CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

TEMIDIUM

Grudzień 2021 | Numer 4 (107)

Nowe rozwiązania podatkowe dla radców

Czytaj str. 5–9

POLSKI ŁAD

X-LECIE KLUBU RADCY PRAWNEGO 11–16

ZARZĄD MAJĄTKIEM DZIECKA 41

NARODZENIE BOŻE 57–59

W NUMERZE

TEMAT NUMERU
Polski Ład – rewolucja w systemie podatkowym

5–9

AKTUALNOŚCI
Akcja Krwiodawcza OIRP w Warszawie

20

ROZMAITOŚCI
Temida schodzi na ziemię

60–67

Z okazji tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku 2022 życzymy wszystkim radcom prawnym, aplikantom radcowskim oraz ich bliskim zdrowia, szczęścia i pogody ducha, a także powodzenia w życiu osobistym i zawodowym.

Redakcja „Temidium"

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH
ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do -71), faks 22 862 41 73
www.oirpwarszawa.pl
e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl
godz. otwarcia 9:00-17:00

PREZYDIUM RADY OIRP W WARSZAWIE:
Monika Całkiewicz – Dziekan Rady
Włodzimierz Chróścik – Wicedziekan Rady
Adam Król – Wicedziekan Rady
Rafał Stankiewicz – Wicedziekan Rady
Anna Sękowska – Sekretarz Rady
Norbert Tomasz Warecki – Skarbnik Rady
Piotr Grodzki – Członek Prezydium Rady

Z członkami Prezydium można się spotkać po wcześniejszym ustaleniu terminu w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69 (do -71), wew. 104 i 148.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY
Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 4 (107), Grudzień 2021 r.
Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych
Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci radcowscy w Warszawie
Początek ukazywania się: 1997 r.
Nakład 12 600 egz.
ISSN 1429-46-13

WYDAWCA:
Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:
Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska
Członkowie Redakcji:
Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:
Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama:
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Żytnia 15 lok. 16, 01–014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

DRUK:
Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych artykułach skrótów i zmiany tytułów.

SPIS TREŚCI

Przegląd prasy 4

TEMAT NUMERU

Polski Ład – rewolucja w systemie podatkowym 5
Felieton Dziekan Rady OIRP w Warszawie: Kwestia nie tylko smaku 10

AKTUALNOŚCI

X-lecie Klubu Radcy Prawnego – wywiad z mec. Hanną Szynkiewicz-Wanar, Przewodniczącą Kapituły Klubu, Krystyną Janicz, opiekunką Klubu oraz mec. Tomaszem Nawrotem, współzałożycielem Klubu 11
Klub… Nasz Klub 16
Aplikanci Seniorom 2021. Włącz się do akcji! 18
Akcja Krwiodawcza OIRP w Warszawie 20
Wyniki egzaminu wstępnego na aplikację radcowską 2021 22
Generalny Kongres FBE w Paryżu zakończony 23
Warsaw Show – OIRP Warszawa mistrzem polski radców prawnych w futsalu 24
II Otwarte Mistrzostwa Radców Prawnych w Koszykówce – Orły Temidy ze srebrem i złotem 26
Liga Golfa OIRP w Warszawie 2021 – podsumowanie klasyfikacji generalnej 27
Warszwskie upamiętnienia 28
Okiem Prezesa: Kwestia perspektywy 32

PRAWO I PRAKTYKA

PRAWO PODATKOWE
Zmiany w zakresie podatków dochodowych zawarte w „Polskim Ładzie” 33
PRAWO RODZINNE
Wykonywanie zarządu majątkiem dziecka przez rodziców w świetle prawa 41
POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE
Glosa do wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z 2 lutego 2021 r., C-481/19, DB przeciwko Commissione Nazionale per le Società e la Borsa (Consob) – prawo do milczenia osób fizycznych w postępowaniach administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym 46
PRAWO GOSPODARCZE
Próba zdefiniowania oraz wykładni pojęcia „przeważająca działalność” na gruncie art. 31zo ustawy COVID-19 52

ROZMAITOŚCI

Narodzenie Boże 57
Temida schodzi na ziemię 60
Odyseja o Pałacu Saskim 68
Tak to się robi w Kanadzie, czyli paralegal w Ontario 78
Etykieta w biznesie: Etykieta konesera wina 82
Angielski dla polskich prawników: *Boilerplate clauses* 84
61. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób” 85
Z notatnika Jerzego Bralczyka: Grzywna 86
Przygody radcy Antoniego 87

PRZEGLĄD PRASY

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Dziennik Gazeta Prawna 7.10.2021 r.

Adwokaci chcą być radcami prawnymi. Exodus głównie w izbie warszawskiej

Jak wynika z danych przekazanych DGP przez Ministerstwo Sprawiedliwości i poszczególne izby, adwokaci dość licznie decydują się na składanie wniosków o wpis na listę radców prawnych. Dotyczy to jednak przede wszystkim stolicy. W mniejszych izbach są to albo pojedyncze przypadki, albo nie ma ich wcale.

Od stycznia 2021 r. do MS wpłynęło 127 uchwał poszczególnych rad okręgowych izb radców prawnych o wpisaniu adwokatów na radcowską listę. Tylu z nich otrzymało więc zgodę na zmianę formy wykonywania zawodu. W całym 2020 r. takich uchwał było 159, więc prawdopodobnie pod koniec tego roku liczby będą kształtować się podobnie.

Co istotne, aż 90 wpisów w 2021 r. (a więc ponad 70 proc.) dotyczyło warszawskiej izby radcowskiej. Przykładowo, w Krakowie w tym roku wniosków złożono zaledwie sześć (w poprzednich latach było ich kilkanaście rocznie), w Gdańsku osiem, a w Łodzi pięć. W pozostałych izbach (m.in. w Toruniu, Olsztynie, Kielcach, Rzeszowie, Koszalinie, Szczecinie) były to albo pojedyncze przypadki, albo tego typu wniosków w ogóle nie składano. Jak podkreślają jednak w odpowiedziach dziekani poszczególnych rad OIRP, o wiele częściej zdarza się, że to adwokat chce wykonywać zawód radcy prawnego, zaś odwrotnie bywa rzadko.

Jakie są główne powody, dla których adwokaci decydują się na zmianę? Nie ma obowiązku podawania przyczyny we wniosku o wpis, ale wszyscy zgodnie wskazują, że niemal zawsze chodzi o umowę o pracę (na podstawie której zatrudniony może być jedynie radca prawny). Ta kwestia była jednym z istotniejszych elementów dyskusji podczas ostatniego Krajowego Zjazdu Adwokatury. Część delegatów podkreślała, że adwokatom brakuje poczucia bezpieczeństwa, jakie daje stałe zatrudnienie, co jest kluczowe zwłaszcza dla kobiet, które decydują się na macierzyństwo. Mówiono wręcz o exodusie adwokatów, który jest coraz bardziej widoczny w ostatnich latach. Z kolei przeciwnicy takiej formy zatrudnienia akcentują szkodliwość zmiany zmniejszeniem niezależności adwokatów i trudniejszą ochronę tajemnicy zawodowej. (...)

RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 13.10.2021 r.

Honorarium dla pełnomocnika nie jest domyślne - uchwała SN.

O zapłatę za świadczenie pomocy prawnej z urzędu pełnomocnik musi wyraźnie wystąpić, wskazując, kto ma ją wnieść.

Czy państwo, czy przegrywający. Sam wniosek kierowany do Skarbu Państwa nie zawiera w sposób dorozumiany żądania kosztów procesu od drugiej strony. To sedno najnowszej uchwały SN dotyczącej kwestii bliskiej prawnikom, gdyż wynagrodzenia za zaświadczone usługi, w tym wypadku z urzędu, które im się należy. Kwestia ta wynikła w sprawie o odwołanie darowizny, którą powód w pierwszej instancji wygrał, a miał pełnomocniczkę z urzędu. Zażaliła ona postanowienie sądu o przyznaniu jej wynagrodzenia na podstawie § 3 rozporządzenia MS w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej adwokata (radcy prawnego), czyli ok. 3500 zł. Adwokatka uważa, że powinna otrzymać więcej o 1000 zł – jak prawniczka z wyboru – bo sprawę wygrała. Rozpatrując zażalenie, SO w Toruniu powziął wątpliwości, które zawarł w pytaniu prawnym do SN: Czy wniosek pełnomocnika z urzędu o zasądzenie na jego rzecz od Skarbu Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej stronie zawiera implicite żądanie zasądzenia tych kosztów od strony przeciwnej przegrywającej sprawę, czy żądania takiego nie obejmuje? (...) SN odpowiedział uchwałą: Wniosek pełnomocnika z urzędu o zasądzenie od Skarbu Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej nie zawiera implicite żądania zasądzenia kosztów procesu na rzecz reprezentowanej przez niego strony jako wygrywającej (art. 98 § 1 i 3 k.p.c.) od strony przeciwnej. (...) Sygnatura akt: III CZP 51/20f.

RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 25.11.2021 r.

Reformy spowolniły procesy

Bez zmniejszenia liczby spraw w sądach nie ma szansy na wyjście z impasu. Dziś jest wolniej niż kilka lat temu, a to jeszcze nie wszystko.

Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia przyjrzało się efektywności sądów w latach 2015–2020. Opublikowany w środę raport nie napawa optymizmem. Jest wolniej niż było. Brakuje sędziów, a w czasie pandemii nie udało się przyspieszyć. Trzeba stawiać na odciążenie sędziów. Bo spraw stale przybywa. Co wynika z raportu? W sprawie cywilnej procesowej czas postępowania sądowego wzrósł z 10,3 miesiąca w 2015 r. do 14,8 miesiąca w 2020 r. (ok. 44 proc.). W sprawie cywilnej nieprocesowej z 5,5 miesiąca w 2015 r. do 10,5 miesiąca w 2020 r. (ok. 91 proc.), w sprawie z prawa pracy z 8,4 miesiąca w 2015 r. do 10,7 miesiąca w 2020 r. (ok. 28 proc.), w sprawie rodzinnej z 5,8 miesiąca w 2015 r. do 8 miesięcy w 2020 r. (ok. 38 proc.), w sprawie gospodarczej z 13,5 miesiąca w 2015 r. do 17,6 miesiąca w 2020 r. (ok. 30 proc.).

– *W latach 2015–2020 spadła ogólna liczba sędziów. Obecnie w Polsce jest ok. 10 tys. sędziów, natomiast pod koniec 2020 r. wakatów sędziowskich było ok. 1000, czyli prawie 10 proc. Jest to spowodowane wadliwą polityką kadrową ministra sprawiedliwości (zamrożeniem od 2016 r. wolnych etatów sędziowskich, delegacji do MS i KSSiP), zmianami legislacyjnymi dotyczącymi wymiaru sprawiedliwości (powoływaniami na stanowiska sędziowskie przez KRS, ograniczeniem możliwości pracy przez sędziów po osiągnięciu stanu spoczynku) oraz zmniejszeniem prestiżu i zainteresowaniem KSSiP* – informuje sędzia Urszula Żółtak.

W raporcie czytamy, że systematycznie wzrasta liczba spraw wpływających do sądów z około 14 mln w 2015 r. do prawie 17 mln w 2019 r. Zbyt niska liczba sędziów względem liczby spraw wpływających do sądów powoduje, że zwiększa się obciążenie pracą. Dodatkowo do sądów trafiają sprawy wymagające większego nakładu pracy (np. o kredyty frankowe). Przy dużym wpływie spraw do sądów nie ma mowy, aby sędzia wszystkie kończył na bieżąco. Sprawy niezakończone w jednym roku przechodzą na kolejny. W ten sposób powstają zaległości. Jeżeli taki stan trwa kilka lat, zaległości systematycznie, co roku, wzrastają (...)

TEMAT NUMERU

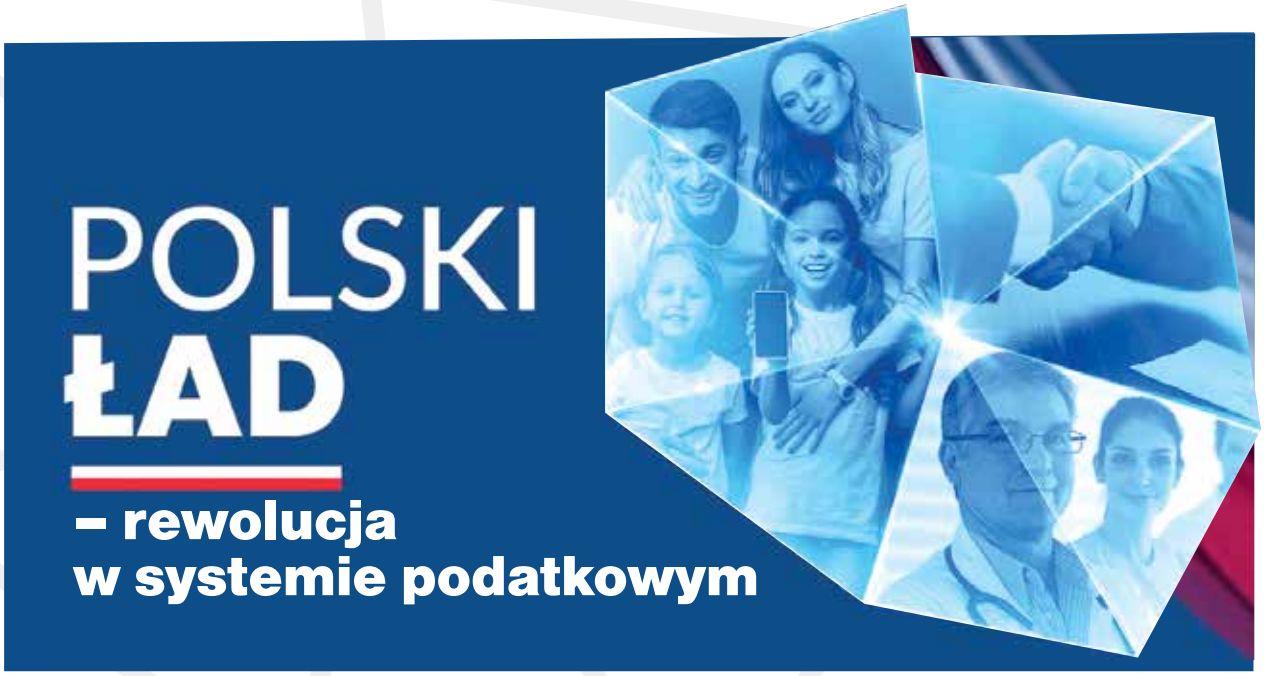

Gerard Dźwigała

Tzw. Polski Ład[1] to jedna z najpoważniejszych od wielu lat zmian w systemie obciążeń dochodów osobistych. Zmiany są kompleksowe i dotyczą również szeregu kwestii istotnych w szczególności z punktu widzenia przedsiębiorców. Dotyczą także radców prawnych, bez względu na to, z jakiego źródła uzyskują dochody i w jakiej formie świadczą pomoc prawną.

Najistotniejsze zmiany odnoszące się do osób fizycznych, szczególnie wykonujących działalność gospodarczą, dotyczą:

- zniesienia odliczenia składki ubezpieczenia zdrowotnego i zasad obliczania tej składki,
- zmian dotyczących kwoty wolnej od podatku, kwot wyznaczających progi skali i ulg łagodzących wzrost obciążeń dla niektórych grup podatników.

Wprowadzane są także szczegółowe rozwiązania interesujące mniejsze grupy podatników. Warto sprawdzić, jak zmiany wpłyną na nasze dochody osobiste, szczególnie gdy możemy dokonać dostosowań np. formy prawnej prowadzonej działalności lub przewidzianych prawem wyborów formy opodatkowania.

Zniesienie odliczenia składki ubezpieczenia zdrowotnego od podatku dochodowego

Likwidacja odliczenia składki zdrowotnej jest leitmotivem Polskiego Ładu i podstawowym wyznacznikiem większości kalkulacji przedsiębiorców – osób fizycznych. Całkowicie zmienia dotychczasowe podejście do tego, co jest korzystne, a co nie dla podatnika. Analiza podatkowa opierająca się jedynie na regulacjach podatkowych, bez uwzględnienia tego obciążenia, będzie niepełna i doprowadzić może do niekorzystnych wyborów.

1 Ustawa z dnia 29 października 2021 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2021, poz. 2105).

Należy sobie w związku z tym na przyszłość zakonotować: składka zdrowotna głupcze! I pamiętać o jej uwzględnieniu przy każdej kalkulacji dochodowości działalności czy zarobków. Niestety postępujące skomplikowanie systemu fiskalnego polega również na tym, że szereg realnych obciążeń jest ukrytych pod różnymi nazwami. I tak nominalne obciążenie podatkowe przedsiębiorcy płacącego podatek liniowy (stawka 19%) nie wzrasta, ale przez likwidację odliczenia składki i jej ustalenie na poziomie 4,9%, faktyczne obciążenie dochodu wynosi sumarycznie 23,9%. Z punktu widzenia przedsiębiorcy obciążenie rośnie i nie jest żadną pociechą, że jest to przez nieodliczalność składki, a nie przez nominalne podniesienie stawki podatku.

Do końca 2021 r. wielkość tej składki była w kalkulacjach zazwyczaj pomijana, ponieważ w większej części (ponad 86%[2]) składka pomniejszała podatek. W efekcie, mimo że składka była płacona, to o podobną kwotę zmniejszał się podatek dochodowy, co powodowało, że składka była prawie nieodczuwalna. Szczególnie w przypadku przedsiębiorców, u których składka była stosunkowo niska – w 2021 r. wynosiła 381,81 zł, z czego odliczalne było 328,78, a więc realne obciążenie (miesięcznie) wynosiło 53,03 zł.

Po zmianach 9-procentowa składka w całości będzie obciążeniem dochodu. Przy czym istotne odrębności przewidziano dla dochodów z działalności gospodarczej (pod wpływem protestów środowisk małych i średnich przedsiębiorstw). Mianowicie dla dochodów z działalności gospodarczej, dla przedsiębiorców rozliczających się:

- podatkiem dochodowym (liniowym lub na zasadach ogólnych) – składka zdrowotna wynosić będzie 4,9%[3],
- ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych – składka zdrowotna będzie ryczałtowa w trzech wysokościach, zależnych od wielkości przychodów przedsiębiorcy i odnoszonych przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw za 4 kwartał roku poprzedniego („Przeciętne Wynagrodzenie"):

a) 9% x 60% x Przeciętne Wynagrodzenie – dla przychodów nieprzekraczających 60 tys. zł rocznie,
b) 9% x Przeciętne Wynagrodzenie – dla przychodów między 60 a 300 tys. zł rocznie,
c) 9% x 180% x Przeciętne Wynagrodzenie.

Aktualnie nie jest znane Przeciętne Wynagrodzenie za 2021 r., jednak można szacować (posługując się Przeciętnym Wynagrodzeniem za drugi kwartał 2021 r., że zryczałtowane składki będą rzędu 320/530/955 zł miesięcznie).

Bardzo wielu radców prawnych, przede wszystkim prowadzących indywidualne kancelarie, ale także będący wspólnikami w spółkach jawnych, partnerskich i cywilnych stosuje tzw. liniowy 19-procentowy podatek dochodowy. Likwidacja odliczenia składki zdrowotnej od podatku stawia przed nimi pytanie, czy nadal ta forma opodatkowania jest dla nich optymalna. Zależnie od indywidualnej sytuacji realną alternatywą może być opodatkowanie ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych, prowadzenie działalności w spółce komandytowej albo nawet opodatkowanie na zasadach ogólnych (według skali podatkowej).

KOMISJA DOS
ZAWODO
pol

Zmiany dotyczące kwoty wolnej i skali podatkowej

Zmiany w tym zakresie są ważne dla radców prawnych rozliczających dochody osobiste na zasadach ogólnych, w tym wykonujących zawód na podstawie umów o pracę, albo na podstawie

2 Kwota równa 7,75% podstawy wymiaru składki z 9%, pomniejszała podatek.
3 Dla przedsiębiorców (co istotne także dla radców prawnych będących przedsiębiorcami) przewidziano składkę obniżoną – w wysokości 4,9%. Autorzy projektu obniżyli składkę do tego poziomu pod wpływem protestów środowiska biznesowego, jednak z zapowiedzią, że docelowo składka dla wszystkich osób powinna być jednolita, co można interpretować jako zapowiedź jedynie przejściowego obniżenia składki dla przedsiębiorców.

	podatek	składka zdrowotna	danina solidarnościowa	efektywne obciążenie
0–30 tys. zł	0%	9%		9%
powyżej 30 tys. do 120 tys. zł	17%	9%		26%
od nadwyżki powyżej 120 tys. zł	32%	9%		41%
od nadwyżki ponad 1 mln zł	32%	9%	4%	45%

umów cywilnoprawnych, względnie w ramach indywidualnych działalności gospodarczych, albo w spółkach (jeżeli nie wybrali opodatkowania liniowego albo ryczałtowego).

Aktualnie obowiązujące stawki podatku (17% i 32%) nie ulegają zmianie, natomiast podwyższeniu ulegają: tzw. kwota wolna od podatku oraz kwoty wyznaczające progi podatkowe. Mianowicie:

- kwota wolna, czyli ustalona przez ustawę kwota poza opodatkowaniem[4] – wynosi 30 tys. zł (aktualnie 8 tys. zł); podobnie jak w latach ubiegłych, kwoty wolnej nie stosują przedsiębiorcy rozliczających dochody podatkiem tzw. liniowym.
- zmieniono kwoty wyznaczające progi podatkowe:

a) do kwoty 120 tys. zł rocznie – podatek wynosi 17%,
b) od kwoty 120 tys. zł rocznie – podatek wynosi 32% (od nadwyżki).

Do tego należy jeszcze uwzględnić istniejącą już wcześniej tzw. daninę solidarnościową, która obejmuje większość kategorii dochodów i obliczana jest od nadwyżki ponad 1 mln zł.

Przy dokonywaniu indywidualnej prognozy opodatkowania korzystne *prima facie* podwyższenie kwoty wolnej oraz pierwszego progu podatkowego należy jednak zestawić z tym, że od takiego podatku nie można już odliczyć 9% i faktycznie składka w tej wysokości stanowi dodatkowe obciążenie. Sumując podatek według zmienionej skali z nieodliczalną składką, kalkulacja okazuje się już zdecydowanie mniej atrakcyjna (co przedstawia powyższa tabela).[5,6]

Jak widać, realne (efektywne) obciążenia nie rosną (a nawet w niewielkim stopniu są mniejsze) dla osób o stosunkowo niskim lub przeciętnym/niskim wynagrodzeniu. Dla nich nowa skala podatkowa może być (aczkolwiek w niewielkim wymiarze kwotowym) korzystna. Dla osób średnio i dobrze zarabiających będzie ona oznaczała wyższe obciążenie.

Stąd, ponownie pod wpływem presji opinii publicznej i dla złagodzenia efektu podwyżki wprowadzono specyficzny instrument obniżający ciężar opodatkowania dla części podatników – tzw. ulgę dla klasy średniej.

Ulga polega na pomniejszeniu podstawy opodatkowania o obliczoną według podanego w dodanym do art. 26 ust. 4a[7]. Ulga dotyczy osób osiągających dochód roczny w przedziale między 68 412 zł a 133 692 zł i jej kwota rośnie przy dochodach aż do 102 588 zł (wtedy odliczenie od dochodu wynosi 13 452 zł), a następnie spada aż do ok. 15 zł przy granicznej kwocie dochodu 133 692 zł.

Niezależnie od efektu finansowego sama koncepcja obejścia skutków stosowania zasad ogólnych i jej wykonanie w postaci tak skomplikowanego odliczenia jest wymownym przykładem pogarszającej się jakości legislacji i odejścia od systemowego myślenia o prawie podatkowym.

A może ryczałt? A może CIT?

Jak wskazano, wzrost obciążeń wynikający z nieodliczalności składki zdrowotnej powoduje, że atrakcyjną alternatywą dla osób

4 Faktycznie o kwotę 5100 zł (17% x 30 tys. zł) pomniejsza się obliczony podatek.

5 Jak wskazano, dla osób rozliczających dochody z działalności gospodarczej składka zdrowotna będzie wynosiła 4,9%, zatem podane w tabeli efektywne obciążenie dochodu będzie niższe o różnicę (4,1 punktu procentowego).

6 Skala ma charakter poglądowy. Ze względu na liczbę wyjątków i objętość niniejszego artykułu nie możemy odnieść się do przypadków szczególnych – np. osób do 26. roku życia zwolnionych z PIT w ramach pierwszego progu podatkowego czy osób uzyskujących dochody z umowy o dzieło (nieobjętych składkami zdrowotnymi).

7 (A x 6,68% – 4566 zł) ÷ 0,17, dla A wynoszącego co najmniej 68 412 zł i nieprzekraczającego kwoty 102 588 zł albo (A x (-7,35%) + 9829 zł) ÷ 0,17, dla A wyższego od 102 588 zł i nieprzekraczającego kwoty 133 692 zł, gdzie A oznacza dochód do opodatkowania bez pomniejszenia o składki ubezpieczenia społecznego.

wykonujących wolne zawody może być opodatkowanie przychodu tzw. ryczałtem na podstawie ustawy z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od osób fizycznych.

Ryczałt już obecnie jest coraz szerzej stosowaną formą rozliczeń wśród przedstawicieli wolnych zawodów. Charakteryzuje się tym, że opodatkowaniu podlega czysty przychód, bez odliczania kosztów uzyskania przychodów (ale z prawem odliczenia składek ubezpieczenia społecznego). Zatem może nie być korzystną formą dla radców prawnych prowadzących kancelarie, gdzie ponoszone są wysokie koszty, np. wynajmu biura, personelu czy usług zewnętrznych.

Aktualnie (i po zmianach Polskiego Ładu) stawka ryczałtu dla osób wykonujących osobiście wolne zawody (m.in. radców prawnych, adwokatów, notariuszy, doradców podatkowych, biegłych rewidentów) wynosi 17%. Natomiast dla usług prawnych innych niż świadczonych w ramach wolnych zawodów (a więc m.in. przez osoby niebędące radcami prawnymi czy adwokatami) stawka wynosi 15%, co wydaje się być różnicowaniem nie tylko nieprawidłowym, ale i nieakceptowalnym z punktu widzenia zasady równości wobec prawa. Niemniej wobec efektywnego obciążenia działalności rozliczanej podatkiem liniowym na poziomie 23,9% opodatkowanie (przychodu) 17-procentowym podatkiem ze składką zdrowotną zryczałtowaną może być rozwiązaniem korzystnym. Należy jednak pamiętać, że ta forma opodatkowania może być stosowana do przychodów nieprzekraczających równowartość 2 mln euro rocznie.

Interesującą alternatywą może być również prowadzenie działalności w formie spółki opodatkowanej podatkiem dochodowym od osób prawnych (CIT). Ustawa o radcach prawnych (art. 8) dopuszcza w tym zakresie spółki komandytową oraz komandytowo-akcyjną.

Zgodnie z przepisami ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych dochody takich spółek podlegają opodatkowaniu 19-procentowym podatkiem, ale dla tzw. małych podatników (podmioty nie przekraczające obrotu 2 mln euro rocznie[8]), czyli dla większości kancelarii, stawka ta wynosi 9%. Pamiętać należy, że zysk wypłacany następnie wspólnikowi podlega odrębnie opodatkowaniu 19-procentowym podatkiem dochodowym od osób fizycznych, co oznacza opodatkowanie podwójne. W wypadku zapłaty 9% CIT, a następnie 19% PIT od zysku (netto, po odliczeniu CIT) wynosi łącznie 26,29%. Jednakże w przypadku komplementariusza ma on prawo do odliczenia od podatku PIT przypadającej na zysk kwoty podatku CIT. W efekcie podwójne opodatkowanie jest eliminowane i w wypadku komplementariusza nie przekracza ono 19%. Zaletą prowadzenia działalności w formie spółki komandytowej albo komandytowo-akcyjnej jest również to, że – podobnie jak w przypadku ryczałtu – wspólnicy płacą składki zdrowotne zryczałtowane, które nie rosną wraz z dochodami spółki. Z drugiej strony pamiętać jednak należy, że w tego rodzaju spółkach wymogiem jest prowadzenie tzw. pełnej księgowości (nie można prowadzić ewidencji w formie podatkowej książki przychodów i rozchodów), co zwiększa koszty obsługi księgowej kancelarii.

Inną możliwość stwarzają znacznie zliberalizowane przepisy dotyczące tzw. estońskiego CIT. Jest to formuła opodatkowania tzw. ryczałtem od spółek, polegająca – ujmując najogólniej – na tym, że dopóki spółka nie wypłaca zysków, nie płaci żadnego podatku. Natomiast gdy zysk jest wypłacany, podatek wynosi 20% lub 10% (niższy u małych podatników), a wspólnik – osoba fizyczna, obliczając swój podatek dochodowy, może odliczyć od niego odpowiednio 70% i 90% ryczałtu zapłaconego przez spółkę. W efekcie łączne opodatkowanie wyniesie odpowiednio 25% lub 20%[9], co może już być porównywalne z obciążeniem „liniowców" po zmianach.

Należy jednak zaznaczyć, że wybór systemu estońskiego wymaga szczegółowej analizy spełnienia warunków przewidzianych ustawą, m.in. zatrudnienia co najmniej 3 osób (także na podstawie umów cywilnoprawnych) z nie mniejszym niż minimalne wynagrodzeniem oraz planowania (ponieważ możliwość korzystania z tego systemu wymaga co najmniej 4-letniej ciągłości).

Wybrane inne zmiany

Wśród ciekawych i ważnych innych zmian w zakresie podatku dochodowego warto wymienić:

- zwolnienie dla osób zmieniających miejsce rezydencji podatkowej na Polskę – ulga kierowana przede wszystkim do powracających na stałe obywateli polskich (ale obejmuje także obywateli państw UE i EOG oraz osoby posiadające Kartę Polaka), którzy nie byli w Polsce rezydentami podatkowymi w ciągu poprzednich 3 lat. Dochody takich osób w roku podatkowym są zwolnione od podatku w okresie pierwszych czterech lat podatkowych po powrocie,
- zwolnienie od podatku dla osób posiadających 4 lub więcej dzieci[10], z którymi zamieszkuje,
- zwolnienie dla osób powyżej 65. (mężczyźni) albo 60. (kobiety) roku życia – w przypadku osób, które mimo prawa do emerytury, renty rodzinnej albo uposażenia przysługującego w stanie spoczynku, nie pobierają tych świadczeń, a zamiast tego pracują albo wykonują działalność i uzyskują z tego tytułu dochody oraz podlegają z tego tytułu ubezpieczeniom spo-

8 Netto – bez podatku VAT w bieżącym roku, a jednocześnie brutto (z podatkiem VAT) w poprzednim roku obrotowym.

9 Według stanowiska Ministerstwa Finansów i jego interpretacji przepisów o podstawie opodatkowania. Według stanowiska wielu ekspertów stawki te są jeszcze niższe.

10 W tym wykonujących władzę rodzicielską albo wykonującego funkcję rodziny zastępczej.

łecznym. Zwolnienie to promuje podatkowo późniejsze przechodzenie na emeryturę.

Wskazane zwolnienia obejmują jednak kwotę dochodów do 85 528 zł rocznie.

- obniżone opodatkowanie ryczałtem w wysokości zaledwie 12% dochodów lekarzy, informatyków i inżynierów,
- wyłączenie amortyzacji w stosunku do budynków, lokali mieszkalnych i spółdzielczych praw do lokali i domów mieszkalnych – co pogarsza sytuację radców prawnych prowadzących kancelarie w zakupionych w tym celu lokalach mieszkalnych,
- obniżenie limitu płatności gotówkowych między przedsiębiorcami – zmieniony art. 19 pkt 2 ustawy – Prawo przedsiębiorców określa ten limit na 8 tys. zł (aktualnie 15 tys. zł),
- obowiązek zapewnienia możliwości dokonywania płatności przy użyciu terminala płatniczego (nowy art. 19a ustawy – Prawo przedsiębiorców) – obowiązek ten nie dotyczy podmiotów, które nie muszą prowadzić kas fiskalnych (a więc np. kancelarii obsługujących wyłącznie podmioty gospodarcze). Obowiązek ten wejdzie w życie 1 lipca 2022 r.,
- abolicja podatkowa – Polski Ład przewiduje możliwość zgłoszenia (ujawnienia) dochodów wcześniej ukrytych przed opodatkowaniem polskim podatkiem dochodowym (nieujawnionych) i ich zryczałtowanego opodatkowania 8-procentowym podatkiem. Zapłata tego podatku zwalniać będzie ujawnione dochody od pierwotnego opodatkowania oraz uchylenie odpowiedzialności karnoskarbowej z tytułu nieujawnienia dochodów. Wniosek w tej sprawie będzie możliwy do złożenia w specjalnej procedurze w 6-miesięcznym terminie (od 1 października 2022 r. do 31 marca 2023 r.).

Podsumowanie

Zmiany wprowadzone przez Polski Ład są niezwykle obszerne, a jednocześnie o niejednokrotnie złożonej i wieloaspektowej naturze. Mimo przedstawienia propozycji latem 2021 r. (które zresztą były w międzyczasie istotnie modyfikowane), wprowadzanie tak fundamentalnych zmian, istotnie rzutujących na indywidualne obciążenia podatników – nie może być traktowane jako oczekiwany i akceptowalny standard relacji między obywatelem a państwem w czasach pokoju. Szczególnie dotyczy to podatników prowadzących działalność gospodarczą, którzy często będą w krótkim czasie musieli rozważyć ewentualność zmiany formy działalności i przeprowadzić taką zmianę.

Nowelizacja skutkuje w założeniu i efekcie istotnym podwyższeniem obciążeń dla osób średnio i wysoko uposażonych, szczególnie rozliczających się na zasadach ogólnych oraz podatkiem liniowym. W związku z tym można oczekiwać odpływu podatników do form niżej obciążonych, przede wszystkim ryczałtu ewidencjonowanego oraz spółek objętych podatkiem dochodowym od osób prawnych.

Niepożądanym, aczkolwiek nieuchronnym w tym stanie rzeczy efektem zmian jest dalsze, do tej pory niespotykane, skomplikowanie systemu podatkowego i składkowego. Racjonalny wybór optymalnej podatkowo formy prowadzenia działalności (dla tych osób, które taki wybór mają) i dokładne zaplanowanie finansowe w prowadzonej działalności staje się nie lada wyzwaniem, nie tylko dla przeciętnego przedsiębiorcy, ale nawet dla osób, które – jak radcowie prawni – teoretycznie powinni być lepiej obeznani z przepisami.

Autor artykułu jest radcą prawnym

Szerzej na temat omówionej ustawy zob. w Ł. Kasiak, Zmiany w zakresie podatków dochodowych zawarte w „Polskim Ładzie", w niniejszym numerze *Temidium,* s. 33.

FELIETON **DOKOŃCZENIE FELIETONU ZE STR. 10**

Drugi przykład dotyczy sytuacji, która poruszyła wiele osób: śmiertelnego wypadku drogowego. Zdarzenie tragiczne, niemniej – zważywszy na realia społeczne (COVID, polityka, powtarzalność – niestety – takich tragedii na drogach) – zapewne przestałoby interesować opinię publiczną po kilku, może kilkunastu godzinach. Za sprawą jednak nieprzemyślanej wypowiedzi jednego z uczestników wypadku – profesjonalnego prawnika – jest obecne w przekazach do dziś, stanowiąc kanwę zarzutów o pogardzie i braku empatii, wręcz odhumanizowaniu przedstawicieli zawodów prawniczych. Przypomnę: komentując wypadek, prawnik ten ocenił, że do tragicznych skutków wypadku przyczynił się samochód ofiar, mający być „trumną na kółkach".

Wypowiedź ta wywołała nie tylko powszechną krytykę jej autora, ale także reakcję władz samorządu adwokackiego, z postawieniem zarzutu popełnienia deliktu dyscyplinarnego włącznie.

Oczywiście w kontekście powyższych wypowiedzi pojawia się pytanie, czy dla zaistnienia deliktu wystarczające jest sformułowanie kontrowersyjnej wypowiedzi przez autora, czy raczej ich nagłośnienie i zasięg oddziaływania. Przecież zasadniczą cechą przewinienia zawodowego jest godzenie w zaufanie publiczne określonego (również naszego) zawodu. Innymi słowy: czy sam fakt głoszenia kontrowersyjnych poglądów zasługuje na instytucjonalną reakcję samorządu zawodowego, czy może dopiero skala ich zasięgu powinna skutkować wszczynaniem postępowań dyscyplinarnych?

Niezależnie od tego, jaką interpretację przyjmą rzecznicy oraz sądy samorządowe, jest to chyba problem, nad którym powinien pochylić się każdy członek naszej korporacji, którego wypowiedzi docierają nie tylko do uszu członków najbliższej rodziny i kolegów z przytulnej kancelarii. Wszyscy mamy jakieś swoje poglądy, swoje wartości, swoje gusta. Raz lepsze, raz gorsze – w każdym razie różniące nas od pozostałych, dzięki czemu świat jest być może piękniejszy, a na pewno ciekawszy. Zostaliśmy obdarowani niezbywalną wolnością wewnętrzną, która umożliwia komunikowanie całemu światu, co nam w duszy na dowolny temat gra. Zastanówmy się jednak, czy zawsze warto z tej wolności skorzystać. Zostaliśmy też obdarowani – przynajmniej większość z nas – empatią, która pozwala rozumieć wrażliwość innych ludzi. Zanim więc obwieścimy coś *urbi et orbi,* dajmy tej empatii szansę na podszepnięcie: nawet jeśli tak uważasz, nie musisz tego głośno mówić, bo kogoś może to niepotrzebnie zaboleć.

Obserwuję te przypadki zarówno jako praktyk-karnista, ale także i Dziekan największej izby samorządu prawniczego w Polsce. Zrzeszając kilkanaście tysięcy członków, możemy mieć pewność, że część z nich codziennie głosi poglądy, które inni uznają za co najmniej pozbawione dobrego smaku, a często za naruszające czyjeś dobra lub wartości ogólne. W praktyce organy samorządu dowiadują się o nielicznych z nich, a reagują z własnej inicjatywy w wyjątkowych sprawach.

FELIETON

Fot. P. Gilarski

Monika Całkiewicz
Dziekan Rady OIRP w Warszawie

KWESTIA NIE TYLKO SMAKU

Albo niesmaku. Jak w dowcipie: „Co to jest: stu prawników na dnie oceanu? Dobry początek".

Trzeba przyznać, że konstrukcyjnie ten żart jest znakomity. Krótki, z zaskakującą puentą, z dobrze użytym tropem retorycznym. Satyra śmieszy, sama karmiąc się hiperbolami. To jest poziom intuicyjnego odbioru treści. Problem jednak w tym, że dowcip opiera się na fundamencie, który tak wesoły już nie jest. W wariancie optymistycznym można powiedzieć, że jest nim nie najlepsze, eufemistycznie rzecz ujmując, postrzeganie określonej grupy zawodowej. Cóż, nie bylibyśmy w tym gronie sami (żeby wymienić tylko lekarzy i nauczycieli). Pesymistyczne nastawienie upatruje jednak w tym fundamencie uprzedzeń – niepokojących, bo niebezpiecznych. W wersji skrajnej, oderwanej od intencji autora komunikatu, niewielka jest odległość znaczeniowa tego dowcipu od stwierdzenia, że „Iksińskiemu do twarzy byłoby w betonowych butach na dnie Wisły".

Oczywiście, parodia i kpina pełnią pożyteczną funkcję społeczną, kanalizując napięcia, które w społeczeństwie muszą znaleźć ujście, i stabilizując w ten sposób poziom emocji. Jako osoby pracujące na słowach i za pomocą słów powinniśmy jednak być świadomi odpowiedzialności, jaka wiąże się z ich używaniem. Jest to tym ważniejsze, że radykalnym zmianom ulega nie tylko język, ale i kontekst (społeczny, etyczny, polityczny) posługiwania się nim.

Radykalizacja postaw i nastrojów jest tutaj, niestety, bardzo dobrze widoczna. Od polowania z nagonką na każdy lapsus językowy, od osób publicznych poczynając, po reinterpretacje (być może tylko z pozoru) neutralnych wypowiedzi, zmierzające do przypisania im (słowom, więc również ich autorom) znaczeń poszukiwanych przez odbiorcę, acz w oryginale nieobecnych. To zjawisko powszechne, będące częścią kultury globalnej, przyczyniające się do narastania problemu, o którym pisałam ostatnio: pogłębiającego się braku zaufania.

Kiedyś nasze wypowiedzi docierały do stosunkowo wąskiego kręgu naszych bliższych lub dalszych znajomych. Przekazywane dalej, miały formę anegdot, opowiadanych przez osoby, które były w stanie prawidłowo zinterpretować to, co mówimy, uwzględniając specyfikę naszego stylu komunikowania się. Rozpoznając nasz kod językowy, osoby te mogły zastosować do wypowiedzi filtr stosowanej przez nas zwykle ironii, sarkazmu lub finezji językowej. Bliskość relacji dawała szansę na sprostowanie lub korektę, czyli – użyjmy wielkich słów – wykładnię autentyczną.

Tymczasem współcześnie anegdota umiera. W dobie powszechnego dostępu do narzędzi komunikacji masowej nasze słowa odrywają się od autora w sposób właściwy, kiedyś wyłącznie felietonom z wysokonakładowych periodyków. Wiedza o nich jest natychmiastowa, powszechna, wierna na zasadzie automatyzmu, również w formie screenshotów z naszych mediów społecznościowych, ale też… całkowicie odarta z nas samych. Słowa zaczynają funkcjonować niezależnie od naszej woli i intencji. O ile jednak językoznawcy zdają sobie doskonale sprawę z mechanizmów, o których piszę, o tyle wielu z nas nie bierze pod uwagę tych mechanizmów.

Dwa przykłady z ostatnich tygodni.

Prawnik popularyzujący zagadnienia profesjonalne poprzez jedną z platform społecznościowych i osiągający relatywnie duże zasięgi (kilkanaście tysięcy osób śledzących profil) zamieścił komentarz po radosnym wydarzeniu – wygraniu sprawy. Zdaje się, że według intencji autora, komentarz miał być po prostu dowcipny. Podziękował mianowicie współpracującemu z jego kancelarią aplikantowi słowami: „jego pełna profesjonalizmu postawa (czyt. ogolenie się, siedzenie prosto, wyglądanie poważnie i przekonujące potakiwanie głową w newralgicznych momentach rozprawy) była kluczowym wsparciem".

Czy powyższy passus to tylko lepszy lub gorszy dowcip (propozycja spojrzenia z dystansem na nasz zawód i sposób jego wykonywania)? To zaledwie jedna z możliwych interpretacji, jak dowodzi dyskusja pod wpisem. Wedle innej, akcentującej kontekst relacji patron–aplikant, jest to przykład braku szacunku do podopiecznego, umniejszania wartości jego pracy, sprowadzania do roli „paprotki". Wśród komentarzy pojawiły się nawet głosy, że wypowiedź ta powinna zainteresować właściwego rzecznika dyscyplinarnego.

Ciąg dalszy na stronie 9.

AKTUALNOŚCI

X-lecie Klubu Radcy Prawnego

– wywiad z **mec. Hanną Szynkiewicz-Wanat**, Przewodniczącą Kapituły Klubu, **Krystyną Janicz**, opiekunką Klubu oraz **mec. Tomaszem Nawrotem**, współzałożycielem Klubu

Redaktor Naczelny *Temidium* Tomasz Osiński: Na wstępie dziękuję Państwu za przybycie i za to, że wszyscy znaleźliście czas na nasze spotkanie. Spotkanie, dodam, z okazji 10. rocznicy działania Klubu Radcy Prawnego. Chciałbym dziś oddać głos właśnie Państwu, jako osobom najbardziej zasłużonym dla istnienia Klubu Radcy Prawnego, tej pięknej inicjatywy, która – tak jak niewiele chyba w historii samorządu – funkcjonuje nieprzerwanie od momentu swojego powstania. I to jest, jak sądzę, zasługa Państwa, osób, które po pierwsze zorganizowały Klub, a po drugie podtrzymują jego działalność swoją codzienną pracą. Pierwsze moje pytanie dotyczy właśnie samego początku: skąd w ogóle wzięła się idea Klubu Radcy Prawnego? Kto był pomysłodawcą tej inicjatywy?

Krystyna Janicz: Autorem samej idei Klubu Radcy Prawnego był Wicedziekan Izby warszawskiej Tadeusz Ćwiklinski. Myślał o tym, żeby stworzyć inicjatywę, w ramach której członkowie Izby mogliby spędzać wspólnie czas, nawiązując przyjacielskie relacje. Nie miała to być oferta tylko dla seniorów, ale dla wszystkich radców prawnych. Pomysł ten realnie został wprowadzony w życie już po śmierci mecenasa Ćwiklińskiego, z poparciem ówczesnego Dziekana Rady OIRP w Warszawie, Michała Stępniewskiego.

Czy od razu udało się zebrać grupę osób, które chciały uczestniczyć w wydarzeniach organizowanych przez Klub?

KJ: Wszystko poszło dosyć szybko. Na początku wysłaliśmy do wszystkich naszych seniorów zapytania w formie ankiety, w których sprawdzaliśmy, w jakich wydarzeniach chcieliby uczestniczyć. I tam wypisane były przedstawienia teatralne, koncerty muzyczne i inne ciekawe oferty. I ludzie się zgłaszali. A jak się zgłosili, to na te wybrane wydarzenia wysyłaliśmy zaproszenia do innych radców. Ja już wtedy byłam zatrudniona w naszej Izbie i zbudowałam bazę osób zainteresowanych. Wtedy to było 520 radców. Dziś zawsze oscylujemy w granicach 1500 osób zainteresowanych naszymi działaniami.

A mogę zapytać, skąd Panie się wzięły w Klubie? Dlaczego akurat Panie zaczęły organizować działalność Klubu?

KJ: Pierwszym, którego można uznać za bezpośredniego organizatora Klubu, jest kolega Tomek Nawrot, bo on działał w ówczesnej Komisji Integracji, która bardzo popierała tę inicjatywę. Potem byłam ja. Nie jestem radcą prawnym i zostałam specjalnie zatrudniona w tym celu. Pan Dziekan uznał, że taką formułę, o tak szerokim zakresie zadań musi prowadzić osoba z zewnątrz, która nie musiałby pracować społecznie. O wolnym stanowisku powiadomiła mnie przyjaciółka. Powiedziała: „Słuchaj, Dziekan szuka kogoś takiego, jak Ty". W rezultacie zostawiłam poprzednią pracę i przyszłam tutaj. Zrezygnowałam z dobrej pracy i przyszłam tu, bo tworzenie Klubu o takim zakresie działania było czymś nowym, było życiowym wyzwaniem, a ja lubię wyzwania.

Hanna Szynkiewicz-Wanat: Ja dowiedziałam się, że jest taka idea klubowa z pisma podpisanego przez Dziekana, które otrzymałam z Izby. To był list otwarty do wszystkich seniorów – radców prawnych, którzy ukończyli 60 lat – zachęcający do tego, żeby włączyli się w organizowanie Klubu. Przedstawiona tam była idea tej inicjatywy i ja… po prostu się zachwyciłam tym pomysłem. Jeszcze wtedy pracowałam, bo z mojej etatowej pracy zrezygnowałam, mając 62 lata, ale doszłam do wniosku, że to jest idea, którą warto wesprzeć. Zaczęłam więc przechodzić do Klubu i uczestniczyć w klubowych wydarzeniach. Nie wiem, podejrzewam, że Krysia jakąś „iskrę Bożą" we mnie dojrzała, w każdym razie mogę powiedzieć, że mnie zaanektowała do tej pracy w całości.

Tomku, a jak to wyglądało od strony Komisji Integracji OIRP w Warszawie?

Tomasz Nawrot: Miałem na początku takie wrażenie, że w idei Klubu chodzi przede wszystkim o miejsce. Zwłaszcza, że nasza koncepcja była budowana wokół lokalu przy Placu Konstytucji, który wtedy miał znaleźć się w posiadaniu Izby. Były to pomieszczenia, mniej może przydatne do pracy, czy też wykładów, ale było to miejsce, którego warunki lokalowe predestynowały je do organizacji wystaw i różnego rodzaju spotkań o charakterze koktajlowym. Tak więc dla mnie ideą Klubu było stworzenie właśnie takiego miejsca, w którym radcy prawni – głównie seniorzy z racji tego, że mają najwięcej czasu – będą mogli się spotkać przy różnych okazjach. Natomiast, jak pokazało życie, Klub Radcy Prawnego to przede wszystkim ludzie. Lokal nie przetrwał próby czasu, natomiast Klub, czyli ludzie, którzy go tworzą, jak najbardziej tak. I myślę, że w każdym miejscu, a nawet w ogóle bez jakiegokolwiek miejsca, Klub działałby dalej. Bo te więzi, które powstały i pozostają, to jest, jak się okazało, jego główna wartość.

Mec. Hanna Szynkiewicz-Wanat, Przewodnicząca Kapituły Klubu

To może poruszę teraz taki temat dosyć kontrowersyjny. Klub cały czas przez większość środowiska jest postrzegany jako klub seniora. Czy słusznie? Czy to nie jest jednak tak, że owszem Klub Radcy Prawnego powstał w oparciu o seniorów, ale zawsze jego ambicją było, żeby jednak tę działalność poszerzać?

TN: Ale to się udaje! Co najmniej na kilku płaszczyznach. Po pierwsze mamy znakomite kuligi międzypokoleniowe. I to nie tylko, jeżeli chodzi o nazwę, która została wymyślona tak wdzięcznie, ale także naprawdę ci młodzi ludzie biorą w nich udział… Na takich spotkaniach jest mniej więcej połowa, 50 na 50 – seniorów i młodszych radców. I nie są to dwie osobne grupy, tylko widać rzeczywiście integrację między nami.

HSW: Mogę tu, dla potwierdzenia, opowiedzieć o naszym kuligu w Supraślu. To było naprawdę radosne zdarzenie. Po prze-

jażdżce po lesie stanęliśmy wszyscy wokół ogniska, było oczywiście grzane wino, poczęstunek i wspólne śpiewanie. Krysia wyciągnęła kłębek czerwonej wełny i powiedziała, że będziemy snuć nić między pokoleniami. Przekazywaliśmy sobie ten kłębek z rąk do rąk, trzymając nić w ręku. Każdy, kto otrzymywał kłębek, przedstawiał się i przekazywał go osobie stojącej obok. Staliśmy wokół ogniska w poczuciu wspólnoty. Rozpoczęły się wspólne śpiewy i tańce. Do grupy rozbawionych seniorek podeszły równie rozbawione młode radczynie i aplikantki, i wzruszone powiedziały: „Jakie to wspaniałe, że mogłyśmy odkryć, że wiek nie dzieli, że możemy przy tym ognisku razem bawić się, śpiewać i rozmawiać". To wywołało ogromne wzruszenie seniorek, albowiem organizując pierwszy kulig międzypokoleniowy, nie wiedzieliśmy, czy uda się nam przełamać bariery międzypokoleniowe, czy nie okaże się, że młodzi sobie, a starsi sobie będą spędzać czas. Obawy okazały się płonne. Już w autokarze były wspólne rozmowy i śpiewy przy akompaniamencie gitary. Pamiętam doskonale, jak młodzi radcy prawni i aplikanci tańczyli z seniorkami z wielkim zapamiętaniem. I wszyscy doskonale się bawili.

Inną z płaszczyzn porozumienia między młodszymi a starszymi radcami prawnymi są też np. wycieczki.

KJ: Tak. Krajowe, ale zwłaszcza te zagraniczne, które robimy specjalnie w czasie weekendu, żeby każdy zainteresowany mógł jechać. Dużo młodych osób przychodzi też na wernisaże. A tego typu wydarzeń zawsze było dużo. W naszej galerii naprawdę była kolejka na dwa lata do przodu dla artystów, którzy chcieli zaprezentować swoje prace, a przecież regularnie co sześć tygodni odbywał się jakiś wernisaż (z wyjątkiem wakacji).

Może wrócę jeszcze trochę do początków Klubu, do tego, jak to się rodziło. Pamiętam – a byłem wtedy we władzach Izby – że przy tworzeniu Klubu ścierały się dwie przeciwstawne opinie: jedna, że to bardzo dobry pomysł i druga – nie będę ukrywał – że samorząd jest stworzony do czegoś innego, przede wszystkim do tego, żeby zajmować się bieżącą działalnością, tym co wynika z ustawy i do udzielania pomocy czynnym radcom prawnym, a taki klub byłby działalnością dodatkową, do jakiej samorząd nie został powołany. Czy, opierając się na doświadczeniach z wielu lat istnienia Klubu, możecie Państwo powiedzieć, że jednak taka działalność jest potrzebna samorządowi? Czy samorząd z tego korzysta? Czy staje się silniejszy w związku z tym? Czy ta oferta trafia do naszego środowiska? I czy środowisko radców prawnych potrzebuje takiej oferty?

TN: Ten spór jest ciągle żywy. On nigdy nie przestał istnieć. I także na forum Krajowej Rady Radców Prawnych ścierają się takie przeciwstawne opinie. Ja zawsze stałem na stanowisku, że jest to potrzebne i samorządowi, i środowisku. Oczywiście jest grupa radców prawnych, którzy nie mają w ogóle żadnego kontaktu z samorządem i nie biorą udziału w żadnych wydarzeniach, nie tylko integracyjnych. Uczestniczą jedynie w szkoleniach, z musu, żeby się nie narazić na odpowiedzialność dyscyplinarną. Natomiast nie mają z innymi radcami żadnego kontaktu i tak naprawdę nic nie wiedzą o samorządzie. A samorząd też nic nie wie o nich. I dla tych ludzi takie wydarzenia, jak te organizowane przez Klub, są niepotrzebne. Także w przypadku tych osób wydaje się, że nie możemy wymyślić jakiejkolwiek oferty, która byłaby dla nich ciekawa, bo oni po prostu nie są zainteresowani życiem samorządu. Natomiast jest druga grupa ludzi, która przeciwnie, jest żywo zainteresowana nawiązywaniem kontaktów z innymi radcami prawnymi.

Mec. Tomasz Nawrot, współzałożyciel Klubu

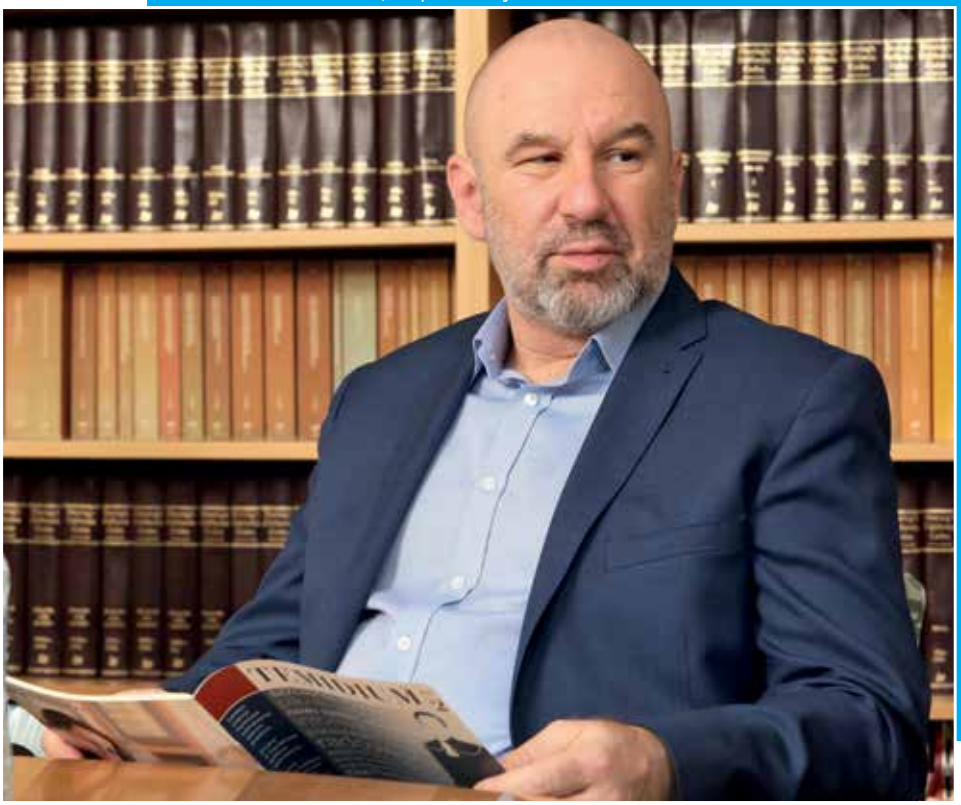

HSW: W tym miejscu trzeba powiedzieć ważną rzecz. Nie byłoby Klubu, gdyby nie to, że władze naszej Izby nieustannie pomagają nam w działaniu, dopingują nas i uznają naszą działalność za ważną właśnie dla samorządu jako takiego. Wielkie słowa podziękowania zarówno dla obecnej Dziekan naszej Izby, Moniki Całkiewicz oraz sekretarz Anny Sękowskiej, a przede wszystkim dla obecnego Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, a przedtem Dziekana Izby, Włodzimierza Chróścika, bowiem to na czas jego dwóch kadencji przypadł wspaniały rozwój działalności Klubu.

Ja zawsze miałem takie wrażenie, że my jako członkowie Izby warszawskiej mamy zwykle raz do roku okazję, żeby spotkać się podczas naszego corocznego pikniku radców prawnych, w którym uczestniczy nawet kilka tysięcy osób i to jest takie działanie odświętne. A potem przychodzi codzienność

i wtedy potrzebę kontaktów z innymi radcami zapewnia właśnie Klub. W nim, w każdym tygodniu, można wziąć udział w jakimś spotkaniu...

KJ: Trzy razy w tygodniu: wtorek, środa, czwartek.

HSW: Ja jeszcze chciałam poruszyć jedną sprawę właśnie w związku z tymi kontrowersjami, czy Klub powinien działać, czy nie. Oczywiście sama doskonale pamiętam, gdy byłam aktywna zawodowo, nie uczestniczyłam w ogóle w żadnych samorządowych przedsięwzięciach, bo byłam pochłonięta pracą i sprawami rodzinnymi. I podejrzewam, że dokładnie tak wygląda życie większości radców prawnych. Mają z całą pewnością ograniczony czas. Ale Krysia ma sporo *followersów*. Wiele osób śledzi informacje, w których opisuje to, co Klub robi i które publikowane są na naszych stronach i w artykułach w *Temidium*. Myślę, że dodatkowym walorem działalności Klubu jest to, że pełni on rolę inspirującą dla osób, które nie mają czasu na to, żeby uczestniczyć fizycznie w działalności Klubu. Ale mogą śledzić to, co tutaj robimy, w pewien sposób zapoznać się z ciekawymi ludźmi, którzy tutaj przychodzą, ciekawymi lekturami czy z naszymi wycieczkami. Mogą po prostu zostać tym zainspirowani i w swoim wolnym czasie zorganizować sobie coś podobnego: pojechać gdzieś, gdzie my byliśmy, czy też przeczytać coś, co było bardzo interesująco przedstawione albo zobaczyć sprawdzoną przez nas sztukę w teatrze.

Krystyna Janicz, opiekunka Klubu

TN: My ciągle jesteśmy młodym zawodem i to wszystko – wracając do pytania, czy w ogóle jest to nam potrzebne – jest nam niezbędne do tego, żeby zbudować radcowską tradycję. Cały czas mówię o tym, że potrzebujemy własnej tożsamości i etosu. Budujemy je od 40 lat, ale ciągle jesteśmy młodą grupą zawodową i bez tego typu inicjatyw nie stworzymy takich wartości. Jesteśmy grupą prężną i to jest to, czego nam zazdroszczą adwokaci, dlatego na każdym kroku podkreślają, że my, radcowie prawni jesteśmy nowocześni, mocno zaangażowani w nowe technologie, że u nas jest wszystko świetnie zorganizowane, jeżeli chodzi o szkolenia, prowadzenie listy radców prawnych czy załatwianie jakiejkolwiek sprawy związanej z zawodem, ale oni, adwokaci, mają oparcie w wielowiekowej tradycji. Uważam, że nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy my byli i nowocześni, i mieli własną tradycję, swoją tożsamość.

Wielką wartością tego Klubu jest też to, że dzięki niemu nasze środowisko się poznało. Bo zawód prawnika jest taki, że każdy pracuje raczej samodzielnie lub we dwie, trzy osoby. Dlatego jeszcze do niedawna członkowie Izby rzadko się znali. Kończyli studia, aplikację i nie widzieli się przez lata. Nie pamiętali się, nawet gdy nazwiska coś im mówiły. Klub jest płaszczyzną spotkań, poznawania nowych ludzi.

A jak to robicie, że przygotowujecie taką ciekawą ofertę?

HSW: Jeśli chodzi o tematy, to Krysia buszuje po internecie i dopytuje znajomych. W normalnym trybie spotykamy się jako Kapituła Klubu mniej więcej raz na kwartał, przymierzając się do rozpisania nowego harmonogramu. Teraz z uwagi na pandemię wygląda to inaczej. Właściwie wszystko spada na barki Krysi.

KJ: Nie narzekam.

HSW: W każdym razie organizujemy posiedzenia Kapituły Klubu. Kapituła liczy sobie osiem osób. Prosimy, żeby jej członkowie zastanowili się, czy mogą coś ciekawego zaproponować, czym można byłoby zainteresować nasze koleżeństwo i może zorganizować jakieś spotkanie tematyczne. Następnie robimy burzę mózgów. I z reguły bardzo ładnie nam się te tematy jakoś układają.

KJ: Razem z Kapitułą reagujemy na „potrzeby rynku". Rezygnujemy z wydarzeń niecieszących się popularnością i czuwamy nad tym, co dzieje się w przestrzeni publicznej, obserwujemy, co koleżeństwo w danym momencie interesuje. Jak widać, że coś nie chwyta, to odpuszczamy. Szkoda pieniędzy. Każde spotkanie kosztuje, a po co mamy płacić za takie, na które przyjdzie 5 osób, kiedy możemy zapłacić za wydarzenie, które zainteresuje kilkadziesiąt osób. Gdy zaczynałyśmy z Hanią prowadzenie saloniku literackiego, to pamiętam, że jedno z naszych spotkań odbyło się w kuchni. Tylko tyle nas było i szkoda było wykorzystywać salę.

Muszę też powiedzieć, że dobrą robotę dla nas robią radcowie prawni, którzy są zapraszani do Klubu jako goście albo jako wykładowcy. Zaczęło się od tego, że oni tutaj mieli swój cykl „Podróże bez biletu", bo sporo radców prawnych jest podróżnikami. Np. w *Temidium* przeczytałam, że jeden z kolegów radców pojechał do Gruzji, to zaprosiłam go, żeby nam o tym opowiedział. Radca prawny piszący książki historyczne, zresztą świetne, pan Michał Kubicz, ostatnio był już u nas dwa razy, prezentując swoją książkę. I napisał ostatnio do mnie: „Pani Krystyno, jest następna książka, tak było u was miło".

Jak już rozmawiamy o osobach, które przychodzą w gości, do nas, do Państwa, to trzeba podkreślić, że są wśród nich osoby z kulturalnego Parnasu, np. wybitni pisarze, jak pan Józef Hen. Skąd macie takie kontakty? I jak to robicie, że oni często tu wracają?

KJ: Pana Hena zaprosił radca prawny Roman Zaczek, który jest zaprzyjaźniony z jego synem. Kto u nas zresztą nie był? Krystyna Kofta. Dramaturg Janusz Głowacki miał być, ale umarł tydzień przed spotkaniem z nami. Dokładnie tydzień. To też był kolega Romana Zaczka.

HSW: Nie zmienialiśmy jednak zaplanowanego tematu i właśnie to kolega Zaczek poprowadził spotkanie wspominkowe pod hasłem „Nie zdążyliśmy". Bardzo pięknie to przygotował, m.in. wziął z internetu filmiki, w których były wywiady z Głowackim na różne tematy. Siedzieliśmy, wpatrzeni w ekran, zasłuchani w to, co mówił Głowacki. I naprawdę to było niezwykłe, pełne zadumy spotkanie. Zapaliliśmy świeczki, a mecenas Zaczek czytał fragmenty prozy Głowackiego. Mieliśmy namiastkę obecności tego, który odszedł. Którego nie zdążyliśmy spotkać u nas w Klubie.

KJ: Bardzo zapadło nam w pamięć również spotkanie z Joanną Rawik, która pięknie pisze. Spotkaliśmy się z nią dwukrotnie, raz jako z wokalistką i drugi raz jako z pisarką. I miała do tego jeszcze niezwykły wykład filozoficzny mówiący o wpływie muzyki na rozwój intelektualny dziecka. Z jaką znajomością rzeczy nawiązała w tym wykładzie do Sokratesa i innych wybitnych filozofów! Wszyscy siedzieli zdumieni.

Oprócz pisarzy mieliśmy tutaj innych pięknych gości… Często, jak już mówiliśmy, byli to sami radcowie prawni. Niezwykle barwne i ciekawe postaci. Odbyliśmy na przykład spotkanie z Felicją Konarską, mamą prof. Konarskiego, która mieszkała na Wołyniu. Pisze bardzo piękne książki nawiązujące do jej pobytu w dzieciństwie na Syberii, gdzie była więziona. Była u nas też, już niestety nieżyjąca, pani Zofia Machowska, która również była na Syberii i napisała piękną książkę „Retrospekcja z Baranowicz, przez Syberię do Gdańska". Była Olga Wójcik, Dorota Dziedzic-Chojnacka, która tworzy świetne kryminały, była Joanna Lustig…

A jak nie zapraszamy kolegów–pisarzy, to mamy nasze koleżanki, które są niezwykle oczytane. Jedną z nich jest Hania Szynkiewicz-Wanat, która jako pierwsza zaczęła mówić o książkach, które są dla niej ciekawe w ramach saloniku literackiego. Pamiętam, jak mówiłaś o książce Ivo Andrica „Most na Drinie". Byłaś również moderatorem spotkania z Krystyną Koftą, wykazując się znajomością wielu pozycji z dorobku literackiego pisarki. Drugą tak oczytaną osobą w Klubie jest Teresa Grzelak, która prowadziła m.in. spotkania dotyczące książki „Judasza dziennik intymny" i Olgi Tokarczuk, zanim ta pisarka dostała nagrodę Nobla.

Mamy również wśród radców prawnych poetów: Idę Więckowską, Alicję Horyńską i Krzysztofa Wiśniewskiego.

TN: To, co Krysia mówi, też jest dowodem na to, że Klub to ludzie.

KJ: Szukamy wśród naszych kolegów właśnie takich osób, którzy znają ciekawych ludzi. W rozmowach na ten temat zawsze ktoś coś powie, podzieli się ciekawym pomysłem, który warto rozwinąć. I to tak się dzieje.

Czas na pytania o marzenia klubowe…

HSW: Mnie się marzy, że Klub Radcy Prawnego będzie miał pomieszczenia klubowe, może z klubową restauracją czy kawiarnią, z ogródkiem, gdzie do siedzącego seniora może przysiąść się młody radca i porozmawiać. Marzy mi się Klub stale działający, organizator imprez dla radców, ale też miejsce, gdzie można wpaść na obiad czy kawę, spotykać znajomych, bo wszyscy będą wiedzieć, że tam będą ludzie z naszego środowiska.

Poznałem marzenia Pani Przewodniczącej, a jakie są marzenia pozostałych osób, które brały udział w tworzeniu Klubu? Pani Krystyno?

KJ: Moim marzeniem jest to, żeby ludzie, którzy tworzą ten Klub, ciągle mieli inwencję i ciągle znajdowali ciekawe wydarze-

nia, ciekawe tematy i ciekawe inicjatywy. Żeby ciągle przypływały nowe pomysły i oferty.

TN: Przypływają. Około dwa lata przed pandemią pojawiła się inicjatywa wśród bardzo młodych radców prawnych dotycząca organizacji spotkań pod tytułem „Gry planszowe". I to się okazał strzał absolutnie w środek tarczy. Zainteresowanie młodych ludzi przerosło chyba nasze oczekiwania. Na te spotkania przychodziło ponad 40 osób, przynosiło dziesiątki gier ze sobą.

KJ: I to absolutnie fenomenalna sprawa. W czasach, kiedy mówiono, że życie przeniosło się do sieci, okazało się to nie do końca prawdą. I teraz, kiedy z powodu pandemii spotkania z planszówkami zostały zawieszone, ludzie osobiście mnie pytają, co z tymi zajęciami, czy coś robimy, kiedy będziemy się mogli znowu spotykać?

Może właśnie pandemia będzie impulsem, który spowoduje, że więcej ludzi będzie chciało się integrować? Może po jej zakończeniu dla wielu osób przyjdzie czas na szukanie okazji do spotkań integracyjnych? A odpowiedzią na to będzie oferta Klubu.

KJ: Muszę powiedzieć, że jak zrobiliśmy spacer do Łazienek zaraz po wakacjach, to uczestniczyły w nim aż 62 osoby! Takiego spaceru jeszcze nie mieliśmy.

To jest to, co Tomek mówi: Klub to są przede wszystkim ludzie. Uważam, że samorząd to też są ludzie, co oznacza, że będzie on na tyle silny, na ile będzie zwarty. Będzie na tyle dla ludzi, na ile ludzie będą go chcieli. Jeżeli będzie oddolna wola, żeby spotkania integracyjne organizować, to one będą się odbywać.

HSW: Idea Klubu od samego początku była projektem klubu otwartego dla wszystkich radców prawnych, bez podziałów pokoleniowych. Łączy nas to, że jako radcy prawni wykonujemy zawód zaufania publicznego, zawód, który nas kształtuje. Poza pracą zawodową mamy liczne zainteresowania – poszerzamy naszą wiedzę w wielu dziedzinach, podróżujemy, uczestniczymy w życiu kulturalnym, interesujemy się muzyką, teatrem, literaturą, malarstwem i sportem. Klub stwarza forum, na którym możemy dzielić się swoimi pasjami. Młodzi radcy prawni, którzy dziś są pochłonięci pracą zawodową, mają perspektywę, że zawsze mogą włączyć się w działalność klubową, że mają własne miejsce do interesujących spotkań, gdzie mogą odnajdywać i budować wspólnotę środowiska radców prawnych. Zachęcić do tego mogą relacje z działalności Klubu systematycznie publikowane na stronach internetowych Izby i w *Temidium*. Seniorom uczestnictwo w Klubie pozwala zachować poczucie przynależności do środowiska radców prawnych także na emeryturze, wzbogaca ich życie i chroni przed samotnością. Dlatego nie mam żadnych wątpliwości, że działalność Klubu ma głęboki sens, powinna być kontynuowana i rozwijana z duchem czasu.

I niech to będzie podsumowanie naszej rozmowy. Dziękuję bardzo za spotkanie i życzę powodzenia w organizowaniu kolejnych ciekawych wydarzeń klubowych.

Fot. Piotr Gilarski

KLUB...

Tomasz Nawrot

Klub Radcy Prawnego. Dla mnie po prostu: „Klub". Uważam, że jako członek (od 2007 roku) i przewodniczący (w latach 2013–2020) Komisji Integracji Środowiskowej OIRP w Warszawie, współtworzącej Klub, mogę tak o nim mówić jakby „po imieniu", choć z należną atencją. Klub, nasz Klub. Czym jest Klub, dla mnie? Na początek gonitwa myśli, nieuporządkowana, ale od czego mam wujka Google'a. Jako przedstawiciel pokolenia, które w dorosłe życie wprowadził internet, od razu sięgam do Wikipedii. I tu zdziwienie, graniczące z oburzeniem! Klub Radcy Prawnego, choć niewątpliwie na to zasłużył, nie doczekał się jeszcze swojego własnego hasła w Wikipedii. Trzeba to będzie nadrobić, ale tymczasem przyjrzyjmy się hasłu „klub". Czy to może być opowieść o Klubie? Zobaczmy.

KLUB
ZNACZENIA:

- **rzeczownik, rodzaj męskorzeczowy (synonim rodzaj męskonieżywotny)**

Cóż to takiego „rodzaj męskorzeczowy"? To chyba nie o naszym Klubie. Wszak Klub jest zdecydowanie koedukacyjny, choć może nie ma w nim parytetów, i dobrze. No a „nieżywotny"? To zdecydowanie nie o Klubie. Przecież w Nim tyle życia, emocji, wzruszeń, zachwytów, czasem płaczu (*Gdyby nie było bólu, to by nie było życie* – jak śpiewa Olga Kora Jackowska), częściej śmiechu i piękna. Piękna zdecydowanie jest najwięcej. Sztuka to piękno, a sztuki w Klubie nie brakuje. I nadziei, bo sztuka to nadzieja. Piękno i nadzieja nie mają płci lub też mają obie płcie. Zatem Klub to rodzaj damsko-męskobardzożywotny.

- **stowarzyszenie, grupa osób o wspólnych zainteresowaniach**

Oczywiście to określenie pasuje do Klubu, jak ulał (nomen omen lanie wosku w Andrzejki oczywiście w Klubie było). Gdy rozpocząłem swoją misję przewodnictwa Komisji Integracji, przyjęliśmy, jako jeden z głównych celów działania Komisji, cel następujący: *aktywizacja działalności członków Samorządu wokół wspólnych zainteresowań i pasji.* W realizację tego celu znakomicie wpisał się Klub, który połączył ludzi pragnących spędzać czas w gronie kolegów i przyjaciół (tak wiele przyjaźni zawiązało się w Klubie), chcących ciągle zdobywać nowe doświadczenia, poszerzać wiedzę, obcować ze sztuką, spotykać ciekawych ludzi.

- ***kult.* rodzaj lokalu rozrywkowego**

Klub jako lokal rozrywkowy… Był taki, można rzec epizod kilkuletni, gdy Klub mieścił się w lokalu przy pl. Konstytucji. Dzisiaj już trochę nie wypada Mu nosić takiego miana, skoro „przytulił się" do głównej siedziby władz Izby, a właściwie ulokował się pod nią, na parterze przy Żytniej 15.

NASZ KLUB...

• ***polit.*** **grupa posłów i senatorów tworząca frakcję w parlamencie**

Z polityką Klub ma niewiele wspólnego. Oczywiście pilny słuchacz wykładów profesora Wawrzyńca Konarskiego, wielokrotnie goszczącego w Klubie, mógł się (również) o polityce wiele dowiedzieć (np. z wystąpień pt. „Polaków problem z własnym państwem", „Systemowe przyczyny upadku Pierwszej Rzeczypospolitej", „Stracone szanse polskich powstań" czy „Polityka dynastyczna Jagiellonów i jej pokłosie"), ale z dystansu, obok bieżących sporów. W przypadku Klubu, trudno mówić o frakcjach podobnych do tych w parlamencie, można ewentualnie odnaleźć w Nim frakcje miłośników dobrego filmu, historii, malarstwa, plakatu, fotografii itp.

• ***gw. (Bukowina) kult.*** **dom kultury**

Dom kultury, czyli miejsce, gdzie mieszka kultura. Klub zdecydowanie jest takim miejscem. Tutaj zamieszkała kultura wysoka, zadomowiła się na dobre, stała się rezydentem Klubu, choć czasem dla rozrywki zaprasza „w gości" i tę masową.

PRZYKŁAD:

Nie zostałem członkiem klubu akwarystycznego tylko z powodu zaporowo wysokiej składki członkowskiej.

Z tym przykładem kojarzy mi się pewna historia, usłyszana od znajomej radczyni prawnej, o jej dwudziestoletniej zaledwie, ale już dojrzałej córce, która zapytana, co chciałaby dostać na urodziny, odpowiedziała, po chwili: „Czas, trzeba mi więcej czasu". Skąd to skojarzenie? Wyjaśniam: składka u radców jest obowiązkowa i nie zaporowa, jak się zdaje, a udział w większości wydarzeń klubowych nie wymaga dodatkowych opłat. Zatem myślę, że nie brakiem funduszy należy tłumaczyć to, że rodzina Klubu, jak dotąd, nie liczy jeszcze 15 000 członków (lecz nieco mniej), ale właśnie brakiem czasu, który stanowi permanentny deficyt każdego radcy prawnego.

KOLOKACJE:

wstąpić do/wystąpić z klubu

Trzeba przypomnieć, że kolokacja to *zestawienie słów, w którym sens całości wynika ze znaczeń poszczególnych wyrazów.* Zatem „wstąpić do Klubu" oznacza „wpaść tu na chwilę", na jedną wystawę czy wykład lub na stałe. Tych, co zostają na dłużej, jest zdecydowanie więcej i nie chodzi tylko o te osoby, które bywają w Klubie bardzo często, ale także o tych, którzy bywają rzadko, ale noszą Klub w sercu.

„Wystąpić z Klubu" to obrazić się na Klub, zdegustować się Jego repertuarem, nie znaleźć pokrewieństwa z Jego „członkami". Wypadki takie zdarzają się niezwykle rzadko, sporadyczne wręcz. Można wystąpić z Klubu w jeszcze jeden sposób, niepodobna tej myśli odgonić, wspominając, ile osób z Klubu… odeszło na zawsze, choć wciąż są bliscy Klubowi.

• **klub harcerski/sportowy/akwarystyczny/ klub nocny/studencki/ klub gejowski/ klub lewicy/prawicy/chadecji/liberałów**

Jest to bardzo pojemna definicja, prawnik rzekłby: „do tego pokrętnie kazuistyczna", ale do Klubu nie pasuje, bo jednak jest wybiórcza, a wybór wujka Google'a w tym przypadku padł na obszary pozaklubowe. Z jednym wyjątkiem. Są wydarzenia w ramach Klubu, które mają, jak najbardziej sportowy charakter – to wieczory gier planszowych, wbrew pozorom przyciągające głównie młodych ludzi oraz zorganizowane profesjonalnie turnieje brydżowe i czasem szachowe.

• **przewodniczący klubu/spotkanie/posiedzenie klubu**

Choć Klub nie ma formalnie przewodniczącego, nie ma chyba nikogo, kto nie podzielałby zdania, że duszą, sercem i matką Klubu jest Krysia. Krysia Janicz. I choć Krysię wspiera dzielnie Kapituła Klubu, to bez Niej trudno sobie Klub wyobrazić. Można sparafrazować rosyjskiego poetę i nie będzie to hiperbolizacja: *Mó¬wi¬my – Krysia, a w do¬my¬śle – Klub, mó¬wi¬my – Klub, a w do¬my¬śle – Krysia.*

SYNONIMY:

• **organizacja, stowarzyszenie**

Dodajmy: „wspólnota".

wyrazy pokrewne:

rzecz. klubowicz m, klubowiczka ż

Klubowicz i klubowiczka to „wyrazy pokrewne", ale Klubowicz i Klubowiczka to (nierzadko) „dusze pokrewne".

związki frazeologiczne:

witaj w klubie

Przykłady związków frazeologicznych *(połączenie dwóch lub więcej wyrazów, którego znaczenie jest odmienne od sensu dyktowanego przez poszczególne wyrazy składające się na związek)* związanych z Klubem można mnożyć: „Klubowy klimat", „Klubowa atmosfera" (zawsze na spotkaniach w Klubie), „Przyjaciel Klubu" (np. Józef Hen), „Klubowa nić pokoleniowa" (wycieczki do Białowieży, gdzie przyjaźnie zawarte między aplikantami i radcami prawnymi seniorami trwają wiele lat).

ETYMOLOGIA:

ang. club

Tu wujek Google oddał strzał w dziesiątkę. Klub to niechybnie bliźniak klubów angielskich. Angielskie *clubs* kojarzą się wszak z elitarnością, trudno do nich wstąpić, trzeba się dobrze urodzić, wżenić lub wkupić. Z Klubem tak nie jest. Nie obowiązuje tu cenzus majątkowy, naukowy, wiekowy ani żaden inny. Każdy radca prawny czy aplikant może przyjść i wziąć udział w zajęciach czy wykładach. Każdy może zapisać się na wycieczkę. Gdzież więc analogia? Otóż, aby naprawdę stać się Klubowiczem, trzeba z Klubem nawiązać więź sympatii i dawać Mu chociaż trochę z tego, co od Niego dostajemy.

Autor artykułu jest radcą prawnym

Akcja „Aplikanci Seniorom" to inicjatywa OIRP w Warszawie, która połączyła moje koleżanki i kolegów – młode pokolenie radców prawnych i aplikantów radcowskich (w tym i mnie) z Seniorami naszej Izby – inspirującymi i otwartymi weteranami warszawskiej sztuki prawniczej.

Akcja organizowana jest co roku w okresie świąteczno-noworocznym, a jej głównym założeniem jest przekazanie z pomocą aplikantów radcowskich przygotowanych przez Izbę podarunków na rzecz radców prawnych, którzy ukończyli 75. rok życia.

Aspekt materialny tej akcji, choć słuszny i bardzo cenny, kryje jednak za sobą wiele innych wartości, a dla samych aplikantów często okazuje się źródłem czegoś, czego nie można dotknąć, ale można głęboko doświadczyć i zachować w pamięci.

Biorąc aktywnie udział w wydarzeniu, za każdym razem spotykałam się z ogromną gościnnością ze strony Nestorów naszej Izby. Zawsze byłam zapraszana do domu, witana kawą i ciastkiem, a nawet rodzinnym obiadem, niespodziewanie połączonym z kolacją i domową nalewką. Atmosfera, którą Seniorzy tworzą w swoich domach i którą dzielą się z nami, pozwala na bliższe poznanie i zwykłą, pełną szczerości rozmowę. A rozmawia się o wszystkim. Seniorzy chętnie dzielą się z nami historiami swojego życia, tymi zawodowymi, jak również prywatnymi. Opowiadają o okresie nauki i przygotowaniach do zawodu oraz późniejszej pracy, gdzie tłem dla wielu historii są jeszcze czasy wojny. Są również ciekawi nas. Naszej historii, drogi zawodowej, planów na przyszłość. Naszego rozumienia dzisiejszego świata, naszych wartości, trosk i radości. To niezwykle cenne i poruszające serca spotkania, pozwalające na poszerzenie własnych horyzontów i wyniesienie wielu inspirujących rad i wskazówek. To również niesamowita okazja do sprawienia ko-

AKCJA APLIKANCI SENIOROM 2021

Członkowie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie pragną wspólnie cieszyć się niepowtarzalną atmosferą Świąt Bożego Narodzenia. W związku z tym, podobnie jak w latach ubiegłych, Izba warszawska z pomocą aplikantów radcowskich spotka się z radcami prawnymi, którzy ukończyli 75. rok życia, by złożyć życzenia i przekazać symboliczne podarunki nestorom radcowskiego samorządu.

Aplikanci będą odwiedzać Seniorów w okresie od 1 grudnia 2021 r. do 31 stycznia 2022 r. Każda wizyta poprzedzona będzie rozmową telefoniczną, podczas której zostanie ustalony dokładny termin spotkania. **Aplikantów, chętnych do zaangażowania się w coroczną akcję Izby warszawskiej, zachęcamy do składania deklaracji na adres: aplikanci.seniorom@oirpwarszawa.pl.** W zgłoszeniu wystarczy podać imię, nazwisko, numer kontaktowy oraz dzielnice Warszawy lub miejscowości wybrane do odwiedzin. Osoby, które brały udział w akcji w poprzednich latach i chciałyby ponownie spotkać się z tymi samymi seniorami, prosimy o wskazanie tej informacji w wiadomości. Na podstawie przesłanych deklaracji każdemu z aplikantów wyznaczonych zostanie po kilku radców prawnych.

muś radości i podarowania wspólnego czasu, którego wszystkim tak bardzo brakuje w rozpędzonym, internetowym świecie. Przyznam, że wychodząc ze spotkania, zawsze odczuwałam całą gamę emocji, od wzruszenia, po radość i niedosyt.

Akcja „Aplikanci Seniorom" łączy się również z naszą obecnością podczas organizowanej w Izbie Wigilii Seniorów. Jeszcze podczas aplikacji, razem z innymi aplikantami, miałam okazję uczestniczyć w tych świątecznych spotkaniach. Jest to równie cenne doświadczenie. Jest czymś niezapomnianym możliwość współodczuwania tej energii panującej na sali i wręcz rodzinnej atmosfery. To naprawdę zaszczyt, móc usiąść przy jednym stole z tak cenionym i zasłużonym gronem stołecznych mecenasów, a jednocześnie ludźmi tak otwartymi, przyjaznymi i młodymi duchem.

Korzystając z tak znamienitej okazji – Jubileuszu 10-lecia Klubu Radcy Prawnego przy OIRP w Warszawie – w imieniu mojego pokolenia warszawskich aplikantów radcowskich, aktywnie uczestniczących w Akcji „Aplikanci Seniorom", ale również wielu innych spotkaniach i wyjazdach organizowanych przez Klub, chciałabym z całego serca podziękować za daną nam możliwość poznania Państwa. Dziękujemy za Państwa czas, historie przepełnione wiedzą, wzruszeniami oraz radościami i smutkami czasów, które choć tak bliskie, są nam znane głównie z podręczników i książek. Dziękujemy za wszelkie cenne lekcje, życiowe i zawodowe.

Pozostaje nam życzyć Państwu kolejnych okrągłych Jubileuszy Działalności Klubu i możliwości organizowania tak wielu wspaniałych wydarzeń!

Ogromna wartość naszego Samorządu to Państwa obecność!

Justyna Jędrzejewska

Autorka artykułu jest radcą prawnym, Przewodniczącą Klubu Aplikanta 2019

AKCJA KRWIODAWCZA

OIRP w Warszawie w 2021 r.

W październiku 2021 r. odbyła się akcja krwiodawcza Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Przez cały miesiąc radcy prawni oraz aplikanci radcowscy z Izby warszawskiej mogli rejestrować się i na hasło „OIRP w Warszawie" honorowo oddawać krew w stołecznym Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Zapraszamy do zapoznania się z artykułem poniżej, przygotowanym przez pomysłodawcę tej inicjatywy, naszego aplikanta i honorowego dawcę krwi, Marcina Jakuba Gostkowskiego.

Marcin Gostkowski

Historia transfuzji krwi wywodzi swój początek od dokonanego przez Williama Harveya w 1628 roku odkrycia krążenia krwi w ludzkim organizmie. Pierwszą transfuzję krwi datuje się na 1665 rok, pierwszą natomiast transfuzję krwi ludzkiej przeprowadził dr Philip Syng Physick w 1795 roku. Pierwszy bank krwi miał zostać powołany już w 1932 roku.

Odkrycie istnienia różnych grup krwi przypisuje się austriackiemu uczonemu Karlowi Landsteinerowi i datuje na 1901 rok. Podstawy nauki o grupach krwi zostały stworzone m.in. przez polskiego naukowca prof. Ludwika Hirszfelda, który to już w 1910 roku opracował znany obecnie podział grup krwi w oparciu o symbole A, B, AB i 0 – oznaczenie to zostało przyjęte jako ogólnoświatowy standard, począwszy od 1928 roku. Do zasług prof. Hirszfelda należy również zaliczyć przeprowadzenie dowodu potwierdzającego dziedziczenie grup krwi, oznaczenie czynnika Rh oraz odkrycie przyczyny konfliktu serologicznego.

Początek zorganizowanej akcji krwiodawstwa na ziemiach polskich datuje się na 1935 rok, kiedy to Polski Czerwony Krzyż rozpoczął działalność na rzecz krwiodawstwa, obejmującą organizację kursów dla lekarzy oraz upowszechnianie dawstwa krwi. W tym samym roku utworzono pierwszy Instytut Pobierania Krwi przy

TABELA ZGODNOŚCI GRUP KRWI

BIORCA \ DAWCA	O−	O+	B−	B+	A−	A+	AB−	AB+
AB+	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK
AB−	TAK	NIE	TAK	NIE	TAK	NIE	TAK	NIE
A+	TAK	TAK	NIE	NIE	TAK	TAK	NIE	NIE
A−	TAK	NIE	NIE	NIE	TAK	NIE	NIE	NIE
B+	TAK	TAK	TAK	TAK	NIE	NIE	NIE	NIE
B−	TAK	NIE	TAK	NIE	NIE	NIE	NIE	NIE
O+	TAK	TAK	NIE	NIE	NIE	NIE	NIE	NIE
O−	TAK	NIE	NIE	NIE	NIE	NIE	NIE	NIE

Źródło: Narodowe Centrum Krwi

Szpitalu Głównym PCK w Warszawie, przy którym działał Ośrodek Krwiodawców Zawodowych i Ośrodek Dawców Honorowych. W kolejnych latach podobne ośrodki powstały m.in. w Łodzi oraz Krakowie.

W okresie powojennym przystąpiono do odbudowy stacji krwiodawstwa – pierwszą z nich utworzono już w 1945 roku, do końca 1948 roku działało ich natomiast aż 8 w różnych częściach kraju. Placówki te, na mocy ustawy z dnia 28 października 1948 r. o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia, zostały upaństwowione.

Rok 1958 stanowi początek honorowego krwiodawstwa w Polsce z uwagi na odejście od modelu płatnego dawstwa krwi z wyjątkiem dawców specjalnych. Model honorowego oddawania krwi obowiązuje do dziś. Warto również zauważyć, że w 1958 roku od honorowych dawców pozyskano ok. 2,5% krwi, podczas gdy w 1992 roku było to aż 99%.

Krew i jej składniki są przetaczane głównie osobom, u których zdiagnozowano braki krwi lub jej składników. Braki te mogą być spowodowane m.in. wypadkiem, doznanymi urazami, koniecznością przeprowadzenia zabiegu operacyjnego, zaburzeniami krzepnięcia, jak również chorobami rozrostowymi i nowotworowymi. Szacuje się, że transfuzji krwi wymaga 1 na 10 osób hospitalizowanych. Zgodnie z informacjami opublikowanymi przez Ministerstwo Zdrowia w maju 2021 r. przeprowadzono ok. 435 tys. hospitalizacji. Ekstrapolując ten wynik na 12 miesięcy, otrzymuje się ok. 5,2 mln hospitalizacji w skali roku. Przy ocenie tej liczby należy uwzględnić specyfikę sytuacji związanej z koronawirusem oraz jej wpływ na poziom analizowanej zmiennej. Tym niemniej możliwe jest stwierdzenie, że w ciągu roku zapotrzebowanie na transfuzję krwi wynosi średnio ok. 520 tys. Zważywszy, że podczas jednej operacji zużywa się średnio 6 jednostek krwi (ok. 2,7 l), średnioroczne zapotrzebowanie na krew wynosi nie mniej niż 1,4 mln litrów.

Z danych opublikowanych przez Narodowe Centrum Krwi wynika, że w 2020 roku, w całej Polsce krew oddało ok. 552 tys. dawców w ilości 1 118 tys. donacji – co oznacza ok. 533 tys. litrów krwi. Dla porównania, w 2019 roku (a więc roku, w którym sytuacja związana z koronawirusem jeszcze nie wystąpiła) liczba dawców ukształtowała się na poziomie ok. 592 tys., ilość donacji natomiast wyniosła ok. 1 301 tys. – co oznacza ok. 585 tys. litrów krwi. Wynika więc z tego, że pomiędzy 2020 a 2019 rokiem ilość oddanej krwi zmniejszyła się o ok. 52 tys. litrów. Wprawdzie dane za 2021 r. nie zostały jeszcze opublikowane, tym niemniej zważywszy na okoliczności, trudno się spodziewać odwrócenia trendu spadkowego, wiele wskazuje natomiast na istotne prawdopodobieństwo przyśpieszenia spadku ilości zebranej krwi.

W kontekście powyższego należy podkreślić, że wprawdzie trwają badania naukowe w tym zakresie, jednak pełnowartościowej krwi nadal nie można wytworzyć poza organizmem człowieka, a jedyną metodą jej pozyskania jest jej oddawanie przez dawców.

Warto również nadmienić, że częstość występowania poszczególnych grup krwi kształtuje się w Polsce następująco:

- 32% – A Rh+
- 31% – 0 Rh+
- 15% – B RH+
- 7% – AB RH+
- 6% – 0 Rh –
- 6% – A Rh-
- 2% – B Rh-
- 1% – AB Rh-

Nie każda grupa krwi jest również zgodna z pozostałymi, w konsekwencji nie każdy dawca może oddać krew każdemu biorcy, co zaprezentowano w tabeli ujętej na poprzedniej stronie.

Biorąc pod uwagę trudną sytuację związaną z koronawirusem, tym większego znaczenia nabiera akcja honorowego dawstwa krwi, która odbyła się w październiku br. pod patronatem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Za wyrażenie zgody na jej organizację szczególne podziękowania należy złożyć na ręce zarówno Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych, jak również Prezydium Rady OIRP w Warszawie.

Z okazji przypadających na okres od 22 do 26 listopada 2021 r. Dni Honorowego Krwiodawstwa pragnę złożyć tym z Państwa, którzy zdecydowali się na oddawanie krwi w ramach naszej inicjatywy, wyrazy szacunku i uznania oraz podziękowania, także w imieniu osób, którym Państwa działanie uratowało zdrowie, jeśli nie życie.

Autor artykułu jest aplikantem radcowskim i honorowym dawcą krwi.

WYNIKI EGZAMINU WSTĘPNEGO na aplikację radcowską 2021

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

25 września 2021 r. w centrum kongresowo-konferencyjnym EXPO XXI przy ul. Prądzyńskiego po raz kolejny przeprowadzono egzamin wstępny na aplikację radcowską w stołecznej OIRP. Odpowiedni dystans, maseczki, środki dezynfekujące i znaczna doza rozsądku pozwoliły przeprowadzić całą procedurę egzaminacyjną bez najmniejszych zakłóceń. To nie jedyna dobra wiadomość – ponad połowa kandydatów na aplikantów radcowskich w Izbie warszawskiej może pochwalić się wynikiem pozytywnym.

Spośród 777 osób, które podeszły do tegorocznego egzaminu wstępnego w Izbie warszawskiej, aż 439 z nich (56,5%) dostało się na aplikację radcowską. Wynik negatywny otrzymało 338 osób (43,5%).

– Cieszę się, że wzorem poprzedniego roku egzamin został przeprowadzony sprawnie i przede wszystkim bezpiecznie – ocenia Dziekan Rady OIRP w Warszawie Monika Całkiewicz. – *Serdecznie gratuluję wszystkim kandydatom, którym udało się dostać na aplikację radcowską w Izbie warszawskiej. Przed nimi trzy lata ciężkiej, ale także satysfakcjonującej pracy. Dołożymy wszelkich starań, by poziom kształcenia w OIRP w Warszawie zadowolił wszystkich aplikantów* – dodaje.

To najwyższy odsetek pozytywnych ocen z egzaminu wstępnego na aplikację w Izbie warszawskiej w ciągu ostatnich dwóch lat. W 2020 roku spośród 779 kandydatów wynik pozytywny uzyskało 365 osób (46,85%), natomiast w 2019 roku egzamin zdały 502 osoby (53,63%).

Generalny Kongres FBE w Paryżu zakończony

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 27–28 września 2021 r. w Paryżu odbył się Generalny Kongres Federacji Adwokatur Europejskich (*Fédération des Barreaux d'Europe, FBE*), której członkiem jest Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie. Konferencja była dobrą okazją do omówienia m.in. działań podejmowanych przez różne kraje w zakresie zwiększenia dostępu do prawa i wymiaru sprawiedliwości.

OIRP w Warszawie była reprezentowana przez r.pr. Magdalenę Bartosiewicz, Przewodniczącą Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka oraz r.pr. Filipa Czernickiego, Koordynatora Radcowskiego Ośrodka Pomocy Pro Bono w Izbie warszawskiej.

Pierwszego dnia Kongresu odbyło się sympozjum, podczas którego zaproszeni prelegenci dzielili się z uczestnikami Kongresu swoimi doświadczeniami podczas czterech paneli dyskusyjnych pn.:

- Pomoc prawna: misja izb prawniczych i samych prawników;
- Obrona osób będących ofiarami zamachów terrorystycznych: współpraca między prawnikami zajmującymi się prawem karnym i cywilnym;
- Kryzys związany ze zdrowiem publicznym: izby prawnicze i prawnicy na progu nowych wyzwań;
- Niezbędne zaangażowanie izb prawniczych i prawników w sprawy publiczne: *pro bono* i działania solidarnościowe.

Sympozjum zostało otwarte przez panią Dominique Attias, aktualną Prezydent FBE oraz przedstawicieli francuskich izb prawniczych. Wśród prelegentów zaproszonych do udziału w dyskusji znalazł się reprezentant OIRP w Warszawie, r.pr. Filip Czernicki, który podzielił się doświadczeniami samorządu radcowskiego w zakresie działań *pro bono* podczas czwartego panelu. Całość sympozjum została podsumowana przez Basa Martensa, Wice-Prezydenta FBE. Podczas każdego z paneli zachęcano uczestników wydarzenia do zadawania pytań oraz dzielenia się informacjami o praktykach ich izb macierzystych. Dyskusja była ożywiona i bardzo interesująca.

Drugiego dnia Kongresu odbyło się Forum liderów izb prawniczych, w czasie którego uczestnicy poruszali bieżące i szczególnie istotne tematy dla ich izb macierzystych, a także wskazywali na potrzeby podejmowania konkretnych działań w ramach FBE. Podczas tej części Kongresu informacjami o aktualnej sytuacji prawników w Bejrucie w związku z kryzysem ekonomicznym podzielił się m.in. dziekan Izby adwokackiej w Bejrucie. W odpowiedzi na jego sprawozdanie zgromadzenie zapewniło o swoim wsparciu dla osób pokrzywdzonych przez kryzys.

Następnie odbyło się Walne Zgromadzenie FBE, na którym OIRP w Warszawie reprezentowała r.pr. Magdalena Bartosiewicz. Podczas spotkania przedstawiono m.in. sprawozdanie z działalności FBE. Głos zabrali m.in. przewodniczący Komisji FBE, którzy zreferowali działania podejmowane przez dane komisje.

Zgromadzenie podjęło także uchwały w sprawach:

- natychmiastowego uwolnienia tureckich prawników uwięzionych z powodów politycznych;
- wsparcia dla prawników z Afganistanu;
- sytuacji prawników na Białorusi;
- niezależności prawników i sędziów z Kolumbii;
- sytuacji uchodźców na granicy białorusko-litewskiej i litewsko-polskiej.

Wszystkie uchwały zostały przyjęte przez Zgromadzenie jednogłośnie.

Zgromadzenie ustaliło także, że następne kongresy odbędą się w dniach 24–26 marca 2022 r. w Gironie (Hiszpania) oraz w dniach 23–25 czerwca 2022 r. w Sofii (Bułgaria).

WARSAW SHOW – mistrzem polski radców pra

Drużyny Warszawa I oraz Warszawa II w komplecie, górny rząd od lewej: Przemysław Dziąg, Jacek Tkaczyk, Kacper Bardan, Wojciech Merkwa, Tomasz Wasak, Robert Bartosiak, Michał Orzechowski, Piotr Hereśniak, Krzysztof Wróbel, Adam Gilarski, Grzegorz Łopata (br.); dolny rząd od lewej: Antoni Suchar (br.), Filip Rasała, Rafał Malinowski, Marcin Kulaszka, Adam Łaba, Mateusz Rojewski (br.), Bartosz Poręba.

Marcin Kulaszka

Rok 2020 był dziwnym rokiem, w którym rozmaite znaki powiązane z pandemią koronawirusa zwiastowały nadzwyczajne utrudnienia w życiu sportowym samorządu radcowskiego. Radcy prawni uprawiający piłkę nożną wspominają, iż wiosną odwołano XII Mistrzostwa Polski Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej, co przyjęto z nieukrywanym smutkiem, ale i pełnym zrozumieniem. Szczęśliwie, półtora roku później niezawodna OIRP w Kielcach na czele z Panem Dziekanem Andrzejem Głogowskim podjęła się ponownej organizacji XII Mistrzostw, które – ku uciesze radcowskiego środowiska piłkarskiego – rozegrane zostały w dniach 1 i 2 października 2021 r. w Hali Politechniki Świętokrzyskiej.

Mistrzostwa dosyć nietypowo odbyły się już na samym początku sezonu halowego, a nie – jak zazwyczaj – na jego zakończenie, które przypada w miesiącach wiosennych. Stąd, już podczas uroczystego losowania grup, które odbyło się na dzień przed turniejem, dało się słyszeć wśród zawodników utyskiwanie na brak odpowiedniego przygotowania fizycznego. Dwa dni zawodów pokazały jednak, że narzekania te były mocno przesadzone, a poziom sportowy rozgrywek – jak każdego roku – nie zawiódł nawet bardziej wymagających kibiców.

Uroczyste losowanie grup odbyło się tradycyjnie w Grand Hotel Kielce. Organizatorzy – jak co roku w dniu otwarcia – przekazali uczestnikom broszury informacyjne zawierające m.in. ciekawostki

OIRP WARSZAWA
wnych w futsalu

i statystyki z poprzednich edycji mistrzostw. Na jednej ze stron widniało zdjęcie naszego kluczowego zawodnika – Radka Niwińskiego z podpisem: „Czy Radosław Niwiński poprowadzi stołeczną drużynę do końcowego triumfu w XII edycji Mistrzostw?". Byliśmy świadomi, że jedyną właściwą odpowiedzią jest „NIE", ponieważ… w tym roku niestety Radek nie mógł dołączyć do zespołu. Wiedzieliśmy jednak, że bez względu na personalia musimy skupić się na grze zespołowej.

Do rozgrywek przystąpiło łącznie 15 drużyn. W wyniku losowania poznaliśmy naszych grupowych rywali. W grupie A drużyna OIRP Warszawa I miała zmierzyć się z gospodarzem turnieju – Kielcami, a także Bydgoszczą, Białymstokiem oraz Gdańskiem. Koledzy z drużyny Warszawa II trafili do grupy B z Łodzią (która zajęła ostatecznie 2. miejsce), Opolem, Toruniem (ostatecznie 3. miejsce) i zawsze groźnym Wrocławiem, która to grupa zasługiwała na miano „grupy śmierci". W grupie C zaś rywalizowały ze sobą ekipy z Katowic, Krakowa, Lublina, Olsztyna i Rzeszowa.

W fazie grupowej Warszawa I zdobyła łącznie 8 punktów, wygrywając po 2:0 w meczach z Bydgoszczą i Kielcami oraz remisując w meczach z Białymstokiem (1:1) i Gdańskiem (2:2). Po bardzo dobrej grze zajęliśmy 1. miejsce w grupie A i zapewniliśmy sobie awans do ćwierćfinału, gdzie czekała na nas drużyna z Katowic. Nieco gorzej radzili sobie nasi koledzy z Warszawy II. Po pechowo przegranych pojedynkach i zdobyciu cennego punktu w meczu z Opolem, nasza druga ekipa nie zdołała wyjść z grupy B. W kolejnym meczu jednak poradzili sobie znakomicie z utytułowaną drużyną z Bydgoszczy (wynik 2:1), co pozwoliło na objęcie 14. lokaty w klasyfikacji XII Mistrzostw. Bramki dla drużyny Warszawa II strzelali niezawodny Przemek Dziąg i Adam Łaba. Pozycja nr 13 była na wyciągnięcie ręki, jednak w meczu z Rzeszowem szczęście uśmiechnęło się do drużyny przeciwnej.

Drugi dzień rozgrywek Warszawa I rozpoczęła od ćwierćfinałowego meczu z Katowicami. Zawodnicy z Górnego Śląska postawili twarde warunki i mądrze powstrzymywali nasze ataki, ale dało się wyczuć, że bramka dla Warszawy „wisi w powietrzu". Kropkę nad „i" postawił nasz najlepszy strzelec – Michał Orzechowski, który sprytnym strzałem ustalił wynik spotkania na 1:0. W meczu półfinałowym stanęliśmy naprzeciwko ekipy z Torunia, która prezentowała w tym roku bardzo wysoki poziom, pewnie wygrywając grupę i rozprawiając się w ćwierćfinale z równie solidną drużyną z Olsztyna (wspieraną w tym roku przez trenera ekstraklasowej drużyny futsalowej KS Constract Lubawa). Tak więc zbudowany świetnymi występami Toruń podszedł do meczu z nami bez kompleksów i postawił na otwartą grę. My jednak skwapliwie wykorzystaliśmy otwarte przestrzenie i szybkimi podaniami raz po raz dochodziliśmy do dobrych sytuacji strzeleckich. Wynik 4:0 oddaje dla nas co prawda w pełni przebieg spotkania, ale jednocześnie wydaje się zbyt dotkliwy dla zawodników z Torunia z perspektywy postawy w całym turnieju, za którą należą im się słowa uznania. Co ciekawe, Toruń w 7 rozegranych spotkaniach stracił tylko 4 bramki – wszystkie w ciągu 10 minut pierwszej połowy meczu z Warszawą. W meczu półfinałowym na wyróżnienie zasłużył Rafał Malinowski, strzelec dwóch bramek i Piotr Hereśniak, który dzięki kreatywnym zagraniom stwarzał kolegom dogodne sytuacje bramkowe.

W finale zmierzyliśmy się z Łodzią, która zgodnie została okrzyknięta „czarnym koniem" turnieju. Ogromne zmęczenie i sześć meczów „w nogach" powoduje, że ten kluczowy ostatni mecz jest najtrudniejszy, bez względu na to, jaka drużyna stoi po drugiej stronie boiska. Łódź, chyba nauczona doświadczeniem Torunia, zagrała mądrze i twardo w obronie, nie pozostawiając nam zbyt dużo miejsca do rozgrywania piłki. Zamykając się na własnej połowie, przeciwnik czekał na nasz błąd i szansę na szybki kontratak. Piłka bywa jednak bardzo przewrotna i to właśnie my po świetnej kontrze i pewnym strzale Kacpra Bardana wyszliśmy na prowadzenie. Niesieni dopingiem kolegów z ekipy Warszawa II zdołaliśmy jeszcze kilkukrotnie zagrozić bramce łodzian. Wynik 1:0 utrzymał się jednak do końca spotkania, a my mogliśmy po raz drugi w historii cieszyć się zwycięstwem w Mistrzostwach Polski Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej.

Podsumowując, pomimo trudnych rywali i wielu przeciwności (jak nieobecność ważnych dla nas zawodników), w krytycznych momentach potrafiliśmy zachować spokój i koncentrację, pokazując naprawdę dobrą grę. Było to możliwe również dlatego, że o spokój na tyłach dbał Antoni Suchar uznany za najlepszego bramkarza całego turnieju.

Piłka nożna jest grą pełną paradoksów i chyba to czyni z niej najpopularniejszą dyscyplinę sportową na świecie. Przykładowo, w powszechnym mniemaniu piłka jest dyscypliną z prostymi zasadami, jednak staje się trudna, kiedy zaczyna się gra, wtedy bowiem – jak stwierdził J.P. Sartre – wszystko komplikuje obecność drużyny przeciwnej. Podobnie, gra zespołowa jest kluczowa dla osiągnięcia sukcesu, ale niejednokrotnie to błysk indywidualności decyduje o strzeleniu bramki. Niemniej, w trakcie gry nie ma czasu na roztrząsanie takich filozoficznych zagadnień. Dlatego też odrywając się od słynnej polskiej myśli szkoleniowej promującej kontrataki, my oparliśmy się na dwóch innych filarach: „Gramy piłką" – w ataku oraz „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" – w obronie. Taktyka zawarta w tych dwóch hasłach zazwyczaj się sprawdza, a czasem pozwala nawet zdobyć Mistrzostwo Polski.

Dziękujemy organizatorom i wszystkim drużynom za wspaniałą sportową rywalizację oraz okazję do integracji. W przyszłym roku na Mistrzostwach, które miejmy nadzieję, odbędą się według sprawdzonego terminarza na wiosnę, z pewnością nie zabraknie drużyn(y) z Warszawy.

Autor artykułu jest radcą prawnym, zawodnikiem Warszawa I

II Otwarte Mistrzostwa Polski Radców Prawnych w Koszykówce – Orły Temidy ze srebrem i złotem

Alexander Lesnitsky/pixabay

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Zawodnicy warszawskiej drużyny radców prawnych „Orły Temidy" po raz kolejny stanęli na podium! Tym razem stołeczni prawnicy zdobyli tytuł wicemistrzów na II Otwartych Mistrzostwach Polski Radców Prawnych w Koszykówce, które odbyły się 18 września 2021 r. w Gliwicach. Z kolei następnego dnia, podczas towarzyszącego Mistrzostwom turnieju streetballu, warszawiacy pokazali niesłabnącą formę i wyjątkowy charakter, wygrywając w finale z katowickimi notariuszami.

Turniej w Gliwicach odbył się po raz pierwszy po dwuletniej przerwie spowodowanej wybuchem epidemii koronawirusa. W zawodach wzięło udział 5 drużyn: obrońca tytułu Mistrza Polski, czyli zespół OIRP we Wrocławiu, Orły Temidy, OIRP w Krakowie, katowiccy notariusze oraz gospodarz wydarzenia – OIRP w Katowicach.

Finałowy mecz turnieju głównego rozegrano w sobotę, a wystąpiły w nim drużyny OIRP w Krakowie oraz OIRP w Warszawie (Orły Temidy). Jak na pucharowy mecz przystało, nie zabrakło emocjonujących zwrotów akcji – w pierwszej połowie Orły Temidy objęły prowadzenie 16:11, nie stroniąc od rzutów za trzy punkty. Z kolei w drugiej połowie, po zmianie taktycznej (ustawienie strefy pod koszem) w drużynie krakowskich radców prawnych, sytuacja odwróciła się na korzyść koszykarzy z Małopolski, przynosząc ostateczny wynik 28:24 dla OIRP w Krakowie.

Brązowe medale trafiły do zespołu koszykarzy z OIRP we Wrocławiu.

Po sobotniej rywalizacji, w niedzielę, odbył się turniej streetballa, gdzie w finale spotkały się drużyny Notariuszy Katowice oraz Orłów Temidy. Tym razem złoty puchar trafił w ręce stołecznych radców prawnych.

LIGA GOLFA OIRP W WARSZAWIE 2021

– podsumowanie klasyfikacji generalnej

25 września 2021 r. odbył się golfowy turniej o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie, który były jednocześnie ostatnim wydarzeniem w ramach Ligi Golfa stołecznej OIRP w 2021 roku.

W 2021 roku zostało przeprowadzonych sześć turniejów w ramach Ligi Golfa Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie: trzy turnieje Ligi Golfa OIRP, Golfowe Mistrzostwa OIRP, Turniej Toga Golf 2021 oraz Turniej o Puchar Dziekana. W klasyfikacji generalnej rozgrywek zwyciężył r.pr. Sławomir Łuczak, drugie miejsce zajął Radosław Radowski, a trzecie – r.pr. Dariusz Kwiatkowski.

Wręczenie nagród konkursowych planowane jest w trakcie gali golfa w grudniu 2021 r. w Hotelu Holiday Inn.

KLASYFIKACJA GENERALNA LIGI GOLFA 2021

oirp warszawa

Miejsce	Imię i nazwisko	I OIRP 15.05	Mistrzostwa OIRP 26.06	II OIRP 07.08	III OIRP 05.09	Toga Golf 11-12.09	Puchar OIRP 25.09	SUMA
1	Sławomir Łuczak	128	140	x	120	x	82,5	470,5
2	Radosław Radowski	98	68	76	82	100	128	408
3	Dariusz Kwiatkowski	x	x	107,5	66	150	82,5	406
4	Jacek Lemiesz	60	108	x	130	x	98	396
5	Łukasz Orłowski	80	x	87,5	58	108	66	341,5
6	Wojciech Polz	130	58	138	70	x	x	326
7	Sebastian Urban	50	108	x	x	118	150	318
8	Piotr Polz	54	45,5	75	108	85	x	313,5
9	Anna Woźniakowska	x	x	120	98	x	82,5	300,5
10	Patrycja Kozera	80	68	x	75	75	70	300
11	Katarzyna Jendrzejczak-Załęska	94	80	x	80	x	x	254
12	Kazimierz Kozyra	68	75	58	x	x	52	253
13	Dominik Krawczyk	94	45,5	x	x	80	60	234
14	Magdalena Żebrowska	80	x	70	85	x	x	165
15	Aleksandra Runo	x	85	x	x	x	60	145
16	Jacek Młynarczyk	x	50	x	x	x	92,5	142,5
17	Sławomir Majchrzak	x	120	x	x	x	x	120
18	Jakub Miłosz	x	x	98	x	x	x	98
T19	Stanisław Rachelski	x	62	x	x	x	0	62
T19	Kamil Boruta	x	x	62	x	x	x	62
21	Robert Gnieździa	60	x	x	x	x	x	60
22	Bartłomiej Bieleninnik	x	54	x	x	x	x	54
23	Radosław Nguyen	x	x	x	x	x	52	52

DO KLASYFIKACJI ZALICZAMY 2 z 3 TURNIEJÓW w GPI ORAZ 2 z 3 WYJAZDOWYCH

I miejsce brutto +30 pkt

II miejsce brutto + 20 pkt

III miejsce brutto +10 pkt

pavelhoque/pixabay

WARSZAWSKIE UPAMIĘTNIENIA

Krystyna Janicz

We wrześniu i październiku 2021 r. Klub Radcy Prawnego postanowił zorganizować wycieczki, podczas których zapoznał się z bardziej i mniej tradycyjnymi upamiętnieniami wybitnych mieszkańców naszej stolicy.

Podczas naszych spacerów wspaniałym przewodnikiem był Adrian Sobieszczański – historyk i licencjonowany przewodnik po Warszawie, wyznawca tezy, że historia najlepiej brzmi w miejscach, w których ją tworzono. Na co dzień tworzy varsavianistyczny projekt „Historia Ukryta".

Pamiętając, że siedziba naszej izby radcowskiej na ul. Żytniej znajduje się w miejscu, które leżało opodal dzielnicy żydowskiej, a w początkowych planach hitlerowskich okupantów miało być częścią getta, wybraliśmy się na Cmentarz Żydowski przy ul. Okopowej.

Cmentarz Żydowski w Warszawie to największy cmentarz żydowski w województwie mazowieckim, drugi co do wielkości w Polsce (po Nowym Cmentarzu w Łodzi) i jeden z największych na świecie. Cmentarz jest położony na warszawskich Powązkach, w dzielnicy Wola, obok nekropolii innych wyznań. Zajmuje powierzchnię ok. 33,5 ha i znajduje się na nim około 200 tysięcy nagrobków (macew), stanowiących jeden z najcenniejszych zabytków małej architektury Warszawy i Polski. Teren cmentarza jest podzielony na kwatery: ortodoksyjną, postępową, dziecięcą, porządkową, wojskową i gettową. Część ortodoksyjna dzieli się dodatkowo na części: kobiecą i męską oraz specjalną do chowania świętych ksiąg. Nekropolia jest czynna i służy żydowskiej społeczności Warszawy i okolic.

W 1806 roku zarząd warszawskiej gminy żydowskiej wystąpił do rządu z prośbą o zgodę na urządzenie za rogatkami Wolskimi cmentarza dla ludności żydowskiej. Zgoda została wydana w tym samym roku, po czym natychmiast przystąpiono do urządzania cmentarza. Powołano wówczas bractwo pogrzebowe Chewra Kadisza, które

Nagrobki (macewy) na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie

Nagrobki (macewy) na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie

administrowało nekropolią, a w swoich decyzjach było niezależne i w pełni autonomiczne. Do celów pochówkowych cmentarz został otworzony pod koniec tego samego roku.

Przez wiele lat cmentarz był traktowany jako elitarny i był wykorzystywany przez bogatszą społeczność żydowską. Pochówki uboższych Żydów kierowano na cmentarz na Bródnie. W 1824 roku dokonano pierwszego rozszerzenia cmentarza. W latach 20. XIX wieku na mocy ukazu carskiego powołany został Dozór Bożniczy, któremu podporządkowano Administrację Pogrzebową spełniającą dokładnie te same zadania, co bractwo pogrzebowe. Sytuacja mocno zbulwersowała członków Chewra Kadisza, którzy nie chcieli dopuścić do oddania funkcji administrowania cmentarzem. Cała procedura przejęcia cmentarza przez Administrację trwała do 1850 roku. Po tym roku dokonano skromnej estetyzacji cmentarza, posadzono nieliczne drzewa, ogrodzono niektóre kwatery, a całość ogrodzono prowizorycznym, drewnianym parkanem. W latach 1856–1857 powołano specjalną komisję, która postulowała budowę nowego domu przedpogrzebowego, wyznaczenie alejek oraz posadzenie drzew.

Kiedy po zakończeniu I wojny światowej cmentarz został zupełnie zapełniony, wykorzystano system nasypów polegający na usunięciu nagrobków w kwaterze dziecięcej i usypaniu minimum metra nowej warstwy ziemi na miejscach pochówku mających powyżej 50 lat. Było to konieczne z powodu ciasnoty i braku możliwości powiększenia terenu cmentarza. Jak dotąd dokonano 14 takich nasypów.

W okresie międzywojennym cały cmentarz ogrodzono wysokim ceglanym murem. W 1936 roku dokonano ostatniego nasypu. W 1939 roku rozpoczęto budowę Mauzoleum Żydów Bojowników o Niepodległość Polski. W listopadzie 1940 r. nekropolia znalazła się w granicach getta, z którego została wyłączona w październiku 1941 r. Teren cmentarza stanowił ważną drogę szmuglu żywności do dzielnicy zamkniętej. Cmentarz był częściowo zdewastowany. Przeprowadzano na nim masowe pochówki osób zmarłych w getcie oraz zamordowanych w czasie wielkiej akcji wysiedleńczej latem 1942 roku.

15 maja 1943 r. po likwidacji getta warszawskiego Niemcy wysadzili w powietrze wszystkie budynki znajdujące się na cmentarzu, w tym dom przedpogrzebowy z synagogą. Ocalała jedynie studzienka. W 1944 roku teren cmentarza był polem zaciętych walk powstańców z batalionów „Zośka" i „Parasol".

W lipcu 2014 r. cmentarz, razem z pięcioma innymi nekropoliami tworzącymi zespół zabytkowych cmentarzy wyznaniowych na Powązkach, został uznany za pomnik historii. W 2019 roku wojewódzki konserwator zabytków wydał zgodę na wycięcie 716 (z ok. 8 tys.) znajdujących się na cmentarzu drzew, w większości chorych i stwarzających zagrożenie dla zabytkowych obiektów i pomników nagrobnych robinii akacjowych i klonów zwyczajnych.

Cmentarz żydowski jest jedynym z niewielu zachowanych fizycznych śladów wielowiekowej obecności Żydów w Warszawie. Zgodnie z judaistyczną tradycją umiejscowiony był poza granicami miasta, współcześnie przy ul. Okopowej 49/51 (przez wiele dziesiątek lat biegły tędy tzw. Okopy Lubomirskiego, wyznaczając granicę Warszawy).

Odrestaurowany sakrofag Henryka Wawelberga, bankiera, finansisty, działacza społecznego i filantropa, uczestnika powstania styczniowego

Mural autorstwa Tytusa Brzozowskiego na budynku Spark na skrzyżowaniu Al. Solidarności i ul. Okopowej

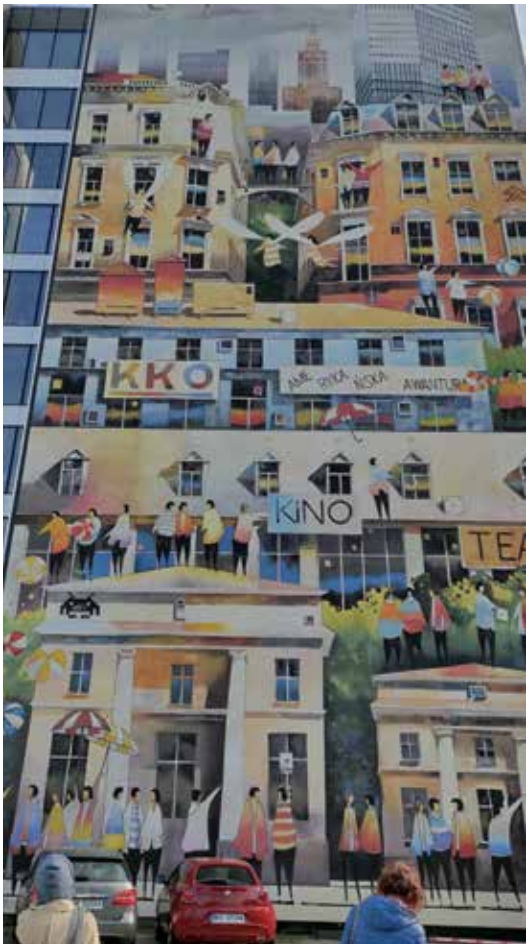

Na cmentarzu znajduje się około 200 tysięcy nagrobków (macew), z których najstarszy pochodzi z 1807 roku. Większość nagrobków, mierzących od kilkudziesięciu centymetrów do nawet 3 metrów wysokości, wykonanych jest z bogato zdobionych materiałów, m.in. granitu, różnokolorowego piaskowca czy kamienia. Zakończone są najczęściej trójkątnie lub półkoliście.

W części reformowanej można dostrzec szereg monumentalnych grobów, sarkofagów, mauzoleów o bardzo bogatej stylistyce, w których spoczywają liczni przedsiębiorcy, przemysłowcy, bankowcy, ludzie kultury i sztuki, lekarze czy politycy. Ich groby znacznie odbiegają od tradycyjnych macew, wykonane są w stylu empire czy mauretańskim. Są przeważnie przyozdobione w kolumny, portyki, rzeźby oraz czasami są ogrodzone metalowymi, kutymi ogrodzeniami.

Do ciekawszych należą ozdobiony motywami korony, ksiąg, orła i innych grobowiec Samuela Poznańskiego (polskiego rabina postępowego, kaznodziei w Wielkiej Synagodze Warszawskiej, uczonego oraz znawcy historii Karaimów, wczesnośredniowiecznej historii Żydów i kalendarza żydowskiego), sarkofag bankiera Wilhelma Landau z białego marmuru sprowadzonego do Warszawy z Frankfurtu nad Menem czy grobowce znanych i bogatych rodzin żydowskich Czerniakowów i Eilsteinów.

Do najsłynniejszych osób pochowanych na cmentarzu należą dziennikarz Ludwik Ajnsztajn, historyk Szymon Askenazy (profesor Uniwersytetu Lwowskiego i Warszawskiego), lekarz kardiolog, a zarazem jeden z przywódców powstania w getcie warszawskim Marek Edelman, pisarz, matematyk, astronom i wynalazca Chaim Słonimski, lekarz okulista, inicjator esperanto i ośmiokrotnie nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla Ludwik Zamenhoff oraz publicysta i adwokat Józef Goldszmit, ojciec Janusza Korczaka.

Na terenie nekropolii znajduje się także symboliczna kwatera Bundu oraz kwatera żydowskich żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego, którzy polegli w obronie Warszawy w 1939 roku. Znajduje się tu pomnik Żołnierzy i Oficerów Żydowskich Poległych w II Wojnie Światowej.

Często na nagrobkach podawane są daty według kalendarza żydowskiego. W kalendarzu żydowskim rachuba lat zaczyna się od dnia stworzenia świata, które wedle ustaleń żydowskich autorytetów religijnych nastąpiło 7 października 3761 p.n.e., stąd np. w roku 2021 trwa żydowski rok 5781/5782.

Ale istnieją też mniej tradycyjne, typowe upamiętnienia tych, którzy odeszli niż rzeźbione nagrobki. Niedaleko cmentarza żydowskiego na ul. Okopowej rozciąga się dzielnica żydowska, w skład której wchodził również Muranów – dziś osiedle zbudowane na gruzach warszawskiego getta. Tam skierowaliśmy swe kroki, by rozpocząć naszą przygodę z warszawskimi… muralami*.

Muranów od niedawna stał się popularny również z tego, iż jest to swoista galeria na wolnym powietrzu. W ciągu ostatnich kilku lat w muranowskich bramach i na ścianach budynków powstało dziewięć wielkoformatowych malowideł. Niektóre, jak murale prezentujące postaci Zamenhofa, Korczaka czy Edelmana, są ściśle związane z historią okolicy, inne – o abstrakcyjnej wymowie, jak mural Etam Cru przy ulicy Dzielnej – pełnią rolę barwnego akcentu, ożywiającego okolicę.

Uczestnicy wycieczki wysłuchali historii o pospolitym ruszeniu, dzięki któremu mural Edelmana pojawił się na ścianie klasycyzującego budynku przy Nowolipkach w rocznicę powstania w getcie. Dowiedzieli się również, dlaczego na muralu autorstwa Anny Koźbiel i Adama Walasa dedykowanym Ludwikowi Zamenhofowi znalazły się tak różne postacie, jak Bruno Schulz, dziewczęta z Nowolipek czy Clint Eastwood.

Mural Wiktora Malinowskiego przy ul. Waliców 14 o powierzchni ponad 1400 m^2

Podczas spaceru członkowie Klubu rozwiązywali również inne zagadki, np. dlaczego na muralu poświęconym architektowi Bohdanowi Lachertowi, twórcy koncepcji zabudowy Muranowa Południowego, widnieje również Józef Szanajca i co wspólnego z ulicą Nowolipki ma sowa namalowana przez cenionego na świecie artystę Pawła Swanskiego.

Podczas kolejnego spaceru Klub Radcy Prawnego oglądał murale na ścianach domów w pobliżu naszej Izby. Spacer rozpoczął się od tzw. Serka

wolskiego – skrzyżowania al. Solidarności i Okopowej, gdzie stoi budynek Spark. Autorem umieszczonego tam przepięknego, ogromnego muralu jest Tytus Brzozowski, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Artysta ten posługuje się elementami architektury i krajobrazu stolicy z różnych miejsc i czasów, tworząc za ich pomocą nowe, magiczne i pełne fantastycznych zdarzeń światy, które choć bajkowe, zawsze są obecne tu i teraz. Jego prace pobudzają do refleksji, są intrygujące i zmuszają do odkrywania historii miasta i ludzi w nim żyjących.

Na tym samym skrzyżowaniu, po przeciwnej stronie ulicy podziwiać można mural przedstawiający Jana Lityńskiego. Kilka posesji dalej na ul. Ogrodowej na budynku dawniej należącym do słynnej w PRL prywatnej firmy „Węgiełek-Przeprowadzki", umieszczony został mural przedstawiający cztery postaci jadące na jednym rowerze. Na następnej kamienicy widać piękne malowidło reklamujące energię odnawialną. Przy ul. Chłodnej umieszczony został ciekawy mural namalowany z okazji Światowego Dnia Oceanów, autorstwa Pawła Swanskiego, który ma zwrócić uwagę Polaków na krytyczny stan mórz i oceanów.

Na kamienicy przy ul. Wroniej powstał wzruszający mural „Boskie Matki" na znak wsparcia dla wszystkich kobiet, które będąc w ciąży, chorowały na raka. Obraz ten namalował artysta związany z fundacją Rak'n'Roll od początku jej istnienia, współtworzący ideę Boskich Matek z Magdą Prokopowicz i pięknie portretujący kobiety Michał Warecki. Symboliczna „boska" jest piękna, kobieca, dostojna, refleksyjna. Kolorystyka obrazu energetyczna, wyrazista, mocna w swoim wyrazie.

Przy Placu Europejskim znajduje się z kolei mural współautorstwa Rafała Olbińskiego pt. „Kocham Warszawę".

Na zakończenie na kamienicy przy ul. Waliców 14 niesamowity mural „kamień i co". Jeden z większych murali w Warszawie (ponad 1400 m^2), przedstawiający czarny napis „kamień i co" oraz błyszczący, czerwony balonik. Duża biała powierzchnia jest subtelna, dzięki zastosowaniu jasnego koloru; efekt ten wzmacnia wesoła, czerwona plama lekkiego, odlatującego balonika. Autorem muralu jest Wiktor Malinowski.

Autorka artykułu jest opiekunką Klubu Radcy Prawnego

Mural „Boskie Matki" przy ul. Wroniej

Ekomural na budynku siedziby firmy PGE Energia Odnawialna, przy ul. Ogrodowej 59a

Mural upamiętniający Jana Lityńskiego na skrzyżowaniu Al. Solidarności i ul. Towarowej

**Mural – rodzaj malatury, nazwa pochodzenia hiszpańskiego oznaczająca w skrócie dzieło dekoracyjnego malarstwa ściennego, najczęściej monumentalne. Murale jako malarstwo ścienne pochodzą jeszcze z okresu prehistorii, były szczególnie rozpowszechnione w starożytnym Rzymie na ulicach miast. Malowidła takie, w zależności od intencji twórcy, mogą mieć na celu impresję odbiorcy, reklamę jakiegoś produktu lub promocję akcji charytatywnej. Murale można zdefiniować jako wielkoformatową grafikę na ścianach budynków.*

Fot. P. Gilarski

OKIEM PREZESA

Włodzimierz Chróścik
Prezes
Krajowej Rady Radców Prawnych

KWESTIA PERSPEKTYWY

Odkąd we wrześniu 2021 r. Krajowa Rada Radców Prawnych zdecydowała o wprowadzeniu znaczących zmian w formule aplikacji radcowskiej, docierają do mnie głosy dyskutujące konieczność tej reformy.

Przecież nie tak dawno ją zmienialiśmy, zdawalność egzaminu zawodowego po aplikacji jest bardzo wysoka, a wyniki ankiet ewaluacyjnych są zadowalające. Zatem po co zmieniać? Nie odpowiem na to pytanie, tylko postawię na jego miejsce właściwe: jak mądrze i sprawnie zmieniać, żeby kształtować przyszłość, a nie być przez nią zaskakiwanym? To zresztą szersze pytanie natury strategicznej, które w mojej ocenie należy sobie zadawać zawsze, zwłaszcza w obecnych warunkach i zwłaszcza w największym prawniczym samorządzie zawodowym.

Wdrażana właśnie reforma aplikacji to przede wszystkim indywidualizacja podejścia i koncentracja na praktyce – warto podsumować w kilku zdaniach jej najważniejsze elementy. Odtąd ze wszystkich przedmiotów zdawanych podczas egzaminu zawodowego (oprócz etyki) kolokwia będą pisemne, formą i czasem dostosowane właśnie do wymogów egzaminu. W formie ustnej będziemy sprawdzać wiedzę z prawa pracy i kodeksu spółek handlowych. Każda ocena niedostateczna będzie opatrzona uzasadnieniem egzaminatora. Ważna zmiana to też ogólnopolski próbny egzamin zawodowy, prowadzony równolegle online i stacjonarnie na dwa miesiące przed egzaminem właściwym. Za jego koordynację będzie odpowiadać KRRP, natomiast sprawdzanie prac będzie leżeć po stronie izb okręgowych. 240 godzin dotychczasowych zajęć rocznie wzbogacimy szeroką ofertą szkoleń online. Kolejne pole poprawy, to jakość prowadzonych na aplikacji zajęć. Wykłady zastąpimy konwersatoriami, natomiast ćwiczenia będą miały charakter warsztatów w mniejszych grupach. Prowadzący zajęcia będą regularnie szkoleni, a aplikanci raz w roku w szczegółowej ankiecie ocenią całą aplikację i poszczególne przedmioty. Planujemy także premiować patronów, którzy zatrudniają swoich aplikantów lub pracują z nimi na stałe. Dzięki temu będziemy mogli na bieżąco dokonywać korekt i ulepszeń, które pomogą nam stworzyć na aplikacji przestrzeń skutecznej, nowoczesnej edukacji zawodowej, której wymaga rynek usług prawnych przyszłości. Przyszłości, dodajmy, która zaczyna się już dzisiaj.

Ci, którzy uważnie obserwują działalność Krajowej Rady Radców Prawnych obecnej kadencji, zapewne bez trudu zauważają, że aplikacja radcowska to tylko jeden z obszarów, nad których udoskonaleniem intensywnie pracujemy. Równolegle dokonujemy istotnych zmian w działaniu pionu dyscyplinarnego samorządu zarówno na szczeblu krajowym, jak i okręgowym. Rozpoczynamy budowę nowego, jednolitego systemu informatycznego, który pozwoli na nowoczesne zarządzanie pracą różnych obszarów samorządu. Eksplorujemy, ze sporym powodzeniem, nowe narzędzia komunikacji, które wspierają budowanie pozytywnego wizerunku radcy prawnego i rozpoznawalność zawodu. Niedawno wystartowaliśmy z własnym podcastem KRRP „Prawie prawniczo", w którym zrozumiale, ciekawie i z nieoczywistej perspektywy rozmawiamy o różnych gałęziach prawa i tym, jak prawo wpływa na naszą codzienność – zawodową, społeczną, prywatną. Konsekwentnie rozbudowujemy bazę zdalnych szkoleń doskonalenia zawodowego, działamy na Forum Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego, współpracujemy z podmiotami publicznymi i pozarządowymi, zabieramy głos w dyskusji publicznej dotyczącej najważniejszych wyzwań politycznych, społecznych i gospodarczych. Prowadzimy wiele ważnych, pozornie rozproszonych działań, które są niezbędne, żeby samorząd był realną siłą w systemie wymiaru sprawiedliwości i realnym wsparciem dla naszych koleżanek i kolegów.

W Muzeum Marmottan w Paryżu można obejrzeć datowany na 1872 r., bardzo znany obraz „Impresja, wschód słońca" Claude'a Moneta – ten, od którego nazwę wziął cały kierunek w malarstwie. Dzieło przedstawiające zatokę portową w normandzkim Hawrze urzeka blaskiem wschodzącego słońca, na którego tle majaczą maszty zacumowanych statków. Kiedy podejdziemy do obrazu wystarczająco blisko, widzimy niemal każde pociągnięcie pędzla. Każdą plamkę koloru, która wydaje się nieprzystająca do barwy zaznaczonej ręką artysty tuż obok. Każdy centymetr kwadratowy obrazu wydaje się mieszaniną chaotycznych punktów o niedopasowanej kolorystyce. Tymczasem wystarczy odejść kilka kroków, odsunąć się wystarczająco, by dostrzec całą wizję, misternie skonstruowaną przez malarza. Obraz prezentujący harmonijną grę światła i koloru, dzięki którym niemal czujemy wilgoć mgły i słyszymy ciszę o poranku w porcie. Dopiero odpowiednia perspektywa pozwala nam zobaczyć całość i z pozornie rozłącznych, niepasujących elementów złożyć pełne odwzorowanie kadru, który widział twórca.

Warto czasem przypomnieć sobie o tym, także planując czy oceniając działania zawodowe i samorządowe. Dobry obraz składa się z wielu małych elementów. Całość najlepiej widać dopiero z odpowiedniej perspektywy, która w najbliższym czasie dla wszystkich będzie tak samo dostrzegalna.

Wolters Kluwer
Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer

PRAWO PODATKOWE

Łukasz Kasiak

Zmiany w zakresie podatków dochodowych zawarte w „Polskim Ładzie"

Wprowadzenie

29 października 2021 r., po rozpatrzeniu poprawek Senatu, Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz niektórych innych ustaw (dalej: „ustawa" albo „Polski Ład"). Ustawa została podpisana przez Prezydenta RP 16 listopada i ogłoszona w Dzienniku Ustaw 23 listopada 2021 r.[1] Regulacje zawarte w Polskim Ładzie, zaprezentowane w niniejszym artykule, wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 2022 r.

Omawiana ustawa jest jedną z najobszerniejszych nowelizacji ustaw z zakresu prawa podatkowego w historii III RP. W części normatywnej projektu ustawy, liczącej 259 stron, projektodawcy zawarli nowelizacje 26 ustaw oraz przepisy przejściowe, dostosowujące i końcowe. Dołączone do projektu uzasadnienie liczyło 427 stron. Ustawa wprowadza szereg istotnych zmian m.in. w zakresie podatków dochodowych, dotyczących zarówno osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej, jak i przedsiębiorców prowadzących działalność w różnych formach. Biorąc pod uwagę liczbę, zakres i doniosłość wprowadzanych ustawą zmian, można uznać, że regulacja ta jest największą reformą systemu podatkowego w Polsce w ciągu ostatnich 30 lat. Najistotniejsze zagadnienia dotyczące zmian w systemie podatków dochodowych zawarte w ustawie zostaną omówione poniżej.

Zmiany w podatku dochodowym od osób fizycznych (PIT)

Podwyższenie tzw. kwoty wolnej od podatku do 30 000 zł

W ustawie zostały wprowadzone zmiany w zakresie tzw. kwoty wolnej od podatku. Zdecydowano o podwyższeniu tej kwoty do poziomu 30 000 zł dla podatników obliczających podatek według skali podatkowej, poprzez podwyższenie kwoty zmniejszającej podatek do wysokości 5 100 zł. Z podwyższonej kwoty wolnej będą mogli korzystać również podatnicy obowiązani do samodzielnego opłacania zaliczek na podstawie art. 44 ust. 1a ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych[2] (dalej: „ustawa PIT"). W odniesieniu do kwestii pobierania zaliczek na podatek w przypadku zaliczek obliczanych w sposób narastający kwota wolna od podatku w zwiększonej wysokości będzie stosowana poprzez odliczenie od podatku kwoty w wysokości 1/12 kwoty zmniejszającej podatek (1/12 z kwoty 5 100 zł). Natomiast w przypadku zaliczek pobieranych przez płatników od przychodów osiąganych np. z osobiście wykonywanej działalności artystycznej, literackiej, naukowej, trenerskiej, oświatowej i publicystycznej czy przychodów z praw autorskich i praw pokrewnych, przychodów z tytułu umów zlecenia, praktyk absolwenckich lub staży uczniowskich płatnik może nie pobierać zaliczek na podatek na pisemny wniosek podatnika. Pozwoli to podatnikowi na korzystanie z kwoty wolnej od podatku już w trakcie roku podatkowego, a nie w rozliczeniu za rok podatkowy. Prawo do złożenia takiego wniosku przysługuje podatnikowi, którego roczne dochody nie przekroczą kwoty 30 000 zł oraz który poza dochodami od tego płatnika nie uzyskuje innych dochodów, od których zaliczki na podatek obliczane są z uwzględnieniem pomniejszenia, o którym mowa w art. 32 ust. 3 ustawy PIT, lub są opłacane na podstawie art. 44 ust. 3 tej ustawy[3].

Podwyższenie do 120 000 zł drugiego progu podatkowego

Ustawa wprowadza istotną zmianę w skali podatkowej, uregulowanej w art. 27 ust. 1 ustawy PIT – podniesiono do 120 000 zł tzw. drugi próg podatkowy, czyli próg dochodów, po przekroczeniu którego ma zastosowanie 32%

1 Dz. U. poz. 2105.

2 Dz. U. z 2021 r. poz. 1128, ze zm.

3 Szerzej na temat praktycznych aspektów zmian w zakresie kwoty wolnej od podatku – zob. G. Dźwigała, *Polski Ład – rewolucja, w systemie podatkowym* w niniejszym nr „Temidium".

stawka podatku PIT. Po wprowadzeniu tej zmiany do podstawy obliczenia podatku nieprzekraczającej 120 000 zł będzie stosowana stawka podatku w wysokości 17%. Podatek w wysokości 32% będzie miał zastosowanie do nadwyżki ponad kwotę 120 000 zł[4].

Zmiany w zakresie składki na ubezpieczenie zdrowotne oraz likwidacja możliwości jej odliczenia od podatku PIT

Polski Ład ingeruje istotnie w regulacje dotyczące składki na ubezpieczenie zdrowotne – zarówno w odniesieniu do podstawy wymiaru składki na to ubezpieczenie, jak i w odniesieniu do możliwości odliczania składki od podatku PIT. W obecnym stanie prawnym składka na ubezpieczenie zdrowotne dla każdego ubezpieczonego stanowi 9% podstawy jej wymiaru. Oznacza to, że dla osób zatrudnionych składka jest ustalana od przychodu (pomniejszonego o wartość składek na ubezpieczenia społeczne), natomiast podstawą wymiaru składki dla prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą – jeżeli nie zadeklarowano kwoty wyższej – jest kwota stanowiąca 75% przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w czwartym kwartale poprzedniego roku[5]. Ustawa wprowadza zmiany w zakresie wysokości składki zdrowotnej opłacanej przez przedsiębiorców. Podstawą wymiaru tej składki będą, co do zasady, rzeczywiste dochody przedsiębiorcy w miejsce stałej opłaty ryczałtowej.

Dochód będzie podstawą wymiaru składki dla osób opłacających podatek dochodowy według skali podatkowej (art. 27 ust. 1 ustawy PIT), tzw. podatek liniowy (19% stawki podatku – art. 30c ustawy PIT) i opłacających podatek dochodowy z kwalifikowanych praw własności intelektualnej (art. 30ca ustawy PIT). W tych przypadkach wysokość składki będzie wynosić[6]:

1) dla prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą, będących osobami fizycznymi (niebędących twórcami bądź artystami ani akcjonariuszami prostej spółki akcyjnej, których wkładem do spółki jest świadczona praca), którzy opodatkowani są według skali podatkowej, o której mowa w art. 27 ust. 1 ustawy PIT – 9% liczone od dochodu, jednak nie mniej niż 9% minimalnego wynagrodzenia za pracę, bez ograniczenia podstawy wymiaru;
2) dla prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą, będących osobami fizycznymi (niebędących twórcami bądź artystami ani akcjonariuszami prostej spółki akcyjnej, których wkładem do spółki jest świadczona praca), którzy opodatkowani są tzw. podatkiem liniowym (19%) – 4,9% liczone od dochodu, jednak nie mniej niż 9% minimalnego wynagrodzenia za pracę, bez ograniczenia podstawy wymiaru;
3) dla niektórych wspólników spółek (np. jednoosobowej spółki z o.o.) podlegających z tego tytułu ubezpieczeniu zdrowotnemu, twórców, artystów, akcjonariuszy prostej spółki akcyjnej, których wkładem do spółki jest świadczona praca, a także współpracowników osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą – 9% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w czwartym kwartale roku poprzedniego, włącznie z wypłatami z zysku, ogłaszanego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego (dalej: „przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w czwartym kwartale roku poprzedniego").

W odniesieniu do osób fizycznych, które prowadzą pozarolniczą działalność gospodarczą (niebędących twórcami, artystami ani akcjonariuszami prostej spółki akcyjnej, których wkładem do spółki jest świadczona praca) opodatkowaną w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych, składka zdrowotna będzie wynosić 9% podstawy wymiaru stanowiącej:

1) 60% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w czwartym kwartale roku poprzedniego, dla przychodu nieprzekraczającego 60 tys. zł;
2) 100% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w czwartym kwartale roku poprzedniego, dla przychodu powyżej 60 tys. zł, ale nieprzekraczającego 300 tys. zł;
3) 180% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w czwartym kwartale roku poprzedniego, dla przychodu przekraczającego 300 tys. zł.

Składka ma być nie mniejsza niż 9% minimalnego wynagrodzenia za pracę, bez ograniczenia podstawy wymiaru.

Należy podkreślić, że zmiany dotyczące składki zdrowotnej przyjęte w ustawie dotyczą nie tylko przedsiębiorców, ale również osób pracujących na etacie. Ustawa przewiduje zniesienie możliwości odliczenia 7,75% podstawy wymiaru składki zdrowotnej od kwoty naliczonego podatku, co wpłynie niekorzystnie na wysokość płaconego podatku dochodowego zarówno przez osoby fizyczne zatrudnione na etacie, jak i prowadzące działalność gospodarczą. Z powodu zniesienia możliwości odliczania od podatku składki zdrowotnej wprowadzona została tzw. ulga dla klasy średniej, która w założeniu ma neutralizować – dla wybranej grupy podatników – negatywne skutki przyjętych rozwiązań w zakresie składki zdrowotnej (zob. niżej).

W związku z wprowadzeniem zmian w zakresie obliczania składki zdrowotnej ustawa wprowadza także pojęcie „roku składkowego" w odniesieniu do osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą rozliczających PIT na zasadach ogólnych (niekorzystających z opodatkowania w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych). Pojęcie to zostało zdefiniowane w art. 81 ust. 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych[7]. Rok składkowy ma być rocznym okresem rozliczeniowym trwającym od 1 lutego do 31 stycznia roku następnego. Zmianie ulega również regulacja dotycząca okresu, z którego dochód będzie uwzględniany jako podstawa wymiaru składki zdrowotnej. Poprawką zgłoszoną w trakcie prac nad projektem ustawy wprowadzono zmiany, które spowodowały, że podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne przedsiębiorców opłacających PIT na zasadach ogólnych stanowi dochód z działalności gospodarczej ustalony za miesiąc poprzedzający miesiąc, za który opłacana jest składka

4 Szerzej na temat praktycznych aspektów zmian w zakresie skali podatkowej – zob. G. Dźwigała, *op.cit*.
5 T. Lasocki, *Wybrane uwagi do ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz niektórych innych ustaw*, s. 6; https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senateksperty/6064/plik/oe-372.pdf (dostęp: 26.11.2021).
6 T. Lasocki, *op.cit*., s. 7.
7 Dz. U. z 2021 r. poz. 1285, ze zm.

(np. składka za marzec opłacana będzie od dochodu z lutego, w terminie do 20. kwietnia).

W przypadku gdy suma wpłaconych za poszczególne miesiące roku kalendarzowego składek na ubezpieczenie zdrowotne przez ubezpieczonego będzie wyższa od rocznej składki na ubezpieczenie zdrowotne ustalonej od rocznej podstawy, ubezpieczonemu będzie przysługiwał zwrot kwoty stanowiącej różnicę między sumą wpłaconych za poszczególne miesiące roku kalendarzowego składek na ubezpieczenie zdrowotne a roczną składką na ubezpieczenie zdrowotne ustaloną od rocznej podstawy. Zwrot będzie następował na wniosek ubezpieczonego[8].

Wprowadzenie tzw. ulgi dla klasy średniej

W związku z tym, że ustawa przewiduje likwidację możliwości odliczenia od podatku PIT składki na ubezpieczenie zdrowotne w wysokości 7,75% podstawy jej wymiaru, w celu zneutralizowania negatywnych skutków tego rozwiązania dla grupy podatników, którzy uzyskują dochody w wysokości od 68 412 zł do 133 692 zł, podlegające opodatkowaniu przy zastosowaniu skali podatkowej, zaproponowano wprowadzenie ulgi dla tych podatników – tzw. ulgi dla klasy średniej. Rozwiązanie to dotyczy podatników zatrudnionych na podstawie stosunku służbowego, stosunku pracy, pracy nakładczej lub spółdzielczego stosunku pracy oraz przedsiębiorców, którzy dochody z działalności gospodarczej opodatkowują według skali podatkowej.

Ulga polega na odliczeniu od dochodu kwoty, której wysokość uzależniona jest od poziomu rocznych przychodów podlegających opodatkowaniu przy zastosowaniu skali podatkowej. Objęcie ulgą przychodów w wysokości od 68 412 zł do 133 692 zł oznacza w praktyce, że miesięczne przychody będące podstawą obliczania zaliczek na podatek pozwalające na skorzystanie z ulgi będą wynosić od 5 701 zł do 11 141 zł[9]. Należy podkreślić, że do kwoty tych przychodów będą także zaliczane przychody z tytułu korzystania przez pracowników-twórców z praw autorskich i artystów-wykonawców z praw pokrewnych lub rozporządzania tymi prawami, określone w art. 22 ust. 9 pkt 3 ustawy PIT, pomniejszone o 50% koszty uzyskania przychodów. Ulga dla klasy średniej jest obliczana według dwóch algorytmów ustanowionych w art. 26 ust. 4a ustawy PIT. Wybór właściwego algorytmu jest uzależniony od wysokości rocznych przychodów ze stosunku służbowego, stosunku pracy, pracy nakładczej, spółdzielczego stosunku pracy lub dochodów uzyskiwanych z działalności gospodarczej opodatkowanych według skali podatkowej. Algorytm wskazany w art. 26 ust. 4a pkt 1 ustawy PIT służy do obliczenia ulgi dla podatników, których roczne przychody mieszczą się w przedziale od 68 412 zł do 102 588 zł, natomiast algorytm wskazany w art. 26 ust. 4a pkt 2 ustawy PIT – podatników, których roczne przychody są wyższe od 102 588 zł i nie przekraczają kwoty 133 692 zł. Ulga będzie uwzględniana w rozliczeniu rocznym oraz przy obliczaniu zaliczek na podatek (np. przez zakłady pracy) za miesiące, w których podatnik uzyskał przychody ze stosunku służbowego, stosunku pracy, pracy nakładczej lub spółdzielczego stosunku pracy (podlegające opodatkowaniu według skali podatkowej) w wysokości od 5 701 zł do 11 141 zł.

Warto zaznaczyć, że skorzystanie z ulgi będzie możliwe również w przypadku wspólnego rozliczenia małżonków. Ulga będzie liczona od połowy łącznych przychodów małżonków. Oznacza to, że z ulgi skorzystają małżonkowie także w przypadku, gdy jeden z nich nie uzyskuje przychodów.

Zwolnienie dla podatników osiedlających się w Polsce – „ulga dla powracających"

Obecnie na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy PIT osoby fizyczne, jeżeli mają miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: „RP"), podlegają obowiązkowi podatkowemu od całości swoich dochodów (przychodów) bez względu na miejsce położenia źródeł przychodów. Przepis ten normuje tzw. nieograniczony obowiązek podatkowy.

Zgodnie z art. 3 ust. 1a ustawy PIT za osobę mającą miejsce zamieszkania na terytorium RP uważa się osobę fizyczną, która:

1) posiada na terytorium RP centrum interesów osobistych lub gospodarczych (ośrodek interesów życiowych) lub
2) przebywa na terytorium RP dłużej niż 183 dni w roku podatkowym.

Ustawa wprowadza – w art. 21 ust. 1 pkt 152 ustawy PIT – nowe zwolnienie od podatku dla podatnika, który przeniósł miejsce zamieszkania na terytorium RP, w wyniku czego podlega w Polsce nieograniczonemu obowiązkowi podatkowemu, o którym mowa w art. 3 ust. 1 ustawy PIT. Dla takiego podatnika wolne od podatku będą przychody ze stosunku służbowego, stosunku pracy, pracy nakładczej, spółdzielczego stosunku pracy, z umów zlecenia zawieranych m.in. z podmiotami prowadzącymi działalność gospodarczą (art. 13 pkt 8 ustawy PIT) oraz przychody z pozarolniczej działalności gospodarczej. W ostatnim przypadku ze zwolnienia będą mogli skorzystać podatnicy, którzy opodatkowują dochód z pozarolniczej działalności gospodarczej według zasad określonych w art. 27 (według skali podatkowej), art. 30c (tzw. podatek liniowy – 19%) lub art. 30ca (podatek od dochodu z kwalifikowanych praw własności intelektualnej) ustawy PIT, albo opodatkowują przychód z tej działalności ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych.

Zwolnienie będzie mogło mieć zastosowanie przez 4 kolejno po sobie następujące lata podatkowe, licząc od początku roku, w którym podatnik przeniósł miejsce zamieszkania na terytorium RP, w wyniku czego stał się podatnikiem, o którym mowa w art. 3 ust. 1 ustawy PIT, albo od początku roku następnego. Wyboru roku podatkowego, od którego zwolnienie znajdzie zastosowanie, dokonuje podatnik.

Roczny limit wolnych od podatku przychodów będzie wynosić – podobnie, jak w przypadku zwolnień uregulowanych w art. 21 ust. 1 pkt 148 ustawy PIT (tzw. „PIT 0" dla młodych) lub art. 21 ust. 1 pkt 153 ustawy PIT (zwolnienie dla osób wychowujących co najmniej 4 dzieci) – 85 528 zł, przy czym, w przypadku zbiegu uprawnienia do korzystania z tych zwolnień, kwota wolnych od podatku przychodów ze wszystkich tych tytułów nie będzie mogła przekroczyć 85 528 zł.

8 Praktyczne aspekty zmian związanych ze składką zdrowotną i ich znaczenie dla działalności radców prawnych – zob. G. Dźwigała, *op. cit*.

9 Uzasadnienie do projektu ustawy z druku sejmowego nr 1532, s. 7, https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/A8566521AD17EECEC125874A006F1417/%24File/1532.pdf (dostęp: 26.11.2021).

Zwolnienie od podatku dla podatników wychowujących w roku podatkowym co najmniej 4 dzieci

Kolejną regulacją zawartą w Polskim Ładzie wprowadzającą preferencje podatkowe dla szczególnej grupy podatników jest zwolnienie przedmiotowe dla podatników wychowujących w roku podatkowym co najmniej 4 dzieci:

1) małoletnich;
2) pełnoletnich, które zgodnie z odrębnymi przepisami otrzymują zasiłek (dodatek) pielęgnacyjny lub rentę socjalną;
3) pełnoletnich do ukończenia 25 roku życia, uczących się w szkołach, jeżeli w roku podatkowym dzieci te nie uzyskały dochodów z kapitałów pieniężnych, dochodów podlegających opodatkowaniu według skali podatkowej lub przychodów objętych tzw. ulgą dla młodych oraz ulgą dla powracających, w łącznej wysokości przekraczającej 3 089 zł, z wyjątkiem renty rodzinnej.

Zwolnienie będzie przysługiwało podatnikowi wykonującemu władzę rodzicielską lub pełniącemu funkcję opiekuna prawnego, jeżeli dziecko z nim zamieszkiwało, podatnikowi sprawującemu funkcję rodziny zastępczej na podstawie orzeczenia sądu lub umowy zawartej ze starostą, a w przypadku pełnoletnich uczących się dzieci – podatnikowi wykonującemu ciążący na nim obowiązek alimentacyjny lub sprawującemu nadal funkcję rodziny zastępczej.

Zwolnienie znajdzie zastosowanie w przypadku otrzymywania przez podatnika przychodów ze stosunku służbowego, stosunku pracy, pracy nakładczej i spółdzielczego stosunku pracy, a także z umów zlecenia zawieranych m.in. z podmiotami prowadzącymi działalność gospodarczą (art. 13 pkt 8 ustawy PIT) oraz z pozarolniczej działalności gospodarczej. Roczny limit wolnych od podatku przychodów będzie wynosić – podobnie jak w przypadku zwolnień uregulowanych w art. 21 ust. 1 pkt 148 ustawy PIT (tzw. „PIT 0" dla młodych) lub art. 21 ust. 1 pkt 152 ustawy PIT (tzw. ulga dla powracających) – 85 528 zł, przy czym w przypadku zbiegu uprawnienia do korzystania z tych zwolnień kwota wolnych od podatku przychodów ze wszystkich tych tytułów nie będzie mogła przekroczyć 85 528 zł. Zwolnienie to zostanie uwzględnione przez płatnika (pracodawcę lub zleceniodawcę) przy poborze miesięcznej zaliczki na podatek w przypadku złożenia stosownego oświadczenia przez podatnika.

„PIT 0" dla osób w wieku emerytalnym aktywnych zawodowo

Ustawa wprowadza również nowe zwolnienie przedmiotowe od podatku PIT dla osób, które mimo osiągnięcia wieku emerytalnego nie decydują się na przejście na emeryturę i pozostają aktywne zawodowo. Zwolnienie, uregulowane w art. 21 ust. 1 pkt 154 ustawy PIT, dotyczy przychodów ze stosunku służbowego, stosunku pracy, pracy nakładczej i spółdzielczego stosunku pracy, a także z umów zlecenia i umów o dzieło zawieranych m.in. z podmiotami prowadzącymi działalność gospodarczą (art. 13 pkt 8 ustawy PIT) oraz przychodów z pozarolniczej działalności gospodarczej, pod warunkiem że przychody z tych tytułów podlegają ubezpieczeniom społecznym w rozumieniu ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych oraz jeżeli podatnik, mimo nabycia uprawnienia, nie otrzymuje żadnego świadczenia emerytalnego lub świadczenia systemowo zastępującego takie świadczenie.

Ustawa wprowadza limit (roczny) wolnych od podatku przychodów w wysokości – podobnie jak w przypadku innych zwolnień wprowadzanych ustawą (ulga dla powracających i ulga dla podatników wychowujących co najmniej 4 dzieci) – 85 528 zł. Należy pamiętać, że w przypadku zbiegu uprawnienia do korzystania z ww. zwolnień (określonych w art. 21 ust. 1 pkt 152 i 153 ustawy PIT) oraz omawianego zwolnienia dla emerytów kwota wolnych od podatku przychodów ze wszystkich tych tytułów nie może przekroczyć 85 528 zł.

Zwolnienie może być uwzględnione przez płatnika (pracodawcę lub zleceniodawcę) przy poborze miesięcznej zaliczki na podatek. W tym celu podatnik będzie musiał złożyć pracodawcy lub zleceniodawcy odpowiednie oświadczenie[10].

Likwidacja możliwości wspólnego rozliczenia z dzieckiem. Wprowadzenie odliczenia od podatku dla rodziców samotnie wychowujących dzieci

W Polskim Ładzie znowelizowano regulacje dotyczące prawa do wspólnego opodatkowania osób samotnie wychowujących dzieci z tymi dziećmi. Obecnie, zgodnie z art. 6 ust. 4 ustawy PIT, osoby te obliczają podatek w podwójnej wysokości podatku od połowy uzyskanych dochodów. Ustawodawca, w związku z wprowadzeniem kwoty wolnej od podatku w wysokości 30 000 zł, uznał, że samotni rodzice rozliczający się wspólnie z dziećmi uzyskają korzyści nieproporcjonalnie większe w stosunku do np. korzyści uzyskiwanych przez rodziców będących małżonkami. Możliwość wspólnego rozliczania się osób samotnie wychowujących dzieci z tymi dziećmi została zastąpiona ulgą podatkową, która polega na odliczeniu od podatku kwoty 1500 zł (w uzasadnieniu poprawki wskazano, że obecna korzyść osób rozliczających PIT wspólnie z dziećmi wynosi średnio 1 154 zł w danym roku podatkowym). Zakres podmiotowy ulgi polegającej na odliczeniu od podatku kwoty 1 500 zł odpowiada zakresowi podmiotowemu (obecnie obowiązującego) preferencyjnego opodatkowania dochodów osób samotnie wychowujących dzieci. W związku z powyższym odliczenia od podatku kwoty 1500 zł mogą dokonać panna, kawaler, wdowa, wdowiec, rozwódka, rozwodnik, osoba, w stosunku do której orzeczono separację w rozumieniu odrębnych przepisów, albo osoba pozostająca w związku małżeńskim z osobą pozbawioną praw rodzicielskich lub odbywającą karę pozbawienia wolności, które samotnie wychowują dzieci:

1) małoletnie;
2) pełnoletnie, które zgodnie z odrębnymi przepisami otrzymują zasiłek (dodatek) pielęgnacyjny lub rentę socjalną;

10 Wprowadzone Polskim Ładem zwolnienia dotyczące podatników powracających z zagranicy (ulga dla powracających), podatników wychowujących w roku podatkowym co najmniej 4 dzieci oraz podatników, którzy mimo osiągnięcia wieku emerytalnego pozostają aktywni zawodowo („PIT 0" dla emerytów), uregulowane odpowiednio w art. 21 ust. 1 pkt 152-154 ustawy PIT, nie zostały uwzględnione w przepisach art. 83 ust. 2a i 3 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Skutkiem nieobjęcia tych zwolnień zakresem wskazanych przepisów jest brak obowiązku zapłaty składki zdrowotnej tak długo, jak długo nie wystąpi obowiązek naliczenia zaliczki na podatek (do wysokości 115 528 zł przychodu). W ustawie z dnia 17 listopada 2021 r. o zmianie ustawy o zdrowiu publicznym oraz niektórych innych ustaw znalazł się przepis (art. 5), który ma na celu zmianę ww. rozwiązań zawartych w Polskim Ładzie, tak aby składka zdrowotna była płacona również od zwolnionego przychodu.

3) pełnoletnie do ukończenia 25. roku życia, uczące się w szkołach, jeżeli w roku podatkowym dzieci te nie uzyskały dochodów z kapitałów pieniężnych, dochodów podlegających opodatkowaniu według skali podatkowej lub przychodów objętych tzw. ulgą dla młodych oraz ulgą dla powracających, w łącznej wysokości przekraczającej 3 089 zł, z wyjątkiem renty rodzinnej.

Nowa ulga została uregulowana w dodanym ustawą art. 27ea ustawy PIT.

Zmiany o charakterze uszczelniającym

Polski Ład wprowadza także zmiany o charakterze uszczelniającym w zakresie ustawy PIT, w tym m. in. dotyczące:

1) poszerzenia katalogu składników wykorzystywanych w prowadzonej działalności gospodarczej, których sprzedaż po wycofaniu ich z działalności jest kwalifikowana do przychodów z działalności gospodarczej (zmiany dotyczące umowy leasingu operacyjnego);
2) amortyzacji składników majątku nabytych przed rozpoczęciem działalności gospodarczej.

Ustawodawca zdecydował się na dokonanie zmian uszczelniających w zakresie skutków podatkowych umowy leasingu operacyjnego, uregulowanego w art. 23b ustawy PIT. Leasing operacyjny charakteryzuje się tym, że opłaty dokonywane przez korzystającego w całości stanowią u niego koszt uzyskania przychodu oraz przychód podatkowy u finansującego. Finansujący natomiast dokonuje odpisów amortyzacyjnych przedmiotu umowy leasingu. Zgodnie z przepisami ustawy PIT składniki takie nie są traktowane u korzystającego jako składniki firmy i nie są amortyzowane. W sytuacji gdy korzystający wykupi taki składnik po wycofaniu z działalności gospodarczej, czyli do majątku prywatnego, przychód z jego sprzedaży nie jest kwalifikowany jako przychód z działalności gospodarczej. Jeżeli sprzedaż rzeczy ruchomej nastąpi po upływie 6 miesięcy od dnia nabycia, przychód ze sprzedaży nie podlega opodatkowaniu. Zgodnie ze zmianami wprowadzonymi w tym zakresie ustawą do przychodów z działalności gospodarczej zaliczone zostaną przychody z odpłatnego zbycia składników będących rzeczami ruchomymi, o których mowa w art. 23b ust. 1 ustawy PIT, jeżeli przed zbyciem zostały wycofane z działalności gospodarczej, a między pierwszym dniem miesiąca następującego po miesiącu, w którym składniki te zostały wycofane z działalności, i dniem ich odpłatnego zbycia nie upłynęło 6 lat. Wprowadzone rozwiązania wydłużą więc okres, po którym przychód ze sprzedaży nie będzie opodatkowany podatkiem dochodowym, z 6 miesięcy do 6 lat. Zmiany te wprowadzone zostały w art. 10 ust. 2 pkt 4 i art. 14 ust. 2 pkt 19 ustawy PIT. Ustawodawca ustanowił okres przejściowy dla omówionych wyżej rozwiązań – zgodnie z art. 51 ustawy przepisy w nowym brzmieniu będą mieć zastosowanie do składników nabytych po dniu 31 grudnia 2021 r.

W odniesieniu do zmian uszczelniających, dotyczących składników majątku nabytych przed rozpoczęciem działalności gospodarczej, należy wskazać, że w obecnym stanie prawnym ustawa PIT stanowi, że dla celów amortyzacji środków trwałych i wartości niematerialnych i prawnych za wartość początkową przyjmuje się m.in. cenę zakupu. Jak zauważyli wnioskodawcy, w przypadku składników, które przed przyjęciem do używania w ramach działalności gospodarczej były nabyte i wykorzystywane w majątku prywatnym osoby fizycznej, cena nabycia może znacznie odbiegać od rzeczywistej wartości takiego składnika[11]. W celu przeciwdziałania takim praktykom w ustawie zaproponowano, by wartość początkowa składnika majątku, który przed wprowadzeniem do ewidencji środków trwałych i wartości niematerialnych i prawnych został nabyty do majątku prywatnego osoby fizycznej i wykorzystywany do celów prywatnych, była ustalana według ceny jego zakupu albo według wartości rynkowej, jeżeli jest ona niższa od ceny zakupu. Wprowadzenie zmian w tym zakresie spowoduje, że składnik majątku będzie amortyzowany od jego realnej wartości. Ma to na celu uwzględnienie faktycznego zużycia danego składnika majątku, jakie nastąpiło przed wprowadzeniem tego składnika do ewidencji środków trwałych i wartości niematerialnych i prawnych. Zmiany dotyczące omawianej regulacji zawarto w art. 22g ust. 1 pkt 1 ustawy PIT.

Ryczałt od przychodów zagranicznych osób przenoszących miejsce zamieszkania na terytorium Polski

W ustawie przewidziano także szczególne rozwiązanie w zakresie rozliczania podatku dochodowego, przeznaczone dla osób przenoszących miejsce zamieszkania (rezydencję podatkową) na terytorium RP. Osoby fizyczne, które zdecydują się na taką zmianę rezydencji podatkowej, będą mogły wybrać preferencyjną metodę opodatkowania ich przychodów zagranicznych – ryczałt od przychodów zagranicznych osób przenoszących miejsce zamieszkania na terytorium RP. Ustawodawca uregulował ten rodzaj opodatkowania w nowododawanym rozdziale 6b ustawy PIT. Warunkiem zastosowania ryczałtu będzie spełnienie (łącznie) następujących warunków:

1) przeniesienie miejsca zamieszkania dla celów podatkowych (rezydencji podatkowej) na terytorium RP;
2) złożenie do końca stycznia roku następującego po roku podatkowym, w którym podatnik przeniósł rezydencję podatkową do RP, do urzędu skarbowego oświadczenia o wyborze opodatkowania ryczałtem;
3) niepozostawanie w okresie poprzedzającym rok podatkowy, w którym podatnik przeniósł rezydencję podatkową do RP, polskim rezydentem podatkowym przez co najmniej pięć z sześciu lat podatkowych;
4) ponoszenie wydatków na wzrost gospodarczy, rozwój nauki i szkolnictwa, ochronę dziedzictwa kulturowego lub krzewienie kultury fizycznej, w sposób określony w rozporządzeniu, które zostanie wydane na podstawie art. 30m ust. 5 ustawy PIT, w łącznej kwocie co najmniej 100 000 zł rocznie.

Ryczałt ustalony został kwotowo – w wysokości 200 000 zł za każdy rok podatkowy, niezależnie od wysokości uzyskanego przez podatnika przychodu.

Do oświadczenia o wyborze opodatkowania ryczałtem podatnik będzie musiał dołączyć certyfikat rezydencji lub inny dowód dokumentujący miejsce zamieszkania dla celów podatkowych w wymaganym okresie poprzedzającym rok podatkowy, w którym podatnik przeniósł rezydencję podatkową do Polski. Złożenie oświadczenia będzie skutkować wyborem opodatkowania ryczałtem przez okres

11 Uzasadnienie do projektu ustawy..., s. 125.

10 kolejnych lat podatkowych, chyba że nastąpią okoliczności powodujące utratę prawa do korzystania z tej formy opodatkowania. Zgodnie z art. 30o ustawy PIT podatnik traci prawo do opodatkowania ryczałtem, jeżeli:

1) w terminie do końca stycznia roku podatkowego złoży urzędowi skarbowemu oświadczenie o rezygnacji z opodatkowania ryczałtem;
2) przeniósł miejsce zamieszkania poza terytorium RP;
3) nie wpłacił w terminie w całości lub części ryczałtu za rok podatkowy;
4) nie poniósł wydatków na wzrost gospodarczy, rozwój nauki i szkolnictwa, ochronę dziedzictwa kulturowego lub krzewienie kultury fizycznej, w łącznej kwocie co najmniej 100 000 zł rocznie.

Zmiana zasad opodatkowania przychodów osiąganych z najmu lub dzierżawy

Polski Ład wprowadza także istotną zmianę dla osób uzyskujących przychody ze źródła, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy PIT, tj. z najmu, podnajmu, dzierżawy, poddzierżawy oraz innych umów o podobnym charakterze. Dotychczas podstawową formą opodatkowania dochodów z najmu lub dzierżawy były zasady ogólne (opodatkowanie wg skali podatkowej). Opcjonalnie podatnicy mogli wybrać opodatkowanie ww. przychodów ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych. Nowe rozwiązania w tym zakresie eliminują możliwość dokonywania wyboru pomiędzy dwoma sposobami opodatkowania ww. przychodów. Jako jedyną formę opodatkowania tych przychodów ustawodawca ustanawia ryczałt od przychodów ewidencjonowanych. Zasady opodatkowania ryczałtem nie ulegną zmianie, tj. tak jak do tej pory, ryczałt dla ww. przychodów będzie wynosić 8,5% przychodów do kwoty 100 000 zł oraz 12,5% przychodów od nadwyżki ponad kwotę 100 000 zł. W ustawie zawarto także regulację przejściową (art. 71), zgodnie z którą podatnicy osiągający w 2022 r. przychody z najmu, podnajmu, dzierżawy, poddzierżawy oraz innych umów o podobnym charakterze mogą stosować zasady opodatkowania tych przychodów obowiązujące na dzień 31 grudnia 2021 r.

Zmiany w zakresie opodatkowania przychodów z działalności gospodarczej ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych

Polski Ład wprowadza wiele zmian w zakresie opodatkowania podatkiem dochodowym dochodów z działalności gospodarczej prowadzonej przez osoby fizyczne. Opisane w niniejszym artykule korzystne zmiany dotyczące m.in. podniesienia tzw. kwoty wolnej od podatku i drugiego progu podatkowego powiązano z niekorzystnymi zmianami dotyczącymi m.in. składki zdrowotnej. W konsekwencji wprowadzenia ww. zmian część osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą, w celu uniknięcia zwiększenia obciążeń podatkowych, rozważać będzie zmianę formy opodatkowania działalności gospodarczej. W tym kontekście ustawodawca wprowadza zmiany w ryczałcie od przychodów ewidencjonowanych służące przede wszystkim obniżeniu niektórych stawek ryczałtu, co – zgodnie z twierdzeniem wnioskodawców[12] – ma dodatkowo uatrakcyjnić tę formę opodatkowania. Ustawa przewiduje obniżenie stawki ryczałtu w zakresie przychodów osiąganych ze świadczenia usług w zakresie opieki zdrowotnej (PKWiU dział 86). Usługi te opodatkowane będą według jednej 14% stawki ryczałtu niezależnie od tego, czy świadczone będą osobiście, czy też z pomocą osób zatrudnionych. Zmiana ta dotyczyć będzie osób wykonujących zawody medyczne, tj. lekarzy, lekarzy dentystów, lekarzy weterynarii, techników dentystycznych, felczerów, położne, pielęgniarki, psychologów, fizjoterapeutów, oraz zawody techniczne, tj. architektów, inżynierów budownictwa, rzeczoznawców budowlanych.

Również według 14% stawki opodatkowane będą przychody ze świadczenia usług architektonicznych i inżynierskich, usług badań i analiz technicznych (PKWiU dział 71) oraz w zakresie specjalistycznego projektowania (PKWiU 74.1). Obecnie przychody te mogą być opodatkowane według dwóch stawek ryczałtu: 17% – jeżeli osiągane są osobiście, bez zatrudniania innych osób, oraz 15% – jeżeli są osiągane z pomocą osób zatrudnionych.

W ustawie wprowadzono także 12% stawkę ryczałtu dla niektórych przychodów związanych ze świadczeniem usług w obszarze IT, które obecnie opodatkowane są według stawki 15%.

Warto również nadmienić, że stawka ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych dla osób świadczących usługi prawne wykonujących wolny zawód (świadczonych osobiście) nadal wynosić będzie 17%, natomiast dla osób świadczących usługi prawne w sposób inny, niż w ramach wolnego zawodu (z pomocą osób zatrudnionych), pozostanie w wysokości 15%.

Zmiany w zakresie opodatkowania w formie karty podatkowej

Polski Ład znosi możliwość opodatkowania przychodów zryczałtowanym podatkiem w formie karty podatkowej od dnia 1 stycznia 2022 r. Stosowanie opodatkowania w formie karty podatkowej będzie możliwe jedynie w przypadku podatników, którzy korzystali z tej formy opodatkowania na dzień 31 grudnia 2021 r. i będą kontynuować stosowanie tej formy opodatkowania. W przypadku gdy podatnik stosujący opodatkowanie w formie karty podatkowej zaprzestanie stosowania takiego opodatkowania, nie będzie mógł powrócić do stosowania tej formy opodatkowania.

Kolejną zmianą w zakresie stosowania opodatkowania w formie karty podatkowej jest modyfikacja zasad opodatkowania kartą podatkową działalności gospodarczej polegającej na świadczeniu usług w zakresie ochrony zdrowia ludzkiego lub świadczenia usług weterynaryjnych. Opodatkowanie w formie karty podatkowej będzie niemożliwe w przypadku wykonywania takiej działalności na rzecz osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej albo na rzecz osób fizycznych na potrzeby prowadzonej przez nie pozarolniczej działalności gospodarczej. Stosowanie karty podatkowej w przypadku świadczenia usług w zakresie ochrony zdrowia ludzkiego lub usług weterynaryjnych możliwe będzie zatem tylko w przypadku świadczenia usług na rzecz podmiotów innych niż wskazane wyżej.

12 Uzasadnienie do projektu ustawy..., s. 133.

Zmiany w ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych

Wprowadzenie minimalnego podatku dochodowego od osób prawnych

Polski Ład wprowadza także szereg zmian w podatku dochodowym od osób prawnych (CIT). Spośród nich warto odnotować wprowadzenie do ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych[13] (dalej: „ustawa CIT") minimalnej stawki podatku CIT (minimalnego podatku dochodowego) od przychodów osiąganych w danym roku podatkowym. Rozwiązanie takie, jak twierdzą w uzasadnieniu wnioskodawcy[14], ma skutkować zwiększeniem dochodów budżetowych, m.in. z uwagi na wyeliminowanie zagranicznej luki CIT. Regulacje dotyczące minimalnego podatku dochodowego zawarte zostały w nowododawanym art. 24ca ustawy CIT. Zgodnie z tym przepisem minimalny podatek dochodowy będzie wynosić 10% podstawy opodatkowania. Podatkiem objęte będą spółki będące podatnikami w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy CIT (rezydenci), a także podatkowe grupy kapitałowe, które:

1) ponoszą straty ze źródła przychodów innych niż z zysków kapitałowych albo
2) wykazują określony niski wskaźnik dochodowości w ramach działalności operacyjnej wynikający ze stosunku przychodów do kosztów uzyskania przychodów (udział dochodów, określony zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy CIT, w przychodach stanowiący nie więcej niż 1% podstawy opodatkowania).

Minimalnym podatkiem dochodowym objęci zostaną także podatnicy – nierezydenci (art. 3 ust. 2 ustawy CIT) prowadzący działalność poprzez położony w Polsce zagraniczny zakład, w zakresie, w jakim osiągane przychody i ponoszone straty są związane z działalnością tego zakładu.

Podstawa opodatkowania została określona w art. 24ca ust. 3 ustawy CIT. Zgodnie z tym przepisem podstawę opodatkowania stanowi suma:

1) kwoty odpowiadającej 4% wartości przychodów ze źródła przychodów innych niż z zysków kapitałowych;
2) poniesionych na rzecz podmiotów powiązanych kosztów finansowania dłużnego;
3) wartości odroczonego podatku dochodowego skutkującego zwiększeniem zysku brutto/zmniejszeniem straty netto;
4) poniesionych na rzecz podmiotów powiązanych (podmiotów z państwa lub terytorium stosującego szkodliwą konkurencję podatkową) kosztów nabycia określonych usług lub praw niematerialnych.

Ryczałt od dochodów spółek

W ustawie dokonano także dalszych zmian w zakresie ryczałtu od dochodów spółek (tzw. CIT estoński). Warto przypomnieć, że głównym założeniem ryczałtu od dochodów spółek jest przesunięcie w czasie obowiązku podatkowego do momentu dystrybucji zysku. Polski Ład wprowadza w regulacjach dotyczących ryczałtu od dochodów spółek zmiany upraszczające i doprecyzowujące oraz rozszerza katalog podmiotów uprawnionych do wyboru opodatkowania tym ryczałtem. Główne zmiany wprowadzane Polskim Ładem w tym zakresie to:

1) rozszerzenie katalogu podmiotów uprawnionych do opodatkowania ryczałtem o spółki komandytowe i komandytowo-akcyjne (w związku z tym w ustawie CIT zmianie ulega nazwa tej formy opodatkowania – „ryczałt od dochodów spółek kapitałowych" jest zastępowany „ryczałtem od dochodów spółek");
2) rezygnacja z konieczności ponoszenia określonych nakładów inwestycyjnych jako warunku stosowania przepisów o ryczałcie od dochodów spółek;
3) rezygnacja z warunku dotyczącego górnego limitu przychodów podatników opodatkowanych ryczałtem od dochodów spółek, a w konsekwencji również z domiaru zobowiązania podatkowego;
4) uelastycznienie terminów spłaty zobowiązania podatkowego w zakresie tzw. korekty wstępnej, a w niektórych przypadkach również zniesienie obowiązku zapłaty tego zobowiązania;
5) obniżenie stawek ryczałtu od dochodów spółek, określonych w art. 28o ust. 1 ustawy CIT z 15% na 10% i z 25% na 20%.

Ulga na robotyzację – zmiany w ustawie PIT i ustawie CIT

Polski Ład wprowadza również nową ulgę dla podmiotów ponoszących koszty na robotyzację. Ulga ta wprowadzana jest zarówno w ustawie PIT (art. 52jb), jak i ustawie CIT (art. 38eb). Podatnik ponoszący koszty na robotyzację będzie miał prawo do odliczenia od podstawy opodatkowania kosztów, które już wcześniej zostały zaliczone do kosztów uzyskania przychodów. Ulga na robotyzację pozwala na odliczenie od podstawy obliczenia podatku kwoty stanowiącej 50% kosztów uzyskania przychodów poniesionych w roku podatkowym na robotyzację, przy czym kwota odliczenia nie może przekraczać:

1) kwoty dochodu uzyskanego przez podatnika w roku podatkowym z pozarolniczej działalności gospodarczej (w przypadku podatników podatku PIT);
2) kwoty dochodu uzyskanego przez podatnika w roku podatkowym z przychodów innych niż przychody z zysków kapitałowych (w przypadku podatników podatku CIT).

Zgodnie z przepisami art. 52jb ust. 2 ustawy PIT i art. 38eb ust. 2 ustawy CIT za koszty uzyskania przychodów poniesione na robotyzację uznaje się m.in. koszty:

1) nabycia fabrycznie nowych robotów przemysłowych, maszyn i urządzeń peryferyjnych do robotów przemysłowych funkcjonalnie z nimi związanych, maszyn, urządzeń oraz innych rzeczy funkcjonalnie związanych z robotami przemysłowymi, maszyn, urządzeń lub systemów służących do zdalnego zarządzania, diagnozowania, monitorowania lub serwisowania robotów przemysłowych;

13 Dz. U. z 2021 r. poz. 1800.
14 Uzasadnienie do projektu ustawy..., s. 72.

2) nabycia wartości niematerialnych i prawnych niezbędnych do poprawnego uruchomienia i przyjęcia do używania robotów przemysłowych;
3) nabycia usług szkoleniowych dotyczących robotów przemysłowych;
4) opłat ustalonych w umowie leasingu dotyczącej robotów przemysłowych, jeżeli po upływie podstawowego okresu umowy leasingu finansujący przenosi na korzystającego własność tych środków trwałych.

Przejściowy ryczałt od dochodów

W przepisach epizodycznych zawartych w art. 27-49 ustawy ustawodawca wprowadził nowy rodzaj podatku - przejściowy ryczałt od dochodów. Podatek ten adresowany jest do podmiotów zainteresowanych ujawnieniem organom podatkowym dochodów wcześniej nieopodatkowanych oraz podmiotów zainteresowanych wycofaniem się z podjętych wcześniej działań optymalizacyjnych, w tym o zasięgu transgranicznym. Rozwiązanie to ma zatem charakter swoistej abolicji podatkowej. Skorzystać z niego będą mogli podatnicy, którzy osiągnęli dochody ze źródeł, które nie zostały zadeklarowane w całości lub w części do opodatkowania w Polsce dla celów podatku dochodowego od osób fizycznych (w tym na podstawie ustawy z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne[15], dalej: „ustawa o zryczałtowanym podatku") albo podatku dochodowego od osób prawnych. Ponadto rozwiązanie to kierowane jest do płatników, którzy nie zrealizowali w sposób prawidłowy ciążącego na nich obowiązku poboru podatku.

Zgodnie z art. 27 ust. 1 ustawy osoby fizyczne, osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, bez względu na miejsce zamieszkania, siedziby, zarządu lub rejestracji, mogą zgłosić do opodatkowania przejściowym ryczałtem od dochodów dochody i przychody, które nie zostały zadeklarowane w całości lub w części do opodatkowania na terytorium RP na podstawie ustawy PIT, ustawy CIT albo ustawy o zryczałtowanym podatku, w szczególności w związku z:

1) nieujawnieniem w całości lub w części tych dochodów (przychodów);
2) nieujawnieniem w całości lub w części źródła powstania tych dochodów (przychodów);
3) przeniesieniem lub posiadaniem w jakiejkolwiek formie kapitału poza terytorium RP;
4) stosowaniem postanowień umów o unikaniu podwójnego opodatkowania w sposób niezgodny z kontekstem użycia postanowień tych umów, z ich celem oraz zamiarami państw-stron tych umów;
5) nierzeczywistą rezydencją podatkową;
6) osiągnięciem korzyści podatkowej w rozumieniu art. 3 pkt 18 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (niepowstanie zobowiązania podatkowego, odsunięcie w czasie powstania zobowiązania podatkowego lub obniżenie jego wysokości, powstanie lub zawyżenie straty podatkowej, powstanie nadpłaty lub prawa do zwrotu podatku, zawyżenie kwoty nadpłaty lub zwrotu podatku albo brak obowiązku pobrania podatku przez płatnika, jeżeli ten brak obowiązku wynika z niepowstania zobowiązania podatkowego, odsunięcia w czasie powstania zobowiązania podatkowego lub obniżenia jego wysokości), innej niż wyżej wymienione.

Przejściowy ryczałt od dochodów nie znajdzie zastosowania w przypadkach, w których uzyskanie korzyści podatkowej miało związek z popełnieniem przestępstwa, przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego, o których podmiot nie powiadomi właściwych organów, a także do podmiotów, w stosunku do których jest prowadzone postępowanie podatkowe, kontrola podatkowa lub kontrola celno-skarbowa, których przedmiotem są dochody, o których mowa w art. 29 ustawy.

Stawka przejściowego ryczałtu od dochodów została ustalona w wysokości 8% podstawy opodatkowania. Podstawą opodatkowania jest dochód szczegółowo określony w art. 29 ustawy (co do zasady jest to dochód, który byłby określony u podatnika na podstawie przepisów ustawy PIT, ustawy CIT albo ustawy o zryczałtowanym podatku, w przypadku jego właściwego zadeklarowania do opodatkowania na terytorium RP).

Skorzystanie z możliwości opodatkowania przejściowym ryczałtem od dochodów uzależnione jest od złożenia stosownego wniosku. Może on być złożony wyłącznie w terminie od dnia 1 października 2022 r. do dnia 31 marca 2023 r. W przypadku uchybienia terminowi złożenia wniosku termin ten nie podlega przywróceniu. Wniosek podlega opłacie w wysokości 1% dochodu określonego w art. 29 ustawy, jednak nie niższej niż 1 000 zł i nie wyższej niż 30 000 zł. Warto podkreślić, że złożenie wniosku przerywa bieg terminu przedawnienia prawa do ustalenia lub określenia zobowiązania podatkowego w podatku PIT oraz w podatku CIT od dochodu zgłoszonego do opodatkowania przejściowym ryczałtem od dochodów. Po przerwaniu biegu terminu przedawnienia biegnie on na nowo od dnia następującego po dniu złożenia wniosku. Ryczałt od dochodów wykazany we wniosku podlega zapłacie w terminie 30 dni następujących po dniu złożenia wniosku. Zapłata przejściowego ryczałtu od dochodów od dochodu zgłoszonego we wniosku skutkuje zwolnieniem tego dochodu z podatku PIT, podatku CIT oraz zryczałtowanego podatku dochodowego od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne.

Złożenie wniosku o opodatkowanie przejściowym ryczałtem od dochodów może zostać poprzedzone wystąpieniem przez podatnika o opinię co do skutków podatkowych w przejściowym ryczałcie od dochodów, w jego indywidualnej sprawie, do – powołanej specjalnie w tym celu – Rady do Spraw Repatriacji Kapitału. Kierując się treścią opinii, podmiot będzie mógł zadecydować o dalszym postępowaniu – złożeniu albo odstąpieniu od składania wniosku o opodatkowanie. Wniosek o opinię Rady podlega opłacie w wysokości 50 000 zł.

Łukasz Kasiak
legislator w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Sejmu;
radca prawny w OIRP w Warszawie

15 Dz. U. z 2021 r. poz. 1993.

PRAWO RODZINNE

Aleksandra Turower

Wykonywanie zarządu majątkiem dziecka przez rodziców w świetle prawa

Wstęp

Zgodnie z art. 101 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego[1] (dalej: „k.r.o.") rodzice są obowiązani sprawować zarząd majątkiem dziecka z należytą starannością. W przepisie tym ustawodawca zawęził wymagania wobec rodziców, określając je w umiarkowany sposób. Chodzi o realizację tego obowiązku przez typowych rodziców w przeciętnych warunkach społecznych. Rodzice, przy sprawowaniu władzy rodzicielskiej, nie podlegają *ex lege* nadzorowi sądowemu. Problem ten przedstawia się nieco inaczej, gdy chodzi o zarząd majątkiem dziecka, zarząd ten podlega bowiem kontroli z mocy samego prawa. Zasadnicze z tego punktu widzenia znaczenie ma norma art. 101 § 3 k.r.o., zgodnie z którą rodzice muszą uzyskiwać dla dokonania czynności prawnej przekraczającej zakres zwykłego zarządu zezwolenie sądu opiekuńczego.

Pojęcie czynności zwykłego zarządu oraz czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu nie zostały ustawowo zdefiniowane. W literaturze zwraca się uwagę, że sklasyfikowanie danej czynności do jednej albo drugiej kategorii nie wynika z samej tylko natury tej czynności, ale może zależeć od szeregu innych czynników. Pojęcia te mają zatem charakter względny, a zaliczenie określonej czynności do jednej lub drugiej grupy bywa uzależnione od konkretnych okoliczności[2]. Najogólniej rzecz ujmując, przez czynności zwykłego zarządu należy rozumieć załatwianie bieżących spraw związanych ze zwykłym korzystaniem z przedmiotów wchodzących w skład administrowanego majątku i utrzymywaniem tych przedmiotów w stanie niepogorszonym, wszystko zaś, co się w tych granicach nie mieści, należy do czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu[3].

Skład majątku dziecka oraz zasady odpowiedzialności dziecka za zobowiązania są oceniane zgodnie z przepisami prawa cywilnego. W przeciwieństwie do stosunków majątkowych między małżonkami, dla których charakterystyczny jest element wspólności majątkowej, a więc wyodrębnienie wspólnej masy majątkowej, która podlega zarządowi, w odniesieniu do sytuacji majątkowej dziecka nie zachodzi potrzeba szczególnej, prawnorodzinnej regulacji uwzględniającej ten czynnik. Z tych względów w piśmiennictwie przyjmuje się szeroką koncepcję określającą składniki majątku dziecka, który w tym przypadku oznacza ogół jego praw i zobowiązań. Przez majątek dziecka podlegający zarządowi rodziców rozumie się więc aktywa i pasywa. Należy zatem przyjąć, że zarząd majątkiem dziecka obejmuje dokonywanie czynności, które dotyczą przedmiotów wchodzących w skład tego majątku, jak również czynności mogących prowadzić do jego obciążenia, tj. czynności zobowiązujących[4].

Do majątku dziecka mogą wchodzić, jako jego składniki, pieniądze, rzeczy (prawa własności) i inne prawa (np. użytkowanie wieczyste). Składnikami tego majątku mogą także być roszczenia odszkodowawcze, łącznie z roszczeniami z tytułu zadośćuczynienia (art. 445, 446 § 4, art. 448 Kodeksu cywilnego[5], dalej: „k.c.") lub odszkodowania za znaczne pogorszenie się sytuacji życiowej dziecka (art. 446 § 3 k.c.). Źródłem majątku dziecka jest najczęściej darowizna albo dziedziczenie (zapis) ustawowe lub testamentowe. Wyjątkowo mogą wchodzić w rachubę takie źródła jak wygrana na loterii[6].

Należyta staranność rodziców przy wykonywaniu zarządu majątkiem dziecka

Jak zostało wskazane, zgodnie z art. 101 § 1 k.r.o. rodzice są obowiązani do sprawowania zarządu majątkiem dziecka pozostającego pod ich władzą rodzicielską z należytą starannością. K.r.o. posługuje się tym pojęciem dwukrotnie: w przytoczonym art. 101 § 1 k.r.o. oraz w wyznaczającym standard wykonywania opieki przez opiekuna art. 154 k.r.o.

Pojęcie należytej staranności zostało wielokrotnie użyte w k.c. W art. 355 k.c. została sformułowana definicja legalna, zgodnie z którą należyta staranność oznacza zachowanie przez dłużnika staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju. W prawie cywilnym został zatem wyznaczony wzorzec postępowania dłużnika wykonującego zobowiązanie. Wzorzec ten ma charakter obiektywny, przy czym jego treść zależy od konkretnego stosunku zobowiązaniowego, w którym jest rozpatrywany[7]. Obiektywność wzorca należy rozumieć w ten sposób, że jest on taki sam dla różnych podmiotów w takiej samej sytuacji. Na jego określenie wpływają jednak okoliczności konkretnego przypadku. Stopień wymaganej staranności jest zdeterminowany przez rodzaj relacji występujących w danym zobowiązaniu. Staranność ogólnie wymagana jest rozumiana jako staranność przeciętna i nie oznacza staranności najwyższej, profesjonalnej[8].

Powyższe uwagi, dotyczące stosunków zobowiązaniowych, można odnieść do pojęcia należytej staranności, którym ustawodawca posłużył się w art. 101 § 1 k.r.o. Także w tym przypadku rekonstrukcja wzorca staranności rodziców w zakresie sprawowanego przez nich zarządu majątkiem dziecka wymaga

1 Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2020 r. poz. 1359, ze zm.).
2 E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2021.
3 K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2021.
4 K. Osajda (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2020.
5 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2020 r. poz. 1740, ze zm.).
6 K. Pietrzykowski, *op. cit*.
7 Por. W. Borysiak [w:] K. Osajda, *Komentarz, t. IIIA*, 2017, art. 355 k.c., Nt 30.
8 Por. M. Safjan [w:] K. Pietrzykowski, *Komentarz 2015*, art. 355, Nb 8.

uwzględnieniu specyfiki relacji rodzinnoprawnych. Jednocześnie zasada dobra dziecka przemawia za zobiektywizowaniem wymagań stawianych rodzicom. Przyjęcie innego rozwiązania prowadziłoby do konieczności uwzględniania czynników subiektywnych występującymi po ich stronie, takich jak niezaradność życiowa, obniżona sprawność intelektualna, stany psychofizyczne wpływające na tę sprawność itp. Mogą one mieć wpływ na ocenę winy rodziców w przypadku ich ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej wobec dziecka, ale nie mogą eliminować interwencji sądu opiekuńczego w przypadku niewłaściwego wykonywania zarządu[9].

Niedopełnienie należytej staranności przy sprawowaniu zarządu majątkiem dziecka przez rodziców można rozpatrywać w dwóch aspektach: sąd opiekuńczy może podjąć interwencję w zakresie władzy rodzicielskiej lub dziecko może wystąpić z roszczeniem odszkodowawczym z tytułu szkody, jaką poniosło w wyniku działań rodziców związanych z wykonywaniem przez nich zarządu jego majątkiem.

Zgodnie z przepisami k.r.o. interwencja sądu opiekuńczego w zakresie władzy rodzicielskiej dotyczącej zarządzania majątkiem dziecka może polegać na:

1) nałożeniu na rodziców obowiązku zawiadamiania sądu o ważniejszych zmianach w stanie majątku dziecka, w szczególności o nabyciu przez dziecko przedmiotów majątkowych o znacznej wartości (art. 104 § 1 k.r.o.);
2) nakazaniu rodzicom sporządzenia inwentarza majątku dziecka i przedstawienia go sądowi (art. 104 § 1 k.r.o.);
3) ustaleniu wartości rozporządzeń dotyczących ruchomości, pieniędzy i papierów wartościowych, których rodzice mogą dokonywać każdego roku bez zezwolenia sądu (art. 104 § 2 k.r.o.);
4) określeniu, jakie czynności nie mogą być przez rodziców dokonywane bez zezwolenia sądu (art. 109 § 2 pkt 2 k.r.o.);
5) poddaniu rodziców takim ograniczeniom, jakim podlega opiekun (art. 109 § 2 pkt 2 k.r.o.);
6) powierzeniu zarządu majątkiem dziecka ustanowionemu w tym celu kuratorowi (art. 109 § 3 k.r.o.); wydanie takiego rozstrzygnięcia jest uwarunkowane przesłanką w postaci zagrożenia dobra dziecka (art. 109 § 1 k.r.o.) – w tym przypadku jego interesów majątkowych.

Z kolei dziecko może wystąpić z roszczeniem odszkodowawczym przeciwko rodzicom, ponieważ ponoszą oni odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną dziecku przez niewłaściwe sprawowanie zarządu jego majątkiem. Odpowiedzialność ta realizuje się w reżimie kontraktowym (art. 471 i nast. k.c.)[10], który stwarza korzystną dla dziecka sytuację procesową ze względu na domniemanie winy pozwanych o odszkodowanie rodziców. Możliwość wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym przeciwko rodzicom istnieje zarówno w czasie przysługiwania im władzy rodzicielskiej (wtedy konieczne jest ustanowienie kuratora do reprezentowania dziecka w tej sprawie), jak i po jej wygaśnięciu, w tym po osiągnięciu przez dziecko pełnoletności. Zgodnie z art. 121 pkt 1 k.c. bieg przedawnienia roszczeń dzieci przeciwko rodzicom podlega zawieszeniu przez czas trwania władzy rodzicielskiej.

Należy przy tym wskazać, że zgodnie z art. 101 § 2 k.r.o. zarząd sprawowany przez rodziców nie obejmuje zarobku dziecka oraz przedmiotów oddanych mu do swobodnego użytku. Unormowanie to odpowiada art. 21 i art. 22 k.c. Zgodnie z art. 21 k.c. osoba mająca ograniczoną zdolność do czynności prawnych może samodzielnie dysponować swoim zarobkiem i nie musi w tym zakresie uzyskiwać zgody przedstawiciela ustawowego. Natomiast art. 22 k.c. stanowi, że jeśli określone przedmioty majątkowe zostały oddane do swobodnego użytku osobie ograniczonej w zdolności do czynności prawnych przez przedstawiciela ustawowego, osoba ta uzyskuje pełną zdolność w zakresie czynności prawnych, które tych przedmiotów dotyczą. Zasada ta może zostać wyłączona przez sąd opiekuńczy. Wyłączenie zarządu rodziców dotyczy ponadto sytuacji, o której mowa w art. 102 k.r.o. – zastrzeżenie w umowie darowizny lub w testamencie, że przedmioty przypadające dziecku z tytułu darowizny lub testamentu nie będą objęte zarządem rodziców. W takim wypadku, o ile darczyńca lub spadkodawca nie wyznaczy zarządcy, zarząd będzie sprawował kurator ustanowiony przez sąd opiekuńczy.

Czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu majątkiem dziecka

Jeżeli dana czynność wywiera poważniejszy efekt gospodarczy, będzie uznana za czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu. W wyroku z 16 listopada 1982 r.[11] Sąd Najwyższy (dalej: „SN") sformułował kryteria pozwalające na wyróżnienie czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu majątkiem dziecka. Granice umocowania rodziców do działania w zakresie zwykłego zarządu zostały uzależnione od charakteru dokonywanych czynności, o którym decydują konkretne okoliczności. SN wskazał, że „miernikiem czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu jest ciężar gatunkowy dokonywanej czynności, jej skutki w sferze majątku małoletniego, wartość przedmiotu danej czynności oraz szeroko pojęte dobro dziecka i ochrona jego interesów życiowych". Na podstawie tych kryteriów za czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu uznana została wypłata znacznej sumy pieniędzy z rachunku bankowego dziecka przez jego matkę.

Istotne znaczenie ma przy tym okoliczność, czy nabycie określonego poważniejszego składnika przez dziecko jest odpłatne czy darmowe. Zgodnie z utrwalonym poglądem nabycie odpłatne takiego składnika stanowi zawsze czynność przekraczającą zwykły zarząd. Zgodnie z uchwałą SN z 15 lutego 2019 r.[12] rodzice, bez zezwolenia sądu opiekuńczego, nie mogą nabywać dla dziecka pozostającego pod ich władzą rodzicielską nieruchomości na podstawie umowy sprzedaży także wtedy, gdy środki pieniężne na zakup pochodzą z dokonanej przez nich darowizny celowej. Wyjątek od powyższego ustanowił SN w uchwale[13] stanowiącej zasadę prawną, w której uznał, że rodzice mogą bez zezwolenia sądu opiekuńczego przewidzianego w art. 101 § 3 k.r.o. nabywać dla małoletniego dziecka na podstawie umowy darowizny nieru-

9 K. Osajda, *op. cit.*
10 Por. K. Jagielski, *Istota i treść władzy rodzicielskiej*, s. 143; J. Ignatowicz [w:] *System Prawa Rodzinnego*, s. 847.
11 Wyrok SN z 16 listopada 1982 r., I CR 234/82, Legalis nr 23429.
12 Uchwała SN z 15 lutego 2019 r., III CZP 85/18, Legalis nr 1874715.
13 Uchwała pełnego składu Izby Cywilnej SN z 30 kwietnia 1977 r., III CZP 73/76, Legalis nr 20059.

chomości w stanie wolnym od zobowiązań wobec darczyńcy lub osób trzecich.

Jako dalsze przykłady czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu można przytoczyć: zrzeczenie się własności istotnie wartościowej rzeczy (w tym nieruchomości); ustanowienie na nieruchomości ograniczonego prawa rzeczowego; obciążenie hipoteką nieruchomości należącej do dziecka[14]; zawarcie na czas dłuższy umowy dzierżawy[15]; przekazanie działek rolnych w bezpłatne użytkowanie[16]; zawarcie ugody w sprawie wykraczającej poza bieżące administrowanie, np. co do należnego dziecku poważniejszego odszkodowania[17]; zrzeczenie się roszczeń odszkodowawczych małoletniego dziecka wobec osoby zobowiązanej do wynagrodzenia szkody[18].

W uchwale SN z 4 lutego 1997 r.[19] podkreślono, że zgoda rodziców na proponowane przez zakład ubezpieczeń skrócenie okresu ubezpieczenia z umowy zaopatrzenia dzieci i przyjęcie świadczenia bez zastrzeżenia waloryzacji przewidzianej w art. 358[1] § 3 k.c. mogą być uznane, w zależności od okoliczności, za czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu w rozumieniu art. 101 § 3 k.r.o. Podział na czynności zwykłego zarządu i przekraczające taki zarząd jest także aktualny, gdy chodzi o czynności dyspozytywne podejmowane w procesie (lub w innym postępowaniu) przez rodziców dziecka w jego imieniu, jak np. zawarcie przez nich ugody lub uznanie powództwa[20].

Czynności nieprzekraczające zakresu zwykłego zarządu majątkiem dziecka

Zgodnie ze stanowiskiem SN[21] nie każda czynność procesowa wymaga zezwolenia sądu opiekuńczego. Z pewnością takiego zezwolenia będą wymagały czynności dyspozytywne, o których mowa powyżej. Często natomiast zdarzają się sytuacje, w których rodzic nie będzie zobowiązany do uzyskania zgody sądu rodzinnego w celu zarządzania majątkiem dzieckiem, nawet jeśli będą dotyczyły znacznej jego wartości. Jednak takie czynności zawsze powinny być oceniane w kategoriach ochrony dobra dziecka.

Do tych czynności należy np. wytoczenie powództwa w imieniu małoletniego. Trzeba pamiętać, że w myśl art. 101 § 1 k.r.o. rodzice obowiązani są sprawować z należytą starannością zarząd majątkiem dziecka pozostającego pod ich władzą rodzicielską. Powszechnie, choć niebezspornie, przez pojęcie zarządu, o którym mowa w art. 101 § 1 k.r.o., rozumie się zarówno czynności faktyczne, prawne, jak i czynności polegające na reprezentowaniu dziecka przed sądami lub innymi organami w sprawach związanych z realizacją zarządu. Zatem w ramach kompetencji zawartej w cytowanej normie rodzic może dokonywać czynności procesowych w imieniu dziecka, kierując się jego dobrem w granicach należytej staranności. Czynność procesowa w postaci wytoczenia powództwa nie może być kwalifikowana jako wymagająca zezwolenia sądu opiekuńczego, tylko z tego względu, że może się łączyć z koniecznością poniesienia kosztów sądowych bądź kosztów procesu[22]. Tak więc wytoczenie na korzyść dziecka powództwa tylko wyjątkowo mogłoby być ocenione jako wymagające zezwolenia sądu opiekuńczego.

Zgodnie z orzecznictwem[23] także uzyskanie przed organami administracji dokumentów pozwalających na uniknięcie przez dziecko sankcji administracyjnej w postaci przymusowej rozbiórki obiektu budowlanego nie wiąże się z podejmowaniem czynności zobowiązujących, o skutkach obciążających majątek małoletniego. Czynności te mogą wyłącznie przyczynić się do ochrony tego majątku, a nie do jego uszczuplenia. Innymi słowy, pozyskanie dokumentacji niezbędnej do kontynuowania procesu legalizacji nie stanowi czynności przekraczających zwykły zarząd majątkiem dziecka.

Zezwolenie sądu opiekuńczego na dokonanie czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu

Art. 101 § 3 k.r.o. przewiduje konieczność uzyskania zezwolenia sądu opiekuńczego na dokonanie przekraczających zakres zwykłego zarządu majątkiem dziecka czynności przez samych rodziców oraz na udzielenie przez nich zgody na dokonanie takich czynności przez dziecko. Drugi z wymienionych przypadków nawiązuje do art. 17 k.c., wymagającego zgody przedstawiciela ustawowego do ważności czynności prawnej, przez którą osoba ograniczona w zdolności do czynności prawnych zaciąga zobowiązanie lub rozporządza swoim prawem. Ponieważ zgoda ta może być wyrażona zarówno przed jak i – w przypadku umów (art. 18 k.c.) – po dokonaniu czynności przez dziecko, również zwrócenie się do sądu opiekuńczego o przewidziane w art. 101 § 3 k.r.o. zezwolenie może nastąpić przed lub po tym zdarzeniu.

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że wykluczone jest zwrócenie się przez rodziców do sądu o zezwolenie po dokonaniu przez nich czynności, czyli w pierwszym przypadku określonym w art. 101 § 3 k.r.o. Zezwolenie sądu nie jest zgodą osoby trzeciej w rozumieniu art. 63 k.c., co wyklucza możliwość uzyskania przewidzianej w tym przepisie zgody następczej. Zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem judykatury[24] czynność prawna dotycząca majątku małoletniego, dokonana przez przedstawiciela ustawowego, bez uprzedniego zezwolenia sądu opiekuńczego wymaganego przez przepisy art. 101 § 3 i art. 156 k.r.o., jest nieważna i nie może być konwalidowana.

W judykaturze można spotkać się ze stanowiskiem odrębnym, choć jest ono odosobnione w orzecznictwie sądowym. W ten sposób SN wypowiedział się jedynie w wyroku z 27 listopada 2008 r.[25], w którym stwierdził, że wytoczenie powództwa bez wymaganego zezwolenia sądu na jego wytoczenie to brak usuwalny, a sąd orzekający, działając z urzędu, powinien wyznaczyć odpowiedni termin celem jego usunięcia. Dopiero brak zgody sądu opiekuńczego w chwili wyrokowania stanowi przeszkodę do wydania wyroku i powo-

14 Postanowienie SN z 12 grudnia 1997 r., III CKU 92/97, Legalis nr 357856.
15 Zob. wyrok SN z 3 kwietnia 2007 r., II UK 178/06, Legalis nr 99282.
16 Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA") z 13 marca 2014 r., II GSK 2102/12, Legalis nr 896766.
17 Orzeczenie SN z 5 marca 1962 r., 4 CR 578/61, Legalis nr 109984.
18 Wyrok Sądu Apelacyjnego (dalej: „SA") w Gdańsku z 20 maja 2015 r., V ACa 26/15, Legalis nr 1359880.
19 Uchwała SN z 4 lutego 1997 r., III CZP 127/96, Legalis nr 30616.
20 Por. uzasadnienie wyroku SA w Warszawie z 30 czerwca 2015 r., VI ACa 865/14, Legalis nr 1327201.
21 Wyrok SN z 30 kwietnia 2019 r., I CSK 79/18, Legalis nr 1920527.
22 K. Gromek, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2020.
23 Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA") w Rzeszowie z 11 października 2017 r., II SA/Rz 775/17, Legalis nr 1690874.
24 Tak m.in.: uchwała pełnego składu Izby Cywilnej SN z 30 kwietnia 1977 r., III CZP 73/76, Legalis nr 20059, wyrok NSA z 13 marca 2014 r., II GSK 2102/12, Legalis nr 896766.
25 Wyrok SN z 27 listopada 2008 r., IV CSK 306/08, Legalis 180176.

duje odrzucenie pozwu. Wydaje się, że stosowanie tego poglądu pozwala na „ratowanie" czynności prawnych, których powtórzenie po uzyskaniu zgody sądu opiekuńczego, może okazać się utrudnione, jeżeli nie niemożliwe.

Zgodnie z art. 568 i art. 569 Kodeksu postępowania cywilnego[26] (dalej: „k.p.c.") wniosek o dokonanie czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu składa się do rejonowego sądu rodzinnego, będącego sądem opiekuńczym, właściwego według miejsca zamieszkania osoby, której postępowanie ma dotyczyć. Art. 583 k.p.c. stanowi, że zezwolenia na dokonanie przez rodziców czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu majątkiem dziecka lub na wyrażenie przez rodziców zgody na dokonanie takiej czynności przez dziecko sąd opiekuńczy udziela na wniosek jednego z rodziców, po wysłuchaniu drugiego. W uzasadnionych przypadkach, na wniosek stron, sąd może ograniczyć wysłuchanie do jednego z rodziców, a nawet wydać postanowienie na posiedzeniu niejawnym (np. w sytuacji, gdy oboje rodzice mieszkają za granicą, a wniosek o wyrażenie zgody sądu na dokonanie czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu majątkiem dziecka nie budzi wątpliwości).

Wniosek o zezwolenie na dokonanie czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu majątkiem dziecka powinien czynić zadość przepisom o sporządzaniu pism procesowych (art. 511 k.p.c. w zw. z art. 187 k.p.c. w zw. z art. 126 i nast. k.p.c.). Wniosek ten nie podlega ustawowemu zwolnieniu od opłat sądowych na podstawie art. 95 zdanie 1 pkt 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych[27] (dalej: „k.s.c.u."), w związku z czym należy uiścić od niego opłatę stałą w wysokości 100 zł (art. 23 pkt 1 k.s.c.u.). Do wniosku należy dołączyć akt urodzenia dziecka, którego dotyczy wniosek, oraz dokumenty uzasadniające wyrażenie zgody przez sąd na dokonanie danej czynności (w zależności od sytuacji mogą to być: akt notarialny poświadczający odrzucenie spadku przez rodzica, dokumenty potwierdzające zadłużenie spadkodawcy, umowa przedwstępna nabycia nieruchomości, dokumenty potwierdzające posiadanie przez dziecko niezbędnych środków finansowych).

Stosownie do okoliczności sąd opiekuńczy bada, czy czynność prawna, na którą udzielił zezwolenia, została dokonana i jak zostały zachowane warunki zezwolenia. Ustalenie, że nie zostały one zachowane, może skutkować także ingerencją sądu w sferę władzy rodzicielskiej[28]. Zezwolenie, o którym tu mowa, nie jest jednak równoznaczne z nakazem dokonania określonej czynności – rodzice mogą więc odstąpić, mimo zezwolenia, od zamiaru jej dokonania. Co istotne, postanowienie sądu opiekuńczego zezwalające rodzicom na dokonanie czynności prawnych przekraczających zakres zwykłego zarządu albo zezwalające rodzicom na odpowiednie wyrażenie zgody, staje się skuteczne dopiero z chwilą uprawomocnienia się i nie może być zmienione ani uchylone, jeżeli na podstawie zezwolenia powstały skutki prawne względem osób trzecich (art. 583 k.p.c.).

Nabycie nieruchomości i odrzucenie spadku w imieniu dziecka

Najczęściej spotykanymi w praktyce sprawami wymagającymi zgody sądu opiekuńczego na dokonanie określonej czynności w imieniu dziecka jest nabycie nieruchomości oraz odrzucenie spadku.

Przywoływana już dwukrotnie uchwała SN z 30 kwietnia 1977 r.[29] dotyczy problematyki nabycia dla dziecka nieruchomości. Zawarcie przez rodziców na rzecz dziecka umowy darowizny nieruchomości w stanie wolnym od zobowiązań wobec darczyńcy lub osób trzecich zostało przez SN uznane za czynność zwykłego zarządu majątkiem dziecka. W obszernym uzasadnieniu przywołanej uchwały sformułowane zostały kryteria oceny czynności rodziców. Wydając zezwolenie na podstawie art. 101 § 3 k.r.o., sąd opiekuńczy powinien uwzględnić „swoistość konkretnej czynności prawnej" oraz to, czy z natury rzeczy może ona godzić w dobro dziecka i jego interes majątkowy. Ocena powinna zostać dokonana w świetle zasad doświadczenia życiowego, przy uwzględnieniu ryzyka narażenia dobra dziecka i jego interesu majątkowego w przeciętnych i typowych sytuacjach życiowych.

Posługując się tymi samymi kryteriami, SN co do zasady uznał za czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu odpłatne nabycie nieruchomości, związane z przeznaczeniem znacznych środków pochodzących z majątku dziecka. Orzekając w sprawie dotyczącej zezwolenia na dokonanie takiej czynności, sąd opiekuńczy powinien dokonać jej oceny z punktu widzenia „celowości gospodarczej i dobra dziecka". Aprobując co do zasady stanowisko SN, należy zwrócić uwagę, że względy celowości gospodarczej i dobra dziecka mogą przemawiać na rzecz uznania za czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu przyjęcia na jego rzecz darowizny nieobciążonej prawami osób trzecich, ale np. wymagającej kosztownych remontów, konserwacji, nakładów itp.[30]

Jednocześnie można wyrazić wątpliwość, czy kupno niewielkiej nieruchomości gruntowej o niskiej wartości na rzecz dziecka posiadającego duży majątek stanowi czynność o charakterze przekraczającej zakres zwykłego zarządu. Wątpliwości mogą dotyczyć również zamiany tego typu nieruchomości rolnych w celu doprowadzenia do uzyskania korzystniejszego ich układu z punktu widzenia przydatności do eksploatacji. W tym świetle najważniejszym kryterium oceny omawianych czynności jest ryzyko podjęcia niekorzystnych z punktu widzenia dobra dziecka działań dotyczących jego majątku[31].

Odnosząc się do drugiego zagadnienia, w postanowieniu z 27 maja 1998 r.[32] SN uznał, że w świetle dotychczasowego orzecznictwa i poglądów doktryny nie budzi wątpliwości zakwalifikowanie jako czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu złożenia przez rodzica oświadczenia o odrzuceniu spadku. Nie kwestionując tego ugruntowanego w praktyce poglądu, wątpliwości może budzić konieczność uzyskania zgody sądu na odrzucenie spadku obciążonego długami, w szczególności wtedy, gdy w majątku spadkowym brak jest aktywów, a spadkodawca pozostawił po sobie jedynie długi. Wydaje się, że skoro czynności o charakterze wyłącznie

26 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 1805, ze zm.).
27 Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2020 r. poz. 755, ze zm.).
28 H. Haak, A. Haak-Trzuskawska, *Pokrewieństwo i powinowactwo (pochodzenie dziecka, stosunki między rodzicami a dziećmi, przysposobienie). Komentarz do art. 617–127 k.r.o. oraz związanych z nimi regulacji k.p.c. (art. 453-458, 579-589)*, Warszawa 2019.
29 Uchwała pełnego składu Izby Cywilnej SN z 30 kwietnia 1977 r., III CZP 73/76, Legalis nr 20059.
30 Tak: H. Ciepła, *Zarząd majątkiem dziecka*, „Rodzina i Prawo" 20-21/2012, s. 41.
31 K. Osajda, *op. cit.*
32 Postanowienie SN z 27 maja 1998 r., I CKU 181/97, Legalis nr 364433; zob. też postanowienie SN z 15 lipca 2005 r., IV CK 20/05, Legalis nr 71469.

przysparzającym (darowizny) są kwalifikowane jako nieprzekraczające zakresu zwykłego zarządu, to tym bardziej czynność prowadząca do uniknięcia konsekwencji nabycia spadku składającego się z długów powinna zostać zaklasyfikowana w ten sposób. Przyjęcie takiego rozwiązania nie zagraża interesom majątkowym dziecka, ponieważ odrzucenie przez rodziców spadku, którego aktywa przekraczają pasywa, stanowiłoby czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu i dokonane bez zezwolenia sądu opiekuńczego byłoby nieważne[33].

Zaznaczam jednak, że powyższe rozważania nie mają wciąż przełożenia na stanowisko judykatury. SN w składzie siedmiu sędziów w uzasadnieniu uchwały z 22 maja 2018 r.[34], potwierdził, że odrzucenie spadku w imieniu dziecka w każdej sytuacji stanowi czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu, niezależnie od stanu pasywów majątku spadkowego. Na rzecz przyjęcia takiego zapatrywania przemawiać ma „rola sądu opiekuńczego", konieczność każdorazowej oceny znaczenia czynności w kontekście dobra dziecka oraz potencjalna możliwość znaczącego powiększenia lub zmniejszenia majątku. Warto zaznaczyć, że w omawianej uchwale za czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu uznane zostały również czynności przysparzające, takie jak proste przyjęcie spadku.

Konieczność uzyskiwania przez rodziców zgody sądu opiekuńczego na złożenie w imieniu dziecka oświadczenia o odrzuceniu spadku wiąże się z ryzykiem upływu sześciomiesięcznego terminu, w którym oświadczenie to powinno zostać złożone (art. 1015 k.c.). Może się zdarzyć, że rodzice złożą wniosek do sądu opiekuńczego pod koniec przewidzianego w art. 1015 k.c. terminu. Ponadto rodzice nie mają wpływu na szybkość toczącego się postępowania. Z tych względów SN, w postanowieniu z dnia 20 listopada 2013 r.[35], posługując się wykładnią funkcjonalną, przyjął, że złożenie wniosku o zezwolenie na odrzucenie spadku w imieniu małoletniego powoduje zawieszenie – na czas trwania postępowania – biegu terminu określonego w art. 1015 § 1 k.c.

W uzasadnieniu powyższego postanowienia SN wyjaśnił, że takie rozwiązanie prawne pozwala uwzględnić to, że przedstawiciel ustawowy małoletniego dziedzica, zamierzający w jego imieniu odrzucić spadek, jest zmuszony wdrożyć postępowanie przed sądem opiekuńczym, na którego czas trwania nie ma wpływu. Małoletni i jego przedstawiciel nie mogą być w gorszej sytuacji niż każdy inny spadkobierca, jednak w wyniku zastosowania analogii ich sytuacja nie może być lepsza (korzystniejsza), jak też nie może otwierać im pola do łatwego nadużywania prawa. Zdaniem SN pozwala to na przyjęcie, że najwłaściwszym punktem odniesienia dla niej jest instytucja zawieszenia biegu terminu przedawnienia. Nie ma przy tym istotnego znaczenia, że w art. 121 k.c. nie można znaleźć adekwatnych przyczyn zawieszenia terminu przewidzianego w art. 1015 § 1 k.c., chodzi bowiem o osiągnięcie słusznego celu prawnego, jaki przynosi wstrzymanie biegu terminu; zawieszenie powoduje, że w oznaczonym czasie termin ten nie biegnie, w związku z czym zainteresowany może spokojnie, bez jakiegokolwiek uszczerbku wynikającego dla niego z upływu terminu, wykonać wszystkie niezbędne czynności, na których tok nie ma wpływu.

33 K. Osajda, *op. cit.*
34 Uchwała składu siedmiu sędziów SN z 22 maja 2018 r., III CZP 102/17, Legalis nr 1770406.
35 Postanowienie SN z 20 listopada 2013 r., I CSK 329/13, Legalis nr 804284.

Ponadto, w przywoływanej wyżej uchwale z 22 maja 2018 r.[36] SN wskazał, że termin przewidziany w art. 1015 § 1 k.c. nie może się skończyć przed prawomocnym zakończeniem postępowania o zezwolenie na złożenie przez małoletniego spadkobiercę oświadczenia o odrzuceniu spadku. Po prawomocnym zakończeniu tego postępowania oświadczenie małoletniego powinno być złożone niezwłocznie, chyba że termin ten jeszcze nie upłynął. Warto też wspomnieć, że w postanowieniu z 28 maja 2015 r.[37] SN doszedł do dalej idących wniosków. Stwierdził mianowicie, że złożenie do sądu opiekuńczego przez przedstawiciela ustawowego małoletniego spadkobiercy wniosku o wydanie zezwolenia na złożenie w jego imieniu oświadczenia o odrzuceniu spadku nie zawiesza, a przerywa bieg terminu przewidzianego w art. 1015 § 1 k.c. Jest to jednak pogląd odosobniony.

Pamiętać przy tym należy, że termin do złożenia oświadczenia o odrzuceniu spadku, przewidziany w art. 1015 § 1 k.c., jest terminem zawitym. Jego upływ powoduje utratę uprawnienia do skutecznego złożenia oświadczenia o odrzuceniu spadku. Z art. 1015 § 1 k.c. wynika jednoznacznie, że rodzice powinni w imieniu małoletniego złożyć oświadczenie o odrzuceniu przez niego spadku przed upływem sześciu miesięcy od dowiedzenia się przez nich o tytule powołania go do spadku[38].

Podsumowanie

Zarząd majątkiem dziecka ma być sprawowany przez rodziców z należytą starannością. Należyta staranność nie jest pojęciem zdefiniowanym w k.r.o., można jednak przyjąć, że obejmuje ona takie postępowanie, które prowadzi do zachowania majątku dziecka w stanie niepogorszonym. To jednocześnie staranność ogólnie wymagana w stosunkach danego rodzaju. Powinna ona zatem być realizowana w dobrej wierze i dla dobra małoletniego. Wykonując zarząd majątkiem dziecka, należy więc postępować rozsądnie, tzn. kierując się doświadczeniem życiowym i ochroną interesu dziecka.

Zgodnie z treścią art. 101 § 3 k.r.o. rodzice nie mogą bez zezwolenia sądu opiekuńczego dokonywać czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu ani wyrażać zgody na dokonywanie takich czynności przez dziecko. W literaturze przyjmuje się, że celem regulacji jest ograniczenie możliwości działania przez rodziców na szkodę dziecka z uwagi na możliwą lekkomyślność rodziców, jak i nieraz brak fachowego przygotowania[39]. Powyższe oznacza, że gdy chodzi o sprawy majątkowe dziecka, rodzice często nie będą mogli samodzielnie podjąć decyzji dotyczącej majątku dziecka.

Aleksandra Turower
radca prawny w OIRP w Olsztynie; zajmuje się sprawami z zakresu prawa cywilnego; specjalizuje się w prawie spadkowym, gospodarczym, rodzinnym oraz w postępowaniach związanych z dochodzeniem odszkodowań za szkody na osobie i mieniu

36 Uchwała składu siedmiu sędziów SN z 22 maja 2018 r., III CZP 102/17, Legalis nr 1770406.
37 Postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z 28 maja 2015 r., III CSK 352/14, Legalis nr 1285318.
38 Tak m.in. postanowienie SN z 25 maja 2012 r., I CSK 414/11, Legalis nr 532392.
39 Tak: K. Pietrzykowski (red.), *op. cit.*; B. Mrozowska-Bartkiewicz, M. Serwach, *Problematyka wypłaty osobom małoletnim świadczenia z umowy ubezpieczenia na życie*, „Prawo Asekuracyjne" 3/2015, s. 17-31, teza 2.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE

Agnieszka Sołtys

Glosa do wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z 2 lutego 2021 r., *C-481/19, DB przeciwko Commissione Nazionale per le Società e la Borsa (Consob)* – prawo do milczenia osób fizycznych w postępowaniach administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym*

1. Wprowadzenie

W dobie zwiększania się regulacji administracyjnych skutkujących sankcją o znacznym stopniu dolegliwości dla jednostki zabezpieczenie gwarancji procesowych w tych obszarach stało się jednym z wyzwań zarówno dla organów legislacyjnych, jak i orzeczniczych. Wyzwanie to jest tym trudniejsze, że wiąże się z potrzebą wyważania ochrony praw podstawowych jednostki z ochroną interesów publicznych, jak np. ochrona zaufania na rynkach finansowych, ochrona środowiska etc. Wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE (dalej: „TS") w sprawie C-481/19[1] stanowi oczekiwane potwierdzenie unijnego standardu ochrony w zakresie prawa do milczenia i nieprzyczyniania się do obciążania samego siebie (dalej: „prawo do milczenia"[2]) osób fizycznych w postępowaniach administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym.

Należy w tym kontekście odnotować, że na gruncie regulacji unijnych prawo do milczenia znalazło wyraźne odniesienie w ramach standardów ochrony praw jednostki w postępowaniu karnym[3]. Trybunał Sprawiedliwości w swoim orzecznictwie wypowiedział się ponadto w przedmiocie prawa do milczenia w odniesieniu do osób prawnych na gruncie regulacji z zakresu prawa konkurencji[4]. Wyrok C-481/19, DB – który nie dotyczył standardów postępowania karnego, ale zapadł w kontekście postępowania administracyjnego prowadzonego przeciwko osobie fizycznej – stanowi zatem dalsze rozszerzenie gwarancji procesowych jednostki ponad te, które wyraźnie zostały zawarte w aktach prawa wtórnego UE i dotychczasowym orzecznictwie TS.

Wyrok C-481/19, DB jest jednocześnie dobrym przykładem zapewnienia ochrony praw jednostki w ramach unijnej wielopłaszczyznowej struktury ochrony praw podstawowych odwołującej się w szczególności do praw określonych w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej[5] oraz w Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności[6]. Taki system ochrony zapewnia niezbędną elastyczność w uwzględnianiu aktualnych wymogów ochrony praw podstawowych oraz dynamikę rozwoju zakresu regulacyjnego Unii[7].

2. Stan faktyczny i prawny

Decyzją z 2 maja 2012 r. Consob[8], na podstawie art. 187 bis TUF[9], nałożył na DB dwie kary pieniężne w wysokości 200 000 EUR i 100 000 EUR za czyn niedozwolony o charakterze administracyjnym, popełniony w 2009 r., polegający na wykorzystywaniu informacji poufnych, obejmujący dwa działania: wykorzystywanie informacji poufnych i ich bezprawne ujawnienie. Consob nałożył na DB także karę pieniężną w wysokości 50 000 EUR za brak współpracy stanowiący czyn niedozwolony o charakterze administracyjnym, podlegający sankcji na gruncie art. 187.15 TUF. DB wielokrotnie wnioskował bowiem o przesunięcie terminu przesłuchania, na które był wzywany jako osoba posiadająca informacje o okolicznościach faktycznych, a w trakcie przesłuchania odmawiał udzielenia odpowiedzi na zadane mu pytania.

DB wniósł sprzeciw od decyzji nakładającej sankcje do Corte d'appello di Roma (sądu apelacyjnego w Rzymie), który sprzeciw ten oddalił. W rezultacie DB wniósł skargę kasacyjną od orzeczenia tego sądu do Corte suprema di cassazione (sądu kasacyjnego). Sąd

* Glosa stanowi skróconą wersję opracowania opublikowanego w „Europejskim Przeglądzie Sądowym" 8/2021.

1 Wyrok TS z 2 lutego 2021 r. w sprawie C-481/19, *DB przeciwko Commissione Nazionale per le Società e la Borsa (Consob)*, ECLI:EU:C:2021:84, dalej: „wyrok C-481/19, *DB"*.

2 Co do wzajemnej relacji prawa do milczenia oraz prawa do nieprzyczyniania się do obciążania samego siebie (zasada *nemo se ipsum accusare tenetur*), zob. w szczególności P. Hofmański, A. Wróbel [w:] L. Garlicki (red.), *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Komentarz*, Warszawa 2010, Legalis, art. 6, nb 291, 292. Jak wskazują powołani autorzy, prawo do nieobciążania siebie samego dotyczy nie tylko komunikacji werbalnej, ale także dostarczania innych niż werbalne dowodów przeciwko sobie (zob. wyrok ETPCz z 25 lutego 1993 r. w sprawie *Funke przeciwko Francji*, skarga nr 10828/84, par. 45; z 3 maja 2001 r. w sprawie *J.B. przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 31827/96, par. 49 oraz z 28 czerwca 2007 r. w sprawie *Harutyunyan przeciwko Armenii*, skarga nr 36549/03, par. 65; wszystkie powołane wyroki ETPCz dostępne są w bazie HUDOC). Z drugiej strony prawo do milczenia pozwala nie tylko na zaniechanie dostarczania dowodów przeciwko sobie, ale wszelkich dowodów w sprawie (zob. zdanie odrębne sędziego S.K. Martensa od wyroku ETPCz z 17 grudnia 1996 r. w sprawie *Saunders przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 19187/91, par. 4). Zob. także A. Sakowicz, *Prawo do milczenia w polskim procesie karnym*, Białystok 2019, s. 160-161.

3 Zob. dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 2016/343 z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie wzmocnienia niektórych aspektów domniemania niewinności i prawa do obecności na rozprawie w postępowaniu karnym (Dz. Urz. UE L 65 z 11.3.2016, s. 1), która w art. 7 stanowi o „prawie do nieskładania wyjaśnień" i „prawie do nieobciążania samego siebie". Zob. także dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 2012/13/UE z dnia 22 maja 2012 r. w sprawie prawa do informacji w postępowaniu karnym (Dz. Urz. UE L 142 z 1.6.2012, s. 1), która w art. 3 ust. 1 lit. e stanowi o prawie do informacji o prawie do odmowy składania wyjaśnień.

4 Zob. pkt 4.2. poniżej.

5 Wersja skonsolidowana: Dz. Urz. UE C 202 z 7.6.2016, s. 389, dalej: „KPP".

6 Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284, ze zm., dalej: „EKPCz". Zob. M. Wróblewski, *Karta praw podstawowych Unii Europejskiej jako źródło prawa UE* [w:] A. Wróbel (red.) *System Prawa Unii Europejskiej, t. 1, Podstawy i źródła prawa Unii Europejskiej*, S. Biernat (red.), Warszawa 2020, s. 725 i n.; P. Craig, G. de Búrca, *EU Law, Text, Cases, and Materials*, Oxford 2015, s. 380 i n.

7 Zob. J. Barcz, *Ustrój lizbońskiej Unii Europejskiej. Podstawy traktatowe, struktura, instytucje i prawo*, Piaseczno 2017, s. 107.

8 Commissione Nazionale per le Società e la Borsa (Consob) – krajowa komisja ds. spółek i giełdy, Włochy.

9 Dekret ustawodawczy nr 58 zawierający tekst jednolity przepisów dotyczących pośrednictwa finansowego w rozumieniu art. 8 i 21 ustawy z dnia 6 lutego 1996 r., nr 52, z dnia 24 lutego 1998 r., Testo Unico della Finanza, dalej: „TUF".

ten, postanowieniem z 16 lutego 2018 r., skierował do Corte costituzionale (włoskiego Trybunału Konstytucyjnego, dalej: „włoski TK") dwa zagadnienia incydentalne dotyczące zgodności z konstytucją. Pierwsze z tych zagadnień – relewantne w kontekście omawianego odesłania prejudycjalnego – dotyczyło art. 187.15 TUF w zakresie, w jakim przepis ten przewiduje kary za niezastosowanie się w terminie do poleceń Consobu lub opóźnienie wykonywania przez ten organ kompetencji nadzorczych, w tym w odniesieniu do osoby, której Consob w ramach realizacji tych kompetencji zarzuca wykorzystanie informacji poufnych. Należy zaznaczyć, że art. 187.15 TUF został wprowadzony do włoskiego porządku prawnego w wykonaniu szczególnego obowiązku nałożonego przez art. 14 ust. 3 dyrektywy 2003/6/WE[10] i w dacie odesłania prejudycjalnego stanowił wykonanie art. 30 ust. 1 lit. b rozporządzenia nr 596/2014[11]. Mając na względzie powyższą okoliczność, włoski TK wskazał, że ewentualne stwierdzenie niezgodności z konstytucją art. 187.15 TUF mogłoby być sprzeczne z prawem UE, gdyby te przepisy prawa wtórnego UE należało rozumieć w ten sposób, że nakładają one na państwa członkowskie obowiązek wymierzania kar za milczenie osoby podejrzanej o wykorzystanie informacji poufnych podczas jej przesłuchania przez właściwy organ.

W związku z powyższym włoski TK skierował do TS dwa pytania prejudycjalne. Po pierwsze, sąd odsyłający pytał, czy ww. przepisy prawa wtórnego UE należy interpretować w ten sposób, że pozwalają one państwom członkowskim na odstąpienie od ukarania tego, kto odmawia udzielenia odpowiedzi na pytania właściwego organu, z których może wyniknąć jego odpowiedzialność za czyn niedozwolony podlegający karze w drodze sankcji administracyjnych o charakterze „represyjnym". Po drugie, w przypadku udzielenia przez TS odpowiedzi przeczącej na tak postawione pytanie, sąd odsyłający pytał, czy ww. przepisy prawa wtórnego UE są zgodne z art. 47 i art. 48 KPP, w szczególności także w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz) w przedmiocie art. 6 EKPCz oraz wspólnych dla państw członkowskich tradycji konstytucyjnych, w zakresie, w jakim nakładają sankcje również na tego, kto odmawia udzielenia odpowiedzi na pytania właściwego organu, z których może wyniknąć jego odpowiedzialność za czyn niedozwolony podlegający karze w drodze sankcji administracyjnych o charakterze „represyjnym".

3. Wyrok Trybunału Sprawiedliwości

W wyroku C-481/19, *DB*, Trybunał, orzekający w składzie wielkiej izby, stwierdził, że art. 14 ust. 3 dyrektywy 2003/6/WE oraz art. 30 ust. 1 lit. b rozporządzenia nr 596/2014, w zw. z art. 47 i art. 48 KPP, pozwalają państwom członkowskim na niekaranie osoby fizycznej, która w ramach dochodzenia prowadzonego przeciwko niej przez właściwy organ na podstawie tej dyrektywy lub tego rozporządzenia odmawia udzielenia temu organowi odpowiedzi, które mogą prowadzić do pociągnięcia jej do odpowiedzialności za czyn niedozwolony zagrożony sankcjami administracyjnymi mającymi charakter karny lub odpowiedzialności karnej. Uzasadniając takie stanowisko, TS wskazał, że przedstawione pytania dotyczą art. 47 i art. 48 KPP, które ustanawiają w szczególności prawo do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy i domniemanie niewinności. Zgodnie z wyjaśnieniami dotyczącymi KPP, art. 47 akapit 2 KPP odpowiada art. 6 ust. 1 EKPCz, zaś art. 48 KPP – art. 6 ust. 2 i 3 EKPCz. Dokonując wykładni praw zagwarantowanych w art. 47 akapit 2 i art. 48 KPP, należy zatem wziąć pod uwagę, jako próg minimalnej ochrony, odpowiednie prawa zagwarantowane w art. 6 EKPCz, zgodnie z jego wykładnią dokonaną przez ETPCz[12]. W tym względzie TS powołał orzecznictwo ETPCz, zgodnie z którym prawo do milczenia stanowi powszechnie uznaną normę międzynarodową stanowiącą sedno pojęcia rzetelnego procesu sądowego. Poprzez ochronę oskarżonego przed nadużywaniem przymusu przez władze prawo to przyczynia się do unikania błędów w wymiarze sprawiedliwości i do zagwarantowania rezultatu zamierzonego w art. 6 EKPCz[13].

Wypowiadając się co do zakresu prawa do milczenia, TS wskazał, że nie można go ograniczyć do przyznania się do winy ani do wypowiedzi, które bezpośrednio obciążają przesłuchiwaną osobę. W opinii TS obejmuje ono również informacje na temat okoliczności faktycznych, które mogą zostać później wykorzystane na poparcie oskarżenia, a tym samym mieć wpływ na skazanie tej osoby lub nałożoną na nią karę[14]. Jednocześnie TS uznał, że prawo do milczenia nie może uzasadniać całkowitego braku współpracy z właściwymi organami, w szczególności w postaci odmowy stawienia się na przesłuchanie czy też podejmowania działań mających na celu opóźnienie przesłuchania[15].

Obok zakresu prawa do milczenia kluczowa w argumentacji TS była odpowiedź na pytanie, czy prawo to znajduje zastosowanie w ramach postępowań w sprawie stwierdzenia popełnienia czynów niedozwolonych o charakterze administracyjnym. W tym względzie TS stwierdził, że prawo to powinno mieć zastosowanie w kontekście postępowań mogących doprowadzić do nałożenia sankcji administracyjnych o charakterze karnym[16]. Co do ustalenia takiego charakteru TS przywołał swoje orzecznictwo precyzujące kryteria przesądzające o ocenie sankcji[17]. Zaznaczył jednocześnie – zastrzegając, że ostateczna ocena należy tu do sądu odsyłającego – że w świetle orzecznictwa TS sankcje administracyjne nakładane przez Consob realizują funkcję represyjną i wykazują na tyle wysoki stopień surowości, by mogły mieć charakter karny[18]. Jak wskazał, ocena taka znajduje potwierdzenie w orzecznictwie ETPCz[19]. Trybunał Sprawiedliwości precyzował przy tym, że nawet przy założeniu, że w rozpatrywanej sprawie sankcje nałożone na DB nie miałyby mieć charakteru karnego, konieczność poszanowania prawa do milczenia w ramach prowadzonego przez Consob

10 Dyrektywa nr 2003/6/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 28 stycznia 2003 r. w sprawie wykorzystywania poufnych informacji i manipulacji na rynku (nadużyć na rynku) (Dz. Urz. WE L 96 z 12.4.2003, s. 16, ze zm.), dalej: „dyrektywa 2003/6/WE" (utraciła moc).

11 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 596/2014 z 16 kwietnia 2014 r. w sprawie nadużyć na rynku (rozporządzenie w sprawie nadużyć na rynku) oraz uchylające dyrektywę nr 2003/6/WE Parlamentu Europejskiego i Rady i dyrektywy Komisji nr 2003/124/WE, 2003/125/WE i 2004/72/WE (Dz. Urz. UE L 173 z 12.6.2014., s. 1, ze zm.), dalej: „rozporządzenie nr 596/2014".

12 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 36–37.

13 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 38–39 i powoływane tam orzecznictwo ETPCz.

14 TS powołał tu wyroki ETPCz: z 17 grudnia 1996 r. w sprawie *Saunders przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 19187/91, par. 71; z 19 marca 2015 r. w sprawie *Corbet i in. przeciwko Francji*, skarga nr 7494/11, 7493/11 i 7989/11, par. 34.

15 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 40–41.

16 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 42.

17 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 42 i powoływany tam wyrok TS z 20 marca 2018 r. w sprawie C-537/16, *Garlsson Real Estate i in*., EU:C:2018:193, pkt 28,dalej: „wyrok C-537/16, *Garlsson Real Estate i in*.".

18 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 43. TS powołał tu swoje wyroki: z 20 marca 2018 r. w sprawach połączonych C-596/16 i C-597/16, *Enzo Di Puma przeciwko Commissione Nazionale per le Società e la Borsa (Consob) i Commissione Nazionale per le Società e la Borsa (Consob) przeciwko Antoniowi Zecce*, EU:C:2018:192, pkt 38, dalej: „wyrok w sprawach połączonych C-596/16 i C-597/16, *Di Puma"*; C-537/16, *Garlsson Real Estate i in*., pkt 34, 35.

19 TS powołał tu wyrok ETPCz z 4 marca 2014 r. w sprawie *Grande Stevens i in. przeciwko Włochom*, skarga nr 18640/10, par. 101.

dochodzenia mogłaby również wynikać z zasygnalizowanej przez sąd odsyłający okoliczności, że zgodnie z ustawodawstwem krajowym dowody uzyskane w ramach tego postępowania mogą zostać wykorzystane w ramach postępowania karnego prowadzonego przeciwko tej samej osobie w celu udowodnienia popełnienia przestępstwa karnego[20].

Tak zrekonstruowane prawo do milczenia stało się dla TS wzorcem interpretacyjnym w procesie wykładni art. 14 ust. 3 dyrektywy 2003/6/WE oraz art. 30 ust. 1 lit. b rozporządzenia nr 596/2014. Jak wskazał TS, art. 14 ust. 3 dyrektywy 2003/6/WE stanowi, że państwa członkowskie ustalą sankcje stosowane za odmowę współpracy przy czynnościach śledczych określonych w art. 12 tej dyrektywy. W art. 12 uściślono zaś, że w tym zakresie właściwy organ powinien mieć możliwość wystąpienia z żądaniem informacji od każdej osoby oraz, w razie potrzeby, wezwania i przesłuchania konkretnej osoby. W opinii TS takie sformułowanie przepisów nie oznacza, że spoczywający na państwach członkowskich obowiązek określenia sankcji musi znaleźć zastosowanie również w wypadku odmowy udzielenia właściwemu organowi przez przesłuchiwaną osobę odpowiedzi, które mogą prowadzić do pociągnięcia tej osoby do odpowiedzialności za czyn niedozwolony zagrożony sankcjami administracyjnymi mającymi charakter karny lub odpowiedzialności karnej[21]. W odniesieniu do art. 30 ust. 1 lit. b rozporządzenia nr 596/2014 TS wskazał z kolei, że przepis ten nakłada obowiązek określenia sankcji administracyjnych za brak współpracy lub podporządkowania się wymogom czynności wyjaśniających, kontroli lub wnioskowi, o których mowa w art. 23 ust. 2 tego rozporządzenia, przy czym w lit. b tego ostatniego przepisu uściślono, że dotyczy to także przesłuchiwania osób w celu uzyskania informacji.

Trybunał Sprawiedliwości zwrócił uwagę, że o ile art. 30 ust. 1 rozporządzenia nr 596/2014 wymaga od państw członkowskich zapewnienia, aby właściwe organy były uprawnione do nakładania sankcji i stosowania innych odpowiednich środków, o tyle nie zobowiązuje on państw członkowskich do przyjęcia uregulowań przewidujących stosowanie takich sankcji lub środków wobec osób fizycznych, które w ramach dochodzenia dotyczącego czynu niedozwolonego zagrożonego sankcjami administracyjnymi mającymi charakter karny odmawiają udzielenia właściwemu organowi odpowiedzi, które mogłyby prowadzić do pociągnięcia tych osób do odpowiedzialności za taki czyn lub odpowiedzialności karnej. Oznacza to, zdaniem TS, że zarówno art. 14 ust. 3 dyrektywy 2003/6/WE, jak i art. 30 ust. 1 lit. b rozporządzenia nr 596/2014 mogą podlegać wykładni zgodnej z art. 47 i art. 48 KPP, w świetle której przepisy te nie wymagają, aby osoba fizyczna była karana za odmowę udzielenia właściwemu organowi odpowiedzi, które mogłyby prowadzić do pociągnięcia jej do odpowiedzialności za czyn niedozwolony zagrożony sankcjami administracyjnymi mającymi charakter karny lub odpowiedzialności karnej[22]. W opinii TS po przyjęciu takiej wykładni w świetle art. 47 i art. 48 KPP ważność art. 14 ust. 3 dyrektywy 2003/6/WE oraz art. 30 ust. 1 lit. b rozporządzenia nr 596/2014 nie może zostać kwestionowana ze względu na to, że przepisy te nie wykluczają wyraźnie nałożenia sankcji za taką odmowę[23].

20 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 44.
21 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 52.
22 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 54-55.
23 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 56.

4. Komentarz

4.1. Prawo do milczenia osób fizycznych w postępowaniach administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym

Uznanie prawa do milczenia osób fizycznych w postępowaniach administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym

W wyroku C-481/19, *DB*, Trybunał po raz pierwszy wypowiedział się w kwestii prawa do milczenia w postępowaniu administracyjnym prowadzonym przeciwko osobie fizycznej. Wyrok TS zapadł w kontekście postępowania administracyjnego w zakresie regulacji dotyczących nadużyć na rynku finansowym, ale jego znaczenie pozostaje szersze. Należy uznać, że w omawianym wyroku TS potwierdził prawo do milczenia osób fizycznych w postępowaniach administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym. Wynika to ze sformułowań zawartych w wyroku[24], jak również uzasadnienia pytań prejudycjalnych sądu odsyłającego[25].

W takim ujęciu kluczowe dla wyznaczenia zakresu zastosowania prawa do milczenia w tych postępowaniach pozostaje określenie kryteriów „charakteru karnego" sankcji. Trybunał Sprawiedliwości odwołał się w tym względzie do swojego dotychczasowego orzecznictwa, stwierdzając, że dla ustalenia „charakteru karnego" sankcji nakładanej w postępowaniu administracyjnym kluczowe są trzy kryteria: kwalifikacja prawna naruszenia w prawie krajowym, charakter naruszenia oraz stopień surowości grożącej sankcji[26]. Tym samym w omawianym wyroku TS potwierdził tę linię orzeczniczą – kształtowaną w kontekście zasady *ne bis in idem* – w której formułował przesłanki zakwalifikowania danej sankcji jako sankcji o charakterze karnym (dalej: „kryteria z wyroku Bonda")[27]. Należy odnotować, że kwestia ta była jedną z szerzej komentowanych w orzecznictwie TS ostatnich lat[28], omawiany wyrok jest więc w tym względzie ważnym potwierdzeniem stanowiska TS w odniesieniu do zagadnienia o kluczowym znaczeniu z punktu widzenia ochrony praw podstawowych jednostki w prawie UE.

Istotne w ramach analizy wyroku TS jest także pytanie, czy warunkiem uznania prawa do milczenia w postępowaniach administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym, jest okoliczność, że zeznania (wyjaśnienia) przesłuchiwanej osoby składane w tym postępowaniu mogą zostać wykorzystane w postępowaniu karnym prowadzonym przeciwko takiej osobie. Innymi słowy, czy prawo to znajduje zastosowanie

24 Zob. wyrok C-481/19, *DB*, pkt 42.
25 Zob. wyrok C-481/19, *DB*, pkt 26. Zob. także A. Sakellaraki, *„You have the right to remain silent" during punitive administrative proceedings, CJEU confirms – Case C-481/19 DB v. Consob*, https://europeanlawblog.eu/2021/02/25/you-have-the-right-to-remain-silent-during-punitive-administrative-proceedings-cjeu-confirms-case-c%E2%80%91481-19-db-v-consob/ (dostęp: 7.07.2021); G. Lasagni, *Op-Ed.: Consob – The Court of Justice on the right to remain silent in criminal matters (and beyond...)*, https://eulawlive.com/op-ed-consob-the-court-of-justice-on-the-right-to-remain-silent-in-criminal-matters-and-beyond-by-giulia-lasagni/ (dostęp: 7.07.2021).
26 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 42.
27 Zob. w szczególności wyroki TS: z 5 czerwca 2012 r. w sprawie C-489/10, *Prokurator Generalny przeciwko Łukaszowi Marcinowi Bondzie*, ECLI:EU:C:2012:319; z 26 lutego 2013 r. w sprawie C617/10, Åklagaren *przeciwko Hansowi* Åkerbergowi *Franssonowi*, ECLI:EU:C:2013:105; C-537/16, *Garlsson Real Estate i in.*; sprawy połączone C-596/16 i C-597/16, *Di Puma*, oraz z 20 marca 2018 r. w sprawie C-524/15, *Postępowanie karne przeciwko Luce Menciemu*, ECLI:EU:C:2018:197.
28 W piśmiennictwie polskim zob. w szczególności M. Szwarc [w:] *Karta Praw Podstawowych. Komentarz*, A. Wróbel (red.), Warszawa 2020, Legalis, art. 50, nb 1–26; M. Szwarc, Łączne zastosowanie sankcji administracyjnych i karnych w świetle zasady *ne bis in idem (uwagi na tle orzecznictwa ETPC)*, „Państwo i Prawo" 12/2017, s. 43–56; M. Szwarc, *Effectiveness of EU law and protection of fundamental rights – in search of balance in the context of the ne bis in idem principle*, „Studia Prawnicze" 4/2019, s. 37–58 oraz powoływaną tam literaturę.

także wówczas, gdyby postępowanie karne przeciwko danej osobie – w którym mogłyby być wykorzystane zeznania (wyjaśnienia) tej osoby składane w postępowaniu administracyjnym, które może prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym – nie było (nie miało być) prowadzone. Warto odnotować, że w analogicznych sprawach orzecznictwo ETPCz wydaje się być w tym zakresie niespójne[29]. W świetle sformułowań wyroku C-418/19, *DB* można argumentować, że uznanie prawa do milczenia w postępowaniach administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym, nie jest uzależnione od tego, czy zeznania (wyjaśnienia) danej osoby składane w tym postępowaniu będą (mogłyby być) wykorzystane w postępowaniu karnym prowadzonym przeciwko tej osobie. Do takiej konkluzji skłania ten fragment omawianego wyroku, w którym TS stwierdził, że prawo do milczenia osoby fizycznej wynikające z art. 47 akapit 2 i art. 48 KPP stoi w szczególności na przeszkodzie ukaraniu takiej osoby za odmowę udzielenia właściwemu organowi na podstawie dyrektywy 2003/6/WE lub rozporządzenia nr 596/2014 odpowiedzi, które mogłyby prowadzić do pociągnięcia tej osoby do odpowiedzialności za czyn niedozwolony zagrożony sankcjami administracyjnymi mającymi charakter karny lub odpowiedzialności karnej[30].

Dla ustalenia zakresu sytuacji, w których – w świetle wyroku TS – jednostka może powołać się na prawo do milczenia, istotna jest także ta wskazówka zawarta w omawianym wyroku, zgodnie z którą nawet przy założeniu, że w rozpatrywanej sprawie sankcje nałożone na DB przez organ nadzorczy nie miałyby charakteru karnego, konieczność poszanowania prawa do milczenia w ramach prowadzonego przez ten organ dochodzenia mogłaby również wynikać z okoliczności, że zgodnie z ustawodawstwem krajowym „dowody uzyskane w ramach tego postępowania mogą zostać wykorzystane w ramach postępowania karnego prowadzonego przeciwko tej samej osobie w celu udowodnienia popełnienia przestępstwa karnego"[31]. Oznacza to uznanie prawa do milczenia osoby fizycznej, wobec której prowadzone jest dane postępowanie, także w tej sytuacji, gdy – pomimo braku karnego charakteru sankcji w tym postępowaniu – dowody uzyskane w ramach tego postępowania mogłyby zostać wykorzystane w postępowaniu karnym prowadzonym przeciwko tej osobie w celu udowodnienia popełnienia przestępstwa karnego.

Zakres prawa do milczenia osób fizycznych w postępowaniach administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym

Odnośnie do zakresu prawa do milczenia osób fizycznych w postępowaniach administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym, z wyroku TS można wyinterpretować następujące wskazówki. Przede wszystkim, jak wskazał TS, prawa do milczenia nie można ograniczyć do przyznania się do winy ani do wypowiedzi, które bezpośrednio obciążają przesłuchiwaną osobę. Osoba będąca stroną postępowania administracyjnego mogącego skutkować wymierzeniem sankcji o charakterze karnym może także odmówić przekazania organowi informacji na temat okoliczności faktycznych, które mogą zostać później wykorzystane na poparcie formułowanych przeciwko niej zarzutów, a tym samym mogą mieć wpływ na nałożenie na nią sankcji lub jej wysokość[32]. Należy odnotować, że TS używa w tym miejscu terminologii związanej z procesem karnym, odnosząc się do „okoliczności faktycznych, które mogą zostać później wykorzystane na poparcie oskarżenia, a tym samym mieć wpływ na skazanie […] lub nałożoną […] karę"[33]. Jak się wydaje, wynika to z okoliczności, że TS rekonstruuje tu prawo do milczenia, powołując się na orzecznictwo ETPCz odnoszące się do wykorzystania dowodów przeciwko osobie fizycznej w procesie karnym[34]. W świetle dalszych sformułowań wyroku stanowisko TS należy jednak odczytać także w kontekście procedury administracyjnej[35]. Jednocześnie TS uznał, że prawo do milczenia nie może uzasadniać całkowitego braku współpracy z właściwymi organami – osoba będąca stroną postępowania administracyjnego mogącego skutkować wymierzeniem sankcji o charakterze karnym nie może – powołując się na prawo do milczenia – odmówić stawienia się na przesłuchanie, czy też podejmować działań mających na celu opóźnienie przesłuchania[36].

Tak określony zakres prawa do milczenia nie jest wolny od wątpliwości. Sformułowania zawarte w wyroku C-481/19, *DB*, będą, jak można oczekiwać, konkretyzowane w kolejnych orzeczeniach TS wydawanych na gruncie konkretnych okoliczności faktycznych. W szczególności doprecyzowania wydaje się wymagać pojęcie „informacji na temat okoliczności faktycznych, które mogą zostać później wykorzystane na poparcie oskarżenia, a tym samym mieć wpływ na skazanie […] lub nałożoną […] karę"[37].

4.2. Trybunał Sprawiedliwości – Europejski Trybunał Praw Człowieka

W wyroku C-481/19, *DB*, TS potwierdził w unijnym porządku prawnym konwencyjny standard ochrony jednostki, ukształtowany w orzecznictwie ETPCz. Liczne nawiązania TS do orzecznictwa ETPCz, wyrażone w wyroku C-481/19, *DB*, stanowią praktyczny wyraz realizacji norm zawartych w art. 6 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej[38] i art. 52 ust. 3 KPP. W świetle tych przepisów prawa podstawowe zagwarantowane w EKPCz oraz wynikające z tradycji konstytucyjnych wspólnych państwom członkowskim stanowią część prawa UE jako zasady ogólne prawa (art. 6 ust. 3 TUE), zaś tam, gdzie KPP zawiera prawa, które odpowiadają prawom zagwarantowanym w EKPCz, ich znaczenie i zakres są takie same jak praw przyznanych przez EKPCz (art. 52 ust. 3 KPP). Jak wskazał TS, takie uregulowanie ma na celu zapewnienie niezbędnej spójności między odpowiednimi prawami przewidzianymi w KPP i EKPCz[39].

29 Zob. np. wyrok ETPCz z 4 października 2005 r. w sprawie *Shannon przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 6563/03, a z drugiej strony wyrok ETPCz z 20 października 1997 r. w sprawie *Serves przeciwko Francji*, skarga nr 20225/92, omawiane w A. Sakowicz, *Prawo*…, s. 177-180.
30 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 45.
31 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 44.
32 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 40.
33 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 40.
34 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 40. Zob. powoływany tu m.in. wyrok z 17 grudnia 1996 r. w sprawie *Saunders przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 19187/91. W tej sprawie ETPCz rozstrzygał, czy wykorzystanie przez oskarżenie dowodów – w postaci zeznań złożonych uprzednio przez oskarżonego przed inspektorami Wydziału Handlu i Przemysłu działających na podstawie prawa spółek – może stanowić naruszenie EKPCz. Zob. par. 69 wspomnianego wyroku. Zob. także B. Gronowska, *Prawo oskarżonego do milczenia oraz wolność od samooskarżania w ocenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Prokuratura i Prawo" 7–8/2009, s. 11; A. Sakowicz, *Prawo*..., s 169–174.
35 Zob. w tym względzie wyrok C-481/19, *DB*, pkt 42.
36 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 41.
37 Zob. G. Lasagni, *Op-Ed*…
38 Wersja skonsolidowana Dz. Urz. UE C 202 z 7.6.2016, s. 13, dalej: „TUE".
39 Wyrok C-481/19, *DB*, pkt 36. TS potwierdził jednocześnie, że powinno odbywać się to „bez naruszania autonomii prawa Unii i Trybunału" – takie zastrzeżenie pozostaje spójne z orzecznictwem TS, zob. m.in. wyroki TS: z 28 lipca 2016 r. w sprawie C-294/16 PPU, *JZ przeciwko Prokuraturze Rejonowej Łódź-Śródmieście*, EU:C:2016:610, pkt 50; z 5 lutego 2016 r. w sprawie C-601/15 PPU, *J.N. przeciwko Staatssecretaris van Veiligheid en Justitie*, EU:C:2016:84, pkt 47; z 23 stycznia 2017 r. w sprawie T-727/15, *Association Justice & Environment przeciwko Komisji*, EU:T:2017:18, pkt 72; z 14 września 2017 r. w sprawie C-18/16, *K. przeciwko Staatssecretaris van Veiligheid en Justitie*, EU:C:2017:680, pkt 50; C-537/16, *Garlsson Real Estate* i in., pkt 25.

W wyroku w sprawie C-481/19, *DB*, TS dokonał wykładni praw zagwarantowanych w art. 47 akapit 2 i art. 48 KPP w świetle art. 6 EKPCz, zgodnie z jego wykładnią dokonaną przez ETPCz. Prawo do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy (art. 47 akapit 2 KPP) oraz domniemanie niewinności i prawo do obrony (art. 48 ust. 1 i 2 KPP)[40] zostały zestawione z wzorcem interpretacyjnym wynikającym, odpowiednio, z art. 6 ust. 1 EKPCz oraz art. 6 ust. 2 i 3 EKPCz[41].

W tym kontekście należy wskazać, że w orzecznictwie ETPCz prawo do milczenia bywa relatywizowane, a stanowisko ETPCz w tym względzie nie jest wolne od kontrowersji. Jak się wskazuje, ETPCz preferuje indywidualne podejście do każdej sprawy, co jednak ogranicza przewidywalność wydawanych rozstrzygnięć[42]. Rekonstrukcja odpowiedzi na szereg pytań, jak np.: w jakich sytuacjach aktualizuje się prawo do milczenia, uwzględniając takie kryteria jak np. metody pozyskiwania informacji przez organy prowadzące postępowanie (co może obejmować stosowanie niedozwolonych form przymusu, podstęp, itp.); jaki jest jego zakres (w szczególności, co stanowi istotę tego prawa); jakie są formy i zakres gwarancji prawa do milczenia (co dotyczy w szczególności poinformowania oskarżonego o prawie do milczenia oraz prawa do kontaktu z obrońcą); kiedy, w jakich obszarach regulacji, prawo do milczenia może być ograniczane ze względu na interes o charakterze publicznym, wydaje się zadaniem niełatwym, a orzecznictwo ETPCz w tym względzie nie dostarcza wyraźnych i zdecydowanych odpowiedzi[43]. Niektóre z tych wątpliwości ujawniły się także w toku postępowania w omawianej sprawie[44]. Z tej perspektywy można argumentować, że wyrok C-481/19, *DB* – ustalając na gruncie prawa unijnego standard ochrony odwołujący się do prawa do milczenia osób fizycznych – zarysował jedynie kontury tego prawa, pozostawiając (otwierając) szereg problemów, które będą rozstrzygane w dalszej praktyce orzeczniczej TS.

W wyroku C-481/19, *DB*, TS rozstrzygnął wątpliwości podniesione w toku postępowania odnośnie do spójności orzecznictwa TS w zakresie prawa do milczenia z orzecznictwem ETPCz w tym względzie[45]. Wątpliwości te powstały w związku z okolicznością, iż w dotychczasowym orzecznictwie TS wypowiadał się odnośnie do prawa do milczenia jedynie w dziedzinie prawa konkurencji. Zgodnie z przyjętym tam stanowiskiem w ramach postępowania mającego na celu stwierdzenie naruszenia reguł konkurencji, na przedsiębiorstwo nie można nałożyć obowiązku udzielenia odpowiedzi, w których musiałoby ono przyznać, że naruszenie takie zaistniało[46], jednakże przedsiębiorstwo może być zobowiązane do dostarczenia wszelkich niezbędnych informacji odnoszących się do okoliczności faktycznych, które mogą być mu znane, i do przekazania, w razie potrzeby, posiadanych przez nie dokumentów dotyczących tych okoliczności, nawet jeśli mogą one posłużyć do ustalenia, w szczególności w odniesieniu do tego przedsiębiorstwa, istnienia zachowania antykonkurencyjnego[47]. Jak wskazał TS – odnosząc się do „domniemanej rozbieżności" ze stanowiskiem ETPCz[48] – dotychczasowe orzecznictwo TS w zakresie prawa do milczenia dotyczy postępowań mogących prowadzić do nałożenia sankcji na przedsiębiorstwa i związki przedsiębiorstw. Nie może być ono stosowane w drodze analogii, gdy chodzi o ustalenie zakresu prawa do milczenia osób fizycznych, które, tak jak DB w rozpatrywanej sprawie, zostały objęte postępowaniem dotyczącym czynu niedozwolonego w postaci wykorzystywania informacji poufnych[49].

Zróżnicowanie poziomu ochrony przyjęte w tym zakresie przez TS wydaje się uzasadnione. Argumentując na rzecz prawa do milczenia osób fizycznych w obszarze postępowań administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym, TS wydaje się podzielać tu aksjologiczne racje prawa do milczenia, jakie można zrekonstruować na gruncie orzecznictwa ETPCz. Wynika z niego w szczególności, że prawo do milczenia ma chronić objęte nim osoby przed niewłaściwym zastosowaniem przymusu państwowego. Ochrona taka ma na celu uniknięcie błędów sądowych i zagwarantowanie rezultatu zamierzonego w świetle regulacji art. 6 EKPCz[50]. Ma w szczególności zapewnić, że w sprawie karnej oskarżenie będzie opierać swoją argumentację bez odwoływania się do dowodów uzyskanych w drodze przymusu lub wywierania presji, wbrew woli oskarżonego[51]. Prawo do nieobciążania samego siebie dotyczy bowiem „przede wszystkim poszanowania woli osoby oskarżonej do zachowania milczenia"[52]. W tym znaczeniu główny cel prawa do milczenia stanowi poszanowanie osoby i jej swobody decyzji poprzez zapobieżenie wywieraniu na nią przymusu przez organy publiczne[53]. W świetle orzecznictwa ETPCz prawo to pozostaje powiązane z poszanowaniem godności i wolności człowieka[54].

40 Co do szczegółowego zakresu normatywnego art. 47 i art. 48 KPP zob. A. Wróbel [w:] A. Wróbel (red.), *Karta Praw Podstawowych. Komentarz*, Warszawa 2020, Legalis, art. 47 KPP; N. Półtorak [w:] *ibidem*, art. 47 KPP; M. Szwarc [w:] *ibidem*, art. 48 KPP; K. Kowalik-Bańczyk [w:] *ibidem*, art. 48 KPP.

41 Należy odnotować, że prawo do milczenia nie wynika wprost z przepisów Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (w przeciwieństwie np. do regulacji przyjętych na gruncie Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich). Co do jego podstaw prawnych w kontekście art. 6 EKPCz (stanowiącego prawo do rzetelnego procesu sądowego (ust. 1); domniemanie niewinności (ust. 2) i prawo do obrony (ust. 3)) zob. P. Hofmański, A. Wróbel [w:] *Konwencja...*, art. 6, nb. 291, 292, 364; Zob. także A. Sakowicz, *Prawo...*, s. 160–161.

42 Zob. W. Jasiński, *Prawo do nieobciążania się w procesie karnym w świetle standardów strasburskich*, „Prokuratura i Prawo" 7–8/2015, s. 34.

43 Analiza w tym zakresie wykracza poza zakres tego opracowania. Zob. na ten temat w piśmiennictwie polskim m.in. A. Sakowicz, *Prawo...*, s. 159–216; W. Jasiński, *Prawo...*, s. 7 i n.; Gronowska, *Prawo...*, s. 7 i n.; S. Pawelec, *Prawo oskarżonego do milczenia w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – wybrane zagadnienia* [w:] D. Gil (red.), *Skutki czynności procesowych w świetle standardów europejskich*, Lublin 2014; M. Wąsek-Wiaderek, *„Nemo se ipsum accusare tenetur" w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka* [w:] L. Gardocki, J. Godyń, M Hudzik, L.K. Paprzycki (red.), *Orzecznictwo sądowe w sprawach karnych. Aspekty europejskie i unijne*, Warszawa 2008, s. 181 i n.

44 Zob. w szczególności argumentację Komisji Europejskiej w oparciu o wyrok ETPCz z 23 listopada 2006 r. w sprawie *Jussila przeciwko Finlandii*, skarga nr 73053/01 – zakwestionowaną przez rzecznika generalnego (pkt 107–114 opinii rzecznika generalnego Priita Pikamäe w sprawie C-481/19, *DB*) oraz argumentację Komisji Europejskiej w oparciu o wyrok ETPCz z 27 września 2011 r. w sprawie *A. Menarini Diagnostics s.r.l. przeciwko Włochom*, skarga nr 43509/08, która także została podważona przez rzecznika generalnego (pkt 115–116 tej opinii).

45 Zob. stanowisko włoskiego TK przywoływane w opinii rzecznika generalnego Priita Pikamäe w omawianej sprawie, pkt 25.

46 Zob. wyrok C-481/19, *DB*, pkt 47 i powoływane tam wyroki: z 18 października 1989 r. w sprawie 374/87, *Orkem przeciwko Komisji Wspólnot Europejskich*, EU:C:1989:387, pkt 35; z 29 czerwca 2006 r. w sprawie C-301/04 P, *Komisja Wspólnot Europejskich przeciwko SGL Carbon AG*, EU:C:2006:432, pkt 42.

47 Zob. wyrok C-481/19, *DB*, pkt 46 i powoływane tam wyroki: z 18 października 1989 r. w sprawie 374/87, *Orkem przeciwko Komisji Wspólnot Europejskich*, pkt 34; z 29 czerwca 2006 r. w sprawie C-301/04 P, *Komisja Wspólnot Europejskich przeciwko SGL Carbon AG*, pkt 41; z 25 stycznia 2007 r. w sprawie C-407/04 P, *Dalmine SpA przeciwko Komisji Wspólnot Europejskich*, EU:C:2007:53, pkt 34. Zob. także wyrok TS z 28 stycznia 2021 w sprawie C-466/19 P, *Qualcomm Inc. i Qualcomm Europe Inc. przeciwko Komisji Europejskiej*, ECLI:EU:C:2021:76, pkt 143. Syntetyczne omówienie stanowiska TS odnośnie do prawa do milczenia w orzecznictwie TS zostało zawarte w opinii rzecznika generalnego Priita Pikamäe w omawianej sprawie, pkt 88–96.

48 Zob. opinię rzecznika generalnego Priita Pikamäe w omawianej sprawie, pkt 3 oraz przywoływane tam stanowisko włoskiego TK, pkt 25.

49 Zob. wyrok C-481/19, *DB*, pkt 48.

50 Zob. wyrok C-481/19, *DB*, pkt 38 oraz wyrok ETPCz z 8.02.1996 r., 18731/91, *John Murray przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, par. 45.

51 Zob. wyrok C-481/19, pkt 39 oraz wyrok ETPCz z 17 grudnia 1996 r. w sprawie *Saunders przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 19187/91, par. 68.

52 Zob. wyrok ETPCz z 17 grudnia 1996 r. w sprawie *Saunders przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 19187/91, par. 69.

53 Co podniosła Komisja w swoich uwagach na piśmie w omawianej sprawie, zob. opinię rzecznika generalnego Priita Pikamäe w tej sprawie, pkt 99.

54 Zob. wyrok ETPCz z 17 grudnia 1996 r. w sprawie *Saunders przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 19187/91, § 9 i 10 zdania odrębnego sędziego S.K. Martensa.

Zostaje naruszone w szczególności w sytuacji, gdy podejrzany, któremu zagrożono zastosowaniem sankcji za odmowę zeznań, składa zeznania bądź zostaje ukarany za odmowę ich złożenia[55].

4.3. Zakres normatywnego oddziaływania wyroku Trybunału Sprawiedliwości

Istotnym elementem analizy wyroku C-481/19, *DB*, jest odpowiedź na pytanie – w jakim zakresie (w jakich sytuacjach) jest on wiążący dla krajowych organów stosujących prawo. Powyżej ustalono, iż jego znaczenie nie ogranicza się do szczególnego kontekstu sprawy C-481/19, tj. postępowań mających na celu zwalczanie nadużyć na rynku finansowym, lecz znajduje on zastosowanie w postępowaniach administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym. Jak wskazano, konieczność poszanowania prawa do milczenia odnosi się ponadto do sytuacji, w której sankcje grożące w danym postępowaniu nie miałyby charakteru karnego, ale dowody uzyskane w ramach tego postępowania mogłyby zostać wykorzystane w ramach postępowania karnego prowadzonego przeciwko danej osobie w celu udowodnienia popełnienia przestępstwa karnego[56].

Spostrzeżenia te należy jednak uściślić i doprecyzować – w niektórych komentarzach do omawianego wyroku prezentowanych w piśmiennictwie prawniczym pojawia się bowiem w tym względzie szereg nieporozumień[57]. Ustosunkowanie się do nich wymaga uporządkowania kilku zagadnień. Po pierwsze, warunkiem uznania, że wyrok TS pozostaje wiążący dla organu krajowego orzekającego w danej sprawie, jest ustalenie, że rozpatrywana sprawa jest „sprawą unijną", tj. pozostaje w zakresie zastosowania prawa UE[58]. Wynika to z ogólnych zasad stosowania prawa unijnego, co znajduje potwierdzenie w przepisach KPP, podkreślone zostało także w omawianym wyroku[59]. Po drugie, uznanie prawa do milczenia osoby fizycznej, wobec której prowadzone jest postępowanie, poprzedzone być powinno – zgodnie z wyrokiem C-481/19, *DB* – oceną, czy postępowanie to może prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym oraz – w przypadku braku karnego charakteru sankcji w tym postępowaniu – oceną, czy dowody uzyskane w ramach tego postępowania mogłyby zostać wykorzystane w postępowaniu karnym prowadzonym przeciwko danej osobie w celu udowodnienia popełnienia przestępstwa karnego. Ocena potencjalnych sankcji przewidzianych w prawie krajowym powinna dokonywać się z punktu widzenia kryteriów z wyroku Bonda[60].

Dopiero wówczas, gdy powyższe warunki pozostają spełnione, można uznać, że prawo do milczenia, o którym mowa w wyroku C-481/19, *DB*, powinno być gwarantowane – w świetle prawa unijnego – w ramach postępowania prowadzonego przed organem krajowym. Z tej perspektywy nie są właściwe prezentowane w piśmiennictwie prawniczym ogólne, formułowane bez zastrzeżeń, oceny, jakoby wyrok TS oznaczał, iż „nie wolno karać administracyjnie kogoś, kto nie chce udzielić informacji w obawie przed konsekwencjami"[61]. Sądy generalizujące w tym względzie, niepoprzedzone oceną, czy dana sprawa ma charakter unijny oraz badaniem, czy dane postępowanie może prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym w rozumieniu kryteriów z wyroku Bonda, lub czy dowody uzyskane w ramach tego postępowania mogłyby zostać wykorzystane w postępowaniu karnym prowadzonym przeciwko danej osobie w celu udowodnienia popełnienia przestępstwa karnego, nie są prawidłowe. W praktyce – mając na uwadze nierzadko wysokie sankcje grożące osobom fizycznym w postępowaniach, do jakich poglądy te się odnoszą – opinie te mogą okazać się wysoce ryzykowne.

W omawianym kontekście warto jednocześnie zwrócić uwagę na (potencjalne) oddziaływanie omawianego wyroku TS w odniesieniu do spraw, które nie będą kwalifikowane jako sprawy unijne. Jak można zauważyć, w pewnych przypadkach, względy spójności krajowego systemu prawnego mogą stanowić argument za uwzględnianiem prawa do milczenia osoby fizycznej w kształcie określonym w omawianym wyroku TS także w sprawach „czysto krajowych". Takie rozumowanie mogłoby odnosić się, jak można argumentować, do tych postępowań w prawie krajowym, niestanowiących „sprawy unijnej", które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym w rozumieniu kryteriów z wyroku Bonda. Przy założeniu, że krajowy standard konstytucyjny powinien być kształtowany w zgodzie ze standardem unijnym i konwencyjnym, można bowiem argumentować, że w tych postępowaniach prawo do milczenia rekonstruowane na gruncie krajowych przepisów procesowych – interpretowanych zgodnie z Konstytucją RP[62] – powinno być zasadniczo zbieżne z prawem do milczenia kształtowanym w orzecznictwie TS w sprawach unijnych. Tym samym standard unijny (i konwencyjny) oddziaływałby pośrednio – poprzez standard konstytucyjny – na prawa procesowe w sprawach „czysto krajowych"[63].

55 Zob. wyrok C-481/19, *DB*, pkt 39 oraz wyrok ETPCz z 13 września 2016 r. w sprawie *Ibrahim i in. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 50541/08, 40351/09, 50571/08, 50573.08, par. 267. Co do uzasadnienia prawa do milczenia zob. także P. Hofmański, A. Wróbel [w:] *Konwencja...*, art. 6, nb 293.

56 Zob. pkt 4.1 powyżej.

57 Zob. np. P. Słowik, *Menedżerowie się nie pogrążą, bo mają prawo milczeć*, https://www.gazetaprawna.pl/firma-i-prawo/artykuly/8084465,prawo-do-milczenia-wyrok-tsue-menedzerowie-kary-administracyjne.html (dostęp: 8.07.2021).

58 Zob. w kontekście stosowania KPP art. 51 KPP i komentarz do tego przepisu A. Wróbel [w:] A. Wróbel (red.), *Karta Praw Podstawowych. Komentarz*, Warszawa 2020, art. 51 KPP, nb 28–47. Generalnie, co do analizy kryteriów ustalenia „sprawy unijnej" zob. D. Miąsik, *Sprawa wspólnotowa przed sądem krajowym*, „Europejski Przegląd Sądowy" 9/2008, s. 16; D. Miąsik, *Pojęcie sprawy wspólnotowej z perspektywy właściwości Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego (zarys problematyki)* [w:] K. Ślebzak, W. Wróbel (red.), *Studia i analizy Sądu Najwyższego*, *t. 2,* Warszawa 2008, s. 227 i n. Co do wiążącego charakteru wyroków TS nie tylko w sprawie, w której zostały wydane, zob. Ś. Biernat, *Współpraca sądów państw członkowskich z ETS w ramach procedury prejudycjalnej* [w:] J. Barcz (red.), *Prawo Unii Europejskiej. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2006, s. I-400; D. Miąsik, *Czy wykładnia prawa unijnego w orzeczeniach prejudycjalnych Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej jest wiążąca dla polskich organów stosujących prawo?* [w:] M. Taborowski (red.), *Skutki braku notyfikacji przepisów technicznych ustawy o grach hazardowych dla wymiaru sprawiedliwości Rzeczpospolitej Polskiej*, Warszawa 2017, s. 147 i n. oraz powoływaną tam literaturę.

59 Zob. wyrok C-481/19, *DB*, pkt 45: „[...] należy uznać, że wśród gwarancji wynikających z art. 47 akapit drugi i art. 48 karty, których przestrzegania **przy wprowadzaniu w życie prawa Unii** wymaga się zarówno od instytucji Unii, jak i od państw członkowskich, znajduje się w szczególności prawo do milczenia osoby fizycznej «oskarżonej» w rozumieniu drugiego z tych postanowień. [...]" [podkr. – A.S.].

60 Odwołujących się do kwalifikacji czynu niedozwolonego na gruncie prawa krajowego, charakteru tego czynu oraz stopnia surowości grożącej zainteresowanemu sankcji. Zob. uwagi w pkt 4.1.1.

61 Zob. np. P. Słowik, *Menedżerowie...* Bardziej ostrożnie powinny być także formułowane wnioski dotyczące omawianego wyroku w zakresie prawa konkurencji (zob. np. opinie przywoływane w ww. cytowanym artykule; zob. także https://www.whitecase.com/publications/alert/european-court-justice-affirms-right-silence, dostęp: 8.07.2021). Jak się wydaje, ocena skutków wyroku powinna być relatywizowana w zależności od tego, czy sprawa dotyczy postępowania z tytułu naruszenia krajowego, czy unijnego prawa konkurencji. Zob. uwagi poniżej. Zastrzeżenia budzą także wyrażane w publicystyce prawniczej opinie, zgodnie z którymi wyrok TS będzie można powoływać „także w postępowaniach mandatowych gdzie [...] służby żądają wskazania danych osób prowadzących pojazd" (zob. np. opinie cytowane w P. Słowik, *Menedżerowie...*).

62 Zob. w szczególności art. 45 ust. 1 Konstytucji RP (prawo do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy) oraz art. 42 ust. 3 Konstytucji RP (domniemanie niewinności).

63 Należy odnotować, że szczególnie interesujące skutki wyroku mogą mieć miejsce w prawie konkurencji, zważywszy na równoległe stosowanie krajowego i unijnego prawa konkurencji przez organy krajowe. Ich omówienie wykracza jednak poza zakres tej glosy.

5. Podsumowanie

W wyroku C481/19, *DB*, TS po raz pierwszy wypowiedział się w sprawie prawa do milczenia i nieprzyczyniania się do obciążania samego siebie osób fizycznych. Uznanie w danym postępowaniu prawa do milczenia osoby fizycznej, wobec której prowadzone jest postępowanie, poprzedzone być powinno – zgodnie z wyrokiem C-481/19, *DB* – oceną, czy postępowanie to może prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym lub też, czy – pomimo braku takiego charakteru sankcji – dowody uzyskane w ramach tego postępowania mogłyby zostać wykorzystane w postępowaniu karnym prowadzonym przeciwko danej osobie w celu udowodnienia popełnienia przestępstwa karnego. Warunkiem uznania, że wyrok TS znajduje odniesienie w danej sprawie, jest także ustalenie, że rozpatrywana sprawa jest „sprawą unijną", tj. pozostaje w zakresie zastosowania prawa UE.

Praktyczne znaczenie wyroku pozostaje doniosłe poprzez wyznaczenie standardu ochrony w zakresie praw procesowych w obszarze postępowań administracyjnych, które mogą prowadzić do nałożenia sankcji o charakterze karnym. Trybunał potwierdził jednocześnie swoje orzecznictwo ustalające kryteria przesądzające o takim charakterze sankcji. Wyrok C-481/19, *DB* – wydany w odpowiedzi na pytanie prejudycjalne włoskiego TK oraz formujący unijny standard ochrony praw podstawowych w oparciu o standard kształtowany w orzecznictwie ETPCz – stanowi jednocześnie dobry przykład dialogu sądowego i udaną próbę (współ)kształtowania standardów ochrony praw podstawowych w europejskim porządku prawnym.

dr Agnieszka Sołtys
radca prawny w OIRP w Warszawie;
adiunkt w Zakładzie Prawa Europejskiego Instytutu Nauk Prawnych PAN
(ORCID: 0000-0002-5935-1396)

PRAWO GOSPODARCZE

Kacper Tybuszewski

Próba zdefiniowania oraz wykładni pojęcia „przeważająca działalność" na gruncie art. 31zo ustawy COVID-19

Wstęp

Celem opracowania jest próba zdefiniowania pojęcia „przeważająca działalność" na gruncie art. 31zo ust. 8, 10 i 12 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych[1] (dalej: „ustawa COVID-19") oraz dokonanie prawidłowej wykładni tego pojęcia w kontekście uzyskania przez przedsiębiorców zwolnienia z opłacania należności z tytułu składek.

Zgodnie z art. 31zo ust. 8 ustawy COVID-19 na wniosek płatnika składek prowadzącego, na dzień złożenia wniosku o zwolnienie z opłacania składek, działalność oznaczoną według Polskiej Klasyfikacji Działalności (dalej: „PKD") 2007, jako **rodzaj przeważającej działalności** (podkr. – K.T.), kodami 49.39.Z, 55.10.Z, 77.39.Z, 79.II.A, 79.90.A, 82.30.Z, 90.01.Z, 90.02.Z, 93.29.A, 93.29.B, 93.29.Z, zwalnia się z obowiązku opłacania należnych składek na ubezpieczenia społeczne, na ubezpieczenie zdrowotne, na Fundusz Pracy, Fundusz Solidarnościowy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych lub Fundusz Emerytur Pomostowych, za okres od dnia 1 lipca 2020 r. do dnia 30 września 2020 r., wykazanych w deklaracjach rozliczeniowych złożonych za ten okres, jeżeli był zgłoszony, jako płatnik składek do dnia 30 czerwca 2020 r. i przychód z tej działalności w rozumieniu przepisów podatkowych uzyskany w pierwszym miesiącu kalendarzowym, za który składany jest wniosek o zwolnienie z opłacania tych składek, był niższy co najmniej o 75% w stosunku do przychodu uzyskanego w tym samym miesiącu kalendarzowym w 2019 r.

Z kolei art. 31zo ust. 10 ustawy COVID-19 stanowi, że na wniosek płatnika składek prowadzącego, na dzień 30 września 2020 r., działalność oznaczoną według PKD 2007, jako rodzaj **przeważającej działalności**, kodami 47.71.Z, 47.72.Z, 47.81.Z, 47.82.Z, 47.89.Z, 49.32.Z, 49.39.Z, 56.10.A, 56.10.B, 56.2l.Z, 56.29.Z, 56.30.Z, 59.11.Z, 59.12.Z, 59.13.Z, 59.14.Z, 59.20.Z, 74.20.Z, 77.2l.Z, 79.90.A, 79.90.C, 82.30.Z, 85.5l.Z, 85.52.Z, 85.53.Z, 85.59.A, 85.59.B, 86.10. Z w zakresie działalności leczniczej polegającej na udzielaniu świadczeń w ramach lecznictwa uzdrowiskowego, o którym mowa w art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o lecznictwie uzdrowiskowym, uzdrowiskach i obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz o gminach uzdrowiskowych[2], lub realizowanej w trybie stacjonarnym rehabilitacji leczniczej, 86.90.A, 86.90.D, 90.01.Z, 90.02.Z, 90.04.Z, 91.02.Z, 93.11.Z, 93.13.Z, 93.19.Z, 93.2l.Z, 93.29.A, 93.29.B, 93.29.Z, 96.01.Z, 96.O4.Z, zwalnia się z obowiązku opłacania należnych składek na ubezpieczenia społeczne, na ubezpieczenie zdrowotne, na Fundusz Pracy, Fundusz Solidarnościowy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych lub Fundusz Emerytur Pomostowych, za okres od dnia 1 listopada 2020 r. do dnia 30 listopada 2020 r. wykazanych w deklaracji rozliczeniowej złożonej za ten miesiąc, jeżeli był zgłoszony, jako płatnik składek do dnia 30 czerwca 2020 r. i przychód z tej działalności w rozumieniu przepisów podatkowych uzyskany

1 Dz. U. z 2020 r. poz. 1842, ze zm.

2 Dz. U. z 2021 r. poz. 1301.

w listopadzie 2020 r. był niższy co najmniej o 40% w stosunku do przychodu uzyskanego w listopadzie 2019 r.

Zgodnie z art. 31zo ust. 12 ustawy COVID-19 na wniosek płatnika składek prowadzącego, na dzień 30 września 2020 r., działalność polegającą na sprzedaży środków spożywczych, papierniczych i piśmienniczych na rzecz uczniów, słuchaczy lub wychowanków na terenie jednostek systemu oświaty, o których mowa w art. 2 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe[3], oznaczoną według PKD 2007, jako **rodzaj przeważającej działalności**, kodami 47.11.Z albo 47.19.Z, zwalnia się z obowiązku opłacania należnych składek na ubezpieczenia społeczne, na ubezpieczenie zdrowotne, na Fundusz Pracy, Fundusz Solidarnościowy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych lub Fundusz Emerytur Pomostowych, za okres od dnia 1 listopada 2020 r. do dnia 31 marca 2021 r., wykazanych w deklaracjach rozliczeniowych złożonych za dany miesiąc, jeżeli był zgłoszony, jako płatnik składek do dnia 30 września 2020 r. i przychód z działalności w rozumieniu przepisów prawa podatkowego był niższy co najmniej o 40% w listopadzie 2020 r., grudniu 2020 r., styczniu 2021 r., lutym 2021 r. lub w marcu 2021 r. w stosunku do przychodu uzyskanego we wrześniu 2019 r. lub we wrześniu 2020 r.

Wszystkie te przepisy statuują ulgę w spłacie należnych od przedsiębiorców składek na ubezpieczenie społeczne. Z analizy wskazanych uregulowań wynika, że ulgę w opłacaniu składek należy przyznać tylko tym płatnikom, którzy na dzień złożenia wniosku o zwolnienie od obowiązku opłacania składek prowadzili przeważającą działalność gospodarczą oznaczoną wskazanymi w wymienionych przepisach kodami PKD. Decydujące znaczenie w zakresie nabycia prawa do przyznania ulgi posiada faktyczne prowadzenie przez danego płatnika działalności gospodarczej. Innymi słowy, płatnik może zostać zwolniony z obowiązku opłacania składek tylko wtedy, gdy rzeczywiście prowadzona przez niego działalność gospodarcza objęta była kodem PKD formułowanym w przepisie ustawy COVID-19. Argumentacja taka uzasadniona jest zarówno wykładnią językową, jak i wykładnią celowościową przywołanych przepisów ustawy COVID-19, albowiem rzeczywistym celem, któremu służyć miało przyjęcie tej ustawy było zapewnienie pomocy przedsiębiorcom dotkniętym negatywnymi skutkami wprowadzonego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, związanego z rozprzestrzenianiem się choroby spowodowanej wirusem *SARS*-CoV-2.

Uwarunkowania faktyczne

Jednym ze świadczeń przyznanym polskim przedsiębiorcom w ramach tzw. Tarczy Antykryzysowej związanej z wprowadzonym w kraju stanem pandemii, spowodowanym wirusem *SARS*-CoV-2 była możliwość złożenia do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (dalej: „ZUS") wniosku o zwolnienie z opłacenia należności z tytułu składek dla płatników w określonych branżach. Powyższe w trybie art. 31zo ust. 8, 10 i 12 ustawy COVID-19.

Organ odmawiał przedsiębiorcom prawa do zwolnienia z opłacania należności z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne, na ubezpieczenie zdrowotne, na Fundusz Pracy, Fundusz Solidarnościowy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, argumentując, że według zapisów w CEiDG przeważającym kodem działalności strony był kod PKD, który nie widnieje na liście wskazanych (w ustawie COVID-19) branż, które są uprawnione do zwolnienia.

Przedsiębiorcy negowali powyższe rozstrzygnięcie, wskazując, że organ dokonał błędnej i zawężającej wykładni przepisów art. 31zo ust. 8, 10 i 12 ustawy COVID-19 na niekorzyść strony, skupiając się na wskazanym w REGON przeważającym PKD prowadzonej działalności gospodarczej. Tymczasem o tym, jaka jest przeważająca działalność, powinna decydować rzeczywiście prowadzona działalność danego przedsiębiorcy po przeprowadzonym w tej mierze stosownym postępowaniu wyjaśniającym.

Z poglądem ZUS zgodzić się nie sposób z powodów, o których mowa niżej.

Próba definicji oraz wykładnia pojęcia „przeważająca działalność" na gruncie ustawy COVID-19

Klasyfikacja PKD jest unormowana w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 24 grudnia 2007 r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD)[4]. Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie art. 40 ust. 2 ustawy z dnia 29 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej[5] (dalej: „u.o.s.p."). W akcie tym odnośnie do przeważającej działalności, w pkt 7 załącznika Zasady PKD Zasady Budowy Klasyfikacji, wyjaśniono jedynie, że przeważającą działalnością jednostki statystycznej jest działalność posiadająca największy udział wskaźnika (np. wartość dodana, produkcja brutto, wartość sprzedaży, wielkość zatrudnienia lub wynagrodzeń) charakteryzującego działalność jednostki. W badaniach statystycznych zalecanym wskaźnikiem służącym do określenia przeważającej działalności jest wartość dodana. Jednocześnie wśród danych ewidencyjnych podlegających wpisowi jest również numer identyfikacyjny REGON przedsiębiorcy, o ile taki posiada (art. 5 ust. 1 pkt 3 u.o.s.p.). W art. 42 ust. 3 pkt 4 u.o.s.p. wskazano, że wpisowi do Krajowego rejestru urzędowego podmiotów gospodarki narodowej (REGON) podlegają informacje dotyczące wykonywanej działalności, w tym rodzaj przeważającej działalności. Informacje te są wpisywane do rejestru na wniosek danego podmiotu. Do wniosku dołącza się dokumenty określone przepisami innych ustaw, potwierdzające powstanie podmiotu albo podjęcie działalności, zmianę cech objętych wpisem bądź skreślenie podmiotu.

W u.o.s.p. brak jest definicji pojęcia „przeważająca działalność gospodarcza". Jednakże w art. 46 tej ustawy zawarta jest delegacja ustawowa do określenia sposobu i metodologii prowadzenia i aktualizacji rejestru podmiotów, wzory wniosków, ankiet i zaświadczeń, przy uwzględnieniu konieczności zapewnienia kompletności oraz aktualizacji danych gromadzonych w tym rejestrze.

Sposób kodowania wykonywanej działalności, w tym rodzaju przeważającej działalności, określa § 9 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 listopada 2015 r. w sprawie sposobu i metodologii prowadzenia i aktualizacji krajowego rejestru urzędowego podmiotów gospodarki narodowej, wzorów wniosków, ankiet i zaświadczeń[6] (dalej: „rozporządzenie o metodologii"). Przepis § 9 ust. 1 rozporządzenia o metodologii stanowi, że wykonywaną działalność wpisuje się w postaci wykazu rodzajów działalności kodowanych według PKD na poziomie działu, grupy, klasy lub

3 Dz. U. z 2021 r. poz. 1082.

4 Dz. U. z 2007 r. Nr 251, poz. 1885, ze zm.
5 Dz.U. z 2020 r. poz. 443, ze zm.
6 Dz. U. z 2015 r. poz. 2009, ze zm.

podklasy, a rodzaj przeważającej działalności na poziomie podklasy. Z kolei § 9 ust. 2 pkt 1 rozporządzenia o metodologii stanowi, że rodzaj przeważającej działalności ustala się odpowiednio, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej, których celem jest osiągnięcie zysku, zakładów działalności gospodarczej, stowarzyszeń organizacji społecznych, fundacji, związków zawodowych, kościołów – na podstawie procentowego udziału poszczególnych rodzajów działalności w ogólnej wartości przychodów ze sprzedaży lub, jeżeli nie jest możliwe zastosowanie tego miernika, na podstawie udziału pracujących, wykonujących poszczególne rodzaje działalności, w ogólnej liczbie pracujących.

W świetle przywołanych przepisów jedynym możliwym sposobem odkodowania pojęcia „przeważająca działalność" jest przyjęcie go w znaczeniu wynikającym ze wskazanych przepisów statystycznych. Statystyczny charakter ma też informacja o tzw. działalności przeważającej, którą dany podmiot musi obowiązkowo podać rejestrując firmę.

Jednocześnie w orzecznictwie[7] podnosi się – w odniesieniu do art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych[8] (dalej: „ustawa wypadkowa") – że dane w zakresie PKD ujęte w rejestrze REGON nie muszą w każdym wypadku oznaczać, że są prawidłowe i oddają rzeczywisty stan rzeczy, a w konsekwencji, że zawsze podanie innego rodzaju działalności według PKD niż wynikający z rejestru REGON będzie podaniem nieprawdziwej informacji w rozumieniu art. 34 ust. 1 ustawy wypadkowej. Tym samym podanie w formularzu ZUS IWA rzeczywistego rodzaju działalności według PKD (niepokrywającego się z rejestrem REGON) nie wyczerpuje hipotezy art. 34 ust. 1 ustawy wypadkowej, ponieważ nie stanowi przekazania nieprawdziwych danych, o których mowa w art. 31 tej ustawy[9]. W związku z tym oświadczenia składane na formularzach, o jakich mowa we wniosku o wpis do krajowego rejestru urzędowego podmiotów gospodarki narodowej lub o zmianę cech objętych wpisem, są oświadczeniem wiedzy, a nie woli, gdyż nie łączą się z nim skutki cywilnoprawne, tj. na ich podstawie nie następuje powstanie, zmiana lub ustanie stosunku prawnego. Nie prowadzą więc do stworzenia czy utrwalenia nowego stanu, a jedynie opisują już stan istniejący. W związku z tym zawarte w rejestrze REGON dane co do PKD nie są wiążące na potrzeby ustalania rzeczywistej działalności gospodarczej[10].

W świetle takiego stanowiska, odwołującego się do deklaratoryjności wpisu PKD, który nie tworzy prawa, uprawnione byłoby poszukiwanie elementu wyznaczającego „działalność przeważającą" w kryterium materialnym, a więc rzeczywiście prowadzonej działalności gospodarczej przez określony podmiot. Powyższe można i należy przełożyć na grunt ustawy COVID-19.

W tym miejscu należy wskazać na funkcję definicji legalnych (por. § 146 ust. 1 Zasad techniki prawodawczej, określonych w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej"[11]), które mają zapewnić wyjaśnienie określeń wieloznacznych, ograniczenie nieostrości danego określenia lub wyjaśnienie znaczenia określenia, które nie jest powszechnie znane. Chodzi tu o sformułowanie „działalność przeważająca". Wprowadzenie do tego pojęcia – na gruncie ustawy COVID-19 – w drodze wykładni, obok kryterium formalnego, także elementu materialnego, czyni definicję legalną pojęcia „działalność przeważająca" bardziej przejrzystą, a przez to możliwą do uznania za zamierzoną przez ustawodawcę. Założeniem interpretacyjnym jest racjonalność ustawodawcy przy tworzeniu danego aktu prawnego. Wiążący charakter definicji legalnej wyraża się w tym, że jest ona koniecznym elementem służącym rekonstrukcji z przepisów pełnej normy prawnej. Natomiast definicja kontekstowa ma miejsce wtedy, gdy znaczenie danego pojęcia nie jest wprawdzie bezpośrednio określone w jednym przepisie, ale wynika ono z zestawienia kilku różnych przepisów, z których każdy może służyć do rekonstrukcji znaczenia definiowanego wyrażenia[12]. Na poziomie dyrektywalnym definicje legalne to przepisy prawne, z których odtwarza się szczególnego rodzaju normy, tj. normy nakazujące interpretatorowi tekstu prawnego, w szczególności podmiotom stosującym przepisy prawa, by pewnym wyrazom czy wyrażeniom występujących w przepisach nadawali określone, a nie inne znaczenie (w zakresie określania metajęzyka, w którym legislator formułuje napisy hasłowe, jak i definicje legalne)[13].

Przedkładając powyższe uwagi na grunt przedmiotu opracowania, należy stwierdzić, że podmiot uprawiony do otrzymania ulgi to płatnik składek prowadzący, na dzień złożenia wniosku o zwolnienie z opłacania składek, przeważającą działalność według podanego w przepisie PKD. Z kolei dana przeważająca działalność jest ustalona na podstawie procentowego udziału poszczególnych rodzajów działalności w ogólnej wartości przychodów ze sprzedaży lub, jeżeli nie jest możliwe zastosowanie tego miernika, na podstawie udziału pracujących, wykonujących poszczególne rodzaje działalności, w ogólnej liczbie pracujących.

Podkreślić należy, że ustawa COVID-19 łącznie z ustawą z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19[14], innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw, ustawą z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w zakresie systemu ochrony zdrowia związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19[15] i ustawą z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o systemie instytucji rozwoju[16] wchodzi w skład tzw. pakietu ustaw Tarczy Antykryzysowej 1.0. Tarcza Antykryzysowa ma stanowić rozwiązanie dla polskiej gospodarki w dobie epidemii koronawirusa. To pakiet rozwiązań, który ma ochronić polskie państwo i obywateli przed kryzysem wywołanym pandemią koronawirusa. Opiera się on na pięciu filarach: ochronie miejsc pracy i bezpieczeństwu pracowników, finansowaniu przedsiębiorców, ochronie zdrowia, wzmocnieniu systemu finansowego, inwestycjach publicznych. Tarcza ma na celu ustabilizowanie polskiej gospodarki, a także danie jej impulsu inwestycyjnego[17].

7 Postanowienie Sądu Najwyższego (dalej: „SN") z 26 maja 2021 r., I KZP 15/20, OSNK 2021/7/26.
8 Dz. U. z 2019 r. poz. 1205, ze zm.
9 Zob. wyrok SN z 23 listopada 2016 r., II UK 402/15 LEX nr 2183487.
10 Por. np. postanowienie SN z 4 lutego 2011 r., II UZP 1/11, OSNP2012 nr 7-8, poz. 102. Identyczne stanowisko w omawianej kwestii przedstawił SN w wyroku z 7 stycznia 2013 r., II UK 142/12, OSNP 2013 nr 21-22, poz. 260.
11 Dz. U. z 2016 r. poz. 283.
12 Por. L. Morawski, *Wykładnia w orzecznictwie sądów*. Komentarz, Toruń 2002, s. 129 i n. oraz P. Saługa, *Sposoby wyodrębniania definicji legalnych,* „Państwo i Prawo" 5/2008, s. 76.
13 Por. A. Malinowski, *Systematyka wewnętrzna ustawy*, Warszawa 2007, s. 79-83 i 127-135.
14 Dz. U. poz. 568.
15 Dz. U. poz. 567.
16 Dz. U. poz. 569.
17 https://www.gov.pl/web/tarczaantykryzysowa.

Właściwe zdefiniowanie pojęcia „przeważająca działalność" oraz dokonanie wykładni systemowej art. 31zo ust. 8, 10 i 12 ustawy COVID-19 ma doniosłe znaczenie również w kontekście wskazanego wyżej celu Tarczy Antykryzysowej, która stanowi reakcję na negatywne skutki epidemii COVID-19. Cel tych regulacji prawnych nastawiony jest na rzeczywiste wsparcie dla podmiotów, które skutki epidemii COVID-19 faktycznie ponoszą (np. poprzez wprowadzone ograniczenia w prowadzeniu działalności)[18]. Chodzi zatem o to, aby wsparcie otrzymały podmioty faktycznie prowadzące na dany dzień, jako przeważającą, działalność we wskazanym zakresie według podanego PKD[19].

Co za tym idzie przyjęty na podstawie omawianej regulacji jedyny sposób weryfikacji warunku prowadzenia, jako przeważającej działalności gospodarczej według podanego PKD – tj. wpis do rejestru REGON czy CEiDG, w rubryce przeważającej działalności bez uwzględnienia celu regulacji ustawy COVID-19, nie przyczynia się do realizacji tego celu. Nadto ujęcie takie nie dochowuje zasady proporcjonalności oraz w rezultacie prowadzi do naruszenia zasady równości wobec prawa.

Zastosowany przez organy (w przywołanym jako podstawie opracowania stanie faktycznym) jako jedyny sposób (dowód) spełnienia wymogu do otrzymania ulgi, tzn. wpis w CEiDG oraz rejestrze REGON, nie znajduje uzasadnienia ani jako pełniący funkcję zabezpieczenia przed dostępem do skorzystania z ulgi podmiotów nieuprawnionych, ani jako uproszczenie procedur. Wpis w rejestrach tych nie ma charakteru pewnego, tj. korzysta z domniemania prawdziwości. Domniemanie to, jak wielokrotnie wskazywał w swoim orzecznictwie SN, można obalić w drodze przeprowadzenia przeciwdowodu, który obciąża stronę twierdzącą o faktach przeciwnych twierdzeniom wynikającym z domniemania[20]. W związku ze wzruszalnością tego domniemania nie można takiego wpisu traktować jako gwarancji, że podmiot wnioskujący o ulgę na pewno spełnia wymóg ustawowy, co uzasadniałoby wyłączność takiego dowodu i przesądzało o prawidłowości postępowania organu. Ponadto wpis w rejestrze jest oświadczeniem wiedzy przedsiębiorcy, podobnie jak oświadczenie we wniosku. Wpisy w tych rejestrach jako jedyny sposób weryfikacji spełnienia kryterium przyznania ulgi nie wypełniają również swojej funkcji jako „uproszczenia" procedur. Nie ulega wątpliwości, że uproszczenie procedur (w tym ich skrócenie) ma ułatwić skorzystanie ze wsparcia, do czego jednak sposób weryfikacji stosowany przez ZUS nie prowadzi. Wpis w odpowiedniej rubryce rejestru jako jedyny warunek spełnienia wymogu powoduje wykluczenie ze wsparcia podmiotów, które w warstwie merytorycznej spełniają warunek do przyznania ulgi (prowadzą na dzień złożenia wniosku przeważającą działalność według podanych PKD), a jedynie nie spełniają warstwy formalnej (uchybiły obwiązkom statystycznym).

W związku z powyższym przyjęty przez organ sposób wykładni art. 31zo ust. 8, 10 i 12 ustawy COVID-19, a co za tym idzie sposób weryfikacji spełnienia wymogu do przyznania ulgi na gruncie tej ustawy jest nieproporcjonalny do skutków, jakie wywołuje. Przyjęty sposób weryfikacji podmiotów uprawnionych nie może w skutkach prowadzić do wykluczenia z pomocy podmiotów, które w rzeczywistości warunek spełniają. Uproszczenie procedur nie może powodować, że wnioskodawcy nie będą mieli jednakowej możliwości skorzystania ze wsparcia.

Oceny w zakresie równego prawa do wsparcia należy dokonać pomiędzy podmiotami, które faktycznie spełniają wymóg prowadzenia na dzień złożenia wniosku przeważającej działalności gospodarczej według podanych kodów PKD. Wprowadzenie jako jedynego sposobu weryfikacji spełnienia omawianego kryterium wymogu wpisu w rejestrze, w rubryce przeważającej działalności gospodarczej doprowadziło do sytuacji, że podmioty, które znajdują się w tej samej sytuacji, tj. faktycznie prowadzą na dzień złożenia wniosku, jako przeważającą działalność gospodarczą według PKD wymienionych w art. 31zo ust. 8, 10 i 12 ustawy COVID-19, zostały pozbawione dostępu do ulgi. Dokonany przez organ sposób wykładni wskazanych przepisów ustawy COVID-19, sprowadzający się jedynie do sprawdzenia zapisu w odpowiedniej rubryce rejestru, prowadzi w skutkach do nierównego dostępu do pomocy. A tym samym nie realizuje głównego celu ustawy COVID-19.

W tym miejscu przypomnieć należy, że do postępowania zakończonego zaskarżoną decyzją z mocy art. 180 k.p.a.[21] oraz art. 123 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych[22] mają zastosowanie przepisy k.p.a. Co istotne, stosuje się również zasady ogólne, stanowiące między innymi, że organy administracji publicznej powinny: stać na straży praworządności (art. 7 k.p.a.), prowadzić postępowanie w sposób budzący zaufanie do władzy publicznej (art. 8 § 1 k.p.a.), wypełniać wobec stron obowiązki informacyjne (art. 9 k.p.a.), zapewnić stronom udział w postępowaniu (art. 10 § 1 k.p.a.), a także działać wnikliwie i szybko (art. 12 § 1 k.p.a.). Przepis art. 77 § 1 k.p.a. nakłada zaś na organy obowiązek podejmowania wszelkich niezbędnych czynności, zmierzających do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego sprawy. Dopiero zatem podjęcie niezbędnych ustaleń odnośnie do faktycznie prowadzonej przez przedsiębiorcę przeważającej działalności gospodarczej może doprowadzić do zajęcia przez ZUS stanowiska w sprawie.

Biorąc pod uwagę powyższe przepisy, stwierdzić należy, że organ powinien dokonać ustalenia prowadzonej przez przedsiębiorcę działalności na podstawie danych zwartych w rejestrach urzędowych. Przy czym wpisy do rejestru REGON i KRS oraz ewidencji CEIDG o charakterze prowadzonej działalności nie posiadały waloru dowodu wyłącznego – dopuszczalny był dowód przeciwny. Jak wskazuje bowiem WSA w Warszawie w wyroku z 21 marca 2006 r., VI SA/Wa 2215/05[23], wpis do ewidencji działalności gospodarczej jest swoistą deklaracją (zgłoszeniem) zamierzonej przez osobę fizyczną działalności, ma on charakter deklaratoryjny i rodzi jedynie domniemanie faktyczne jej prowadzenia.

Podsumowanie

Wpis danego przedsiębiorcy w rejestrze CEIDG/KRS nie ma charakteru pewnego, tzn. korzysta z domniemania prawdziwości. Jest ono jednak wzruszalne, a zatem nie można takiego wpisu traktować jako gwarancji, że podmiot wnioskujący o ulgę na pewno spełnia wymóg ustawowy, co uzasadniałoby wyłączność takiego dowodu i przesądzało o prawidłowości postępowania organu.

18 https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/druk.xsp?nr=299.
19 Tak Wojewódzki Sąd Administracyjny (dalej: „WSA") w Szczecinie w wyroku z 18 lutego 2021 r., I SA/Sz 955/20, LEX nr 3156584.
20 Zob. m.in. postanowienie SN z 6 września 2018 r., II UK 247/18, LEX nr 2542304.
21 Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 735, ze zm.).
22 Dz. U. z 2021 r. poz. 423.
23 LEX nr 257125.

Ponadto wpis w rejestrze jest oświadczeniem wiedzy przedsiębiorcy, podobnie jak oświadczenie we wniosku. Wpis w CEIDG/KRS, jako jedyny sposób weryfikacji spełnienia kryterium przyznania ulgi, nie wypełnia również funkcji jako uproszczenia procedur. Nie ulega wątpliwości, że uproszczenie procedur ma ułatwić skorzystanie ze wsparcia, do czego jednak nie prowadził sposób weryfikacji dokonywanej przez ZUS. Wpis w odpowiedniej rubryce rejestru, jako jedyny warunek spełnienia wymogu, powoduje wykluczenie ze wsparcia podmiotów, które w warstwie merytorycznej spełniają warunek do przyznania ulgi (prowadzą na dzień złożenia wniosku przeważającą działalność według podanych PKD), a jedynie nie spełniają wymagań formalnych (uchybiły obwiązkom statystycznym).

Pojęcie „przeważająca działalność", na gruncie art. 31zo ust. 8, 10 i 12 ustawy COVID-19, odnosi się do działalności faktycznie prowadzonej przez podmiot ubiegający się o zwolnienie z obowiązku opłacania składek. W związku z tym, że dla uzyskania ulgi kluczowe znaczenie ma ustalenie działalności gospodarczej faktycznie prowadzonej przez danego przedsiębiorcę, należy odnieść się do sposobu wykazania spełnienia przesłanek do uzyskania zwolnienia, wykazanych zgodnie z zasadami ogólnymi określonymi w k.p.a.

Za przedstawioną wyżej interpretacją art. 31zo ustawy COVID-19, dokonywaną w powiązaniu z przepisami k.p.a. regulującymi postępowanie dowodowe, przemawiają zarówno argumenty pochodzące z wykładni systemowej, jak i wykładni celowościowej. Z zasady demokratycznego państwa prawnego określonej w art. 2 Konstytucji RP wywodzona jest zasada sprawiedliwości proceduralnej, która określa również sposób stosowania obowiązujących reguł postępowania administracyjnego. Jak wielokrotnie podkreślał Trybunał Konstytucyjny (dalej: „TK"), z zasady demokratycznego państwa prawnego wynika ogólny wymóg, aby wszelkie postępowania prowadzone przez organy władzy publicznej w celu rozstrzygnięcia spraw indywidualnych odpowiadały standardom sprawiedliwości proceduralnej. Regulacje prawne tych postępowań muszą w związku z tym zapewnić wszechstronne i staranne zbadanie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy oraz gwarantować wszystkim stronom i uczestnikom postępowania prawo do wysłuchania, tj. prawo przedstawiania i obrony swoich racji. Na sprawiedliwość proceduralną składa się m.in. zapewnienie jednostce wysłuchania, polegające przynajmniej na możliwości przedstawienia swoich racji oraz zgłaszania wniosków dowodowych[24]. W dziedzinie prawa administracyjnego sprawiedliwość proceduralna oznacza taką organizację procesu uzyskiwania informacji, ich analizy i podejmowania rozstrzygnięcia, która pozwala uznać wynik zastosowania procedury za sprawiedliwy[25]. Nie może budzić wątpliwości, że jednym z podstawowych środków gwarantujących sprawiedliwy rezultat postępowania są, na gruncie procedury administracyjnej, reguły prowadzenia postępowania dowodowego (art. 75-81 k.p.a.) oraz obowiązek dochodzenia przez organ administracji do prawdy obiektywnej (art. 7 k.p.a.) w oparciu o wszechstronną analizę materiału dowodowego w sprawie (art. 77 § 1 i art. 80 k.p.a.).

Dokonując zatem wykładni art. 31zo ustawy COVID-19 z uwzględnieniem zasady sprawiedliwości proceduralnej nie można twierdzić, że wbrew regułom prowadzenia postępowania dowodowego określonym w k.p.a., przepis ten wyklucza inne środki dowodowe aniżeli rejestr REGON oraz że pozwala on pomijać twierdzenia strony odnośnie do zgodności danych zawartych w tym rejestrze ze stanem rzeczywistym, co może mieć bezpośredni wpływ na prawidłowość (sprawiedliwość) wyniku postępowania. Takie rozumienie art. 31zo ustawy o COVID-19 prowadziłoby do arbitralnego rozstrzygnięcia sprawy w oparciu o jeden tylko środek dowodowy, z pominięciem wysłuchania strony twierdzącej, że środek ten nie odzwierciedla stanu rzeczywistego. W konsekwencji oznaczałoby to naruszenie zasady sprawiedliwości proceduralnej.

Za możliwością ustalenia rzeczywistego stanu co do przeważającej działalności podmiotu ubiegającego się o zwolnienie z opłacania składek, na podstawie innych dowodów aniżeli rejestr REGON, przemawiają też dyrektywy wykładni celowościowej. Zwolnienie przewidziane w art. 31zo ustawy COVID-19 stanowi jeden z elementów regulacji stanowiących reakcję na negatywne skutki epidemii COVID-19, związane z wprowadzonymi przez władze publiczne ograniczeniami konstytucyjnego prawa swobody prowadzenia działalności gospodarczej (art. 22 Konstytucji RP) i możliwości zarobkowania. Celem tych regulacji jest udzielenie wsparcia przedsiębiorcom działającym w branżach, które zostały dotknięte wprowadzanymi zasadami bezpieczeństwa, oraz ponoszącym koszty związane z obostrzeniami sanitarnymi. W związku z tym udzielenie pomocy w postaci zwolnienia z opłacania składek powinno dotyczyć przedsiębiorców, którzy rzeczywiście prowadzą działalność bezpośrednio narażoną na straty w następstwie epidemii. Ustalenie rodzaju prowadzonej działalności wyłącznie w oparciu o treść wpisu w rejestrze podmiotów REGON mogłoby skutkować odmową przyznania wsparcia przedsiębiorcy, który faktycznie prowadzi działalność dotkniętą ograniczeniami wprowadzonymi w związku z COVID-19 i poniósł w związku z tym szkody, a to pozostawałoby w sprzeczności z założeniami ustawy o COVID-19 i celami, jakie ma ona realizować.

Reasumując, prawidłowa wykładnia art. 31zo ustawy COVID-19, uwzględniająca dyrektywy wykładni systemowej i wykładni celowościowej, prowadzi do wniosku, że przepis ten nie wyłącza konieczności ustalenia przez ZUS przeważającej działalności rzeczywiście wykonywanej przez podmiot wnioskujący o zwolnienie z opłacania składek, także w sytuacji, gdy jest ona inna niż wpisana w rejestrze REGON. Organ ma bowiem obowiązek wysłuchania wnioskującego podmiotu i zweryfikowania jego twierdzeń odnośnie do faktycznie prowadzonej działalności w postępowaniu dowodowym prowadzonym na podstawie k.p.a. Co za tym idzie ZUS dokonywał nieprawidłowej wykładni treści omawianych przepisów ustawy COVID-19, bowiem z ich językowego brzmienia wynika, że ulgę należy przyznać na wniosek płatnika prowadzącego, na dzień złożenia wniosku z opłacania składek, działalność gospodarczą oznaczoną według PKD 2007, jako rodzaj przeważającej działalności oznaczonej wymienionymi w tych przepisach kodami. Ustawodawca nie zastrzegł w tej regulacji, że chodzi o kod PKD wpisany jako rodzaj przeważającej działalności w odpowiednim rejestrze (w rozpoznawanej sprawie – CEiDG oraz REGON).

Kacper Tybuszewski
radca prawny w OIRP w Warszawie

24 Por. np. wyroki TK z 15 grudnia 2008 r., P 57/07; z 14 czerwca 2006 r., K 53/05 oraz z 11 czerwca 2002 r., SK 5/02.
25 Por. wyrok NSA z 27 marca 2012 r., II OSK 468/11.

ROZMAITOŚCI

NARODZENIE Boże

Maciej Jońca

Społeczność żydowska, podobnie jak wszystkie inne ludy zamieszkujące w starożytności basen Morza Śródziemnego, miała ściśle określoną wizję rodziny. Pan domu był jej głową i to jemu przysługiwała władza zarówno nad domownikami (żona, dzieci, niewolnicy), jak i nad rodowym mieniem (nieruchomości, trzoda, pieniądze). Dumą i zarazem największym kapitałem antycznych rodzin były dzieci. Płodzenie potomstwa z prawego łoża wskazywano jako jeden z obowiązków oraz pierwszych celów małżeństw. Związek, jaki za sprawą Bożego posłannictwa stworzyli Maria i Józef z Nazaretu, ewidentnie odbiegał od powyższego schematu. Już u schyłku starożytności nad wytłumaczeniem tego stanu rzeczy trudzili się apologeci chrześcijańscy oraz Ojcowie Kościoła. Przyznać trzeba, że nie mieli łatwego zadania.

POCZĘCIE

Anioł Gabriel przekazał Marii z Nazaretu komunikat, który ewangelista Łukasz zrekonstruował następująco: „oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca". Wiadomość sparaliżowała młodą kobietę, ale niebiański wysłannik nie chciał słuchać żadnych wymówek. „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym" rzeczowo pouczył zaskoczoną dziewczynę.

W mitologiach pogańskich zachowały się opisy wielu historii, w których zapłodnienie kobiety następowało w warunkach „wyjątkowych". Królewna etolska Leda oddała się Zeusowi, który przybrał formę łabędzia. Owocem upojnej nocy stały się narodziny Polideukesa i Heleny. Za matkę Minosa i Radamantysa uchodziła Europa, którą władca Olimpu najpierw porwał, a następnie posiadł pod postacią byka. Spartanka Danae porodziła herosa Perseusza po tym, jak Zeus spadł na nią, przemieniwszy się w złocisty deszcz. Podobnego rodzaju epizodów nie brakowało również w mitologiach bliskowschodnich. Niewybredne aluzje i żarty, jakie padały ze strony pogan oraz „zatroskanych" chrześcijan, sprawiły, że w jednym ze swych kazań św. Jan Chryzostom zagrzmiał: „nie drąż więc dalej, nie pytaj o nic więcej, niż powiedziano! Nie mów też: »jakim sposobem Duch Święty zdziałał to w dziewicy?«. (…) Niech się zawstydzą ci, którzy z ciekawością dociekają tego boskiego poczęcia. Jeśli bowiem nikt nie może wytłumaczyć tego narodzenia, które poświadczają tysiące świadków, które zostało przepowiedziane przed tylu laty, które dało się dostrzec wzrokiem i przez dotyk, to czyż zgłębiający i roztrząsający owo niepojęte poczęcie nie przekraczają najwyższego stopnia szaleństwa?".

MĄŻ

Kiedy Józef z Nazaretu dowiedział się, że poświęcona mu kobieta zaszła w ciążę, zanim dopełniono obrzędu zaślubin, nosił się co prawda z zamiarem jej oddalenia, ale ostatecznie wszystko dobrze się skończyło. Ten sam archanioł Gabriel przemówił do niego we śnie i łagodnie wyperswadował mu ten pochopny krok. „Z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło" usłyszał Józef.

Anielska interwencja jest całkowicie zrozumiała. Czasy były takie, że dziecko musiało mieć ojca nie tylko w wymiarze mistycznym, ale również całkiem prozaicznym – prawnym. „Nie wejdzie syn nieprawego łoża do zgromadzenia Pana, nawet w dziesiątym pokoleniu nie wejdzie do zgromadzenia Pana" napisano w Księdze Powtórzonego Prawa. Aby móc odegrać rolę, jaką przewidział dla Chrystusa Boży plan zbawienia, dziecko musiało się urodzić w rodzinie pełnej.

Św. Jan Chryzostom złożył wszystkie powyższe elementy w następującą całość: „z trzech powodów ukazał się anioł Józefowi. Po pierwsze, żeby człowiek sprawiedliwy, chcący postąpić sprawiedliwie, w swojej niewiedzy nie uczynił czegoś niesprawiedliwego. Po wtóre, ze względu na cześć Matki, bo gdyby została oddalona, niewierni mogliby ją niegodnie posądzać. Po trzecie, by Józef, wiedząc o świętym poczęciu, jeszcze staranniej niż dotąd szanował jej dziewictwo".

Leonardo da Vinci, Zwiastowanie, 1472–1475 r.

PRAWO

Godząc się na przyjęcie pod swój dach kobiety noszącej pod sercem nie jego dziecko, Józef złamał żydowskie prawo. Kobieta zachodząca w ciążę „pozamałżeńską" popełniała cudzołóstwo. Osobę taką należało zdemaskować i ukarać. Maria była „poświęcona" Józefowi, więc to do niego w pierwszej kolejności należała inicjatywa, gdyż w oczach prawa to właśnie jego dobra (rodzina, reputacja) najbardziej ucierpiały przez niewierność kobiety, którą zgodził się poślubić.

Św. Jan Chryzostom bez trudu wytłumaczył zachowanie Józefa. Uznał je za działanie w stanie wyższej konieczności. „Dlaczego Józefa nazwano sprawiedliwym, skoro ukrywa on przestępstwo żony? Według prawa winnymi przestępstwa byli nie tylko sprawcy, ale i ci, którzy je ukrywali. Józef żyje jednak już jakby ponad prawem" pod-

kreślił. Św. Hieronim uprościł przekaz: „Józef (…) znając jej czystość i podziwiając to, co się dokonało, osłania milczeniem tajemnicę, której nie rozumie". Podobne wnioski wysnuł Chromacjusz z Akwilei: „Józefowi w sposób zwięzły została przekazana niebiańska tajemnica, aby nie myślał o niej inaczej, jak tylko w kategoriach dziewictwa Maryi. Nie było bowiem rzeczą słuszną, aby sprawiedliwy błądził w sprawie takiego dziewictwa".

W innym miejscu docenił św. Jan Chryzostom opanowanie Józefa: „wszak wiecie, jak wielką namiętnością jest zazdrość. Dlatego ten, który dobrze o tym wiedział, rzekł: »zazdrość pobudza gniew męża, nie okaże litości w dniu pomsty; oraz: »zazdrość nieprzejednana jak Szeol«. I my również znamy wielu, którzy woleliby życie stracić, aniżeli popaść choćby w podejrzenie u człowieka zazdrosnego. A tu nie było mowy o podejrzeniu, skoro poważny stan Maryi przedstawiał rzecz jasno. Lecz Józef był tak wolny od namiętności, że nie chciał zasmucić Dziewicy nawet w najmniejszej rzeczy. Skoro zatrzymanie jej u siebie zdawało się być przekroczeniem prawa, a oddalenie Jej i posłanie do więzienia znaczyło tyle, co wydanie Jej na śmierć, on nie czyni żadnej z tych rzeczy, ale postępuje w sposób przekraczający prawo".

Guido Reni, Józef i Dzieciątko Jezus (1620–1630)

OJCIEC

Maryja otrzymała od anioła jasne dyrektywy, wśród których znalazło się imię, jakie należało nadać dziecku. W kulturze żydowskiej zwykle to matka podejmowała decyzję w tej materii, chociaż ostatnie słowo należało do ojca jako głowy rodziny. W przypadku Jezusa jego prawny ojciec nie miał jednak zbyt wiele do powiedzenia. Dziecko otrzymało imię wybrane mu przez niebiosa, a nadał je Józef.

Św. Jan Chryzostom po latach zwrócił się do męża Maryi następującymi słowami: „nie myśl więc, że – skoro jest z Ducha Świętego – jesteś wyłączony z posługi w dziele zbawienia. Chociaż w niczym nie przyczyniłeś się do narodzin i Dziewica pozostała nienaruszoną, tobie daję to, co należy do ojca, bez naruszania godności dziewictwa: abyś nadał imię Dziecięciu. Ty bowiem je nazwiesz. Chociaż dziecię nie jest twoje, wypełnij względem Niego obowiązki ojca. Dlatego już od nadania imienia wyznaczam cię na opiekuna Dziecięcia".

Przyznać trzeba, że to wyjątkowo zręczny ruch. Opiekun nie był przecież ojcem, chociaż przysługiwała mu część ojcowskich prerogatyw. Wyjaśnienia tej ciekawej zależności podjął się anonimowy autor łacińskiej homilii, w której skomentowano okoliczności Bożego Narodzenia. Czytamy w niej, że podczas sennego widzenia anioła z Józefem ten pierwszy powiedział: „porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus". Następnie autor przeszedł do wyjaśnień brutalniejszych w formie: „nie powiedział: »porodzi ci Syna«. W takich słowach to anioł zwrócił się do Zachariasza: »żona twoja Elżbieta urodzi ci syna«. Kobieta, która poczyna za sprawą mężczyzny, rodzi syna swojemu mężowi. Przypadek Maryi jest większy niż Elżbiety. Kobieta, która nie poczęła za sprawą mężczyzny, nie urodziła syna jemu, tylko sobie".

W oparciu o powyższą obserwację Ojcowie Kościoła zaczęli lansować teorię, zgodnie z którą Józef był kimś na kształt opiekuna Jezusa, a nie jego ojcem. Ówczesne prawo stanowiło jednak inaczej. Ojcem był ten, na kogo wskazywało małżeństwo. Kiedy dorosły już Chrystus zdobył sławę i powrócił do Nazaretu, padło pod jego adresem pytanie, którego należało się spodziewać: „czyż nie jest On synem cieśli?". Niezawodny Jan Chryzostom sprawnie odwrócił kota ogonem, zarzucając Żydom wypominanie Jezusowi niskiego pochodzenia oraz zawodu Józefa. Nie o to tam jednak chodziło.

EPILOG

W oczach współczesnych i potomnych wiele wątków związanych z powstaniem i funkcjonowaniem Świętej Rodziny trudno było wpisać w zbiór społecznych norm, a od średniowiecza także w kanon moralnych zachowań opracowany i propagowany przez Kościół. W odniesieniu do okoliczności Bożego Narodzenia z wyjątkową niechęcią operowano przejętym z prawa rzymskiego domniemaniem „ojcem jest ten, na którego wskazuje małżeństwo" (*pater est quem nuptiae demonstrant*). Zapewne dlatego, że była to historia wyjątkowa, a historie wyjątkowe zawsze zasługują na odrębną narrację.

Autor artykułu jest profesorem prawa rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego

TEMIDA schodzi na ziemię

Witold Vargas

Patrząc na gipsową postać z przepaską, mieczem i wagą, zdobiącą półki, gabloty i biurka prawników, na wizerunek Temidy w nagłówkach pism i czasopism, także w tym oto, gdzie te słowa czytamy, warto zadać sobie pytanie – czy mamy do czynienia z boginią, tytanką z greckich mitów, czy ze zwykłą alegorią?

Symbolika postaci Temidy jest czytelna. Waga to sprawiedliwość, miecz – nieuchronność kary za przestępstwa i wykroczenia, a przepaska to bezstronność. Nikt się też do Temidy nie modli, wszak współczesny wymiar sprawiedliwości jest z założenia świecki. Odpowiedź wydaje się więc nasuwać sama. Temida to tylko symbol, znak rozpoznawczy, tradycja z czytelną alegorią w tle. Ale przecież była ona kiedyś potężną boginią, budzącą respekt żoną najwyższego boga, Zeusa. Jaką drogą trafiła więc do współczesnej rzeczywistości? Jak wyglądało jej zstąpienie z niebios? Czy była to droga prosta, czy wręcz przeciwnie – pełna meandrów i zawirowań? Spróbujmy prześledzić w telegraficznym skrócie tę trwającą kilka tysięcy lat podróż. Weźmy Temidę pod rękę i spróbujmy wstąpić na schody prowadzące z najwyższych komnat Olimpu do gipsowych postumentów na biurkach i gablotach. Ciekawe, co stamtąd zdołamy dostrzec. Zapraszam.

AKT URODZENIA

Gdybyśmy chcieli sporządzić prawidłowy akt urodzenia naszej bohaterki, taki legalny, z odpowiednio wypełnionymi wszystkimi rubrykami, zderzylibyśmy się z wieloma sprzecznymi informacjami. Cóż się dziwić, skoro wszystko, co wiemy o jej pochodzeniu i pierwszych dniach życia, spisali ludzie, tak niedoskonali w obliczu bogów? Jak tu rzeczowo zgromadzić wszystkie potrzebne dane, kiedy przy narodzinach Temidy nie było ani jednego ludzkiego świadka, a ci starożytni autorzy, którzy coś na ten temat zostawili w swoich zapisach, plączą się w zeznaniach? Długo byłoby wymieniać wszystkie istniejące wersje pierwszych dni naszego świata, gdzie

z jednych bogów rodzili się kolejni, a z tych jeszcze następni, długo zanim na Ziemi pojawił się człowiek. Być może w mrokach dziejów nawet porządek czasu nie był taki, do jakiego przywykliśmy i rzeczy nie następowały jedne po drugich zwyczajnym ciągiem przyczynowo-skutkowym, tylko jakoś inaczej, w sposób bardziej zagmatwany i dla nas niezrozumiały. To bardzo prawdopodobne, gdyż właśnie Temida, zrodzona w drugim pokoleniu bogów podjęła się pierwszych prac porządkowych w rzeczywistości ogarniętej jeszcze przez chaos. Nie ona jedna, ale o tym za chwilę. Dość powiedzieć, że jeśli czas nie płynął w jedną stronę, tylko zataczał dziwne wiry w tę i z powrotem, to nie dziwota, że córka mogła być przy narodzinach własnej matki, a ta

być drugą żoną najmłodszego ze swoich bratanków. I na to właśnie wychodzi w przypadku naszej Temidy.

NA POCZĄTKU BYŁ CHAOS

Tak zaczynają się wszystkie mity na całym świecie. Potem z tego chaosu, czymkolwiek on jest, wyłania się jakiś byt albo najlepiej jakaś para bytów, przystępuje do pomnażania i formowania rzeczywistości, w pierwszej kolejności zajmując się sprawami najbardziej podstawowymi, takimi jak żywioły i przyroda. Kształtuje się łono, z którego zrodzi się praprzodek wszystkich ludzi. Dopiero człowiek będzie w stanie pojmować i opisywać to, co się wokół niego dzieje czy już zdarzyło. Choć w każdej kulturze nieco inaczej to zawsze intuicyjnie przedstawi historię świata i ewolucji naszego gatunku, by pokazać, kim jesteśmy dziś. Wyobraźmy sobie naszych przodków zaledwie człekokształtnych. Nie posługują się mową, nie zaglądają do kalendarza, nie sieją i nie modlą się do swoich stwórców. Na widok bestii uciekają w popłochu, zapach czegoś pożywnego wywołuje u nich oportunizm i tak do następnej okazji. Kochają i troszczą się o potomstwo, pilnują swojego rewiru i czasem walczą o przywództwo w stadzie. Nic więcej. To właśnie czas chaosu, czyli początek. Świat nas otacza, rządzi nami, a my, tak jak umiemy, przeciskamy się między dolą a niedolą, aby przetrwać. Z czasem jednak nasz zasób słów wzbogaca się na tyle, że już możemy nie tylko coś przeżyć na własne oczy, ale też o tym usłyszeć od kogoś innego. To jest wiek pierwszych bogów. Wtedy oni wyłaniają się z piany morskiej, spadają z nieba czy przybywają na grzbiecie wielkiego zwierza. Ten okres trwa dziesiątki tysięcy lat, dopóki nie odkryjemy, że nasze otoczenie, ta nieobliczalna przyroda wokół nas nie jest taka straszna, jak ją malują i da się ujarzmić wcale prostymi sztuczkami. Wystarczy nie zjeść wszystkich nasion, tylko zasiać część z nich oraz postawić ogrodzenie wokół zwierza, miast ganiać za nim po bezkresach do utraty tchu. To jest czas drugiego pokolenia bogów. Oni nie muszą tworzyć czegokolwiek z niczego, nie wyczarowują od nowa tego, czego wszędzie już pełno dookoła. Oni porządkują świat. Zdradzają nam jego mechanizmy, dają nam ogień i narzędzia. Sprawiają, że ucieczka przed bestią zamienia się w strategię obronną, potop w kanał nawadniający, a mroki nocy i pełne niebezpieczeństwa dni w miarowy podział na doby do zagospodarowania. Tym parała się właśnie Temida i reszta jej licznego rodzeństwa. Kronos uporządkował czas, Kojos osadził świat na osi, Krios wyznaczył, gdzie zaczyna się rok, Japet wymierzył, jak długo człowiek będzie żyć i dokąd się uda, dokonawszy żywota, Hyperion uczynił niebiosa widzialnymi, Okeanos wyznaczył, gdzie mają płynąć, a gdzie stać wody, Rea puściła w ruch koło narodzin, Fojbe umożliwiła zmiarkowanie tego, co jeszcze nie nastąpiło, Mnemosyne uporządkowała ludzką pamięć, Teja rozświetliła niebo, Tetyda napełniła kosz owoców morza, a nasza Temida ustanowiła nieuchronność skutków wszelkich przyczyn. Co to ma wspólnego ze współczesnym sądownictwem? Ano bardzo dużo.

CHAOS LEGISLACYJNY?

Tak jak dzięki niezwykle czułym urządzeniom możemy ponoć usłyszeć szumy z czasów Wielkiego Wybuchu, tak i do dziś dziwnie znajomo brzmi pojawiający się niekiedy zwrot „chaos legislacyjny". Czy od epoki Tytanów nie mieliśmy dość czasu, by ten obszar naszego życia uporządkować? Ale nie mnie oceniać takie sprawy. Sporo ciekawostek na ten temat znalazłem natomiast w genialniej książce „O prawie i o mitach" autorstwa profesor Ewy Łętowskiej i Krzysztofa Pawłowskiego, którą ze smakiem może się delektować nawet taki laik jak ja. Moja działka to mit, legenda i zabobon, więc nie wyjdę ze swej roli i postaram się wyłożyć najlepiej, jak potrafię, kiedy i w jaki sposób ów porządek został rzekomo zaprowadzony. Dziś przywykliśmy do wiary, jakoby wszystko rządzi się regułami i przepisami, a kto od nich niechcący odstępuje, sam jest winien swej niewiedzy. Dawniej sprawy miały się jednak zgoła inaczej. Starożytni Grecy i wiele ludów długo przed nimi wychodzili z założenia, że prawo to coś na kształt fatum. Inaczej rzecz ujmując, miecz Temidy i tak spadnie na głowę kogo trzeba, czy będzie się on krył, czy uciekał, czy starał ze wszystkich sił zamazać swą winę. Można sobie wyobrazić, że pierwsi sędziowie nie odpowiadali za wydane przez siebie wyroki, a co najwyżej za złą interpretację decyzji niebios. O tym jest mowa niemal we wszystkich mitach, legendach, a nawet baśniach. Pełno jest takich przypowieści w Starym Testamencie, przygodach Odyseusza czy polskich bajkach ludowych. Coś ma się wydarzyć, czujemy to przez skórę już w pierwszych zdaniach opowieści, a w trakcie rozwijania się splotu wątków obserwujemy zmagania bohaterów z losem, by przekonać się, że ten dopadnie ich, tak czy siak, gdzieś bliżej zakończenia. Przypomina to trochę widowisko, jakie fundowano publiczności za czasów pierwszych chrześcijan, gdy rzucano ich lwom na pożarcie. Nie chodziło o to, jaki będzie wynik, a co najwyżej, jak długo nieszczęśnik zdoła zachować życie. Weźmy wspomnianą już Odyseję. Król Troi wiedział, że jego syn przyniesie państwu zagładę. Trąbiły przecież o tym wszystkie wyrocznie. Mógł od razu Parysa zgładzić, lecz spróbował inaczej i wyszło, jak wyszło. Ale dla nas, pożeraczy opowieści, bardzo dobrze, że sprawy potoczyły się właśnie tak. W innym przypadku nie byłoby, o czym opowiadać. Z bardzo podobnych powodów Ulisses tak długo wracał do domu i miał tyle przygód, jego kompani skonali pod Troją, a pretendenci do ręki Penelopy zginęli marnie z rąk prawowitego króla Itaki. Po prostu tak miało być i już. W tym świetle lepiej da się zrozumieć, co ma wspólnego Temida ze znanym nam dziś sądownictwem. Pamiętajmy, że nie tylko dbała ona o porządek w sprawach ludzkich, ale również sprawiała pieczę nad największymi wyroczniami z delficką włącznie. Piastowanie tych dwóch funkcji, jak by nie zdawały się odległe, nie powinno nas dziwić. Nie tylko w Grecji, ale i w wielu innych starożytnych kulturach z wątroby zwierzęcia złożonego w ofierze, z dymu czy przysłowiowych fusów wróżono przecież winę lub niewinność danego oskarżonego. To nie prawo międzynarodowe, konwencje czy prawa człowieka stanowiły o słuszności decyzji o wyruszeniu na wojnę i zrównaniu miast wroga z ziemią, tylko interpretacja skonsultowanej w tym celu wyroczni. To boskie słowa, trudne do zrozumienia, ale prawdziwe, były podstawą oceny moralnej danego postępku. Gorzej, jeśli interpretacja wyroczni nie była zbyt trafiona, ale o ile mi wiadomo i dziś, kiedy miejsce bogów zajęły konstytucje i paragrafy, interpretacja bywa trudną i pełną pułapek sztuką. Temida była boginią prawa dlatego, iż władała losem, który nieuchronnie sprawiał, że sprawiedliwości stawało się zadość. I to nie takiej sprawiedliwości, jaką rozumiemy dziś w systemie egalitarnej demokracji, tylko takiej, która regulowała porządki w relacjach człowiek–bóg. Dlatego mawiają, że nasza bohaterka była boginią prawa boskiego. Dlaczego więc do dziś jej postać zdobi gmachy sądów od zewnątrz i wewnątrz, skoro nastąpiła już ostateczna laicyzacja systemu sądownictwa? Otóż i tu odpowiedź jest wieloskładnikowa.

Giulio Romano, Bogowie olimpijscy (1534)

W IMIĘ OJCA

Każdy choć raz w życiu widział scenę jednego z tysiąca amerykańskich filmów, gdzie świadek na rozprawie sądowej składa przysięgę, kładąc rękę na Piśmie Świętym. Nie jest to jedyny relikt wiary w to, że o ile jesteśmy w stanie wywieść w pole ludzi, to przed bogiem niczego nie zdołamy ukryć. Obecna formuła przysięgi w Polsce jest całkowicie świecka, ale jeszcze przed wojną kończyła się słowami „… tak mi Panie Boże dopomóż". Ponoć dawni włościanie, o ile pozwolono im stawić się w sądzie, co w czasach pańszczyzny było raczej rzadkością, w dłoni trzymali garść ziemi i na nią przysięgali – według nich ona była bowiem najwyższym gwarantem prawdomówności. Gdyby w obliczu ziemi skłamali, przestałaby

dla nich rodzić, a to znaczyło wyrok śmierci. Tak czy siak, w naszej kulturze coraz mniejszy kładzie się nacisk na ingerencję sił nadprzyrodzonych w wymiar sprawiedliwości. Ale jest to efekt bardzo powolnych zmian historycznych. Z początku, tak jak pisałem wyżej, prawo ziemskie było niemal tożsame z prawem boskim. Jednak wraz z postępem, który z każdym krokiem ku racjonalizmowi utwierdzał nas w poczuciu, że oto jesteśmy zdolni dzięki własnemu rozumowi sami o swoje rzeczy zadbać, pamięć o wszechmocnych Tytanach i ich nieuchronnych wyrokach zaczęła tracić na wyrazistości. Aż z wielkiej Temidy pozostała jedynie gipsowa figurka, tylko dzięki atrybutom przypominająca pierwowzór. Ale właśnie, co z tymi atrybutami?

CZYJA TO OPASKA?

Wystarczy „wygooglować" starożytny posąg Temidy, by natychmiast zdać sobie sprawę, że coś tu nie gra. Ukaże nam się wspaniała rzeźba, znajdująca się dziś w Narodowym Muzeum Archeologicznym w Atenach. Nie jest podobna do innych, które wyświetlą się tuż obok. Ta prawdziwa nie ma talii jak osa, a wręcz wyróżnia się masywnością. Sylwetka szlachetna i wyniosła, ręka odłamana, ale raczej wbrew wizji artystycznej rzeźbiarza, druga dłoń bez wagi, choć w pozycji sugerującej, że ów przedmiot mógł pierwotnie być tam zawieszony, ale co najważniejsze – żadnej opaski na oczach. Dlaczego? Przecież zwykliśmy przyjmować ten symbol jako rzecz najbardziej oczywistą. Opaska oznacza absolutną bezstronność, inaczej mówiąc – równość ludzi wobec prawa. No tak, ale o jakiej równości może być mowa? To tak jak z naszym wyobrażeniem o demokracji starożytnej czy choćby z czasów naszej Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Zapominamy, że aby być obywatelem w tamtych czasach, należało spełniać całą masę warunków, do których należało choćby bycie mężczyzną, wolnym, wpływowym i majętnym. Demokratyczne wybory w Grecji odbywały się przy udziale absolutnej mniejszości mieszkańców państwa. Nie inaczej w naszych sławetnych wolnych elekcjach, gdzie jedynie garstka magnatów rozdawała karty, a rzesze gołoty sprzedawały swoje głosy za równowartość kilkudniowej strawy, nie mówiąc już o chłopach, mieszczanach i cudzoziemcach, którzy przez te dni mogli co najwyżej podawać do stołu albo sprzedawać pamiątki. A jakie prawa mieli „nieobywatele"? Ich nawet nie sądzono. To właściciel, czyli pan decydował o winie i wymiarze kary. Gdzie w takich warunkach miejsce dla równości i bezwzględnej sprawiedliwości? W zhierarchizowanym społeczeństwie, gdzie władca był namiestnikiem Boga na Ziemi, a nieraz jego bezpośrednim potomkiem, możni zaś głównymi rozgrywającymi, plebs wiódł życie na granicy niewolnictwa, a kobiety i niewolnicy stanowili część inwentarza wraz ze zwierzętami domowymi. (Upraszczam nieco sprawę rzecz jasna. W artykule o Wizygotach przytoczyłem kilka wyjątków od tej reguły). Słowem, oczywiste jest, że Temida nie mogła pozwolić sobie na sądzenie z przewiązanymi oczami. Wręcz odwrotnie, musiała bardzo dobrze widzieć, kogo osądza, by na szali swojej wagi kłaść odważniki odpowiednie do rangi sądzonej osoby. Okazuje się, że opaska na oczy została dodana alegorii sprawiedliwości o wiele później. Właśnie wraz z krystalizowaniem się świeckiego prawa opartego na idei racjonalizmu. Multum kazusów i precedensów na kartach historii sądownictwa, upadek mocarstw i imperiów, zwrot ku humanizmowi w dobie renesansu, narodziny mieszczaństwa, które zyskało władzę nie poprzez urodzenie, a dzięki rozumowi, rewolucyjne hasła „wolność, równość, braterstwo" obnażyły sądzonego do postaci czystego człowieczeństwa. Oto długa droga, która doprowadziła do niewyobrażalnych w starożytności tworów, jaką jest choćby Powszechna Deklaracja Praw Człowieka. No i tu rzeczywiście opaska nabiera znaczenia. Suweren jest nagi!

Themis z Rhamnonte (Państwowe muzeum Archeologiczne w Atenach)

DRUGA ŻONA ZEUSA

Wróćmy do czasów najdawniejszych. Jeszcze żadna ustawa nie ujrzała światła dziennego, nie istnieje pismo, ba – Prometeusz nie przelał na papier nawet wstępnych szkiców swojego projektu „człowiek". Maleńkie wysepki ładu otaczają bezkresne morza chaosu. Właśnie zakończyła się tytanomachia. Na tronie niebios zasiadł Zeus, przepędzając swego ojca Kronosa, pojmując za żonę własną siostrę Herę i strącając do lochów wszystkich stronników obalonej władzy. Po jakimś czasie ożenił się po raz drugi, tym razem ze swoją ciotką Temidą, która urodziła mu sporą czeredkę pociech. Te odziedziczyły po matce gen porządkowania świata i ludzkich losów, któremu to zadaniu ostatecznie się poświęciły. A były to: Eunomia, Dike i Ejrene, zwane Horami, strzegące porządku w naturze i oddane kolejno – praworządności, sprawiedliwości i po-

kojowi. Nieco później na świat przyszły jeszcze Mojry – piastunki nici przeznaczenia: przędąca Kloto, strzegąca Lachesis oraz przecinająca Atropos. One wyręczyły matkę z obowiązku skracania ludzkich istnień do wyznaczonych im długości żywotów. Zadania, które wpierw wykonywała Temida samodzielnie, czyli piecza nad nieuchronnością losu i przyrodą, zostały rozdzielone pomiędzy córki w wyspecjalizowanych wydziałach. Przypomina to nieco znane z naszych czasów biurokratyczne pączkowanie wydziałów w jakimś rozrastającym się resorcie. Porządek, zaprowadzany początkowo za pomocą prostej wagi i cięć mieczem, okazał się chaosem wobec możliwości oddzielenia praworządności od sprawiedliwości i pokoju oraz narodzin od śmierci z uwzględnieniem długości odcinka czasu pomiędzy tymi dwoma zdarzeniami. Powiadają, że konstelacje gwiazd, wedle których wyznaczyć można porę siewów, zbiorów i resztę prac polowych, to tak naprawdę owe córki Temidy, które tańcząc na nieboskłonie, rytmicznymi pląsami wydobywają z chaosu niebiański porządek. To piękna metafora. Wystarczy wyobrazić sobie jeszcze muzykę wirującą zgodnie z harmonia mundi i drobniutkie ludzkie plemię, które w zachwycie zaczyna powoli rozczytywać zasady działania mechanizmu boskiego zegara.

Gaetano Previati, Taniec Hor (1899)

JA DO PANI DIKE

W prosperującym wydziale porządku boskiego i publicznego, przedsiębiorstwie rodzinnym ściśle związanym z władzą najwyższą, rychło okazało się, że najwięcej petentów ustawia się w kolejce do jednej z córek Temidy – Dike, tej od sprawiedliwości. Pokój, czyli działka Ejreny jest często łamany i wszystkie sprawy z nim związane lepiej wyglądają na piśmie niż w praktyce, gdzie opieszałość wobec obowiązku wojny poczytuje się jako zwykłe lenistwo. Eunomia również ma sporo czasu wolnego. Praworządność, jak każdy ideał wyznacza kierunek, ale sama w sobie jest nieosiągalna. Z trzech dziedzin niezbędnych do pieczy nad porządkiem ludzkich spraw jedynie sprawiedliwości pragnie każdy tu i teraz. Nic dziwnego więc, że Dike siedzi w biurze po godzinach i snuje plany o zatrudnieniu podwykonawców. Zdaje się, że jej przypadła beczka bez dna. Jakby tego było mało, każdy petent postrzega środek ciężkości sprawy, z którą przychodzi zupełnie w innym miejscu. Zawsze bliżej siebie niż na obiektywnym środku. Waga, którą matka Dike unosiła tym samym gestem, którym opuszczała miecz, staje się wraz ze wzrostem świadomości ludzi, coraz trudniejsza do ustawienia. Im bardziej Dike przypatruje się szalom, tym trudniej jej stwierdzić, czy jest tam jakieś przechylenie, czy go nie ma. Więc to jej potrzebna jest opaska, nie Temidzie. A najlepiej, gdyby dostała w zamian zatyczki do uszu. Toż nie oczy, a uszy są świadkami skarg, podszeptów, pomówień i przeszywających serce lamentów. Gdyby opisać to całe boskie zamieszanie z ludzkiej perspektywy, można by powiedzieć, że mit o prawie jest historią powolnego, acz konsekwentnego zstępowania bogów na ziemię po schodach, tym bardziej krętych im bliżej tej ziemi się znajdują. Człowiek, biorąc w swoje ręce sprawy niegdyś przeznaczone jednej bogini, zamienił je w labirynt, który chwilami przypomina pułapkę. Wiele można o tym przeczytać nie tylko w dawnych podaniach, ale i w niemal każdej współczesnej opowieści. Zdaje się, że w każdej z nich kryje się demon o imieniu Dylemat. Komu być posłusznym? Sumieniu czy zasadom? Na granicy tych dwóch sił znajduje się epicentrum wiru, który niczym czarna dziura każdego może wciągnąć w otchłań niebytu.

ZASADOM RZECZ JASNA

Powróćmy jeszcze raz do sceny tańczących w rytm boskiego zegara na nieboskłonie Hor. Zachwyceni mali ludzie, pojmując coraz jaśniej, że oto pory roku następują po sobie nieuchronnie, że zrozumienie mechanizmu owego zegara pozwala niejako zajrzeć w przyszłość, zapragnęli się w tej przyszłości wygodnie zadomowić. Skoro wiemy już, kiedy nadejdzie wiosna, to może da się pojąć, jaki los czeka każdego z nas. Czy zwyciężymy wroga, czy syn powróci bezpiecznie z wyprawy, czy dziecko, które niebawem się narodzi, jest chłopcem i czy znajdzie się dlań odpowiednia partia? Pierwsza próba wejrzenia w zdarzenia mające dopiero nadejść przyczyniła się do rozkwitu wyroczni. Mamy tu jak na dłoni wszystkie trzy specjalności Temidy: ludzkie losy, pory roku oraz wróżenie. To ostatnie rozumiane było jako szamańska podróż wróżki ku boskim krainom i powrót z odpowiedziami na zadane pytania. Ale oczywiście w mitach aż roi się od błędnych interpretacji tych odpowiedzi. Te błędy, jak już wspomniałem, są *de facto* silnikiem albo raczej zapalnikiem niemal wszystkich mitów. Bez nich nie byłoby, o czym opowiadać. Gdzie w takim razie ten wspaniały, opiewany boski porządek? Gdzie ten zegar i jego niezawodny mechanizm? Otóż dogłębna analiza mitu pozwala nam odkryć, że błędna interpretacja przepowiedni jest jak najbardziej logiczna i należy do porządku kosmicznego. Wystarczy tylko zrozumieć, że na granicy, gdzie rodzi się dylemat, gdzie zderzają się siły ludzkie i boskie, czas zawija się w pętlę i nie pędzi po osi do przodu na oślep. Już wyjaśniam. Odpowiedź padająca z ust Sybilli jest wieloznaczna, zawiera w sobie wiele możliwych interpretacji, ale jest nieomylna. Dopiero ciąg następujących zdarzeń utwierdza ostatecznie ich znaczenie. Słowem, staje się to, co miało się stać, no bo nie mogło być inaczej, a dopiero wtedy dokonuje się podróż w przeszłość, by wrócić do wyroczni i przyznać rację tej interpretacji słów Sybilli, która się sprawdziła. Zwykle nie jest ona zgodna z pierwszą interpretacją, co staje się powodem perypetii bohaterów mitu. Mówiąc krótko, jedno

wielkie nieporozumienie, dokładnie takie, jakie pozwala serialowym tasiemcom telewizyjnym ciągnąć się bez końca. No dobrze, mechanizm działania przepowiedni został zdemaskowany, czasy mitów mamy już dawno za sobą, Nostradamus dawno obrócił się w pył, a my dzięki nauce poznaliśmy kosmiczny zegar w takich detalach, o jakich się filozofom nie śniło. Ale czy dziś sędziom na rozprawach towarzyszy inna wróżka niż ta z gipsu potocznie nazywana Temidą? Czy potrafimy wymykać się wirom, które tworzą się na granicy ludzkiego poznania i niezbadanych wyroków ślepej sprawiedliwości? Wygląda na to, że tak. A przynajmniej zdarza nam się w to uwierzyć, choć nie o wiarę miało chodzić, tylko o czysty racjonalizm. No właśnie. Uwierzyliśmy w ludzki rozum. Do tego stopnia, że zastąpił nam samą Temidę i wszystkich innych bogów z jej rodzinnego wydziału do spraw porządku. Czy rozum stał się nowym bogiem? Czy mit przestał być potrzebny?

Pierre-Paul Prud'hon – Sprawiedliwość i boska Zemsta ścigające Zbrodnię (1808)

NIE PRZESTAŁ

Jest tysiące sposobów wymawiania słowa mit i interpretowania jego znaczenia. Tu skupię się na jednym z nich, według mnie najbliższym wątkowi głównemu artykułu. Nazwijmy mitem zbiór podań i opowieści, zapełniających przestrzeń poza granicami naszego racjonalnego poznania. Mity opowiadają o złotych wiekach, gdy jeszcze nie było ludzi, czyli ich naocznych świadków. Mity stanowią podstawę, dzięki której nasza wiedza o świecie, fragmentaryczna i ułomna z definicji, nie wywraca się, a raczej jako tako trzyma pion. Jeśli się chwilę zastanowić, szybko się przekonamy, że wszystkie nasze poczynania, te bardziej rozumowe, jak i te intuicyjne opierają się na mitach. Czyż wyjaśnienie nauczyciela na lekcjach matematyki nie zaczynało się zwykle od „załóżmy, że" albo „przypuśćmy". Toż to jawne przywołanie mitu. A najskuteczniejszym pogromcą mitów był na tych lekcjach ten krnąbrny uczeń, który z uporem maniaka kwitował „założenia" nauczyciela bezczelnym: „No ale, skąd pan to wie?". Na dobrą sprawę trudno jest nawet wytłumaczyć, dlaczego jeden plus jeden równia się dwa. Dużo łatwiej jest powiedzieć: „Bo tak jest i już", czyli inaczej mówiąc, przyjąć to jako mit, na bazie którego wszystkie inne obliczenia ruszą z kopyta i bez przeszkód. Czy to takie dalekie od dziedzin prawa? Ani trochę. Jaki sens miałyby wszystkie regulacje prawne, gdybyśmy nie założyli, że potrafimy rozróżnić podstawowe pojęcia, takie jak dobro i zło? Czy jakakolwiek konstytucja na świecie, czy inny akt prawny jest tylko czystym owocem fantazji swoich twórców? Czyż nie opierali się oni na mitach, które dobrze znamy pod nazwami: tradycja, obyczaje czy umowa społeczna? Najłatwiej dostrzec subiektywizm tych podstaw prawnych na kolejnej granicy, tym razem na styku dwóch kultur, które rozwinęły się niezależnie od siebie. Najlepszym przykładem są kraje postkolonialne. Z jednej strony mamy tam systemy prawne ustanowione z grubsza zgodnie z globalnie obowiązującymi dziś kryteriami i wartościami, a z drugiej prawo zwyczajowe, wciąż przestrzegane przez rdzenne społeczności. Niemal z dnia na dzień etyka, zasady postępowania i obyczaje tych podbitych ludów okazują się barbarzyńskie i godne potępienia. No bo jakże akceptować karę śmierci dla czarownika, który nie wyleczył ukochanego przez wszystkich członka społeczności? Albo przymykać oko na do dziś obowiązujące wśród Indian Yanomami prawo do folgowania swym popędom seksualnym, gdy kobieta zostanie wdową albo jej mąż na zbyt długi czas opuści społeczność? Aż niedobrze się robi. I nawet przypomnienie, że dwie trzecie ludności Ameryki zginęła od miecza, ognia i chorób przywiezionych przez najeźdźców w czasach konkwisty oraz że większość Metysów, stanowiących dziś gros populacji kontynentu, miała w rodzinie antenatkę zgwałconą przez Europejczyka, nie pozwala nam akceptować barbarzyńskich zwyczajów ludu Yanomami. Kto taki los ludziom zgotował? Bogowie? Śmiem w to wątpić. Z pewnością wszystko działo się natomiast w imię wierności czyimś mitom. No dobrze. Myśmy sami sobie to piwo nawarzyli, więc musimy też sami jakoś to naprawić. Tu wkraczają nowoczesne systemy prawne, takie

John Melhuish Strudwick, Mojry jako prządki losu ludzkiego: Złota nić (1885)

jak konwencje praw człowieka, uchwalone na szczeblu globalnym, być może nie z udziałem reprezentanta Yanomami, ale przyjmijmy, że w obliczu demokratycznej większości przedstawicieli narodów świata. Krzewiciele nowego porządku pakują walizki i ruszają w najdalsze zakątki świata, by zwalczać zło. „Od dziś nie będziesz zabijał czarownika z byle powodu, nie będziesz składał krwawych ofiar, nie będziesz miał niewolników ani nie będziesz gwałcił wdów" – orzekają solennie. A rdzenne ludy stoją przed dylematem: pozostać sobą czy wyrzucić do kosza tożsamość i godność, by wtopić się w globalny tłum? Stanowione prawo demokratycznego państwa, w obrębie którego znalazła się przypadkiem ich wioska, nie pozostawia wyboru.

STAŁ SIĘ NOWYM BOGIEM

Skrajni racjonaliści zwykli mówić o bohaterach mitycznych, że są oni władcami pustki i że zamieszkują te krainy, których ludzki rozum nie zdołał wyeksplorować. A im bardziej te białe plamy na mapie naszego poznania się kurczą, tym ciaśniej i niekomfortowo żyje się owym mitycznym bytom. Za szczytową epokę triumfu rozumu zwykło się uważać pozytywizm. W publikacjach z teorii prawa termin ten odmieniany jest przez wszystkie przypadki. Nie jestem prawnikiem i nie mi oceniać argumenty zwolenników czy przeciwników pozytywizmu prawniczego, ale jako pasjonat mitów i legend potrafię dostrzec pewną prawidłowość, którą widać jedynie z odpowiedniej odległości. Otóż na granicy racjonalizmu i nie-racjonalizmu wciąż szaleje ten sam wir, co za czasów pierwszych Tytanów. Wir ten, dążący do próżni, przypomina nieco inną mityczną postać – węża Uroborosa, zjadającego własny ogon. Im bardziej staramy się uporządkować system legislacyjny, tym szybciej rośnie lista spraw nierozwiązywalnych. Prawdą jest, że jakby człowiek nie wytężał umysłu i nie starał się zamknąć wszelakich dziedzin rzeczywistości w wymierne ramy, to te ramy gdzieś pękną i całe nasze rozumowanie rozleje się po bezkresnej *terra incognita*. Ale czy znaczy to, że należy się poddać, czy właśnie wręcz przeciwnie? Może, wracając do mitów, jesteśmy gdzieś na torze słynnego wyścigu żółwia i atlety? Choć wciąż zdaje nam się, że nie sposób żółwia dogonić, to obiektywnie jesteśmy już bardzo, bardzo blisko osiągnięcia celu. Słowem – zarówno ucieczka od mitologizowania, jak i samo mitologizowanie zdają się być integralnymi składowymi naszej codziennej rzeczywistości. Chcemy czy nie – musimy w coś wierzyć, żeby móc tej wierze się wymknąć. I wiara ta okazuje się być właśnie wiarą w ludzki rozum. „Damy radę" – wmawiamy sobie i nie dajemy rady. I tym rytmem mijają godziny naszej egzystencji, odmierzone nie wiadomo jakim zegarem, ale jakimś na pewno. Wyobrażam sobie, że i w środowisku prawniczym, choć nie znam go zbyt dobrze, są tacy, którzy z pozytywistyczną dewocją wierzą, że paragrafy, ustawy i konstytucje niczym Temida rozwiążą każdą pojedynczą sprawę. Chcąc być racjonalistami, są *de facto* głęboko wierzący, tyle że jednego boga zastąpili drugim. Bardziej ludzkim, obdarzonym większą empatią wobec nas maluczkich z jednej strony, a z drugiej tak jak my niedoskonałym i omylnym. Miecz, którym włada, jest przecież obosieczny i o cokolwiek uderzy, spotka się z mającym moc prawną kontrargumentem. Nie bez powodu czasy Tytanów zwano złotymi. Tam miecz Temidy nie spadał na wszystkie możliwe strony. Rozwiązanie każdej sprawy było z założenia słuszne i niepodlegające dyskusji, bo boskie. A jego bezpośredni wykonawcy – królowie, satrapowie czy wodzowie – byli półbogami. Jeszcze w średniowieczu sprawiedliwość wymierzano nie w imieniu ludzi, lecz Boga. Tak jak wspomniałem, zejście Temidy na ziemię i uczłowieczenie następowało stopniowo i tak naprawdę do dziś nie rozproszyło się całkowicie w świeckiej rzeczywistości. Nadal w niektórych krajach przysięga się na Biblię, nadal w innych wiara w stwórcę czy innego mieszkańca panteonu nadaje wyrokom azymut. Czy to się kiedyś zmieni? Czy uda nam się kiedyś wyjść z błędnego kręgu Uroborosa? To tak jak pytać, czy przestaniemy kiedyś być ludźmi.

TYLKO MIT, CZY AŻ MIT?

W kilku ostatnich akapitach nie wyszedłem poza znaczenie mitu jako niezbędnego składnika dopełniającego nasze pojmowanie świata o te krainy, gdzie rozum jeszcze nie sięga. Ale istnieją inne sposoby jego rozumienia, mniej mi bliskie, ale godne omówienia. Mit, bajka, legenda bywają użyte jako określenia nieprawdy, a bajarz traktowany jest niemal jak synonim łgarza. A przecież warto w końcu wydorośleć i zdać sobie sprawę, że fantazja to część naszej rzeczywistości. Ciągnięcie świętego Mikołaja za sztuczną brodę nie oznacza, że poznaliśmy mechanizm kosmicznego zegara. Warto czasem zamknąć ten

cudowny czasomierz i znów zachwycić się magią jej samoczynnie obracających się wskazówek niczym Hory na nieboskłonie. Ale jest inaczej. Racjonalizm stał się pełnoprawnym bogiem ze wszystkimi atrybutami, które takiemu bytowi się należą: oddajemy mu pokłony, choć wcale go nie pojmujemy ani tak do końca nie praktykujemy. Jak wygląda ta część czystego rozumu? Otóż wystarczy pojąć, jakie rzeczy są naprawdę, aby mówić prawdę. Sam mechanizm wydaje się prosty, tylko jakie owe rzeczy są faktycznie? Przecież wszystko oparte jest na micie. I tak wracamy do punktu wyjścia. Nie mogąc się z tym pogodzić, odżegnujemy się od mitycznych podstaw naszego rozumowania i zwiemy je kłamstwem. Szczególnie gdy przychodzi nam wypowiedzieć się po jednej stronie spolaryzowanego konfliktu poglądów i wartości. Swoich adwersarzy chętnie nazywamy kłamcami i mitomanami. Wszystkie bliskie nam idee czy myśli okazują się być niczym więcej niż mitem, gdy zauważymy je u przeciwnika. Dryfując bez azymutu po bezkresach internetu, mając za jedyną wskazówkę dwa słowa: „prawo" oraz „mit" wpadłem do epicentrum istnego tajfunu krytyki i obelg. Okazało się tam, że mitem, czytaj kłamstwem albo przynajmniej ułudą jest wszystko, do czego tylko możemy być przywiązani. Jeden gromi, że najwierutniejszym mitem jest sama umowa społeczna, argumentując: „Przecież nikt się na nic nie umawiał". Mitem okazują się wszelkie odniesienia do symboliki i rytuału związanego z jakąkolwiek wiarą. Mitycznym tworem okazuje się prawodawstwo doskonałe, którego wszyscy pragną jak złotego runa, ale nikt go na oczy nigdy nie widział. Mitem wreszcie okazuje się wiara w prawdomówność świadka czy nawet domniemanie niewinności. Odniosłem wrażenie, że pod sztandarem Temidy więcej rzeczy należy przemilczeć niż powiedzieć z podniesioną głową, że idea równości wobec prawa okazuje się być jedynie jasnym rewersem medalu, za awersem którego czai się bezkresna samotność w obliczu aparatu sprawiedliwości. Z pewnością mój fatalizm karmi się moją ignorancją w temacie. Być może nie powinienem się wypowiadać na takie tematy i nie opuszczać swojej bezpiecznej krainy baśni i mitów, a prawne dylematy zostawić fachowcom. Cofam się więc grzecznie za barykady, zamykam oczy i wracam do swoich baśni. Stawiam się w miejscu Temidy. Otwieram oczy i… niczego nie widzę. Aha, no przecież, mam na oczach opaskę. I całe szczęście!

Posąg Temidy przed nowym budynkiem Sądu w Radomiu

Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz", w tym „Bestiariusza Słowiańskiego", od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej

Pałac Saski – historia czy przyszłość?

cz. 1

Izabela Pajdała-Kusińska

Nie ma w całej Warszawie miejsca, w którym kumulowałby się tak duży ładunek emocji społecznych i politycznych. Defilady, pamięć narodowa, pomniki burzone, przesuwane, chciane i niechciane. Od czterech już wieków jest to scena licznych spektakli władzy – obcej i rodzimej, miejsce, gdzie odbijają się losy narodu i stan jego ducha.

To miejsce, gdzie świętowano, walczono, rozstrzeliwano, a nawet wieszano. Plac Saski. I wreszcie ON – nieodbudowany, budynek – symbol, budynek – pamiątka, budynek – wspomnienie. Pałac, co do którego odbudowy od lat toczy się dyskusja, czasem merytoryczna, częściej emocjonalno-polityczna. Ma być jego odbudowa aktem przywracania historycznej spuścizny czy ideologiczną fanaberią?

Mowa oczywiście o Pałacu Saskim, którego odbudowa, na mocy ustawy z dnia 11 sierpnia 2021 r., ma przywrócić historyczny kształt reprezentacyjnej przestrzeni obecnie noszącej nazwę Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Wraz z Pałacem Saskim w tkankę miasta mają powrócić Pałac Brühla i kamienice przy ul. Królewskiej 6, 8 i 10/12. Wszystkie obiekty mają być odtworzone według stanu architektonicznego, jaki miały 31 sierpnia 1939 r. Czy był to jednak jeszcze Pałac Saski, czy już tylko pałac rosyjskiego kupca Skwarcowa, nieprzypominający dawnej rezydencji królewskiej?

Prześledźmy od początku jego losy, które splatają się ściśle z dziejami Rzeczypospolitej.

PRZED SASAMI

Początek całego założenia pałacowego związany jest z folwarkiem starościńskim, wykorzystywanym do celów rolniczych. „Jest przy Warszawie folwark niemały, przy samym mieście, rozdzielony na trzy pola: dwie pole leżą na dobrym gruncie, ale w trzecie pole piasku się uradza, ale go łacno poprawić, bo gnoju w mieście dosyć”[1]. Zabudowania folwarczne znajdowały się w okolicy dzisiejszego placu J. Piłsudskiego, gmachu Zachęty i kościoła ewangelickiego Świętej Trójcy[2].

Gdy Zygmunt III Waza uczynił Warszawę swoim miastem rezydencjonalnym po 1611 roku, przejmowała ona coraz więcej funkcji politycznych i zaczęła się jej rozbudowa. W 1620 roku król zlecił, ze względu na groźbę tureckiej agresji, budowę fortyfikacji, których fragment przebiegał przez północną część dzisiejszego placu. Blisko, bo w części zachodniej położony był wówczas dwór kasztelana lubelskiego, Andrzeja Firleja (zniszczony podczas potopu szwedzkiego w latach 1655–1656). Prace nad Wałami Zygmuntowskimi na chwilę przerwano, po zwycięstwie pod Chocimiem w 1621 r., wznawiając je w związku ze zbliżającą się do Warszawy zarazą morową. „Linia

1 A. Wejnert, *Starożytności Warszawskie*, t. 6, Warszawa 1858, s. 134. W cytatach w artykule zachowano ortografię i interpunkcję oryginału.

2 Podczas badań archeologicznych prowadzonych w 2008 r. odsłonięto na posesji położonej przy ul. Królewskiej 8 drewnianą studnię. J. Borowska, *Niezwykła historia Pałacu Saskiego*, Warszawa 2020, s. 11.

fortyfikacji biegła przez dzisiejszy plac Piłsudskiego w kierunku hoteli Europejskiego i Bristol, dochodząc do skarpy w rejonie dzisiejszej ulicy Karowej”[3]. Wał Zygmuntowski wyznaczał wówczas granice Warszawy.

Pierwszym okazałym budynkiem w obrębie fortyfikacji, znajdującym się w rejonie zbiegu dzisiejszych ulic Wierzbowej i Fredry, był wybudowany w latach 1639–1642 dwór dla marszałka sejmu i wojewody sandomierskiego Jerzego Ossolińskiego. Wybudowany na planie czworokąta, murowany i piętrowy, zasłynął w całej Warszawie pierwszymi osobowymi windami, które woziły Ossolińskich. W pałacu nie zabrakło również elementów patriotyczno-polskich:

„Pałac kanclerza wielkiego,
Z Tęczyna Ossolińskiego,
Od wymysłów jest budynek,
W kunszty subtelny murynek;
Ten ozdobił Warszawę stąd,
Propozycyją swoją zewsząd.
Tak jest kształtnie zmurowany,
Wewnątrz wypolerowany,
Że nie masz miejsca żadnego,
Do widzenia niegodnego.
Czterej królów stoi z przodku,
Pisma pod nimi we środku,
Polska niżej, sierp trzymając
W ręku, pod sobą pług mając (…)”[4].

Pałac Ossolińskich został przebudowany w latach 80. i 90. XVII w. Zmienił też nazwę na Pałac Sandomierski, a później po rozbudowie stał się słynnym Pałacem Brühla. Ale o tym za chwilę.

Jan Sobieski w Pałacu Morsztyna

Na terenie dzisiejszego Ogrodu Saskiego można znaleźć jeszcze nieliczne ślady dworu Morsztyna, który zapoczątkował zabudowania składające się na Pałac Saski. W 1659 r. król Jan Kazimierz wydał uniwersał do poddanych pozwalający na parcelację terenów starostwa warszawskiego. W ten sposób teren pod swoją posiadłość otrzymali w 1661 r. dwaj bracia: Tomasz i Jan Andrzej Morsztynowie. Przywilej Jana Kazimierza dla braci (Tomasz był łowczym wielkim koronnym, a Jan Andrzej referendarzem koronnym, znanym nam jako pisarz i poeta) sytuował przyznaną działkę w miejscu zniszczonego dworu Firleja. Już w 1664 roku dwa dwory Morsztynowskie cieszyły oczy warszawiaków. Dwór Tomasza, który zmarł w roku zakończenia robót, został w latach 60. XVII w. zaadaptowany na pomieszczenia ojców bonifratrów, których klasztor znajdował się nieopodal. Dwór Jana Andrzeja Morsztyna posiadał niewielki plac paradny i ogród. Już wówczas nazywany był pałacem i zachwycał wytwornością. Przez wiele lat autorstwo projektu pałacu przypisywano Tylmanowi z Gameren[5]. Według jednak najnowszych badań historycy sztuki przychylają się przypisać projekt gmachu architektowi Wazów Giovanniemu Batiście Gisleniemu[6].

Jako hetman wielki koronny Jan Sobieski gościł u Morsztyna na wykwintnej kolacji. „Sobieski dobrze się bawił w pałacu królewskiego referendarza, w którym wystawiono komedię, nie zabrakło też koncertu i marionetek. Najbardziej spodobał mu się mały chłopiec, który najpierw bawił

3 Ibidem, s. 13.

4 A. Jarzębski, *Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy*, oprac. W. Tomkiewicz, Warszawa 1974, s. 154.

5 Tylman z Gameren – architekt pochodzenia niderlandzkiego. Był przedstawicielem nurtu klasycyzującego w architekturze dojrzałego baroku, W Warszawie są obecne jego liczne realizacje, m.in. kościół Sakramentek pw. św. Kazimierza, Bernardynów na Czerniakowie, pałac Krasińskich, Czapskich, Paca, Brühla.

6 Giovanni Battista Gisleni – włoski architekt, scenograf i muzyk doby baroku. W latach 1630–1668 działał w Polsce na dworze Zygmunta III Wazy, Władysława IV i Jana III Kazimierza. W Warszawie najbardziej znane z jego realizacji to kościół Karmelitów Bosych i projekt wnętrz pałacu Kazimierzowskiego (tzw. Villa Regia).

Źródło: www.palacsaski.pl

Widok pałacu Jerzego Ossolińskiego z 1643 roku.
Źródło: Warszawa w latach 1596-1668, Warszawa 1996 r.

i rozśmieszał biesiadników, a później zaprezentował piękne tańce do wtóru lutni"[7]. Ta zażyła znajomość z przyszłym królem Polski zmieniła się jednak niedługo na salwowanie się Morsztyna ucieczką z Polski[8]. Po ucieczce Morsztyna z Polski pałacem zajęła się jego córka Maria, a żona Kazimierza Ludwika Bielińskiego. W latach 1683–1712 rozbudowano rezydencję. Projektu rozbudowy pałacu podjął się Tylman z Gameren. Rezydencja przybrała monumentalny charakter.

ZA SASA

Rok po śmierci Jana III Sobieskiego elektor saski Fryderyk August I wkroczył z wojskiem do słabnącej Rzeczypospolitej i koronował się na króla, przyjmując imię Augusta II w 1697 r. Panowanie Augusta II i jego syna Augusta III z dynastii Wettinów trwało ponad sześćdziesiąt lat. Dwór królewski dzielił swoje rządy na dwie stolice: Warszawę i Drezno. Król August II, zwany Mocnym, początkowo zatrzymywał się na Zamku Królewskim. Zapatrzony w rozmach Ludwika XIV zapragnął, by Drezno i Warszawa miały swój „Wersal" (w Dreźnie Pałac Zwinger, a w Warszawie Pałac Saski). W 1710 r. powołał *Bauamt* – Saski Urząd Budowlany, który miał realizować projekty architektoniczne i zająć się planowaniem przestrzennym w stolicy, zatrudniając wielu wybitnych architektów. Na najbardziej reprezentacyjne miejsce król wybrał pałac Morsztynów, który w 1713 r. odkupił od Ludwiki Marii za 60 tysięcy talarów. Nie spełniał jednak pałac planowanej funkcji rezydencyjnej, godnej króla. Nowy pałac miał mieć większy dziedziniec i ogród. Po odkupieniu od bonifratrów działki z kościołem, klasztorem i szpitalem, rozebrano klasztor oraz przyłączono do pałacu sąsiedni dwór Lubomirskich, czyli dawny pałac kanclerza Jerzego Ossolińskiego. Koncepcja Augusta II nie ograniczała się tylko do rozbudowania rezydencji, ale w ślad za „Królem Słońce" chciał stworzyć wieloprzestrzenną kompozycję typu *entre cour et jardin*. Tak stał się pomysłodawcą Osi Saskiej[9], która miała powstać w ciągu 50 lat i sięgać od Krakowskiego Przedmieścia, gdzie znajdowała się brama wjazdowa, do placu Żelaznej Bramy z centralną częścią – pałacem Saskim. Za koncepcję budowy Osi Saskiej odpowiadali Matthäus Daniel Pöppelmann, Joachim Daniel Jauch, J. Naumann, Z. Longuelune i Jan Zygmunt Deybel. Żeby rozbudować pałac Morsztynów, król odkupił sąsiadujące z pałacem posiadłości: Tarłów, Leszczyńskich, Denhoffów, Lubomirskich i Małachowskich[10]. Początkowo, symetrycznie po obu stronach dawnego Pałacu Morsztyna, dobudowano drewniane skrzydła, które tworzyły wewnętrzne dziedzińce. Architekt M.D.

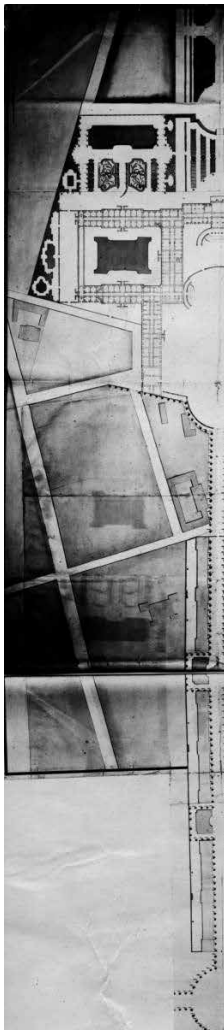

Założenie Osi Saskiej. Źró
m.st. Warszawy https://ww

Pałac Morsztynów widziany od strony Placu Saskiego oraz od strony ogrodu. 1724 r.

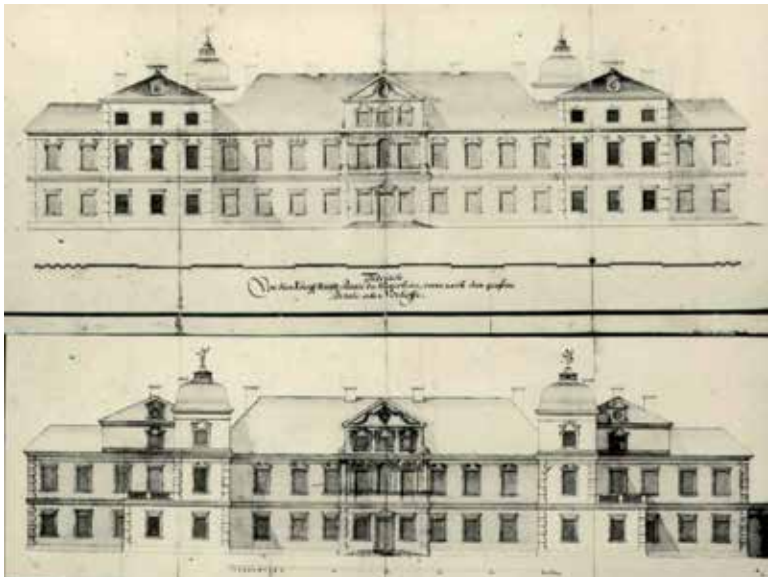

7 *Listy do Marysieńki,* oprac. L. Kukulski, Warszawa 1970, s. 281, za: J. Borowska, op.cit., s. 32.

8 J. A. Morsztyn był politykiem profrancuskim, który forsował francuskiego kandydata na króla Polski. Gdy na tron wybrano Michała Wiśniowieckiego, poeta chciał doprowadzić do detronizacji króla i w 1670 r. stanął przed sądem sejmowym. Kiedy królem został Jan III Sobieski, Morsztyna przywrócono do łask, ale tylko dopóki król nie zmienił swojej polityki z profrancuskiej na proaustriacką. Morsztyn przyjął wówczas obywatelstwo francuskie i objął urząd sekretarza Ludwika XIV. Przesyłał tajną korespondencję dworu warszawskiego do Francji, za co został oskarżony o zdradę stanu. Uciekł do Francji i do końca życia ukrywał się pod nazwiskiem hrabia de Châteauvillain.

9 Oś Saska miała też związek z istotnymi miejscami dla polskiej państwowości: kościołem św. Wawrzyńca na Woli, gdzie było dawne pole elekcyjne oraz wsią Kamion – miejscem pierwszej wolnej elekcji w 1573 r.

10 W. Gomulicki, *Opowiadania o Starej Warszawie*, Warszawa 1960, s. 401.

Pöppelmann swoje szkice rozbudowy pałacu Augusta II oznaczał dopiskiem „Według własnej myśli i rysunku Jego Królewskiej Mości”[11].

Król wprowadził się do nowej rezydencji 7 maja 1724 r. „Do pałacu wchodziło się przez hol. Na piętrze znajdowała się wielka sala, która zajmowała całą szerokość budynku. Z salą tą sąsiadowały kaplica pałacowa, dwa pokoje mieszkalne wraz z gabinetem wieżowym, galeria oraz sala służąca za jadalnię lub salę balową. W południowej części przyziemia pałacu Królewskiego August II miał wygodny apartament z garderobą i łazienką. Na piętrze mieściły się oficjalne pokoje audiencjalne”[12]. Dalej znajdowały się kuchnia oraz od strony północnej trzypokojowy apartament wyłożony lustrami, który najprawdopodobniej zajmowała Marianna Denhoffowa, córka marszałka wielkiego koronnego Kazimierza Bielińskiego, z którą król romansował. Żona Augusta II, Krystyna Eberhardyna nigdy Warszawy nie odwiedziła.

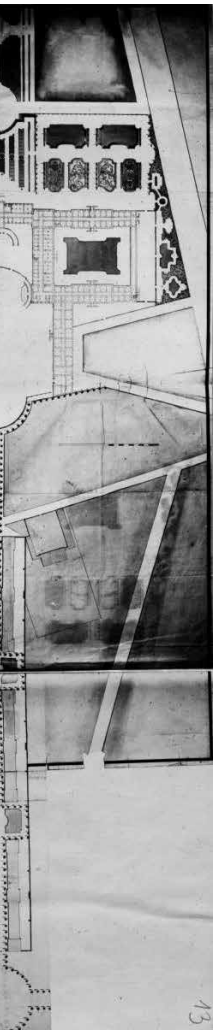

dło: Archiwum Państwowe
w.warszawa.ap.gov.pl/

Pałacowe wnętrza ociekały przepychem. Obicia z czerwono-złotego kurdybanu i zielono-złotego pokryte tłoczeniami i malowidłami zdobiły reprezentacyjne sale. Malowidła we wnętrzach pałacu można by podzielić na kilka grup tematycznych. Znajdowały się tam bowiem sceny z rzymskich opowieści o Aleksandrze Wielkim i Dariuszu czy alegorie czterech pór roku. Część dekoracji malarskich miała charakter orientalizujący i egzotyczny. Nie zabrakło jednak również elementów polskich. Założył król galerię polskich dam dworu i galerię kawalerów Orderu Orła Białego[13]. Sypialnia Augusta II wyłożona była żółtym adamaszkiem, z francuskim łożem z baldachimem, w którym to król zmarł 1 lutego 1733 r. Zdążył jednak otworzyć August II ogród w stylu francuskim dla publiczności w maju 1727 roku, który stał się ulubionym miejscem przechadzek warszawiaków. „Otaczały go wtedy od strony ulicy Królewskiej długie zabudowania z pruskiego muru, mieszczące w sobie koszary i lazaret wojskowy, tudzież rajtszulę[14]. Niedaleko od rajtszuli, obok muru, opasujące pałac saski od tejże ulicy, stał obszerny i wyniosły gmach teatru, tak zwany podówczas Operhaus, dalej ku ulicy Granicznej oficyna, przeznaczona na skład dekoracji i maszyn teatralnych, a za nią stajnie, wozownie i inne zabudowania, przez całą długość ulicy Żabiej[15] ciągnące się, które łączył mur, zdobny w bastiony. Mur również oddzielał ogród od strony brühlowskiego pałacu.

Louis de Silvestre,
Portret króla Augusta II Mocnego

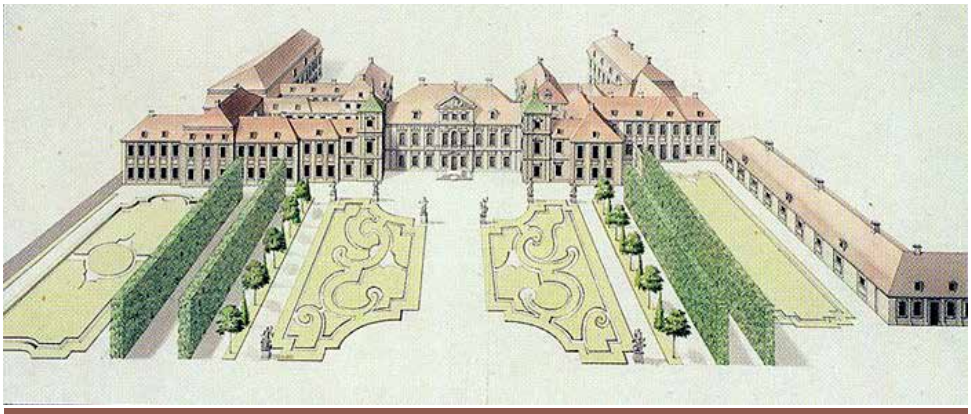

Ogród Saski Stary. Źródło: katalog wystawy „Pod jedną koroną. Kultura i sztuka w czasach unii polsko-saskiej”. Zamek Królewski w Warszawie 1997 r.

Wewnątrz, po obu stronach, znajdowały się dwa osobne ogrody ozdobniejsze, rozciągające się blisko do jego połowy; które nosiły nazwisko: po prawej – ogrodu królowej, po lewej – króla”[16]. Ta część była zamknięta dla publiczności.

W linii prostej od wejścia do ogrodu znajdował się Wielki Salon, budynek przypominający łuk

Widok na Wielki Salon w Ogrodzie Saskim na obrazie Bernardo Bellotto Canaletta. 1735–1770 r.

11 Ibidem, s. 402.
12 J. Borowska, op.cit., s. 44.
13 1 listopada 1705 r. król August II ustanowił najwyższe odznaczenie państwowe przyznawane za wybitne zasługi dla tronu i państwa. Nazwa Order Orła Białego miała odwoływać się do początków państwa polskiego. Ostateczny kształt order zyskał w 1713 roku, wówczas też przyjęto błękitną wstęgę, która była przewieszana przez lewe ramię do prawego boku razem z przypiętym krzyżem maltańskim z orłem pokrytym czerwoną i białą emalią. Na lewej piersi noszono drugą część orderu, gwiazdę z napisem „Pro Fide, Rege et Lege” („Za wiarę, króla i prawo”). Napis na orderze króla z kolei brzmiał: „Pro Fide, Lege et Grege” („Za wiarę, prawo i naród”).
14 Rajtszula – szkoła jazdy konnej, ujeżdżalnia według *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, red. nauk. F. Wysocka, Kraków 2003.
15 Nieistniejąca dziś ulica Żabia należała pierwotnie do jurydyki nazywanej w XVII w. Wielopolem, na którą składały się cztery ulice: Elektoralna, Ptasia, Żabia i Przechodnia. Mieściła się tam, gdzie obecnie przechodzą tory tramwajowe przy Ogrodzie Saskim. W 1 poł. XIX w. ulica skupiała drukarnie i księgarnie nakładcze.
16 A. Kraushar, *Ogród Saski w Warszawie*, „Kronika Warszawy”, nr 2, luty 1927, s. 5.

triumfalny, w którym urządzano przyjęcia i bale.

Za Augusta III

Następcą Augusta II został jego jedyny legalny syn, Fryderyk August, który przyjął imię August III. Różnił się od swojego ojca, wiódł ułożone wzorowe życie rodzinne, dochowując wierności. Ze związku z Marią Józefą miał czternaścioro dzieci. Nie miał jednak tego rozmachu architektonicznego co ojciec, nie kontynuował jego koncepcji, choć starał się, żeby warszawska rezydencja była jak najokazalsza. Poprzestał jednak na dobudowywaniu nowych skrzydeł do pałacu. Wnętrze zyskało rokokowy charakter. Apartament króla znajdował się południowym skrzydle pałacu. Po przeciwnej stronie był apartament Marii Józefy. W skrzydle północnym od strony ogrodu zamieszkiwały córki króla.

Do pałacu wchodziło się od strony Krakowskiego Przedmieścia przez bramę w kształcie łuku triumfalnego, który zaprojektował Joachim Daniel Jauch w 1745 roku, a oglądać ją możemy na zaginionej akwareli Zygmunta Vogla. Teatr w Pałacu Saskim przerobił August III na kaplicę królewską. Dał się jednak zapamiętać jako król, który udostępnił sztukę teatralną ludności warszawskiej. W Ogrodzie Saskim wybudował bowiem Komedialnię, zwaną później Operalnią, która była pierwszym publicznym teatrem operowym w Polsce. Ponoć król krzywo patrzył, gdy nie wszystkie miejsca były zajęte. „Mieszkańcy Warszawy mało jeszcze znając teatra, a bardziej śpiewy włoskie, niewiele mieli ciekawości uczęszczania na te, lubo bezpłatne, widowiska, na które dworscy sascy w czasie oper, widząc mijających Operhaus, usilnie upraszali, aby chcieli wstąpić i powiększyć liczbę widzów: czterech zaś laufrów królewskich, biegając po ulicach Ogrodu Saskiego, trzaskaniem harapnikami ogłaszali zaczęcie się teatru”[17]. Operalnia została rozebrana w 1772 roku ze względu na zły stan techniczny. W jej miejscu znajduje się dzisiaj upamiętniający ją głaz przy skrzyżowaniu ulic Królewskiej z Marszałkowską.

Ogród Saski zyskał również nową oprawę. Pojawiły się w nim złocone rokokowe rzeźby wykonane w zakładzie rzeźbiarskim Johanna Georga Plerscha. Łącznie wykonano siedemdziesiąt cztery figury będące personifikacjami pór roku, cnót, cech umysłu, sztuki i nauki. Wszystkie te posągi były pierwotnie pozłacane [o rzeźbach z Ogrodu Saskiego pisaliśmy w *Temidium* (marzec 2020) „Sprawiedliwość (warszawska) w kamieniu zaklęta”]. Ogród, na planie latawca, pełnić miał funkcję letniego salonu i przedłużenie ciasnej już rezydencji królewskiej. Projektu ogrodu podjął się Matthäus Daniel Pöppelmann (ojciec Carla Friedricha), który połączył ogrodowe założenia szkoły starofrancuskiej z elementami barokowych ogrodów włoskich.

Louis de Silvestre, Portret króla Augusta III w stroju polskim

Rzeźby w Ogrodzie Saskim.
Fot. Borys Skrzyński

Uporządkowany August III wstawał bardzo wcześnie, bo o 3 w nocy. Wypijał filiżankę czekolady i zasiadał do pracy. O godzinie 8 rano przychodził minister Brühl, by omówić bieżące sprawy państwowe. Monarcha przyjmował i rozmawiał z pozostałymi ministrami, po czym udawał się na suty obiad, który popijał piwem saskim. Po odpoczynku ulubioną zabawą króla było strzelanie do tarczy w Ogrodzie Saskim[18] .

Pałac rozrzutnego Brühla

Za panowania Augusta III decydujący głos w sprawach osobistych króla i sprawach państwa miał, wspominany już, minister Henryk von Brühl. Można go nazwać polskim Richelieu. Gdy August III podążał do kaplicy na codzienną modlitwę „z rękami wyciągnionymi, w które go szeregi panów i szlachty, z obu stron uszykowane, całowały. Kto z pospolitych obywatelów miał jaką suplikę do króla, podawał mu ją podczas marszu, Nosko nachylony, albo na jedno kolano przyklęknąwszy. Król odebrawszy suplikę, oddawał paziowi za sobą idącemu, a paź odnosił ją do ministra, który podług woli swojej imieniem królewskim dawał na nie odpowiedź albo też w kąt zarzucał, za nic warte lub natrętne uznane”[19].

Brühl zajmował południowe skrzydło kancelaryjne Pałacu Saskiego, Minister, podobnie jak król, urządzał w swoim skrzydle pałacu bale i koncerty. Potrzebował zatem i większej rezydencji. Zakupił 27 lipca 1750 r. przylegający do północnego skrzydła Pałac Ossolińskich. W latach 1754–1759 pałac, już Brühla, uległ gruntownej przebudowie w stylu rokokowym. Po podwyższeniu środkowej części do dwóch pięter zyskał mansardowy dach. Autorami projektu byli dwaj architekci: Joachim Daniel Jauch i Johann Friedrich Knöbe. Nad wejściem dobudowano balkon. W miejsce wnęk z rzeźbami w alkierzach wstawiono okna. Po obu stronach dziedzińca wybudowano dwupiętrowe oficyny. Od strony placu Saskiego pojawiła się okazała brama, natomiast od strony ogrodu budynek ozdobiono kolumnadą. Nad dekoracjami czuwała ambitna małżonka ministra, która marzyła o najpiękniejszej i najwspanialszej budowli w całej Warszawie. Minister Brühl słynął w Warszawie z wielkiej rozrzutności. Do legendy przeszły posiłki składające się z 30 dań, czy liczba służby domowej – 200 osób. Samych szlafroków naliczono mu 47, a ubrań 364[20] . Później, za panowania

17 A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy,* Wrocław 1963, s. 256.
18 J. Borowska, op.cit., s. 97-102.
19 J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, op.cit., s. 112.
20 A. Magier, *Estetyka...,* op.cit., s. 254.

Stanisława Augusta, w „Monitorze Warszawskim" można było przeczytać o słabości władzy i błędach ludzi, którzy rządzili Polską za czasów saskich, wskazując wyraźnie na Henryka Brühla jako człowieka, który „zdzierstwami swymi i łupiestwy kraj zniszczył"[21].

Minister Henryk von Brühl zmarł w Dreźnie trzy tygodnie po śmierci Augusta III, 28 października 1763 r. Rok później do jego pałacu wprowadziła się ambasada rosyjska.

Pałac Bruhla w XVIII wieku

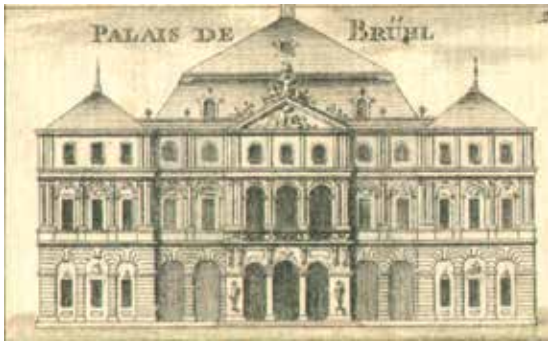

ZA STANISŁAWA AUGUSTA

Po śmierci Augusta III, przy poparciu wojsk rosyjskich wezwanych przez wpływowy ród Czartoryskich, królem został spokrewniony z nimi Stanisław August Poniatowski.

Król zwalczany przez magnatów, którzy wypominali mu jego szlachectwo i byli przeciwni jego programowi politycznemu, w konsekwencji oparł się na Rosji. Do elekcji Poniatowskiego doszło przy wsparciu Rosji sprzymierzonej z Prusami. Wojska rosyjskie osłaniały przeprowadzenie wyboru. Jednak Polska przestała być suwerenna już za Sasów, rosyjskim elektem był też August III. Na balach i koncertach urządzanych w Pałacu Saskim słodycze miały kształt inicjału imienia wielkiej cesarzowej i herbów moskiewskich.

W kronice pałacu uroczystość koronacyjna Poniatowskiego upamiętniła się tragicznymi wydarzeniami.

„Gdy miasto objawiało zwyczajową radość z powodu obioru nowego monarchy, cała Warszawa zapłonęła wspaniałą iluminacją, trwającą od wczesnego zmroku aż daleko za północ. (…) Książę-podkomorzy [Kazimierz Poniatowski], brat królewski, wpadł na koncept osobliwy. Na przedmieściu Krakowskim przy wejściu na dziedziniec (dziś plac) Saski wystawił wielką, rzęsiście lampkami różnobarwnymi przybraną bramę tryumfalną, w której na podwyższeniu siedział olbrzymi, z drzewa czy z gliny, orzeł biały.

Na głowie symbolicznego orła wielka królewska korona buchała wciąż jaskrawym płomieniem, była bowiem gliniana i smołą po brzegi napełniona. Z dzioba zaś orła ciekło strumieniem wino.

Zaledwie król objeżdżający miasto przypatrzył się tej osobliwości i ruszył dalej, dopuszczono do orła tłum, który z nadstawionymi kubkami rzucił się czerpać trunek z bezpłatnego zdroju,

Zapanował ścisk… W ścisku orzeł z ognistą koroną został wywrócony i smoła gorąca polała się na głowy i plecy stłoczonych ludzi.

Krzyki bólu, przerażenia i wściekłości zmieszały się z rozgłośnymi wiwatami. Kilku ludzi silniej poparzonych na miejscu umarło. Kilkunastu, może więcej, poniesiono do szpitala"[22]. Nie był to dobry omen dla króla i Rzeczypospolitej…

Marcello Bacciarelli, Portret Heinricha von Brühla. Ok. 1753 r.

Pałac Bruhla – widok z końca XIX w.

Warszawa czasów stanisławowskich rozwijała się bardzo szybko. Stanisław August Poniatowski nadał jej postać dużego, rozkwitającego miasta stołecznego. Koncentrowały się w niej banki, domy handlowe, manufaktury, rozwijało się rzemiosło. Wzrastała liczba mieszkańców, kształtowała się, chociaż bardzo powoli, przyszła burżuazja. Systematycznie powiększał się obszar miasta. Powstawały liczne budowle pałacowe, jak np. pałace Tyszkiewiczów i Karasia na Krakowskim Przedmieściu czy pałac Paca na Miodowej. Król wyremontował i przebudował Zamek Królewski i Zamek Ujazdowski. Najukochańszym dziełem Stanisława Augusta były jednak Łazienki, pomyślane jako zespół rezydencyjny. Jednak miejska zabudowa wciąż w przeważającym stopniu pozostawała drewniana.

Tuż po elekcji w 1764 roku sąsiadujący z Pałacem Saskim Pałac Brühla przy ulicy Wierzbowej 1 zajął rosyjski ambasador, książę Nikołaj Repin. A w 1775 roku pałac nabył targowiczanin Adam Poniński. Z kolei 29 maja 1787 r. Rada Nieustająca przyjęła bezprecedensową w historii stosunków międzynarodowych uchwałę o zakupie z funduszy państwa Pałacu Brühla jako siedziby dla ambasady Rosji za pieniądze, które miały być przeznaczone na wyposażenie polskiej armii. W latach 1787–1788 odbyła się kolejna przebudowa pałacu, którą kierował Dominik Merlini, projektant Łazienek. Wybudowano wówczas nową salę balową w skrzydle północnym.

A co z królewską rezydencją Sasów – Pałacem Saskim? Ogród pałacowy żył odwiedzany licznie przez warszawiaków. Wnętrza pałacu natomiast popadały powoli w ruinę.

Fryderyk Szulc[23] tak wspominał odwiedziny w ówczesnym Ogrodzie Saskim: „Ogród ten w czasie sejmu rewolucyjnego (sic) przy pięknej pogodzie był szczególnie świetny, i o niektórych godzinach można tu było spotkać zebranem wszystko, co najpiękniejsze-

21 Cyt. za: M. Drozdowski, A. Sołtan, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 2017, s. 122.

22 W. Gomulicki, *Opowiadania o Starej Warszawie,* Warszawa 1960, s. 405. O zdarzeniu tym pisał również J. Kitowicz w *Pamiętnikach,* t. 1, Lwów, 1882, s. 112.

23 Fryderyk Szulc, wł. Schulz Joachim Christoph Friedrich (1762–1798) – autor poczytnej publikacji *Geschichte der groâen Revolution in Frankreich* (1789); 1791–92 delegat mieszczaństwa kurlandzkiego na Sejm Czteroletni, 1793 ponownie przebywał w Polsce; jego relacja *Podróże Inflantczyka…* (1795-96, przekł. pol. J.I. Kraszewskiego pt. *Polska w roku 1793 według podróży Fryderyka Szulca z 1870*, wyd. poprawione 1956) zawiera plast. opis Warszawy.

go, najbogatszego, najwytworniejszego, a politycznie najznakomitszego Warszawa miała w swoich murach. Nie przypominam sobie w żadnem z wielkich miast, które zwiedziłem, tak licznych obojga płci zgromadzeń ludzi, odznaczających się w społeczeństwie – jak w tym ogrodzie. Zwykle ruch też panował tu niezmierny. Patrjotyzm i miłość własna zarówno tu były czynne, miłość i zalotność, radość i smutek, objawiały się równie głośno i jawnie, jak zwykle w Polsce, gdzie uczucia ukrywać się nie zwykły. Często przychodziło do niepokojących wystąpień między przeciwnemi stronnictwami, często osoby, które panującym przekonaniom nie hołdowały, bywały tu takiemi oznakami wyrazistemi niechęci przyjmowane i pędzane, że z obawy, aby głos ten opinji publicznej w czyn się nie chciał zamienić z ogrodu uciekać musiały. Widziano tu nieraz wystąpienia na mniejszą skalę przypominające te, które zaraz po wybuchu rewolucji w Palais Royal w Paryżu się trafiały, z tą tylko różnicą, że tu Królikowie kraju tego z gwiazdami i orderami o swobodzie mówili i wykrzykiwali, a tam – lud biedny bez koszuli i czapki. Że tu i tam patrjotów bawiły zalotne dziewczęta, to się samo z siebie rozumie"[24].

Jak wskazuje powyższy opis, Warszawa okresu stanisławowskiego była rozpolitykowana. Stanisław August próbował zmodernizować kraj. Angażował się w reformy Sejmu Wielkiego, był też autorem pierwszego zarysu Konstytucji 3 maja. Rosja w obawie, że wzmocniona Polska wyemancypuje się spod jej wpływów, zagroziła mu detronizacją.

Zostawmy jednak z boku na chwilę poważne dziejowe wydarzenia i spory polityczne. Dziedziniec przed Pałacem Saskim widział bowiem nie tylko parady, procesje czy walki, ale był też świadkiem historii lżejszych, zabawnych.

Marcello Bacciarelli, Portret Stanisława Augusta z klepsydrą. 1793 r.

GOŁY KSIĄŻE PEPI

Polot, hulaszcza energia i miłosne podboje księcia Józefa Poniatowskiego, bratanka króla, znane były w Warszawie powszechnie. Słynął za młodu z urządzania wyścigów konnych ulicami miasta. Pewnego dnia, podczas obrad sejmu konstytucyjnego na dziedzińcu przed Pałacem Saskim miał się odbyć pewien zakład, o którym wspomina Henrietta z Działyńskich Błędowska, córka Ignacego Działyńskiego.

„Razu jednego stanął zakład, że przed obliczem króla i całego wojska, i zebranej publiczności pokażą się w kostiumie ojca Adama książę Józef Poniatowski, synowiec króla, książę Kazimierz Sapieha, generał artylerii litewskiej, mój ojciec i stryj. Książę Sapieha z moim ojcem w koczu, stryj mój, Ksawery Działyński (…) z tyłu za lokaja, a książę Józef za furmana. Podczas parady na dziedzińcu Saskim zajeżdża ów pojazd, defilując koło wszystkich. Krzyk się zrobił, damy zaczęły oczy zakrywać. Wnet rozkaz królewski, alby łapać, aresztować zuchwalców, a książę Józef skierowawszy konie na swój pułk, któren rozstąpił się, aby wpuścić swego wodza, i uszykował się znowu, a pojazd wpadł do bramy pierwszej kamienicy. Tylnymi drzwiami furman prawdziwy konie z powozem wyprowadził, panowie ubrawszy się na wierzchowców powsiadali, przyjechali. Stanąwszy na czele swoich pułków, pytają się, co by to był za rumor. Uszło im to"[25].

SZUBIENICE I BITWA PRZED PAŁACEM

17 czerwca 1793 r. sejm grodzieński potwierdził drugi rozbiór Polski. Trudne czasy nastąpiły dla Warszawy, gdy po odwołaniu ambasadora rosyjskiego Sieversa, zbyt pobłażliwego dla Polaków, jak sądzono w Petersburgu, jego funkcję przejął generał Osip Igelstrőm, „brutalny i bezwzględny, a przy tym prymitywny i pozbawiony talentów politycznych i wojskowych. Postępowaniem swym przyspieszył on znacznie scementowanie spisku powstańczego"[26]. Część wydarzeń związanych z insurekcją kościuszkowską odbywało się na placu Saskim i w Ogrodzie Saskim.

Wczesnym rankiem 17 kwietnia powstańcy zaatakowali rozrzucone w mieście oddziały wojsk rosyjskich i przepuścili szturm ambasady Igelstrőma przy ulicy Miodowej. Decydujące znaczenie miały dwie bitwy. Pierwsza rozegrała się na Krakowskim Przedmieściu koło kościoła św. Krzyża. Druga natomiast toczyła się koło Pałacu Saskiego, gdzie lud warszawski odparł uderzenie najsilniejszej kolumny wojsk rosyjskich, idącej na odsiecz obleganemu na ulicy Miodowej Igelstrőmowi. Generał Johann Jakob Pistor w „Pamiętniku" przekazanym carycy Katarzynie II tak tłumaczył przegraną pod pałacem: „Wojsko nasze w kolumnie, rozciągającej się od bramy pałacu Saskiego, wzdłuż ulicy Królewskiej aż do ulicy Marszałkowskiej, niezmiennie w kolumnie pozostawało. Jedynie major Kaminiew odkomenderowa-

24 F. Szulc, *Pamiętnik podróży*, Drezno 1870, s. 37.
25 Czyt. za: S. Szenic, *Mars i Syrena*, Warszawa 1964, s. 7.
26 Warszawa. *Jej dzieje i kultura*, pod red. A. Gieysztora i J. Durko, Warszawa 1980, s. 172.

ny został do zajęcia przez 2 szwadron ulic za ogrodem Saskim będących, a nam sąsiednich, w celu zakrycia kolumnady od tej strony. Reszta wojska, pomimo, iż strzelcy po przywitaniu ich kartaczami w bramie pałacu Saskiego tylnemi drzwiami w ulicę Królewską wychodzącemi, weszli i zajęli skrzydło pałacu, co Polaków do cofnięcia się z dziedzińca zmusiło, poczem stanęli przed pałacem Brühla, a przed bramą wycelowali armatę na dziedziniec; pomimo więc rzeczywistego opanowania miejsca, boć mając prawe skrzydło pałacu mogli zająć i korpus cały i lewe skrzydło, z okien którego mogli spędzić nieprzyjaciela z przed pałacu Brühla, wojsko nasze ani spróbowało opanować dziedzińca i nie posunęło się ani na cal naprzód. Można też było niepostrzeżenie wejść z pałacu na dziedziniec i znienacka napaść, a przez to opanować ogród, przejść do pałacu Brühla, a ztamtąd tył, tej zgrai pospólstwa wziąć, a to wszystko bez straty jednego żołnierza. I ulicę Wierzbową, którą trzeba było przejść, idąc do głównej kwatery, łatwo było zająć oddziałem przeprowadzonym przez tylny dziedziniec pałacu Brühla. Inaczej się stało, ich *non plus ultra* była brama dziedzińca Saskiego, przed którą całe trzy godziny stali, a za ukazaniem się Oddziału pułku Działyńskiego, zbliżającego się do Krakowskiego Przedmieścia nie strzeliwszy ani razu, cofnęli się nasi po raz wtóry z miasta i to ze strachu przed garstką 50 ludzi z pospólstwa. Dla tej to przyczyny groźna kolumna generałowo Igelstromowi przyjść w pomoc nie mogła"[27]. Przyczyna braku żołnierzy rosyjskich podczas walk była jednak zgoła inna: „Kilku oficerów chciało mi zaręczyć, iż żołnierze nie chcieli iść dalej, wprawdzie mieliśmy w tym dniu takie przykłady, lecz idąc tu wskazaną drogą nie było żadnych przeszkód do zwalczania. Najgłówniejsza, iż nie trzeba było pozwolić strzelcom bez rozkazu skrzydła Pałacu Saskiego rabować. W czasie tym żołnierze rozłazili się po domach na rabunek, kilku z nich zostało w mieście przez noc i wzięci lub zamordowani zostali"[28].

Walki na Krakowskim Przedmieściu w trakcie insurekcji warszawskiej, szkic Juliusza Kossaka

Pałac Saski i Brühla po wydarzeniach kwietniowych zamieniły się w więzienie, choć stanowiły istną ruinę. „W większej części domów okna były powystrzeliwane, w murach szczerby i wyłomy lub głębokie znaki od kul działowych, niektóre ściany od kartaczów wyglądały, jak twarze po świeżo przebytej ospie. Najstraszniej ucierpiał pałac Brylowski, przytykający do Saskiego: żadnego w nim okna, żadnych drzwi, żadnego meblu, wszystko potrzaskane, połamane, zniszczone, szczątki pogruchotane drogich naczyń porcelanowych, zwierciadeł, marmurów walały się po posadzkach"[29].

28 czerwca 1794 roku pod Pałacem Brühla około godziny 11.00 zgromadziło się blisko trzy tysiące ludzi. Na placu Saskim stanęła szubienica. Tłum wyciągnął z więzienia biskupa chełmskiego Wojciecha Skarszewskiego[30] i biskupa Ignacego Massalskiego. Za Skarszewskim wstawił się ktoś, krzycząc: „Nie wieszajcie tego pana, bo on był bardzo miłosierny". Za Massalskim nie wstawił się nikt. „Toż samo pospólstwo – pisał ksiądz Kitowicz – (…) książęca Massalskiego, biskupa wileńskiego, powiesiło na licu konopnym, chłopu przejeżdżającemu porwanym"[31]. Tłum wyciągał kolejnych uwięzionych opowiadających się za Konfederacją Targowicką i szedł w stronę kolejnych szubienic.

4 listopada 1794 r. Warszawa została krwawo zdobyta przez wojska generała Aleksandra Suworowa. Insurekcja kościuszkowska upadła.

Po trzecim rozbiorze część Mazowsza z Warszawą znalazła się w zaborze pruskim.

Jan Piotr Norblin, Wieszanie zdrajców. 1794 r.

1 kwietnia 1797 r. król pruski Fryderyk Wilhelm II nabył Pałac Saski za 40 tysięcy czerwonych złotych na rzecz Skarbu Państwa. „(…) tam, gdzie niedawno jeszcze rozbrzmiewały: śmiech, muzyka, włoskie arie i wytworne zalecanki, rozlegać się zaczęło monotonne skrzypienie piór kancelaryjnych"[32]. Skończył się okres rezydencyjności pałacu. Barokowy układ pałacu uległ przekształceniom. W 1804 roku zaczęto rozbierać Wielki Salon w Ogrodzie Saskim, choć z części pozostałych murów cukiernik Karol Lessel wykorzystywał je latem na bufet. Cukiernia Lessla w Pałacu Saskim działała do 1816 roku. Cukiernik przeniósł

27 J.J. Pistor, *Pamiętniki o rewolucji polskiej z roku 1794*, Warszawa 1906, s. 89-90.
28 Ibidem, s. 90.
29 *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego,* cyt. za: J.M. Rymkiewicz, *Wieszanie*, Warszawa 2007, s. 185.
30 Skarszewski – późniejszy prymas Polski.
31 Cyt. za: J. M. Rymkiewicz, op.cit., s. 188.
32 W. Gomulicki, op.cit., s. 405

ją do swojej kamienicy przy ulicy Królewskiej 10 (kamienicy, która ma zostać obecnie odbudowana wraz z Pałacem Saskim).

NADZIEJA W NAPOLEONIE

W 1806 roku wojska napoleońskie szły jak burza przez Prusy. W Polsce zatliła się nadzieja na odrodzenie państwowości. 25 listopada 1806 r. wieczorem konnica francuska dowodzona przez marszałka Joachima Murata wjechała do Warszawy. Francuzów witano jak wyzwolicieli. Idealnym miejscem do rozlokowania 200 żołnierzy francuskich okazał się Ogród Saski i Pałac, w którym działała już Komisja Kwaternicza. Sam Napoleon Bonaparte przybył do Warszawy cichcem i niespodziewanie 19 grudnia 1806 r. zatrzymał się na Zamku Królewskim. Do Ogrodu Saskiego przybywał na przegląd swoich wojsk. Konie w Ogrodzie spędzały sen z powiek intendentowi „domów narodowych" (dóbr rządowych) Zughowi, który bił na alarm, że ogród niszczą i zadeptują. Sprawa dotarła do księcia Józefa Poniatowskiego, który przyjął odezwę Izby Administracyjnej i polecił ustawić warty pilnujące porządku przy bramach. Główny ogrodnik J.J. Urlich donosił Izbie Administracyjnej, że wysokość szkód wynosi już 958 zł. Wystosowana została więc kolejna rezolucja do księcia: „Gdy ogród Saski, do domów narodowych należący, żadną wartą nie zabezpieczony, wolnemu dzień i noc przechodowi pospólstwa zostawiony, wiele szkody w plantacjach, ochędóstwie i w sprzętach poniósł, a wewnątrz spustoszeniu zupełnemu popada, Izba Administracyjna ma honor J.O.X. Poniatowskiego, Dyrektora woj. upraszać, aby rzeczony ogród przy wejściu i wyjściu oraz wewnątrz opatrzył stosowną wartą i równie publicznego bezpieczeństwa, jak całości porządków i sprzętów, oraz wprowadzonych zeszłej jesieni plantacjów przestrzegać, pilnować i ochraniać"[33].

Wiktor Gomulicki wywodzi, że to właśnie od momentu rozlokowania wojsk napoleońskich w Ogrodzie Saskim i na jego dziedzińcu, pojawiać się zaczęła nazwa „plac Saski", utworzona z wyrazu „place", którym Francuzi oznaczali swe posterunki wojskowe [34].

Projekt przebudowy Placu Saskiego Chrystiana Piotra Aignera z 1812 r. (wraz z kolumną Napoleona)

A w pałacu? Od 1804 r. ulokowało się tu Królewskie Liceum Warszawskie (później nazywane Liceum Warszawskim) założone z inicjatywy Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Była to najsłynniejsza szkoła średnia w pierwszych dekadach XIX wieku. Utworzona została na wzór starożytnej Sparty. Rektorem był Samuel Linde, który zasłynął dziełem swojego życia – *Słownikiem języka polskiego*. Językoznawca zajmował w pałacu również mieszkanie oraz pokój, w którym układał definicje wyrazów. Biblioteka Liceum Warszawskiego dała zaczątek Bibliotece Publicznej Warszawskiej. Jeszcze w Pałacu Saskim miały miejsce coroczne popisy uczniów, które odbywały się przez trzy, cztery dni najpierw w letniej sali, później w większej kaplicy.

W tym samym czasie, gdy S. Linde składał swój *Słownik*, w 1811 r. do służbowego mieszkania w Pałacu Saskiego wprowadziła się rodzina Chopinów. Zajmowali część pokoi na drugim piętrze, gdzie znajdowały się mieszkania profesorskie.

ZBIÓRKA NA POMNIK NAPOLEONA

Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę w czasach, gdy Polacy służyli Napoleonowi Bonaparte jako najwierniejsi i najbardziej oddani żołnierze. Postać Cesarza Francuzów, przez dziesięciolecia pobudzała do dyskusji, wypowiedzi literackich i artystycznych. Również na placu Saskim, choć pozostała tylko wizją wybitnego architekta i kilku generałów. Myśl o upamiętnieniu „Wskrzesiciela Ojczyzny" pomnikiem zakiełkowała już w 1808 roku, w rocznicę nadania Polsce Konstytucji przez Napoleona. Najpierw chciano wystawić pomnik w Kaliszu, później w Warszawie[35]. Inicjatywa uczczenia francuskiego cesarza nie była bynajmniej inicjatywą rządową, lecz powiedzielibyśmy dzisiaj prywatną, bo wypłynęła od generałów Józefa Zajączka[36] i Jana Henryka Dąbrowskiego[37], którzy zaczęli wśród Legionistów zbiórkę datków na budowę pomnika. W „Księstwie najwyższe władze państwowe wcale nie paliły się do honorowania Napoleona pomnikami. Potrzebę wzniesienia takowych zgłaszali natomiast ci, którzy rywalizowali z rządem warszawskim o względy Francuzów. Takie inicjatywy podejmowali w 1808 r. generałowie Józef Zajączek (pod Kaliszem) i Jan Henryk Dąbrowski (pod Poznaniem), przez lata walczący pod rozkazami Bonapartego, i dlatego też zazdrośni o niezasłużone ich zdaniem wy-

33 A. Kraushar, *Ogród Saski w Warszawie,* „Kronika Warszawy", nr 2, luty 1927, s. 7.

34 W. Gomulicki, op.cit., s. 406.

35 J. Polaczek, *Kaliski i warszawski: o projektach pomnika Napoleona autorstwa Aignera* [w:] „Biuletyn Historii Sztuki", r. 68, nr 3–4, 2006, s. 359–383.

36 Józef Zajączek – polski i francuski generał, polityk, poseł województwa podolskiego na Sejm Czteroletni, sekretarz Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej, jakobin polski. W czasie insurekcji kościuszkowskiej był członkiem Rady Najwyższej Narodowej. W 1795 r. wyemigrował do Francji, uczestniczył w wojnach napoleońskich. W 1807 r. został dowódcą 2. Dywizji Księstwa Warszawskiego, a w czasie inwazji na Rosję (1812) dowódcą V Korpusu Wielkiej Armii. W 1815 r. został mianowany namiestnikiem Królestwa Polskiego.

37 Jan Henryk Dąbrowski – polski generał, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, twórca Legionów Polskich we Włoszech, inicjator powstania wielkopolskiego w 1806 r., naczelny dowódca wojsk polskich w 1813 r. W 1815 r. został senatorem i wojewodą Królestwa Polskiego oraz generałem jazdy armii Królestwa Polskiego.

Jan Bogumił Rosen, Rewia na Placu Saskim przed wielkim księciem Konstantym w 1824 r.

niesienie J. Poniatowskiego na urząd ministra wojny"[38].

Projektu pomnika Napoleona podjął się wybitny architekt Piotr Aigner, który zaproponował śladem nurtu klasycyzującego i na wzór paryskiego pomnika na placu Vendóme, 20-metrową, marmurową kolumnę zwieńczoną posągiem cesarza (o niezrealizowanym pomniku oraz o warszawskich miejscach pamiętających i upamiętniających Napoleona Bonaparte znajdziemy w *Temidium* (marzec i czerwiec 2018). Kolumna Napoleona na placu Saskim jest do dziś sprawą zagadkową, ponieważ głównym i właściwie jedynym śladem zamierzeń jej umieszczenia w tym miejscu jest podpis autora pod rysunkiem „Myśl pomnika cesarza Napoleona mającego się wystawić na dziedzińcu Saskim w Warszawie". Na miejsce usytuowania Cesarza na placu Saskim wskazywałaby również zaginiona akwarela najprawdopodobniej autorstwa Zygmunta Vogla.

Warto pamiętać, że był to czas kiedy zaczęto myśleć o przebudowie Pałacu i dziedzińca Saskiego, a Chrystian Piotr Aigner również włączył się z propozycją zastosowania kolumnady w stylu klasycystycznym okalającej plac[39]. Być może usytuowanie kolumny na placu Saskim idealnie wpisywało się Aignerowi w projekt zrealizowany w kanonie klasycyzującym? Tej zagadki już pewnie nie rozwiążemy.

ZABAWY KSIĘCIA KONSTANTEGO

Księstwo Warszawskie przeminęło, a nastało Królestwo Polskie faktycznie rządzone przez brata cara – księcia Konstantego. W 1817 roku Pałac Saski przeznaczono na cele wojskowe, wszyscy profesorowie i uczniowie liceum Warszawskiego przeniesieni zostali do Pałacu Kazimierzowskiego. Jedną z sal pałacu zajęła Giełda Kupiecka, pierwsza giełda papierów wartościowych na ziemiach polskich. W pałacu mieścił się sztab główny, a w brühlowskim zamieszkał wielki książę Konstanty, w którym dowodził i przesłuchiwał. Co ciekawe, w żadnym z salonów Pałacu Brühla nie było mebli. Później książę przeniósł się do Belwederu. Pałac Brühla zajął specjalny komisarz carski Mikołaj Nowosilcow[40], który oprócz miejsca do mieszkania i przesłuchań urządził w nim więzienie. Książę Konstanty zlikwidował bramy do Pałacu Saskiego od Krakowskiego Przedmieścia, ogrodzono plac barierami i obsadzono topolami włoskimi. Plac Saski przeznaczony został na plac ćwiczeń i parad wojskowych. Zerwano bruk kamienny na placu.

Książę Konstanty uwielbiał musztrę i parady wojskowe. Codziennie na placu i w Ogrodzie Saskim odbywał się przegląd wojsk i musztry „gdy narwany, nawpół dziki, W. książe Konstanty, tłumił wybuchy wściekłości na mundurach musztrowanych żołnierzy, wywołując niejednokrotnie przypadki samobójstw w szeregach oburzonych ofiar jego gwałtów"[41]. Ponoć przez pierwsze cztery lata odnotowano 49 samobójstw wśród żołnierzy.

„Ściśle o godzinie dziewiątej z pałacu Brühlowskiego, gdzie była główna kwatera, szybkim krokiem wybiegał Konstanty w otoczeniu swej świty. Przed bramą czekał już nań komendant placu, którym przez długie lata był pułkownik Aksamitowski. Cesarzewicz rzucał rozkaz, a on dosiadłszy konia pędził na środek placu, skąd kierował następnie obrotami całej parady. (…) Po ostatniej defiladzie kończyła się parada. Zamknięcie jej zwiastowały trąby i bębny. Konstanty opuszczał plac w usposobieniu pogodnym lub kwaśnym, stosownie do tego, czy był lub nie był z przeglądu zadowolony. W gniewie miał oblicze szkarłatne, wielkie białe brwi zjeżone, wyraz twarzy tygrysi. Zadowolenie wygładzało mu rysy, przywołując na pełne, różowe usta uśmiech uprzejmy, czyniąc go prawie przystojnym… Opuszczając plac w dobrym usposobieniu, powtarzał nieustannie:

– *Trés bien!* Doskonale! *Charaszo*!"[42].

Kiedy 29 listopada 1830 r. wybuchło powstanie listopadowe, książę Konstanty uciekł z Warszawy w przebraniu kobiety. Po upadku powstania Pałac Saski opustoszał…

Autorka artykułu jest historykiem sztuki, dziennikarką, doktorantką w Instytucie Studiów Politycznych PAN.

38 M. Getka-Kenig, *Rządowe przedsięwzięcia pomnika ku czci „wskrzeszenia" Polski w latach 1815–1830*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", r. 123, nr 4, 2016, s. 699.

39 W 1817 r. Piotr Aigner przedstawił projekt częściowej przebudowy pałacu i ustawienia alei stu kolumn wzdłuż Osi Saskiej. Do realizacji tej koncepcji jednak nie doszło, ponieważ ówczesny namiestnik Józef Zajączek zrezygnował z przebudowy ze względu na jej wysokie koszty finansowe.

40 Nikołaj Nikołajewicz Nowosilcow (1761–1838) – rosyjski hrabia, polityk i działacz państwowy. Zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego, sprawujący nadzór nad policją w latach 1813–1815 i kontrolę nad skarbem od 1814 roku, przewodniczący Komitetu Wyższego Nadzoru Policyjnego, w 1815 roku członek Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego, przewodniczący Petersburskiej Akademii Nauk (1803–1810). Postać Nikołaja Nowosilcowa pojawia się w III części *Dziadów* (1832) Adama Mickiewicza. Był członkiem honorowym Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

41 A. Kraushar, op. cit., s. 1.

42 W. Gomulicki, op.cit., s. 410

Tak to się robi w Kanadzie, czyli paralegal w Ontario

Martyna Majewska

Gdy w Polsce usłyszymy o paralegals, zazwyczaj będziemy mieli na myśli osoby wykonujące zawód w rodzaju asystenta prawnego (takie jest również tłumaczenie angielskiej nazwy zawodu na język polski). Myślimy więc o osobie niewykonującej samodzielnego zawodu.

Mamy raczej ma uwadze kogoś, kto pracuje pod nadzorem innej osoby. Co do zasady ten obraz jest prawdziwy, z jednym jednak wyjątkiem. Ontario jako jedyna prowincja w Kanadzie, zdecydowała się na regulację zawodu paralegal i umożliwienie samodzielnej praktyki, w tym reprezentowania klientów przed sądami niższej instancji oraz trybunałami, po wcześniejszym przystąpieniu do egzaminu zawodowego i uzyskaniu wpisu na listę. Na potrzeby niniejszego artykułu nie będę zatem stosować polskiego tłumaczenia „asystent prawny" ze względu to, że jest on nieadekwatny do omawianego zawodu oraz ze względu na to, że asystenci prawni w kanadyjskim systemie prawnym stanowią odrębną grupę zawodową.

Po podjęciu kursu dla paralegals na jednym z torontońskich college'ów uświadomiłam sobie, że można odnaleźć wiele punktów stycznych pomiędzy praktyką radców prawnych a paralegals, zwłaszcza jeżeli chodzi o nacisk na edukację i przygotowanie do wykonywania zawodu, wysokie standardy kształcenia ustawicznego oraz sposób samoorganizacji w strukturach samorządowych.

Myślę także, że nawiązanie współpracy z Law Society of Ontario zrzeszającym prawników oraz paralegals mogłoby być ciekawym doświadczeniem dla samorządu radcowskiego, przede wszystkim w kontekście stosowania nowych technologii w codziennej pracy prawników, jak i w systemie szkolenia[1].

1 Jako ciekawostkę dodam, że na terenie Ontario można skorzystać z usług świadczonych również w języku polskim. Na liście LSO znajduje się około 30 osób, które posługują się polskim w swojej codziennej praktyce.

Co zrobić z „konkurencją"?

Historia paralegals w Ontario rozpoczyna się dość trywialnie, bo… od powstania, konkurencyjnych dla licencjonowanych prawników, ośrodków świadczących pomoc prawną w określonych sprawach. W maju 1984 r. Brian J. Lawrie, były oficer torontońskiej policji wraz z kilkoma przyjaciółmi założyli spółkę Pointts Ltd. (*Provincial Offences Information and Traffic Ticket Service*), w ramach której podjęli się reprezentacji klientów przed *Municipal Provincial Offences Court.*

W ich ślady poszli inni, co spowodowało wniesienie w 1986 roku przez *Law Society of Upper Canada*[2] (obecnie *Law Society of Ontario*, dalej: „LSO") powództwa przeciwko *Pointts Ltd* (*Regina v. Lawrie and Pointts Ltd.*, 1987 CanLII 4173 (ON CA))[3], w którym LSUC domagało się ustanowienia zakazu świadczenia usług prawnych przez osoby niezrzeszone w LSUC. W swoim pozwie *Law Society of Upper Canada* wskazywało na to, iż: „Artykuł 50(1) Law Society Act[4] stanowi, że „o ile prawo nie stanowi inaczej" osoba inna, niż członek stowarzyszenia prawniczego nie może występować jako adwokat lub radca prawny. (…) Ponadto artykuł 1 Solicitors Act, R.S.O stanowi, że jeżeli osoba, o ile sama nie jest stroną postępowania, wszczyna, podejmuje działania w imieniu własnym lub na rzecz innej osoby jakąkolwiek czynność, lub inicjuje postępowanie, nie będąc dopuszczonym i wpisanym na listę prowadzoną przez Law Society, jest niezdolny do odzyskania jakichkolwiek opłat, nagród lub wydatków z tego tytułu oraz jest winny obrazy sądu, przed którym takie postępowanie zostało wszczęte, prowadzone i podlega odpowiedniej karze".

OpenClipart-Vectors/pixabay

W 1987 roku Sąd Apelacyjny Ontario oddalił pozew *Law Society of Upper Canada*, wskazując jednocześnie na istniejącą, co najmniej od lat 40. XX wieku, praktykę sądową zezwalająca na reprezentację klientów przed wybranymi sądami i trybunałami przez osoby nieposiadające wpisu na listę praktykujących profesjonalnie pełnomocników.

Orzeczenie to zbiegło się w czasie z debatą publiczną dotyczącą dostępności do systemu sprawiedliwości[5] (*Access to Justice*)[6] oraz postulatami zmian w dostępności do zawodów prawniczych. W latach 90. XX w. zainicjowano na terenie Ontario prace w ramach Grupy Roboczej[7], której celem miało był opracowanie zmian systemowych umożliwiających prowadzenie samodzielnej praktyki przez paralegals. Prace Grupy Roboczej trwały ponad 10 lat i po wprowadzeniu zmian w ustawie federalnej (*Access to Justice Act*) 19 października 2006 r. LSO określiło zasady wykonywania zawodu oraz kodeks etyki dla paralegals, które wzorowane były na zasadach i przepisach stosowanych wobec pozostałych zawodów prawniczych.

Od kwietnia 2008 r. Ontario zaczęło wydawać licencje dla paralegals i stało się tym samym pierwszą jurysdykcją w Ameryce Północnej, która udziela licencji umożliwiających samodzielne prowadzenie praktyki przez paralegals.

Przygotowanie akademickie i egzamin zawodowy

Osoby wybierające tę ścieżkę rozwoju zawodowego muszą podjąć studia na uczelni akredytowanej przez LSO. Gwarantuje to jednolity standard edukacyjny. Kandydaci na paralegals w zależności od wybranego college'u mogą zdobyć dyplom lub poświadczenie ukończenia studiów. Czas nauki zależy również od indywidualnego wyboru kandydata: programy trwać mogą od 52 tygodni w trybie intensywnym lub cztery semestry w trybie zwykłym. Bez względu na wybrany tryb nauki studenci muszą odbyć obowiązkowe praktyki w instytucjach, z którymi dany college ma podpisaną umowę. Opinia z miejsca praktyk oraz wynik ukończonych studiów mają znaczenie w planowaniu

2 Law Society of Upper Canada („LSUC") zostało utworzone w 1797 roku w celu uregulowania zawodów prawniczych w brytyjskiej kolonii Górnej Kanady i jest najstarszym organem samorządowym działającym w Ameryce Północnej. Powstało ono na mocy *Act for the better regulating of the practice of the law* z 1797 roku, przewidującego możliwość utworzenia korporacji przez osoby wykonujące zwód prawnika. LSUC powstało wcześniej niż sama Kanada, która, jako federacja, zawiązała się dopiero w 1867 roku.

W 1970 roku LSUC, na fali zmian emancypacyjnych i wprowadzania do systemu praw człowieka i obywatela osadzonych w prawie konstytucyjnym Kanady, przyjęło nowy statut. Następnie, w 1994 roku Law Society of Upper Canada przyjęło nową nazwę: Law Society of Ontario. LSO jest stowarzyszeniem zrzeszającym osoby wykonujące zawody prawnicze na terenie Ontario. Zajmuje się m.in. standaryzacją edukacji prawniczej, opracowaniem i wdrażaniem zasad wykonywania zawodów prawniczych, certyfikacją kandydatów do zawodów prawniczych, prowadzeniem list prawników czynnych zawodowo, a także szeroko rozumianą edukacją prawniczą.

3 https://www.canlii.org/en/on/onca/doc/1987/1987canlii4173/1987canlii4173.html?autocompleteStr=R%20v%20Lawrie%20%26%20Pointts%20Ltd.&autocompletePos=1.

4 Ustawa o Stowarzyszeniu Prawniczym z 1990 roku (*Law Society Act*) jest aktem prawnym uchwalonym przez Zgromadzenie Ustawodawcze Ontario określającym zasady wykonywania zawodów prawniczych oraz funkcjonowanie i rolę LSO w Ontario. Tekst tego aktu jest dostępny adresem: https://www.ontario.ca/laws/statute/90l08.

5 https://www.thelawyersdaily.ca/articles/10696/a-history-of-access-to-justice-sam-goldstein.

6 https://www.justice.gc.ca/eng/csj-sjc/access-acces/index.html.

7 Pierwsza Grupa Robocza ds. Paralegals została utworzona przez *Attorney General of Ontario*; efektem jej prac był Ianni Raport (nazwany tak od nazwiska profesora Rona Ianni przewodniczącego pracom Grupy), który zawierał szereg zaleceń i propozycji dotyczących regulacji zawodu paralegal. Raport okazał się jednak zbyt rewolucyjny jak na ten czas i powrócono do jego treści w 1999 roku po reaktywacji Grupy Roboczej ds. Paralegals. Niestety również druga próba wypracowania zasad współpracy zakończyła się fiaskiem. Impas przełamany został w 2001 roku, kiedy to LSO zdecydowało się na zaproszenie do wspólnej pracy szerszego grona zainteresowanych, w tym samych paralegals, oraz przedstawicieli innych zawodów prawniczych.

dalszej kariery i możliwości na rynku pracy. Po ukończeniu nauki kandydaci składają wnioski do LSO o przystąpienie do egzaminu zawodowego.

Wraz z wnioskiem kandydaci muszą złożyć szereg dokumentów, w tym poświadczenie ocen otrzymanych w toku nauki, poświadczenie nieposzlakowanego charakteru oraz wniosek o przyznanie licencji zawodowej P1. Wszystkie etapy postępowania licencyjnego muszą zostać zakończone w ciągu trzech lat od momentu ukończenia studiów. Termin składania wniosków przypada zwykle na początek grudnia roku poprzedzającego egzamin zawodowy, zaś same egzaminy wyznaczane są trzy razy do roku. Oczywiście, należy też wnieść opłaty aplikacyjne i egzaminacyjne, które zamykają się kwotą ok. 1 200 dolarów kanadyjskich (CAD).

Egzamin obywa się obecnie w trybie online za pośrednictwem wybranej platformy internetowej[8], trwa 7 godzin i składa się z około 240 pytań wielokrotnego wyboru. Pytania egzaminacyjne mają na celu ocenę kompetencji kandydata w różnych dziedzinach, w tym z zakresu postępowania cywilnego, prawa karnego i prawa wykroczeń, prawa administracyjnego, postępowania karnego, zarządzania samodzielną praktyką oraz odpowiedzialności zawodowej i etyki zawodu. Egzamin ma charakter „open book", co oznacza, że zdający mogą korzystać z zatwierdzonych przez LSO materiałów. Materiały egzaminacyjne otrzymuje się na 6 do 8 tygodni przez egzaminem i praca z nimi ułatwia zdanie egzaminu.

Wyniki przesyłane są zdającym po upływie 6–8 tygodni od dnia egzaminu. Osobom, którym nie udało się zdać egzaminu w danej sesji, przesyła się szczegółowe omówienie wyników egzaminu z uwzględnieniem informacji o tych częściach egzaminu, które wymagają dodatkowej uwagi. Osobom takim przysługuje również uprawnienie do 5 godzin bezpłatnych konsultacji z maksymalnie trzech obszarów tematycznych.

Praktyka

Po uzyskaniu pozytywnego wyniku egzaminacyjnego uzyskuje się wpis na listę i możliwość prowadzenia samodzielnej praktyki lub podjęcia pracy na stanowisku paralegal w sądach, trybunałach, firmach prawniczych lub innych podmiotach prowadzących nabór na takie stanowisko. Osoby zatrudnione na umowę o pracę/kontrakt mają prawo do prowadzenia dodatkowo własnej praktyki w pełnym zakresie.

Paralegals w Ontario mogą:

- reprezentować samodzielnie klientów tzw. *Small Claims Courts* w sprawach nieprzekraczających swoją wartością 35 000 CAD lub w sprawach karnych, gdzie wymiar kary nie przekracza 6 miesięcy pozbawienia wolności lub grzywny oraz w trybunałach;
- udzielać porad prawnych w sprawach, w których mogą reprezentować klientów;
- opracowywać dokumenty na użytek prowadzonych postępowań i spraw;
- pełnić rolę notariusza;
- reprezentować klientów w toczących się negocjacjach, mediach i arbitrażach.

Obecnie na terenie Ontario praktykuje 9 607 licencjonowanych paralegals i 56 953 prawników z wpisem na listę[9], świadczących usługi dla ponad 14 mln mieszkańców Ontario[10] – najliczniej zamieszkałej prowincji Kanady. Paralegals są dość sfeminizowanym zawodem; panie stanowią ok. 66% wszystkich licencjonowanych paralegals. Jest to również zawód, w którym świetnie widać kanadyjską wielokulturowość – ok. 40% paralegals deklaruje przynależność do grup mniejszościowych (dla porównania ok. 30% społeczności Ontario identyfikuje się z grupą mniejszościową).

Paralegals z wpisem na listę zobligowani są do wnoszenia opłaty członkowskiej na rzecz LSO[11], w wysokości 100%, 50%, 25% lub 10% kwoty bazowej w zależności od kategorii zaszeregowania. Pełna opłata w 2021 roku wynosi 1 089,32 CAD. Paralegals zobligowani są także do wykupienia polisy OC zapewniającej ochronę do kwoty 2 mln CAD[12].

Podobnie jak w innych zawodach prawniczych, istnieje konieczność doskonalenia zawodowego. Rokrocznie paralegals muszą uzyskać 12 punktów szkoleniowych (9 punktów z zakresu szkoleń merytorycznych oraz 3 punktów za szkolenia dotyczące zasad wykonywania zawodu), które można uzyskać w ramach szkoleń, seminariów, grup szkoleniowych, działalności edukacyjnej (prowadzenie szkoleń, zajęć uniwersyteckich lub zajęć w college'u) lub na podstawie publikacji.

Początkujący paralegals mogą uzyskać w LSO wsparcie i podpowiedzi dotyczące:

- otwierania własnej praktyki i jej prowadzenia;
- relacji z klientami;
- zarządzania dokumentami i finansami;
- współpracy z innymi podmiotami;
- korzystania z nowych technologii i środków komunikowania się na odległość.

LSO oferuje także programy mentoringowe i możliwość konsultacji z bardziej doświadczonymi koleżankami i kolegami oferującymi wsparcie dla początkujących w zawodzie.

Zasady wykonywania zawodu

Zbiór zasad regulujących świadczenie usług przez paralegals został uchwalony przez LSO 29 marca 2007 roku i wszedł w życie 1 maja 2007 roku. W dziewięciu rozdziałach zawarte są podstawowe zasady regulujące wykonywanie zawodu, m.in. profesjonalizm zawodowy, obowiązki wobec klienta, zasady prowadzenia spraw i relacji z podmiotami zewnętrznymi, koleżeństwa, prowadzenia finansów i rozliczeń z klientami, a także odpowiedzialności zawodowej.

Podstawową zasadą jest uczciwość zawodowa, rozumiana jako obowiązek świadczenia usług prawnych i wywiązywania się z wszelkich obowiązków wobec klientów, trybunałów, opinii publicznej i innych przedstawicieli zawodów prawniczych w sposób honorowy i uczciwy. Jest ona realizowana m.in. poprzez dotrzymywanie postanowień umownych zawartych pomiędzy klientem a prawnikiem. W tym rozdziale umieszczono również regulacje dotyczące zakazu dyskryminacji i nierównego traktowania, a także molestowania (osoby zrzeszone w LSO obowiązuje zasada „no sex with clients" i jest ona skrupulatnie przestrzegana).

Zasada profesjonalizmu zawodowego reguluje kwestie wiążące się z podejmowaniem się prowadzenia spraw w zakresie swojej najlepszej wiedzy i kompetencji. Co do zasady w przypadku braku odpowiedniej wiedzy lub doświadczenia do prowadzenia określonej

8 Większość zajęć dla studentów programów dla paralegals odbywa się obecnie w Ontario w trybie zdalnym. Stan ten trwać będzie do marca 2022 r., o ile sytuacja epidemiologiczna się nie pogorszy. Egzaminy zdaje się również w trybie zdalnym. Autorka tekstu, studiując na College'u TRIOs, jest zobowiązana do zdawania egzaminów za pośrednictwem platformy proctorio.com.

9 Dane LSO z 2020 roku.

10 https://www.statcan.gc.ca/en/subjects-start/population_and_demography.

11 https://lso.ca/paralegals/about-your-licence/annual-reports-fees-and--insurance/fee-categories.

12 https://lso.ca/paralegals/about-your-licence/annual-reports,-fees-and--insurance/paralegal-insurance.

kategorii spraw paralegals nie powinni podejmować się ich prowadzenia. W przypadku gdy w toku sprawy okaże się, że niezbędne jest skorzystanie z pomocy bardziej doświadczonego prawnika, paralegal ma obowiązek niezwłocznego poinformowania klienta o tym fakcie i uzyskania zgody na przekazanie sprawy lub wprowadzenie do sprawy innego prawnika. Paralegals mają również zakaz udzielania porad i podejmowania działań w sprawach, które wykraczają poza zakres dopuszczalnej praktyki.

Wszelkie uzgodnienia finansowe dotyczące prowadzonych postępowań powinny znaleźć odzwierciedlenie w umowie zawartej pomiędzy prawnikiem a klientem. Prawnik, mając taką możliwość, może pracować z klientem w innym języku niż angielski lub francuski, o ile obydwie strony wyraziły na to zgodę i prawnik posiada wystarczające kompetencje językowe do poprawnej i profesjonalnej komunikacji z klientem.

Paralegals są także zobowiązani do dochowania tajemnicy zawodowej, jednakże w pewnych wyjątkowych sytuacjach mogą oni zostać zobowiązani do ujawnienia faktów pozyskanych w trakcie prowadzenia spraw na rzecz klienta. Dzieje się tak zazwyczaj, gdy otrzymają stosowny nakaz sądowy lub w przypadku uzasadnionego podejrzenia, że nieujawnienie informacji lub faktów powoduje uzasadnione zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzkiego.
W zbiorze określono również zasady zapobiegania i działania w wypadku konfliktu interesów, a także niedozwolonych transakcji finansowych i działań podejmowanych wspólnie z klientem (tu mieści się m.in. zakaz udzielania pożyczek przez klienta na rzecz prawnika). Istnieje ogromny nacisk na zachowanie ekwiwalentności usług i wynagrodzenia.

Paralegals nie powinni wypowiadać łączącej ich umowy z klientem, chyba że doszło do rażącej utraty zaufania po którejkolwiek ze stron. Brak zapłaty ze strony klienta może być również uzasadnioną podstawą do zaprzestania świadczenia usług lub reprezentacji. W razie rozwiązania umowy paralegal jest zobowiązany do zwrotu dokumentów stanowiących własność klienta, a także do zwrotu ewentualnych depozytów. O zmianach w reprezentacji klienta należy niezwłocznie poinformować sądy lub trybunały, przed którymi toczy się postępowanie, jak też stronę przeciwną.

W swojej działalności zawodowej paralegal powinien podejmować działania w granicach i na podstawie prawa, traktować z szacunkiem i w sposób profesjonalnie bezstronny pozostałe strony postępowania oraz sędziów i składy orzekające w trybunałach.

Autorka artykułu jest radczynią prawną.

ETYKIETA W

Aline Ponce/pixabay

Etykieta kone

Paweł Grotowski

W najbliższym czasie będziemy się częściej spotykać z naszymi kolegami z pracy, znajomymi i przyjaciółmi, żeby złożyć sobie świąteczne życzenia. Potem usiądziemy z rodziną do świątecznego stołu, żeby wspólnie przeżywać okres Świąt Bożego Narodzenia.

Zarówno podczas tych pierwszych spotkań towarzyskich, jak i podczas wspólnego świętowania na stole i w kieliszku pojawi się wino. Ale wino kupujemy i spożywamy nie tylko na Święta. To także coraz częściej nieodzowny element etykiety stołu podczas spotkań zawodowych, lunchów roboczych i oficjalnych obiadów oraz przyjęć. Znajomość kultury wina staje się tym samym jedną z kompetencji zawodowych każdego menedżera. Warto więc się przyjrzeć obowiązującym zasadom oraz wskazówkom, dzięki którym wino smakować będzie nam lepiej, a my sami zyskamy w oczach naszych partnerów biznesowych oraz znajomych i rodziny.

Ponieważ wino zasadniczo podaje się do posiłków i dopasowuje do menu, zasady dotyczące serwowania i spożywania wina zajmują poczesne miejsce w ramach etykiety stołu. Ogólne zasady mówią, że wina musujące pijemy na aperitif albo podczas oficjalnych przyjęć w ramach toastu. Białe wina pijemy do przystawek i lekkich dań rybnych i drobiowych. Czerwone do dań mięsnych. Rzeczywistość jest jednak o wiele bardziej złożona, ponieważ zarówno wina musujące, jak i białe oraz czerwone różnią się między sobą. Trzeba więc więcej niż podstawowej wiedzy, żeby dopasować odpowiednie wino do konkretnej potrawy.

W restauracji i na przyjęciu wino podawać nam będzie sommelier lub wyznaczony do tego zadania kelner. Jeśli sami w restauracji wybieramy wino z karty, sommelier powinien otworzyć je dla nas przy stoliku i najpierw nalać próbkę degustacyjną osobie dokonującej wyboru. Jeśli degustacja wypadła pozy-

BIZNESIE 7

esera wina...

tywnie, tzn. wino nie posiada wad, sommelier nalewa wino najpierw gościom i kobietom, a na końcu gospodarzowi.

Jeśli jesteśmy zaproszeni na przyjęcie bufetowe, wino będzie podawane przez kelnerów lub będzie dostępne w specjalnie wyznaczonym barze. W tym przypadku nie mamy większego wyboru, gdyż zazwyczaj do wyboru jest jedno wino białe i jedno czerwone. Podchodzimy wtedy sami do kelnera lub do baru, prosimy o nalanie lub bierzemy gotowy kieliszek z winem do ręki.

Jeśli uczestniczymy w przyjęciu zasiadanym, wino powinno być uwzględnione w menu i dopasowane do serwowanych dań. Kelnerzy podchodzą do stolików i proponują wino wybrane przez gospodarzy do poszczególnych dań. Po napełnieniu kieliszków kelnerzy odchodzą, nie pozostawiając butelek na stole. Kelnerzy obserwują obsługiwane przez siebie stoliki i nie trzeba machać do nich, aby ewentualnie uzupełnili wino w kieliszku.

Kiedy sami jesteśmy gospodarzami przyjęcia, warto z wyprzedzeniem zastanowić się nad dopasowaniem win do podawanych potraw i przygotować odpowiednio kolejne butelki. Czerwone wina, szczególnie wina starsze niż 5 lat i dojrzewające wcześniej w beczkach, należy otworzyć na godzinę lub dwie przed podaniem. Uważa się, że długo zamknięte w butelce wino powinno trochę „poodychać", żeby rozwinąć swoje aromaty. Oddychać może w otwartej butelce lub w dekanterze. Dalsze rozwijanie aromatów w winie zachodzi już w kieliszku, gdzie możemy mu trochę pomóc, kręcąc delikatnie naszym szkłem. O ile podczas spotkania z przyjaciółmi energiczne kręcenie kieliszkiem jest jak najbardziej dozwolone, to podczas obiadu mającego charakter oficjalny takie zachowanie nie jest właściwe i należy uważać, aby przy okazji nie rozlać wina. Bo zamiast pokazać się jako koneserzy, damy plamę.

Zarówno w przypadku białego, jak i czerwonego wino powinno być schłodzone. Niestety nadal pokutuje mit o tzw. temperaturze pokojowej, która w naszych współczesnych mieszkaniach jest znacznie wyższa niż kiedyś i zupełnie nie pasuje jako temperatura podawania wina. Wina musujące podaje się w temperaturze 6–8 stopni i nalewa do $^{3}/_{4}$ objętości kieliszka. Wina białe w temperaturze 8–10 stopni i nalewa do połowy objętości kieliszka. Wina czerwone natomiast serwuje się w temperaturze 16–18 stopni i nalewa do $^{1}/_{3}$ objętości, czyli do miejsca, gdzie kieliszek jest najszerszy i posiada największą powierzchnię parowania. Ogólnie rzecz biorąc, im wino jest bardziej złożone i posiada więcej aromatów i smaków, tym powinno być podawane w wyższej temperaturze.

Jeśli do posiłku podawane są różne wina, to każde powinno być podane w innym, odpowiednim dla niego kieliszku, który powinien być wykonany z wysokiej jakości przezroczystego szkła. Takie serwowanie wina pomaga mu rozwinąć się i wydobyć właściwe aromaty. Wina musujące podajemy najczęściej w tzw. flecikach, wina białe w mniejszych, a czerwone w większych kieliszkach o kształcie tulipana. Dodatkowo warto pamiętać, że do posiłków podajemy tylko wina wytrawne, a podczas picia wina, kieliszek trzymamy wyłącznie za nóżkę, żeby nie ocieplać zbytnio naszego wina i nie zostawiać odcisków palców na szkle. Wino pijemy małymi łykami, popijając jedzenie, wznosząc toast albo po prostu dla czystej przyjemności. Jak pisał Homer: „Wino to cudotwórca, bowiem rozwiązuje języki i uwalnia niezwykłe historie". Dzięki dobrze wybranemu winu, podanemu w odpowiedni sposób we właściwym kieliszku, możemy podnieść na wyższy poziom każde spotkanie towarzyskie, przyjęcie oficjalne czy świąteczną wieczerzę…

Autor jest byłym pracownikiem KPRM i MSZ, prowadzącym obecnie szkolenia, wykłady i konsultacje z zakresu etykiety w biznesie, protokołu dyplomatycznego i komunikacji międzykulturowej.
Kontakt:universal-training@wp.pl
www.universaltraining.pl

ANGIELSKI
DLA POLSKICH PRAWNIKÓW

BOILERPLATE CLAUSES

Maciej T. Sawicki

Co mają wspólnego bojlery z klauzulami kontraktów? Wydawać by się mogło, że nic, a jednak... Wyrażenie *boilerplate clauses* należy do żargonu prawniczego. Trafiło tam faktycznie z przemysłu ciepłowniczego, ale nie wprost, tylko za pośrednictwem... poligrafii.

ŻARGONOWA ETYMOLOGIA

Nazwa *boilerplate* pierwotnie odnosiła się do walcowanej stali używanej do produkcji bojlerów, czyli kotłów do podgrzewania wody. Do każdego kotła przytwierdzana była stalowa tabliczka z wytłoczonymi na niej danymi firmy producenta. Te tabliczki z wytłoczonymi wypukłymi literami przypominały metalowe klisze poligraficzne używane do składu przygotowanego do druku materiału. Masowe powielanie grafik i tekstów z klisz poligraficznych przygotowanych przez większe redakcje stało się bardzo popularne wśród mniejszych redakcji gazet regionalnych. Stosowanie gotowych klisz nie tylko przyspieszało druk gazet, ale również pomagało znacząco obniżać jego koszty. Wraz z upowszechnieniem się tej wygodnej formy powielania tekstów, spopularyzowała się także żargonowa nazwa poligraficznej kliszy, którą – ze względu na podobieństwo do tabliczki z bojlera – również zaczęto określać jako *boilerplate*. Z żargonu drukarzy do żargonu prawniczego *boilerplate* trafił właśnie ze względu na funkcję powielania tekstów. Pomimo że *boilerplate clauses* nigdy nie osiągnęły rangi określenia doktrynalnego, to jednak jest to żargon, który warto znać ze względu na jego ogromną popularność.

BOILERPLATE CLAUSES

Oznaczają standardowo powielane w umowie klauzule. Są zwykle oznaczone zbiorczym nagłówkiem *General provisions* (Postanowienia ogólne) i umieszczone pod koniec umowy. Zazwyczaj specjalnie się ich nie negocjuje, ponieważ nie dotyczą one wprost przedmiotu kontraktu, a jedynie relacji stron, głównie w przypadkach późniejszych sporów. Klauzule te bez większej refleksji są notorycznie kopiowane ze wzorów. Zawsze jednak warto zastanowić się, czy stosowane tam ogólnikowe określenia nie będą powodem powstania nieoczekiwanych problemów w konkretnej transakcji. Typowe *boilerplate clauses* zakresem swojej regulacji obejmują m.in.: prawo właściwe umowy (*Governing law/Applicable law)*, rozwiązywanie sporów (*Jurisdiction/Dispute resolution),* zasady cesji (*Assignment*), zmiany umowy (Amendments), klauzulę salwatoryjną *(Severance clause/Severability*), ochronę przed zarzutem domniemanego zrzeczenia się uprawnień ze względu na określone zachowanie się strony *(Waiver clause)*. Z językowego punktu widzenia warto wspomnieć jeszcze o dwóch tego typu klauzulach.

MERGER JAKO GENERAL PROVISION?

Wśród klauzul ogólnych znaleźć można postanowienia o tym, że dana umowa stanowi całość uzgodnień stron w zakresie przedmiotu umowy. W ten sposób umowa zastępuje wszelkie wcześniejsze uzgodnienia, a tym samym pozwala uniknąć ryzyka, że jakiekolwiek porozumienie zawarte ustnie lub na piśmie przed zawarciem ostatecznej umowy będzie interpretowane jako prawnie wiążące. Popularna anglojęzyczna nazwa tej klauzuli to *Entire agreement* (całość postanowień umownych). Co ciekawe, istnieje też nazwa alternatywna – *Merger* (połączenie). Nazwa ta może się kojarzyć z fuzją spółek, ale w tym kontekście oznacza „wchłonięcie" wszelkich przedumownych postanowień przez umowę.

COPY CZY COUNTERPART?

Druga z ciekawych językowo klauzul dotyczy egzemplarzy umowy. Klauzula ta w języku polskim stanowi, że umowa została sporządzona w dwóch identycznych egzemplarzach, po jednym dla każdej ze stron. Zwrot „dwa identyczne egzemplarze" można śmiało tłumaczyć jako *two identical copies*. Problem w tym, że rzeczownik *copy* w swym podstawowym znaczeniu oznacza kopię. Ta z kolei w języku polskim oznacza rzecz nieposiadającą przymiotu oryginału. Prawdopodobnie z tego powodu szereg prawników jako bardziej komfortowe tłumaczenie dla słowa egzemplarz wybiera *counterpart.* Warto jednak zauważyć, że taki wybór może spowodować pewną konsternację wśród klientów. Określenie *counterpart* odnosi się bowiem do egzemplarza umowy, w sytuacji, gdy jedna strona podpisuje oddzielny fizyczny egzemplarz umowy od innego fizycznego egzemplarza umowy podpisywanego przez drugą stronę. A zatem jest to przeciwieństwo sytuacji, w której ten sam fizyczny dokument jest podpisany przez obie strony.

Autor artykułu jest radcą prawnym (Warszawa), solicitorem (Sydney), dyrektorem i wykładowcą szkoły *Legal English* SAWICKI LLB

61. EDYCJA KONKURSU
POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 28 lutego 2022 r. na adres e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1. 2 listopada 2021 r. Krzysztof Kwaśny utworzył spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Firma Kwaśny spółka z o.o., aktem notarialnym za Rep. A Nr 14490, sporządzonym przez notariusza Józefa Necha, w kancelarii notarialnej w Warszawie. Krzysztof Kwaśny objął wszystkie udziały w spółce oraz powołał siebie na członka jednoosobowego Zarządu spółki. Następnego dnia Krzysztof Kwaśny zgłosił spółkę do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego. Sąd rejestrowy:

a) powinien odrzucić wniosek o rejestrację spółki, ponieważ w jednoosobowej spółce z o.o. w organizacji jedyny wspólnik nie ma prawa reprezentowania spółki,
b) powinien wezwać wnioskodawcę do ustanowienia pełnomocnika w postępowaniu rejestrowym,
c) powinien rozpatrzyć wniosek i wpisać spółkę do rejestru przedsiębiorców KRS, jeżeli wniosek nie zawiera żadnych braków i został poprawnie wypełniony.

PYTANIE 2. Janusz Górny, mieszkający w Łazach koło Magdalenki, 11 listopada 2021 r. około godziny 12.00 (dwa dni przed swoimi 17. urodzinami) wyszedł z domu z psami (dwa owczarki środkowoazjatyckie Kiki i Koko) na spacer. Chłopiec prowadził psy na smyczy, ale gdy wszedł w głąb pobliskiego lasu, spuścił psy. Po pięciu minutach Janusz Górny został zatrzymany przez patrol policji, który ukarał chłopca mandatem – 250 zł grzywny. Janusz Górny przyjął mandat. Kiedy wrócił do domu i opowiedział, co się stało, matka chłopca zdenerwowała się i zatelefonowała do radcy prawnego z pytaniem, czy od mandatu nałożonego na jej syna można się odwołać. Radca prawny powinien poinformować klientkę, że:

a) z chwilą przyjęcia, mandat staje się prawomocny i nie ma możliwości jego uchylenia,
b) w zaistniałym stanie faktycznym mandat podlega uchyleniu, a w tym celu trzeba złożyć wniosek do Sądu Rejonowego w Piasecznie,
c) jedynym organem władnym do uchylenia prawomocnego mandatu jest w tej sytuacji Minister Spraw Wewnętrznych.

PYTANIE 3. KPDL spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa („Wierzyciel") uzyskała tytuł wykonawczy przeciwko Jaksa spółka z o.o. w postaci wyroku, w którym Sąd zasądził na rzecz powoda 53 000 zł z odsetkami za opóźnienie w transakcjach handlowych od dnia 17 marca 2017 r. do dnia zapłaty. Egzekucja przeciwko pozwanemu okazała się bezskuteczna i Wierzyciel złożył pozew przeciwko Janowi i Cecylii Klim, członkom zarządu Jaksa spółka z o.o. W pozwie, złożonym 8 listopada 2021 r. („Pozew"), Wierzyciel wniósł o zasądzenie solidarnie od pozwanych na rzecz powoda kwoty 53 000 zł z odsetkami za opóźnienie w transakcjach handlowych od dnia 17 marca 2017 r. do dnia zapłaty.

a) Roszczenie zostało sformułowane w pełni prawidłowo, także w zakresie odsetek.
b) Roszczenie nie zostało sformułowane prawidłowo w zakresie odsetek. Odpowiedzialność członka zarządu na podstawie art. 299 k.s.h. określana jest jako gwarancyjna lub odszkodowawcza, a roszczenie dochodzone zgodnie z art. 299 k.s.h. ma charakter odrębny od roszczenia przeciwko pierwotnemu wierzycielowi, w konsekwencji nie może być z nim utożsamiane. Odsetki powinny zostać skapitalizowane w pozwie.
c) W sprawie, w której członkowie zarządu mają odpowiadać za zobowiązania spółki z o.o., w ogóle nie można domagać się zapłaty jakichkolwiek odsetek.

NAGRODY W 61. EDYCJI KONKURSU

NAGRODA ZA I MIEJSCE

Seria z Paragrafem - PAKIET - Prawo cywilne, karne, administracyjne, pracy i handlowe. Zbiory przepisów. Pakiet pięciu zbiorów przepisów.

NAGRODA ZA II MIEJSCE

Pakiet Polski Ład 2022, Adam Bartosiewicz

NAGRODA ZA III MIEJSCE

Metodyka pracy pełnomocnika w sprawach cywilnych z zakresu prawa własności intelektualnej, Katarzyna Jasińska, Zbigniew Pinkalski, Justyna Rasiewicz, Anna Sokołowska-Ławniczak

Wolters Kluwer

Fundatorem nagród jest Wolters Kluwer Polska

LAUREACI 60. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 30 listopada 2021 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w czerwcowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – c, 2) – a, 3) – b.

Nagrodę za pierwszą lokatę w 60. edycji konkursu otrzymała aplikantka radcowska **Karolina Ogar.** Drugie miejsce przyznane zostało radcy prawnemu **Maciejowi Ratajczakowi**, a upominek za zdobycie trzeciej pozycji otrzyma radczyni prawna **Agnieszka Pielach**. Laureatom serdecznie gratulujemy, a wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy. Liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

PYTANIE 1: Danuta Kolczyk od dnia 1 marca 2018 r. jest zatrudniona w Ministerstwie Sprawiedliwości, na podstawie umowy o pracę, na pełen etat, na stanowisku doradcy do spraw personalnych i pobiera z tego tytułu wynagrodzenie w wysokości pięciokrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę. W dniu 1 września 2021 r. Danuta Kolczyk (niezależnie od pracy w Ministerstwie) rozpoczęła prowadzenie jednoosobowej działalności gospodarczej w zakresie ostrzenia noży i nożyczek oraz dorabiania kluczy. Danuta Kolczyk z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej:

c) nie ma obowiązku opłacania składek ZUS na ubezpieczenie społeczne.

PYTANIE 2: Jakub Upojny prowadził od 2016 roku, na podstawie zezwolenia, skład podatkowy. Dnia 13 grudnia 2018 r., ze względu na naruszenie przepisów prawa przez Jakuba Upojnego, została wydana decyzja nr 181213-SKŁ o cofnięciu mu zezwolenia na prowadzenie składu podatkowego, która stała się ostateczna z dniem 8 lutego 2019 r. Dnia 1 sierpnia 2021 r. Jakub Upojny wystąpił do Naczelnika Urzędu Skarbowego Warszawa-Praga z wnioskiem o wydanie zezwolenia na nabywanie wyrobów akcyzowych jako zarejestrowany odbiorca. Naczelnik Urzędu Skarbowego, rozpatrując wniosek Jakuba Upojnego:

a) powinien decyzją odmówić Janowi Upojnemu wydania zezwolenia na nabywanie wyrobów akcyzowych.

PYTANIE 3: W Monitorze Sądowym i Gospodarczym Nr 150/2021 z dnia 31 sierpnia 2021 r. ukazało się ogłoszenie zawierające oświadczenie spółki pod firmą POLEXPOIMPO spółka z o.o. z siedzibą w Łomiankach („Dłużnik") informujące, że wobec Dłużnika otwarte zostało uproszczone postępowanie o zatwierdzenie układu, na podstawie art. 15 ustawy z dnia 19 czerwca 2020 roku o dopłatach do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych przedsiębiorcom dotkniętym skutkami COVID-19 oraz o uproszczonym postępowaniu o zatwierdzenie układu w związku z wystąpieniem COVID-19 („Ustawa") oraz o tym, że Dłużnik zawarł w dniu 30 lipca 2021 r. umowę o pełnienie funkcji nadzorcy układu z doradcą restrukturyzacyjnym Janem Koniecpolskim, posiadającym licencję doradcy restrukturyzacyjnego nr 102. W związku z tym, że wraz z publikacją powyższego ogłoszenia w MSiG zostało otwarte z mocy prawa uproszczone postępowanie o zatwierdzenie układu:

b) spis wierzytelności zostanie przygotowany przez Nadzorcę układu na podstawie ksiąg rachunkowych oraz innych dokumentów Dłużnika, bez konieczności ich zgłaszania przez wierzycieli.

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Prof. Jerzy Bralczyk
Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

GRZYWNA

Grzywna ma wiele wspólnego z *grzywą*, choć to podobieństwo formy raczej dla przeciętnego użytkownika języka polskiego nie łączy się z podobieństwem znaczeniowym. Prasłowiańska *griva* to była 'szyja', tak było i w praindoeuropejskim, w staroindyjskim *griva* to też 'kark, szyja'. Na szyi nosi się naszyjnik i właśnie słowo *grivna*, z którego i nasza późniejsza *grzywna* się wzięła, to właśnie 'to, co się nosi na szyi'. Gloger pisał „wyraz rdzennie polski i słowiański, który ma probierz swojej starożytności w staroindyjskim Griva, ale wcale nie wymaga poszukiwania słoworodu poza granicami starej Lechii". Pisał tak, bo niektórzy łączyli grzywnę z niemieckim słowem *Griff.*

Grzywę dziś kojarzymy z lwami i końmi, jako włosy, które porastają im karki. O szyi, także ludzkiej, już tak nie mówimy, co najwyżej przenośnie, o gęstym i bujnym owłosieniu męskiej głowy. Mamy za to w częstym użyciu zdrobnienie *grzywy – grzywkę*. Skądinąd grzywna też była zdrobnieniem grzywy – jak *królewna królowej* (dawniej *królewy*). Dała też swoją nazwę z jednej strony innym ozdobom, jak na przykład *bransolecie*, z drugiej strony temu, co było tak wartościowe, jak właśnie srebrna ozdoba, co było niejako tej ozdoby równowartością.

I tu właśnie, w związku z tym drugim skojarzeniem, mamy znowu dwie drogi rozwoju słowa *grzywna*. Jedni łączą je z wiązką skórek kunich, które „były wiązane łepkami na sznurek jedna za drugą, co dawało im zupełny kształt grzywy końskiej […], że zaś były to futerka cenne i delikatne, dla oznaczenia skórek urobiono nazwę w formie zdrobniałej grzywna" – to znów cytat z Glogerowskiej „Encyklopedii staropolskiej". Mówiono też o „grzywnach futrzanych", a także o „pieniądzach skórzanych", choć dziś tylko niektórzy dają wiarę ich istnieniu. Te wiązki skórek – kunich, wiewiórczych, a i sobolich – były środkiem płatniczym w dawnych latach, wiązano je zwykle po czterdzieści, w tak zwane *soroki* (to wschodnie słowo do dziś jest w rosyjskim).

W tym ujęciu *grzywna* byłaby rodzajem pieniądza. Ale i w innym ujęciu, związanym nie tyle z kształtem, ile z cennością kruszcu, z którego taki naszyjnik był zrobiony, *grzywna* stała się pieniądzem. Cena takiej srebrnej grzywny była różna. Wagowo to było pół funta, kiedy indziej – sześćdziesiąt łutów. Król Wacław bił z jednej srebrnej grzywny, zwanej praską (ważyła około 250 gramów), sześćdziesiąt groszy, lżejsza grzywna krakowska stanowiła jedną trzecią praskiej i dawała groszy czterdzieści osiem. Pisano też o wcześniejszych grzywnach, które ponoć były już za Mieszka…

Grzywna zatem była czymś, czym można było płacić. Potem w szczególności płacić za to, co się złego zrobiło. I tak środek płatniczy stał się karą, wciąż jednak pieniężną. Były też grzywny denarowe i kunie – kunie były trzy – albo nawet pięciokrotnie tańsze od denarowych. Podobno największa kara, „niemiłościwa", to była tak zwana „septuaginta" („siedemnadziesta"), i stanowiła czternaście grzywien denarów lub siedemdziesiąt grzywien kunich.

Dzisiaj nadal *grzywny* są *nakładane* na winowajców. O ile *nakładanie kar* daje inne wyobrażenia, nakładanie takich grzywien może nam choć odlegle przypomnieć nakładanie naszyjnika. Wiemy w końcu, że właśnie *na kark* wiele też niedobrych rzeczy nam *spada*, a i naszyjnik niektórym z niewygodną obrożą może się kojarzyć. Częściej zresztą mamy do czynienia nie z *nakładanymi*, lecz *wymierzanymi grzywnami* lub też *karami grzywny*. A kary mają różne nazwy, nieraz się kojarzące całkiem przyjemnie.

Choćby *mandat.*

Przygody radcy **ANTONIEGO**

Papierowe wydanie

TEMIDIUM

TYLKO DLA CHĘTNYCH!

MARZEC 2022	7	8	9	10	11	12	13
	poniedziałek	wtorek	środa	czwartek	piątek	sobota	niedziela

UWAGA: od 2022 r. drukowana wersja czasopisma *Temidium* wysyłana będzie wyłącznie do osób zainteresowanych. Chęć otrzymywania kwartalnika Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie w formie papierowej można wyrazić listownie bądź poprzez Extranet do dnia 10 marca 2022 r.

W 2022 r. zmianie ulega sposób dystrybucji czasopisma *Temidium*. Wersja elektroniczna kwartalnika dostępna będzie dla wszystkich zainteresowanych na stronie **www.temidium.pl,** natomiast wersja papierowa wysyłana będzie pocztą tradycyjną jedynie do radców prawnych, którzy zadeklarują taką potrzebę.

Chęć otrzymywania wydrukowanego *Temidium* zaznaczyć można w Extranecie. Po zalogowaniu się na ww. platformę, na belce z lewej strony, należy w sekcji **„Dane ewidencyjne"** wybrać zakładkę **„Dane osobowe"**. Tam odszukać trzeba okienko opisane jako **„Czasopisma"** (umieszczone na samym dole z lewej strony). Przy widniejącym tam zdaniu **„Wyrażam chęć otrzymywania drogą pocztową na adres do doręczeń"** ustawić należy opcję **„Tak"**, a następnie potwierdzić wybór wciskając przycisk **„Zapisz zamiany"**, który pojawi się poniżej.

Zgodę na otrzymywanie papierowej wersji *Temidium* można przesłać do OIRP w Warszawie również listownie. W tym celu można wykorzystać załączony do grudniowego numeru *Temidium* specjalny formularz oraz zaadresowaną kopertę. Po wypełnieniu druku wystarczy spakować go do załączonej koperty i wrzucić do skrzynki pocztowej. Opłatę za przesyłkę poniesie Izba warszawska.

Osoby, które nie zadeklarują chęci otrzymywania *Temidium* w żaden ze wskazanych powyżej sposobów od kolejnego numeru nie będą otrzymywać wydrukowanej wersji *Temidium*.